

ISSN 1895-9911  
ISBN 978-83-7542-077-7

# **Periodyk Naukowy Akademii Polonijnej**

*Polonia University Scientific Journal*

TOM 4

*Vol. 4*

**Bezpieczeństwo państwa i obywatela  
w kontekście interdyscyplinarnym**

*Personal and Public Security and Safety  
in the Interdisciplinary Context*

Redakcja naukowa tomu  
*Editors*

Teresa Grabińska  
Maria Urbaniec

Częstochowa 2010

*Recenzenci naukowi*

*(Reviewer):*

prof. dr hab. Brygida Grzeganeek-Więcek

ks. dr hab. Stanisław Łupiński, prof. AP

dr hab. Piotr Stec, prof. AP

*Projekt okładki, redakcja techniczna*

*(Design and Technical Support):*

mgr inż. Marek Zych

*Korekta przekładów streszczeń w j. angielskim*

*(Editing and Proofreading of abstracts by):*

mgr Susanna Johnson

ISSN 1895-9911

ISBN 978-83-7542-077-7

© Copyright by Wydawnictwo „Educator”

Częstochowa 2010, wydanie I



Wydawnictwo Akademii Polonijnej w Częstochowie „Educator”

ul. Pułaskiego 4/6 42-200 Częstochowa

tel +48 34 368 42 15 fax +48 34 324 96 62

e-mail: [wydawnictwo@ap.edu.pl](mailto:wydawnictwo@ap.edu.pl), [www.ap.edu.pl](http://www.ap.edu.pl)

**SPIS TREŚCI***Table of Contents*

<b>PRZEDMOWA</b> .....	5
<i>Preface</i>	
<b>I. ISTOTA BEZPIECZEŃSTWA</b> .....	7
<i>The Essence of Security</i>	
PRZEDMIOT NAUK O BEZPIECZEŃSTWIE: WPROWADZENIE <i>An Introduction to the Subject: The Science of Security</i>	
<b>Teresa Grabińska</b> .....	9
ZDROWIE JAKO DOBRO OSOBISTE <i>The Protection of Health as a Personal Good</i>	
<b>Borkowski Mirosław</b> .....	25
BEZPIECZEŃSTWO NIELETNICH W INTERNECIE I WYBRANE ASPEKTY JEGO PRAWNEJ OCHRONY <i>The Internet and the Security of Juveniles: Selected Aspects of Legal Protection</i>	
<b>Mariusz Czyżak</b> .....	41
BEZPIECZEŃSTWO POLITYCZNE I SPOŁECZNE WEDŁUG ARYSTOTELESA <i>The Aristotelian Understanding of Political and Social Security</i>	
<b>Teresa Grabińska</b> .....	53
TEOLOGICZNY WYMIAR POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA <i>A Theological Assessment of Peace and Security</i>	
<b>Rafał Jawor</b> .....	69
PERSONALNY WYMIAR BEZPIECZEŃSTWA <i>The Personal Dimension of Safety and Security</i>	
<b>Kazimierz Kołodziejczyk</b> .....	95
<b>II. SPOŁECZNO-ETYCZNE I EKONOMICZNO-POLITYCZNE ASPEKTY BEZPIECZEŃSTWA</b> .....	103
<i>The Social-Ethical and Economic-Political Aspects of Security</i>	
POSTCHRZEŚCIJAŃSTWO JAKO ZAGROŻENIE CYWILIZACYJNE <i>Post-Christianity as a Civil Issue</i>	
<b>Herbert Kopiec</b> .....	105

BEZPIECZEŃSTWO JEDNOSTKI - WYBRANE ASPEKTY SYSTEMU ZABEZPIECZEŃ <i>Individual Safety: Selected Aspects of a Security System</i> <b>Romuald Niedzielski</b> .....	133
ROLA PODATKÓW LOKALNYCH W GOSPODARCE FINANSOWEJ JEDNOSTEK SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO <i>The Role of Local Taxes in the Finances of Local Governments</i> <b>Krystyna Piotrowska-Marczak</b> .....	145
ASPEKTY MORALNO-ETYCZNE OPIEKI PIELĘGNIARKI NAD CZŁOWIEKIEM CHORYM <i>Nurses' Moral and Ethical Responsibilities for Sick People</i> <b>Franciszek Podlecki, Władysław Witold Grzeszczuk</b> .....	155
ZNACZENIE GRANIC PAŃSTWOWYCH W WARUNKACH OTWARTOŚCI GOSPODAREK NA WYMIANĘ HANDLOWĄ <i>The Significance of State Borders towards the Opening of State Economies</i> <b>Leszek Sidorowicz</b> .....	163
<b>III. RYZYKO I ODPOWIEDZIALNOŚĆ W WYCHOWANIU</b> .....	189
<i>The Risks and Responsibilities in Education</i>	
WYBÓR RYZYKOWNY A PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA <i>High-Risk Decisions and Security Problems</i> <b>Henryk Spustek</b> .....	191
RYZYKO W ASPEKCIE MORALNYM I WYCHOWAWCZYM <i>The Moral and Pedagogical Aspect of Risk</i> <b>Witold Starnawski</b> .....	201
INTUITION OR TRAGIC TRUTH? HOLBEIN THE YOUNG, ROBERT BOLT AND THOMAS MORE <i>Intuicja czy tragiczna prawda? Holbein the Young, Robert Bolt i Thomas More</i> <b>Hélène Suzanne</b> .....	219
EDUKACJA DO BEZPIECZEŃSTWA: PEDAGOGIKA INNOWACYJNOŚCI W NAUKACH O BEZPIECZEŃSTWIE <i>Educating towards Security: Innovative Education in the Science of Security</i> <b>Miroslaw Zabierowski</b> .....	231

## PRZEDMOWA

### *Preface*

Bezpieczeństwo człowieka i obywatela wymaga zapewnienia przez państwo odpowiedniej infrastruktury obronnej, społecznej i ekonomicznej. Stan tej infrastruktury wyznacza poziom bezpieczeństwa strukturalnego, podczas gdy poczucie bezpieczeństwa poszczególnego człowieka zależy od stopnia możliwości realizacji pełni jego człowieczeństwa oraz od stopnia bezpieczeństwa personalnego. Jeden i drugi rodzaj bezpieczeństwa wzajemnie się warunkują i ostatecznie poziom bezpieczeństwa człowieka i obywatela zależy nie tylko od urządzeń technicznych, prawnych i organizacyjnych, ale od przyjętych założeń o istocie ludzkiej bytowości i o wzajemnym oddziaływaniu sfery natury.

Publikacja składa się z trzech części, zawierających wybrane zagadnienia bezpieczeństwa strukturalnego i personalnego wraz z warunkowaniami społeczno-etycznymi i ekonomiczno-politycznymi.

W pierwszej części przedstawione zostaną zagadnienia dotyczące istoty bezpieczeństwa w ujęciu interdyscyplinarnym w różnych obszarach, np. prawnym, politycznym, historycznym oraz teologicznym.

Istota bezpieczeństwa ma odzwierciedlenie nie tylko w odniesieniu do jednostki i państwa, lecz także wyznacza podstawę nowoczesnych struktur gospodarczych i społecznych, ujętych w drugiej części publikacji.

Przedmiotem trzeciej części publikacji są normatywne i strategiczne możliwości rozwoju wieloaspektowego wymiaru bezpieczeństwa poprzez wychowanie i nauczanie. Ma to służyć optymalizowaniu ryzyka oraz wspomagananiu procesów decyzyjnych.

Prezentowane w niniejszej publikacji zagadnienia potwierdzają, że podejmowanie coraz bardziej efektywnych działań oraz opracowywanie kompleksowych rozwiązań na rzecz szeroko rozumianego zarządzania bezpieczeństwem jednostki oraz państwa wymaga uwzględniania różnych strategii i instrumentów o charakterze interdyscyplinarnym.

*prof. dr hab. Teresa Grabińska  
dr, dr h.c. Maria Urbaniec*



# I. ISTOTA BEZPIECZEŃSTWA

*The Essense of Security*





# PRZEDMIOT NAUK O BEZPIECZEŃSTWIE: WPROWADZENIE

*An Introduction to the Subject: The Science of Security*

**Teresa Grabińska\***

## **Abstract**

*The contemporary subject, the science of security, is considered in the traditional topics of irenology (peace studies) and polemology (war studies); studies of structural and personal security now prevail. The structural security of the State and public communities requires a definite system of public institutions in the event of a dangerous occurrence. The most critical dangers are: war, internal disturbance, natural disaster, and the violation of personal security. Respect for personal goods, especially, life, health, and cultural identity requires personal security. Because of the various threats to personal security as well as the necessity of being in a state of permanent preparation in security structures demands that education in security be systematic.*

## **1. Bezpieczeństwo strukturalne i personalne**

Współczesne nauki o bezpieczeństwie znacznie przekroczyły zakres przedmiotowy tradycyjnych dyscyplin – irenologii i polemologii, nauk o pokoju i wojnie, ukierunkowanych na bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne państwa w razie groźby buntu wewnętrznego obywateli, bądź inwazji zewnętrznej (Grabińska, 2011a). Obecnie nie tylko klasyczna problematyka wojny i pokoju, utrzymanie stanu sił zbrojnych i porządkowych, śledzenie i regulowanie stosunków międzynarodowych, czy profilaktyka bezpieczeństwa wewnętrznego decydują o bezpieczeństwie człowieka-obywatela. Nie tylko wojny i katastrofy naturalne zagrażają jego bezpieczeństwu. Coraz wyraźniej dają się we znaki zagrożenia cywilizacyjne, pochodzące od środowiska sztucznie wytworzonego przez człowieka, powstałego w następstwie postępu technologicznego, także w celu ochrony człowieka przed destrukcyjnym działaniem przyrody. Paradoksalnie owo sztuczne

---

\* Teresa Grabińska, Wyższa Szkoła Oficerska, Wrocław.

środowisko życia zaczyna zagrażać w inny sposób człowiekowi, nie tylko w wyniku zanieczyszczeń środowiska naturalnego, wyniszczenia przyrody i wyeksploatowania zasobów naturalnych.

Złożoność współczesnej problematyki nauk o bezpieczeństwie nie da się ująć w ramy definicyjne. Można jednak wskazać na dwa nurty rozważań o bezpieczeństwie, a mianowicie - poziom bezpieczeństwa strukturalnego i poziom bezpieczeństwa personalnego (Kołodziejczyk, *w tym tomie*), ostatecznie z sobą powiązanych. Zapewnienie bezpieczeństwa strukturalnego wymaga właściwej organizacji struktur wojskowych i porządkowych, prawidłowego funkcjonowania instytucji państwa i instytucji międzynarodowych, które są odpowiedzialne za utrzymanie stanu pokoju i spokoju wewnętrznego oraz za ewentualne prowadzenie wojny czy przywracanie pokoju. Bezpieczeństwo personalne dotyczy zapewnienia człowiekowi koniecznych warunków utrzymania życia i zdrowia oraz potencjału jego człowieczeństwa.

Rozważanie bezpieczeństwa człowieka-obywatela w perspektywie personalnej ukazuje zagrożenia dóbr (wartości), jakie przysługują człowiekowi z racji jego bytowości jako osoby. Odpowiedź na pytanie o ontyczną tożsamość człowieka wyznacza zestaw i hierarchię dóbr (wartości), których zapewnienie jest niezbywalną gwarancją człowieczeństwa. W konsekwencji pozwala wskazać na zagrożenia bezpieczeństwa personalnego. Gdy w problematyce bezpieczeństwa personalnego nie występuje odwołanie do konkretnej ontologii lub religii, poszukuje się uniwersalnych determinantów człowieczeństwa (Grabińska, 2010a, s. 25-50), których naruszenie wprost godzi w bezpieczeństwo personalne. Współcześnie, zagrożenie uniwersalnie traktowanego bezpieczeństwa personalnego uwidacznia się przede wszystkim w (*Kołodziejczyk, w tym tomie*):

- przedmiotowym traktowaniu człowieka-osoby i człowieka-obywatela;
- wzroście przestępczości przeciwko życiu i mieniu obywateli;
- zanieczyszczeniu środowiska naturalnego;
- działaniach terrorystycznych wymierzonych przeciw ludności cywilnej;
- konsumistycznym stylu życia i ideologii utylitarystycznej;
- stosowaniu technologii biomedycznych.

## 2. Bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne państwa w myśli starożytnej

Tradycyjnie rozumiane bezpieczeństwo państwa oraz bezpieczeństwo człowieka-obywatela, jako związane bezpośrednio ze stanem państwa, rozważane były od samego powstania filozofii politycznej i społecznej. PLATON, w dziele pt. *Państwo* (Platon, 2003), bezpieczeństwa państwa upatrywał w jego jedności, jedność natomiast – w odpowiedniej strukturze odzwierciedlającej strukturę platońskiej duszy, która składa się z trzech części: rozumnej, impulsywnej i pożądlivej. Elementom platońskiej duszy odpowiadają trzy cnoty: mądrość, męstwo i powściągliwość. Czwarta cnota wieńcząca i harmonizująca całość to sprawiedliwość. Państwo zatem, odpowiednio do tego, składa się z trzech stanów (warstw, kast):

1. strażników doskonałych, czyli rządzących;
2. strażników pomocniczych czyli wojska, sił porządkowych, urzędników państwowych;
3. wytwórców, czyli rolników i rzemieślników.

Państwo jako całość ma funkcjonować zgodnie z ideą sprawiedliwości. Podobnie jak części duszy, stany są zhierarchizowane i pozostają w stosunku do siebie w stałych relacjach. PLATON dużo miejsca poświęcił charakterystyce warstwy strażników i ich relacji do wytwórców. Temu opisowi dokładnie przyjrzał się ARYSTOTELES z pozycji własnego stanowiska filozoficznego (Arystoteles, 2001, s. 25-226).

W *Polityce* ARYSTOTELES skrytykował koncepcję państwa PLATONA, strukturę i funkcje warstwy strażników, nadane przez PLATONA. Arystotelesowski realizm ontologiczny i poznawczy, wraz z nadbudowaną nad nim etyką środka, w odmienny niż u Platona sposób wyznaczył kanony bezpieczeństwa państwa (Grabińska, w *tym tomie*).

Po pierwsze - według ARYSTOTELESA - nie ma jedyne go doskonałego ustroju, nie ma państwa idealnego w sensie PLATONA. Poszczególne ustroje państwa są mniej lub bardziej odpowiednie w danych okolicznościach społecznych, gospodarczych i politycznych. Nie oznacza to wszakże, że nie ma ustrojów bardziej lub mniej doskonałych albo zdegenerowanych, i że nie obowiązuje zasada doskonalenia ustroju państwa.

Po drugie - jedność państwa zależy przede wszystkim od uświadomienia obywatelom wartości państwa i wagi dobra publicznego. Realizacja owych dóbr może odbywać się wyłącznie we wspólnocie przyjaznych sobie osób. Przyjaźń jest warunkiem jedności i sprawiedliwości (Arystoteles, 2007, s. 1155 a, 1160 a; Zabierowski, 2008, s. 131-135; Grabińska, 2011b).

Po trzecie - w państwie nie powinno być zbyt dużych dysproporcji we wszystkich jego elementach strukturalnych. Stan zasobności państwa powinien być cały czas nadzorowany i utrzymywany w całości na poziomie optymalnym, aby państwo nie stało się łakomym kąskiem lub zbyt łatwym łupem dla sąsiadów oraz aby wewnątrz państwa panowała harmonia. A ta, zdaniem ARYSTOTELESA, może być zachowana tylko wtedy, gdy w państwie powstanie silna liczebnie i decyzyjnie warstwa o średnim stanie posiadania. Aby warstwa średnia była mocna, rządzący powinni umiejętnie rozporządzać zasobami (dokonywać dystrybucji wewnętrznej dóbr), aby nie doprowadzać do nadmiernej dywersyfikacji majątków obywateli.

Po czwarte - aczkolwiek celem państwa nie jest wojna, to państwo powinno być w pełni przygotowane na wojnę. W związku z tym dobre wyposażenie, wyćwiczenie i utrzymanie w gotowości sił zbrojnych ma być stałą troską państwa.

Po piąte - państwem powinni rządzić mężczyźni, i to w dostatecznie zaawansowanym wieku, aby nabyli odpowiedniego doświadczenia, wiedzy i powagi. Kobiety, inaczej niż u PLATONA, nie powinny - zdaniem ARYSTOTELESA - uczestniczyć w życiu publicznym. Wyjaśnienia tej diagnozy należy poszukiwać w antropologii ARYSTOTELESA, w której człowiek jest jednością psychofizyczną. Jeśli zatem kobieca cielesność i biologiczność znacznie się różnią od cech męskich, to również sfera mentalna, psychiczna i intelektualna jest odmienna i nie nadaje się do pełnienia funkcji publicznych, lecz - zdaniem ARYSTOTELESA - wymaga ciągłego dyscyplinowania, podobnie jak w wychowaniu dzieci i młodzieży (Arystoteles, 2007, s. 1269b, 1270a).

Z punktu widzenia współczesnych wyznaczników bezpieczeństwa państwa wszystkie, poza ostatnim, arystotelesowskie postulatory są aktualne. Bacząc na realistyczną i praktyczną postawę Arystotelesa uwzględniania w polityce aktualnych warunków społecznych i kulturowych, byłby on zapewne skłonny zmienić postulat ostatni. Mógłby

się posłużyć na przykład następującą argumentacją. Do pełnienia funkcji publicznych potrzebne są określone predyspozycje psychofizyczne i umiejętności, wykształcone na bazie predyspozycji. W czasach helleńskich, właściwa im kultura życia codziennego oraz struktura społeczna i polityczna państwa wymagała męskich predyspozycji i umiejętności w kształtowaniu życia publicznego. Nie oznacza to jednak, że historycznie, wraz ze zmianą kultury życia codziennego oraz struktury społecznej i politycznej nie będą potrzebne w życiu publicznym inne lub jeszcze inne niż męskie predyspozycje psychofizyczne i umiejętności, takie jak kobiece.

Praktyczne zabiegi zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, podobnie jak i rozważania teoretyczne stanu wojny i pokoju nie wyczerpują problematyki podstaw bezpieczeństwa. Pokój, a zwłaszcza poczucie bezpieczeństwa jako stanu odczuwania pokoju, mają jeszcze inne fundamentalne odniesienie do sfery religijnej - do ostatecznego zagwarantowania stworzeniu personalnego bezpieczeństwa we wszechmocy i miłości Stwórcy. Analiza tekstów biblijnych i przekazu św. Jana od Krzyża pozwalają na wyróżnienie w tej perspektywie trzech ujęć pokoju i bezpieczeństwa człowieka-osoby (Jawor, w *tym tomie*): chrześcijańskiego, monoteistycznego i mistycznego.

Stan wojny i stan pokoju wymagają przestrzegania zasad bezpieczeństwa, które się pokrywają tylko w pewnym zakresie działań. Stan wojny tak zewnętrznej, jak wewnętrznej, wymaga włączenia sił wojskowych, które mimo technologicznego postępu w wyposażeniu w środki rozpoznawcze i bojowe, nie są w stanie obyć się bez udziału człowieka w dowodzeniu, w podejmowaniu decyzji bojowych. Ogarńnięcie wiedzy o stanie wojsk własnych i wojsk przeciwnika, zaplanowanie działań bojowych i przewidywanie ich skutków, dobranie środków taktycznych do przyjętej strategii wymaga decyzji spełniających wiele kryteriów i dlatego jest narażone na wielorakie ryzyko. Współcześnie w dowodzeniu pomagają w podejmowaniu optymalnych decyzji wypracowane i zalgorytmizowane metody, jak np. metody wielokryterialnej analizy porównawczej (WAP), (Spustek, w *tym tomie*). Są one przydatne do planowania procesu dowodzenia.

### **3. Znaczenie granicy dla bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwo wspólnot lokalnych**

Bezpieczeństwa terytorialnego państwa bronią jego granice z państwami ościennymi. Współcześnie, w dobie jednoczenia się państw w większe jednostki polityczno-gospodarcze, funkcje granicy, inne niż obronne, nabierają coraz większego znaczenia. Granice nie mają być nieprzekraczalną barierą, lecz stają się w coraz większym stopniu miejscem przepływu różnego rodzaju towarów i usług oraz ludzi, między poszczególnymi państwami lub związkami państw. Idzie tu głównie o przepływ wytworów gospodarki rolnej, surowcowej i technologii. Mimo to, że ten przepływ zawsze odbywał się przez granice państw, współcześnie w dobie otwartości gospodarek staje się on kluczowy dla kształtowania polityczno-gospodarczej mapy świata i w konsekwencji – dla bezpieczeństwa poszczególnych państw (Sidorowicz, *w tym tomie*). Przepływy w sferze gospodarczej są bardziej efektywne w miejscach dostępnych geograficznie, odpowiednio wyposażonych pod względem technicznym, w podobnych warunkach kulturowo-cywilizacyjnych, w sprzyjającej atmosferze przyjaźni stron wymiany towarów i usług.

Poziom wymiany gospodarczej świadczy o stanie otwartości międzynarodowej partnerów wymiany i ich integracji z otoczeniem innych państw. Miernikiem stanu otwartości jest udział transakcji międzynarodowych we wszystkich transakcjach danego państwa, jak i stosunek eksportu do importu, nie tylko w dziedzinie wymiany towarów i usług, lecz także w sferze komunikacji pocztowej i massmedialnej. Można wyróżnić szczegółowe wskaźniki otwartości państwa (np. indeks otwartości), związane z przepływami przez granicę oraz wskazać na regulacje prawne (np. tradycyjne, ale dalej aktualne taryfy celne) wspomagające lub utrudniające przepływy.

Granice we współczesnej Europie, jak zawsze w stanie pokoju, mają coraz większe znaczenie w uelastycznianiu ich przenikalności niż w ich uszczelnianiu, jak w przypadku zagrożenia ze strony sąsiadujących państw. Nie oznacza to jednak, że sens ograniczenia, które niesie samo pojęcie granicy, nie obowiązuje nadal. Obowiązuje, lecz rozwija się w kierunku określania funkcji ochronnych i kontrolnych granicy. Ochroną przed niepożądanym dopływem towarów i usług objęte są

przede wszystkim: rodzima produkcja przemysłowa i rodzimy rynek usług, środowisko naturalne danego kraju, kondycja zdrowotna i kulturowa obywateli, własność intelektualna twórców krajowych. Kontrola przepływów odnosi się zwłaszcza do sprawowania pieczy nad realizacją opłat celnych i transferem dewizowym, do przestrzegania zasad dopuszczalności przedmiotu wymiany, sprawdzania stanu środków transportu, służących wymianie (Sidorowicz, *w tym tomie*).

Kolejną ważną przyczyną uszczelniania granic jest globalna niestabilność polityczna w świecie i dywersyfikacja poziomu gospodarczego poszczególnych regionów świata oraz spowodowany tym przepływ ludności przez granice, szczególnie migracja nielegalna. W tym przypadku granica między państwami nadal jest barierą w przepływie ludności i pełni w sposób tradycyjny funkcje ochronne i kontrolne.

W bezpieczeństwie strukturalnym, w tradycyjnym znaczeniu, ważna jest jedność organizmu państwa. Tradycyjnie dobro i kondycja całości dominowała nad dobrem i kondycją poszczególnych części państwa (kondycją struktur lokalnych). Aby państwo nie uległo destabilizacji od wewnątrz, istotne dla bezpieczeństwa państwa było wyważenie i zharmonizowanie dobra w skali globalnej (państwa jako całości) z dobrem poszczególnych struktur lokalnych.

Współcześnie jest preferowane ulokowanie dobra publicznego i zdecentralizowanie kierowania państwem, aby jednostki samorządu terytorialnego nabrały samodzielności w zarządzaniu podległymi im zasobami. Bezpieczeństwo strukturalne i w dużej mierze bezpieczeństwo personalne (z uwagi na stan służby zdrowia i szkolnictwa) coraz bardziej zależą od możliwości samorządu lokalnego. Skala tych możliwości jest realnie wyznaczona przez środki finansowe, jakimi rozporządza samorząd. Toteż ważnym jest zbadanie, jaką rolę w zapewnieniu samodzielności finansowej samorządu, obok finansowania z budżetu centralnego, odgrywają dochody własne, w tym – podatki i opłaty świadczone przez podmioty należące do struktury lokalnej. Aktualna sytuacja struktury finansowania jednostek samorządu terytorialnego w Polsce (Piotrowska-Marczak, *w tym tomie*) wskazuje na wyraźną potrzebę zwiększenia dochodów własnych.

#### 4. Thomas More jako gwarant moralności w polityce

Tomasz MORUS (Thomas More), myśliciel i polityk pozostawił po sobie słynną idealną koncepcję państwa (More, 1954), w której mają być spełnione warunki bezpieczeństwa strukturalnego i personalnego obywatela. Osobiście uczestniczył w życiu politycznym Anglii, w realizacji celów zapewnienia wolności i bezpieczeństwa podwładnych. Osobie i dorobkowi MORUSA poświęconych jest wiele publikacji i konferencji<sup>1</sup>. Oryginalnym podejściem do problematyki morianistycznej jest analiza prowadzona z pewnego metapoziomu, tzn. analiza twórczości artystycznej poświęconej osobie i dziełu MORUSA. Przykładem jest analiza portretu MORUSA w otoczeniu rodziny, pędzla Hansa HOLBEINA (Młodszego), czy powstała w XX wieku sztuka teatralna Roberta BOLTA „*A Man for all Seasons*” (Suzanne, w *tym to mie*). Analiza portretu zbiorowego HOLBEINA, obok wydobycia kulturowych atrybutów renesansu oraz cech psychologicznej osobowości MORUSA, wskazuje na niego jako na gwaranta bezpieczeństwa, suwerena jego własnej rodziny i wspólnoty, która powierzyła mu swój los. W sztuce BOLTA ukazany jest głównie polityczny aspekt misji MORUSA - heroicznego obrońcy zasad chrześcijaństwa, rzecznika ich uzgodnienia z postulatami renesansowego humanizmu antropocentrycznego i pragmatyką polityczną.

#### 5. Bezpieczeństwo personalne w świetle dóbr osobistych

Jednym z najważniejszych dóbr osobistych człowieka jest jego życie i zdrowie. Zapewnienie bezpieczeństwa personalnego, a w szerszej perspektywie także bezpieczeństwa państwa, wymaga zorganizowanej ochrony zdrowia i życia obywateli. Cele i obszar działania instytucji chroniących zdrowie zależą od uregulowań prawnych. Normy ochrony zdrowia mają charakter ogólny i szczegółowy. Ogólne normy ujęte są w ustawie zasadniczej danego państwa i w aktach międzynarodowych, z których najważniejsze to: Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 16.12.1966 r. oraz Europejska Konwencja Praw Człowieka i Karta Praw Podstawowych. Prawo do ochrony zdro-

---

<sup>1</sup> Seminaria Morianistyczne są organizowane także w Akademii Polonijnej w Częstochowie.



wia i życia jest uszczegółowione w kodeksie cywilnym i w orzecznictwie Sądu Najwyższego (Borkowski, w *tym tomie*).

Z punktu widzenia nauk prawnych, nie tylko w kontekście ochrony zdrowia, ważne jest ustalenie, czym jest dobro osobiste człowieka. Trudności powstają w związku z subiektywnym (Grzybowski, 1985, s. 297) i obiektywnym zabarwieniem znaczenia tego terminu. Wykładnia subiektywistyczna powoduje kłopoty z formalizacją prawa do ochrony dobra osobistego, natomiast wykładnia obiektywistyczna jest narażona na zbytnią relatywizację dobra osobistego do sytuacji społeczno-politycznej. Najbardziej właściwa jest obiektywizacja dobra osobistego jako wartości niemajątkowej, wskazująca na jego uniwersalność, tzn. na jego źródło niejako ontyczne – w bytowości osoby ludzkiej.

W bardziej szczegółowych rozważaniach o procedurach ochrony zdrowia występuje szereg pytań o zapewnienie bezpieczeństwa personalnego osobie-pacjenta, ściśle związanych z dylematami natury etycznej, jak np.:

- W jakim zakresie i czy w ogóle ktoś inny (np. lekarz, opiekun prawny) może decydować o podjęciu lub zaniechaniu leczenia?
- Kto i w jakim zakresie ma prawo do wglądu w dokumentację o stanie zdrowia obywatela?
- W jakim stopniu państwo jest zobowiązane świadczyć usługi w zakresie ochrony zdrowia na najwyższym osiągalnym poziomie techniki medycznej?
- Jakie przyjąć kryteria priorytetu leczenia obywateli w przypadku deficytu ilościowego i jakościowego usług medycznych?

Bezpieczeństwo personalne wymaga poszanowania godności człowieka w każdej sytuacji życiowej, zwłaszcza wtedy, gdy sam nie jest w stanie zadbać o siebie, nie jest w stanie kierować swym losem. Jest tak, gdy ulega chorobie, szczególnie jeśli jest to choroba terminalna, której przebieg nie rokuje poprawy, albo jeśli choroba czasowo obezwładnia ciało i/lub umysł. Człowiek wtedy jest zdany na innych. Inni mają mu zapewnić bezpieczeństwo godnego przetrwania, aby człowiek-pacjent, mimo braku sprawności, mógł się czuć nadal podmiotem, a nie tylko przedmiotem czynności terapeutycznych i pielęgnacyjnych.

gnacyjnych. Ten cel zapewnienia bezpieczeństwa pacjentowi może być realizowany dzięki właściwemu profilowi kształcenia personelu medycznego – lekarzy i pielęgniarek (Podlecki, w *tym tomie*), ukierunkowanego na wyrobienie odpowiedniej postawy etycznej. Jest to ważne nie tylko dla poszanowania godności pacjenta, ale też dla krzewienia godnych i odpowiedzialnych postaw lekarzy i pielęgniarek. Z jednej bowiem strony rozwijanie opiekuńczości wobec bliźniego doskonalili moralnie<sup>2</sup>, a z drugiej strony etyczne uformowanie pomaga lekarzowi czy pielęgniarce podejmować prawidłowe rozstrzygnięcia w sytuacji dylematów bioetycznych, które – wraz ze stechnicyzowaniem leczenia – będą coraz bardziej złożone, mimo uregulowań prawnych, które zawsze są niekompletne, i to nie tylko z tego powodu, że podążają w ślad za praktyką terapeutyczną.

Postęp technologiczny w zakresie szybkiej, bezosobowej (w zasadzie natychmiastowej) komunikacji i przesyłu informacji tekstowych, akustycznych i wizualnych powoduje zagrożenia ze względu na łatwy dostęp do treści niedozwolonych. Skutkuje to destrukcją psychiczną i moralną odbiorcy czy wręcz zagrożeniem stania się ofiarą przestępstwa. Wśród tych zagrożeń szczególnie niebezpieczne jest narażanie nieletnich na Internetowe kontakty o charakterze erotycznym (Czyżak, w *tym tomie*), bowiem prowadzi to do wypaczenia rozwoju psychicznego, osobowego i społecznego, w wyniku kontaktu z przemocą (np. *cyberbulling*) i wynaturzoną erotyką (np. *grooming*) oraz z ich konsekwencjami w postaci dziecięcej pornografii i dziecięcej prostytucji. W ostatnich latach zostały przeprowadzone badania w Polsce i w Unii Europejskiej na temat Internetowych kontaktów nieletnich o charakterze erotycznym. Wyniki są zatrważające i wymagają podjęcia zdecydowanych działań zapobiegawczych. Rozwiązania powinny mieć zasięg międzynarodowy, bo taki zasięg ma Internet. W 2006 r. i w 2008 r. Parlament Europejski i Rada Europy wydały zalecenia w sprawie ochrony nieletnich w komunikacji Internetowej, a w 2009 r.

---

<sup>2</sup> W naszym kręgu kulturowym najbardziej naturalną podstawą formacji etycznej jest katolicka etyka personalistyczna. Nie przypadkiem właśnie w naszym kręgu kulturowym powstała areligijna (tzw. niezależna) etyka Tadeusza KOTARBIŃSKIEGO, w której występuje zarówno pojęcie życia godziwego, jak i pojęcie opiekuna społecznego (Kotarbiński, 1966).

został zmieniony zapis w polskim Kodeksie karnym, aby uwzględnić zjawisko seksualnego molestowania przez Internet. Problemem bezpieczeństwa nieletnich w sieci zajmują się także inne organizacje, jak Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny, a w Polsce - prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej, Fundacja „Dzieci niczyje” czy „kidsprotect.pl” (Czyżak, w *tym tomie*). Niezależnie od podejmowanych działań ochronnych, w tym prawnych, pozostaje problem skuteczności owych działań i ogólniejszy problem poznawczy dotyczący wpływu komunikacji Internetowej na osobowość człowieka, czyli problem z zakresu powstającej cyberpsychologii. Zagadnienia te są nadzwyczaj ważne w obliczu przekształcania się populacji globalnej w tzw. społeczeństwo sieci.

W czasie pokoju personalne bezpieczeństwo obywateli w państwach o rozwiniętych instytucjach administracyjnych i prawnych jest realizowane także w systemie obowiązkowych i dobrowolnych ubezpieczeń (Niedzielski, w *tym tomie*). Najbardziej rozpowszechnione to ubezpieczenia socjalne (zdrowotne i emerytalne), a następnie – motoryzacyjne i majątkowe. Wysokość tych ubezpieczeń jest proporcjonalna do dochodów (jak w przypadku obowiązkowych ubezpieczeń zdrowotnych i emerytalnych), albo jest proporcjonalna do stopnia ryzyka (jak w przypadku ubezpieczeń motoryzacyjnych, majątkowych, na wypadek katastrofy, czy częściowo zdrowotnych i emerytalnych). Duża ilość zagrożeń ludzkiego życia i stanu posiadania, zwłaszcza w sytuacji gry rynkowej (*hazardyzacji* ludzkiego losu), (Zabierowski, 2006/2007, s. 2-16), prowadzi do coraz bardziej uszczegółowionej oferty instytucji ubezpieczeniowych. Te zaś, kierując się analizą ryzyka i kosztów, zwrotnie wpływają na polepszenie zabezpieczeń strukturalnych realizowanych przez państwo lub poszczególne korporacje, aby w wyniku profilaktyki i prewencji zmniejszyć ryzyko oraz związane z nim koszty ubezpieczonych i ubezpieczycieli.

## **6. Wychowanie obywateli do bezpieczeństwa**

Poczucie bezpieczeństwa jest jednym z ważnych dóbr osobistych. Zapewnienie bezpieczeństwa wobec groźby katastrofy naturalnej lub wojennej leży w obowiązku państwa. Jeśli ten obowiązek państwo wypełnia, to staje się środowiskiem sprzyjającym rozwojowi osobowemu, społecznemu i gospodarczemu. Czy jednak zbyt silne poczucie

bezpieczeństwa nie działa demobilizująco<sup>3</sup> na jednostki ludzkie i grupy i czy w pewnym momencie może stać się hamulcem rozwoju, przyczyną stagnacji i gnuśności, przyczyną braku zainteresowania stanem państwa i społeczeństwa? Tak, a nawet może prowadzić do degeneracji wspólnoty społecznej i państwowej. Obywatel, podobnie jak państwo ma się rozwijać w stanie spokoju i bezpieczeństwa, ale ma być stale przygotowany na zagrożenie wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Służyć temu ma m.in. wychowanie do bezpieczeństwa, w którym należy równocześnie kształcić postawy reakcji na zagrożenia, jak i sposoby radzenia sobie z ryzykiem wyboru działania (Starnawski, *w tym tomie*).

W wychowaniu do bezpieczeństwa istotnym elementem jest zrozumienie, czym jest ryzyko. Po pierwsze, ryzyko może być traktowane jako *subiektywne*, związane z oceną skuteczności własnego działania i *obiektywne*, związane ze splotem okoliczności, niezależnych od podejmującego ryzyko działania. Po drugie, o ryzyku *moralnym* mówi się, gdy osiągnięcie konkretnego dobra pociąga za sobą naruszenie norm moralnych, czyli jest związane z jakimś złem. W końcu, przy okazji rozważań o wychowaniu do bezpieczeństwa można mówić o ryzyku wychowania jako takiego. Pochodzi ono od trudnej do określenia interakcji między wolnością wychowawcy i wolnością wychowanka. To, że owa interakcja jest trudna, nie oznacza, że nic się o niej nie da powiedzieć. W ujęciu personalistycznym wyróżnia się trzy rodzaje ryzyka w wychowaniu, związanego z:

- odrębnością osobową wychowanka;
- tzw. wyczekiwaniem wychowawcy na odpowiedź;
- tzw. odchodzeniem wychowanka, tzn. nieuchronnym końcem relacji wychowawca-wychowanek (Starnawski, *w tym tomie*).

Gdy wspólnie te trzy ryzyka są należycie brane pod uwagę, to wynik procesu wychowania staje się znacznie bardziej przewidywalny, a w procesie wychowania do bezpieczeństwa bardziej staje się pewne

---

<sup>3</sup> Por. troskę ARYSTOTELESA o nadmierne poczucie bezpieczeństwa w obywateli, a także uwagi Amartyi SENA o znaczeniu bezpieczeństwa socjalnego (Arystoteles, 2007, 1308 a; Sen, 2002, s. 151-152; Grabińska, Zabierowski, 2009, pkt VI. 3).

ukształtowanie w wychowanku postawy odpowiedzialności za własne czyny i postawy prawidłowej reakcji na poszczególne zagrożenia. W wychowaniu, zwłaszcza w wychowaniu do bezpieczeństwa, obok wiedzy wyjaśniającej dużą rolę odgrywa przykład postępowania i odpowiednio do celu zaprojektowany trening.

Bezpieczeństwo strukturalne oznacza obecnie zarówno (w sensie irenologicznym i polemologicznym) przygotowanie instytucji państwa do utrzymania pokoju i do wojny, jak i bezpieczeństwo obywateli wobec potencjalnych katastrof naturalnych lub zagrożeń spowodowanych stosowaniem technologii na skalę społeczną, w tym - technologii przygotowywania i przenoszenia informacji. Tu bezpieczeństwo strukturalne bezpośrednio wiąże się z bezpieczeństwem personalnym, tzn. bezpieczeństwem osoby ludzkiej wobec groźby naruszenia jej tożsamości fizycznej, psychicznej i kulturowej. Owo naruszenie jest powodowane nie tylko nowymi odkryciami biomedycznymi (Grabińska, 2010b, s. 15-20), ale też nowymi formami sprawowania władzy za pośrednictwem mediów i edukacji. Ochrona podstawowych dóbr osoby ludzkiej jest związana z przestrzeganiem określonych przepisów prawa krajowego i międzynarodowego, ale w pierwszym rzędzie wymaga ustalenia, czym są dobra osobiste, co definiuje ludzką osobowość w sensie ontycznym.

Ideologia postmodernistyczna (Grabińska, 2010a) nie sprzyja odwoływaniu się do ontycznych podstaw sądów o osobowości (Zabierowski, w *tym tomie*). I gdyby to zawieszenie ontologiczne było jedynie sprawą poglądu grupy intelektualistów, gdyby było tłem sporu o owe podstawy, to sytuacja nie zagrażałaby bezpieczeństwu osoby-obywatela. Rzecz w tym, że postmodernistyczna ideologia schaotyżowania świata kultury i świata wartości nie przekłada się na np. niszczenie twórczość, lecz stymuluje tworzenie nowego społeczeństwa za pomocą technik medialnych i komunikacyjnych. Występuje w istocie zatem wyraźny trend edukacyjny, który równocześnie określanymi jest jako pozbawiony wszelkich dogmatów, perswazji i represji.

Gdy zatem zapytać o sens wychowania do bezpieczeństwa, to w dobie „musztrowania” ludzi, aby podejmowali odpowiednie wybory konsumenckie i polityczne, tzn. aby wypełniali z góry założone cele władzy gospodarczej i politycznej o charakterze globalnym, pytanie to staje się kłopotliwe. Jeśli bowiem musztrowanie, to nie pedagogizacja

(Kopiec, w *tym tomie*), która wymaga umiejętnego, mądrego godzenia naturalnych skłonności ludzkiej jednostki z dobrem wspólnoty. Wymaga określenia, czym owo dobro jest. W końcu, czym jest dobro jako takie. Pytanie o wychowanie sięga zatem ontologii. A skoro, zgodnie z nurtem postmodernistycznym, nie ma sensu żadna ontologia, ani wartości moralne z niej wypływające, to i nie ma wychowania. Czyżby otwierała się przed Europą epoka dyscyplinowania i przymusu, za pomocą tzw. miękkich metod, jakich dostarczają media i kultura obrazykowa, a zamykała się epoka wychowania ufundowana na dorobku greckim, rzymskim, chrześcijańskim - aż po oświeceniowy?

Wychowanie do bezpieczeństwa, jeśli nie ma być tresurą wedle ustalonych procedur reagowania (bo nie działania) i odczytywania informacji (bo nie myślenia), powinno iść w parze z wychowaniem do twórczości (Zabierowski, w *tym tomie*), której celem jest poszukiwanie i podkreślanie tradycyjnych transcendentali: prawdy, dobra i piękna. Prawdziwie innowacyjne wychowanie do bezpieczeństwa musi być równocześnie wychowaniem do twórczości. Dopiero tak ukształtowany człowiek, świadomy swego jestestwa, hierarchii celów i wartości, swego miejsca we wspólnocie, dobrodziejstw i zagrożeń płynących z otoczenia będzie w stanie się twórczo przeciwstawić niebezpieczeństwu, a nie tylko bezwolnie stosować się do procedur wykonawczych. Takie formowanie człowieka-kreatora jest w pełni możliwe dopiero teraz, przy rozwiniętych technologiach informacyjnych, komunikacyjnych, dialogicznych, które zwiększają różnorodność oddziaływań na ludzką psychofizyczność. Praktyka życia publicznego jednak nie nastroja tak optymistycznie, lecz skłania do postawienia następnego pytania: Czyżby kolejny raz osiągnięcia kultury i techniki miały być obrócone przeciwko bezpieczeństwu personalnemu ich autora?

## LITERATURA

Arystoteles, *Polityka*. Tł. L. Piotrowicz, w: Arystoteles, „*Dzieła wszystkie*”, t. 6, PWN, Warszawa 2001.

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*. Tł. D. Gromska, PWN, Warszawa 2007.

Borkowski M., *Ochrona zdrowia jako dobra osobistego*. *Artykuł w tym tomie*.

Czyżak M., *Bezpieczeństwo nieletnich w Internecie i wybrane aspekty jego prawnej ochrony*. *Artykuł w tym tomie*.

- Grabińska T., Fundamentalizm i postmodernizm a uniwersalizm, w: Grzmil-Tylutki H., Hennel-Brzozowska A. (red.), Postmodernizm a uniwersalizm a prawda – od idei do praxis. Wyd. PAU i UJ, Kraków 2010a, s. 25-50.
- Grabińska T., Podstawa ontyczna dylematów bioetycznych w redukcjonizmie konstytutywnym, w: Świderek Z., Wróbel W., Kryński A. (red.), Zdrowie publiczne: współczesne uwarunkowania i trendy rozwojowe. Educator, Częstochowa 2010b, s. 15-20.
- Grabińska T., *Filozofia pokoju, wojny i bezpieczeństwa od Platona do Clausewitza*. Wrocław 2011a (w druku).
- Grabińska T., *Przyjaźń a dzielności etyczne*, w: Hennel-Brzozowska A. (red.), Wychowanie do przyjaźni. Kraków 2011b (w druku).
- Grabińska T., Bezpieczeństwo polityczne i społeczne według Arystotelesa. *Artykuł w tym tomie*.
- Grabińska T., Zabierowski M., Etyka gospodarowania. Uniwersalizm Jana Pawła II i Solidarności. Wydaw. Atut, Wrocław 2009.
- Grzybowski S., w: System prawa cywilnego. Część ogólna. T. 1, Wyd. PAN, Warszawa 1985.
- Jawor R., Teologiczny wymiar pokoju i bezpieczeństwa. *Artykuł w tym tomie*.
- Kołodziejczyk K., Filozofia bezpieczeństwa. Problemy aksjologiczne. Wyd. WSOWL, Wrocław 2010.
- Kołodziejczyk K., Personalny wymiar bezpieczeństwa. *Artykuł w tym tomie*.
- Kotarbiński T., Medytacje o życiu godziwym. Wiedza Powszechna, Warszawa 1966.
- Kopiec H., Postchrześcijaństwo jako zagrożenie cywilizacyjne. *Artykuł w tym tomie*.
- More T., Utopia. Tł. K. Abgarowicz, PAX, Warszawa 1954.
- Niedzielski R., Bezpieczeństwo jednostki – wybrane aspekty systemu zabezpieczeń. *Artykuł w tym tomie*.
- Piotrowska-Marczak K., Rola podatków lokalnych w gospodarce finansowej jednostek samorządu terytorialnego. *Artykuł w tym tomie*.
- Podlecki F., Aspekty moralno-etyczne pracy pielęgniarek. *Artykuł w tym tomie*.
- Platon, Państwo, tł. W. Witwicki, Wydaw. Antyk, Kęty 2003.
- Sen A., Rozwój a wolność, tł. J. Łoziński, Wydaw. Zysk i S-ka, Poznań 2002.

- Sidorowicz L., Wymiar granic państwowych w warunkach powiększającej się otwartości gospodarek na wymianę handlową. *Artykuł w tym tomie.*
- Spustek H., Wybór ryzykowny a problem bezpieczeństwa. *Artykuł w tym tomie.*
- Starnawski W., Ryzyko w aspekcie moralnym i wychowawczym. *Artykuł w tym tomie.*
- Suzanne H., Intuition or tragic truth? Holbein the Young, Robert Bolt and Thomas More. *Artykuł w tym tomie.*
- Zabierowski M., Ile dobra ma najlepsza współczesna ideologia dobrej gospodarki? Wolnorynkowa hazardyzacja. „Fundamenty”, 2006/2007, nr 4, s. 2-16.
- Zabierowski M., Sprawiedliwość społeczna a solidarność – perspektywa personalistyczna, w: Probuca D. (red.), Czy sprawiedliwość jest możliwa? Wydaw. Impuls, Kraków 2008, s. 131-135.
- Zabierowski M., Edukacja do bezpieczeństwa. Innowacyjność pedagogiki w naukach o bezpieczeństwie. *Artykuł w tym tomie.*



## ZDROWIE JAKO DOBRO OSOBISTE

### *The Protection of Health as a Personal Good*

Mirosław Borkowski \*

#### **Abstract**

*Health and how it is a personal good are often joined in both common language usage and scientific work. These notions appear both in European and national law; however, they are not defined, and by itself, health is interdisciplinary. The article tries to find the meaning of both concepts, adverts of their essential elements. Also, it is emphasized that the protection of health is not less essential from the possession of it. Health protection is regulated by our legal system in civil law, and through regulations, in other branches of law. The difference existing between legal settlements and practice is indicated surely by dissonance. However, this cannot raise doubt that health is a basic human right; it is one of the goods that are clearly indicated in the intent of Art. 23 kc. Health is a personal human good for each person.*

#### **1. Wstęp**

W jednej z elektronicznych baz aktów prawnych (LexPolonica Maxima, program komputerowy) znajduje się ponad 13.000 dokumentów, w których znaleźć można (z odmianami) wyraz „zdrowie”. Rodzi się pytanie – czy w każdym z tych aktów prawnych mowa jest o tym i takim samym zdrowiu? Otóż nie. Krajowe ustawodawstwo oraz doktryna rozróżnia kilka rodzajów zdrowia. Dla rozważań związanych z zakresem tematycznym artykułu warto jedynie zasygnalizować podział na zdrowie dotyczące człowieka jako jednostki oraz zdrowie ogółu społeczeństwa, czyli zdrowie publiczne. Chociaż oba rodzaje zdrowia są ze sobą ściśle powiązane, to podział taki należy uznać za właściwy. W związku z takim dychotomicznym podziałem stosownym jest zatem zdefiniowanie, a przynajmniej wskazanie na kilka definicji „zdrowia”.

---

\* Mirosław Borkowski, Uniwersytet Opolski, Opole.

Istotną kwestią poruszoną w artykule jest próba określenia instytucji „dobra osobistego”. Należy podjąć taką próbę chociażby po to, by w efekcie dokonać analizy „zdrowia jako dobra osobistego”.

Problemem jest również określenie samego „dobra”. Analiza tego pojęcia jest przede wszystkim przedmiotem rozważań i sporów filozoficznych. Dla prawnika może mieć jedynie znaczenie w zakresie postrzegania i rozumienia „dobra” w sensie obiektywnym lub subiektywnym. Pozostawiając filozofom dywagacje dotyczące różnych koncepcji dobra, w niniejszym artykule ograniczono się jedynie do przytoczenia słów M.A. KRĄPCA o „dobru”:

„Dobrem dla człowieka jest coraz pełniejsza aktualizacja potencjalności jego natury, w każdym indywidualnym wypadku inna – analogiczna. (...) Coraz pełniejsze (na miarę naturalnych potencjalności jednostki) realizowanie swych bytowych aspiracji w zakresie poznania, miłowania i wolnej autodeterminacji jest tą „siłą atrakcyjną”, tym dobrem, które jest racją bytu działania każdej ludzkiej osoby” (Krąpiec, 1999, s. 167).

## 2. Charakterystyka pojęć

Wielokrotnie wymieniane w przepisach prawa cywilnego określenie „dobra osobiste” nie jest pojęciem zdefiniowanym. Definicji *dóbr osobistych* nie znajdzie się ani w Kodeksie cywilnym ani w innej ustawie obejmującej swym zakresem przedmiot tego terminu.

Historycznie rzecz ujmując: „W ustawodawstwie II Rzeczypospolitej nie doszło do unormowania w sposób ogólny ochrony dóbr osobistych. Dość wcześnie pojawiły się natomiast przepisy dotyczące niektórych (wybranych) dóbr osobistych (...) - ustawy z dnia 05.02.1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz.U. nr 31, poz. 306 ze zm.), z dnia 29.03.1926 r. o prawie autorskim (Dz.U. 1935 r., nr 36, poz. 269 – tekst jednolity)” (Safjan, 2007, s. 1112). Było to wynikiem zobowiązania Polski w sprawie przystąpienia do Konwencji Paryskiej z 1883 r. o ochronie własności przemysłowej i do Konwencji Berneńskiej z 1886 r. o ochronie dzieł literackich i artystycznych.

W Kodeksie zobowiązań z 1933 r. pojawiły się przepisy wprowadzające możliwość przyznania zadośćuczynienia pieniężnego za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną w razie uszkodzenia ciała lub wywołania między innymi rozstroju zdrowia, a odszkodowania z tytułu szkody majątkowej powstałej w wyniku naruszenia dobra osobistego

można było dochodzić na podstawie przepisów o czynach niedozwolonych (art. 134 KZ) (Safjan, 2007, s. 1112-1113). Nie była to jednak należąca podstawa do ochrony dób osobistych.

Za M. PAZDANEM, warto przytoczyć, że jeszcze w 1928 r., w projekcie części ogólnej kodeksu cywilnego, przygotowywanego przez Komisję Kodyfikacyjną RP, wprowadzono pojęcie „osobistości” jako przedmiotu ochrony. W art. 45 zapisano: „Pod szczególną ochroną prawa stoi osobistość człowieka, zwłaszcza jego: 1) wolność oraz swoboda działania prawnego i wniesienie powództwa w ochronie swych praw; (...) 4) znaki osobiste”. Autor tego projektu był przeciwnikiem koncepcji prawa podmiotowego osobistego (Safjan, 2007, s. 1113).

Za wielkiego zwolennika „prawa osobistości” uważano prof. Stefana GRZYBOWSKIEGO, który napisał: „Pojęcie osobowości zakłada więc zarazem PRZYPIŚCIE każdej osobie praw osobistości, jako związanych z kategorią osobowości. Uzasadnia to całkowicie wprowadzenie, z językowego punktu widzenia być może nie najszcześniejszego określenia: prawa osobistości. (...) należy uważać za przedmiot tych praw tzw. dobra osobiste, czyli indywidualne wartości świata uczuć, życia psychicznego człowieka. Ochrona tych dóbr osobistych jest ochroną przed naruszeniem tych właśnie wartości, przed zamięaniem spokoju psychicznego i naruszeniem uczuć” (Grzybowski, 1985, s. 297).

W tak skonstruowanym pojęciu akcent pada na indywidualne odczucia człowieka, stan psychofizyczny, jego możliwość i zdolność postrzegania oraz rozumienia otaczających go zjawisk. Są to jednak zbyt zawodne i zmienne przesłanki, aby mogły tworzyć podstawę powództwa o ochronę dóbr osobistych. Mimo tego, iż próbie zdefiniowania tego pojęcia, zarzucano ujęcie zdecydowanie „subiektywizujące”, to tak wyrażona koncepcja dóbr osobistych przez wiele lat dominowała w doktrynie i literaturze cywilistycznej.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Koncepcja ta została poddana krytyce między innymi przez: J. PANOWICZ-LIPSKĄ, A. SZPUNARA (por. Grzybowski, *System...*, s. 297). Zarzuty w stosunku do „subiektywizującej” koncepcji dóbr osobistych sformułowali również: A. KOPFF, *Koncepcja prawa do intymności i do prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne)*, S.C., Warszawa-Kraków 1972, t. XX, s. 12-13.; A. CISEK, *Dobra osobiste i ich niemajątkowa ochrona w kodeksie cywilnym*, Acta UWr. Prawo 1989, t. CLXVII, s. 37-39.

Obowiązujący obecnie art. 23 kc, w brzmieniu: „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach” - jest powszechnie uznawany za wyraz obiektywizacji pojęcia dóbr osobistych.

Kontestatorzy subiektywistycznego ujęcia dóbr osobistych uważają, że *dobra osobiste są wartościami niemajątkowymi, związanymi z osobowością człowieka uznanymi powszechnie w danym społeczeństwie* (Szpunar, 1979, s. 106); „dobra osobiste to wartości o charakterze niemajątkowym, ściśle związane z osobą ludzką, decydujące o jej bycie, pozycji w społeczeństwie, będące wyrazem jej odrębności psychicznej i fizycznej oraz możliwości twórczych, uznane powszechnie w społeczeństwie i akceptowane przez dany system prawny” (Cisek, 1989, s. 39). J. PANOWICZ-LIPSKA uważa, że dobra osobiste to niemajątkowe wartości, jakie dla każdego człowieka przedstawiają: jego fizyczna i psychiczna integralność oraz przejawy jego twórczej działalności (Panowicz-Lipska, 1975, s. 29). W literaturze przyjmuje się, że źródłem dóbr osobistych, jako wartości niemajątkowych i ściśle związanych z osobą ludzką, jest porządek prawny oraz zawarte w nim społeczne normy i oceny (Radomski, 2008, s. 59).

Tak więc, zgodnie z obiektywistycznym podejściem przeważającym zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie<sup>2</sup>, można stwierdzić, że dobra osobiste to wartości o charakterze niemajątkowym, ściśle związane z osobą ludzką, decydujące o jej bycie, pozycji w społeczeństwie, a będące wyrazem jej odrębności psychicznej i fizycznej oraz możliwości twórczych, uznane powszechnie w społeczeństwie i akceptowane przez dany system prawny (Gniewek, 2006, s. 56). W podobnym tonie wypowiedział się Sąd Najwyższy w 1977 r. W wyroku z dnia 10 czerwca 1977 r. stwierdzono, „iż dobro osobiste, jest to ogół czynników mających na celu zapewnienie obywatelowi roz-

---

<sup>2</sup> Jedyne tytułem przykładu można przywołać orzeczenia: orzeczenie SN z 16.01.1976 r., II CR 692/75; wyrok SA w Łodzi z 28.08.1996 r., I ACr 341/96; orzeczenie SN z 23.05.2002 r., IV KKN 1076/00 czy orzeczenie SN z 28.02.2003 r., V CK 308/02.

woju jego osobowości, ochronę jego egzystencji i zapewnienie mu prawa do korzystania z tych dóbr, które są dostępne na danym etapie rozwoju społeczno-ekonomicznego społeczeństwa, a które sprzyjają zachowaniu cech odrębności i związaniu ze społeczeństwem, w którym żyje”.<sup>3</sup>

W przytaczanym powyżej art. 23 kc zawarty jest otwarty katalog dóbr osobistych, co oznacza, że ich lista może być stale poszerzana. Mimo to ustawodawca zakłada ochronę wszystkich dóbr osobistych – wymienionych przykładowo w art. 23 kc oraz takich, które na tej liście mogą znaleźć się dopiero w przyszłości. Dobra te pozostają pod ochroną nie tylko prawa cywilnego, ale również - i to niezależnie od tych uregulowań - są chronione innymi przepisami, w tym regulacjami zawartymi w aktach międzynarodowych. Stosowne regulacje znajdują się między innymi w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w art. 12, gdzie mowa jest o zakazie ingerowania w życie prywatne, rodzinne, domowe, o prawie do obrony tych wartości, czy też w art. 25, stanowiącym m.in. o prawie do poziomu życia zapewniającego zdrowie i dobrobyt.<sup>4</sup> Również w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych z 16 grudnia 1966 r., w art. 16-19 znajdują się postanowienia dotyczące ochrony dóbr osobistych.<sup>5</sup>

Na szczególną uwagę zasługują jednak regulacje zawarte w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka<sup>6</sup> oraz w Karcie Praw Podstawowych (Barcz, 2008, s. 636-667). W obu tych dokumentach mowa jest o prawie do wolności i bezpieczeństwa osobistego (art. 5 EKPC i art. 6 Karty), czy o prawie do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego (art. 8 EKPC i art. 7 Karty). Należy pamiętać o roli, jaką w dziedzinie

---

<sup>3</sup> Wyrok Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 10 czerwca 1977 r., II CR 187/77 – LexPolonica: 318300.

<sup>4</sup> Tekst Rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyjęty i proklamowany 10 grudnia 1948 r., na stronie internetowej: [www.hfhr.org.pl](http://www.hfhr.org.pl).

<sup>5</sup> Tekst dokumentu: [www.hfhr.org.pl](http://www.hfhr.org.pl). Pakt został ratyfikowany przez Polskę dopiero 3 marca 1977 r.

<sup>6</sup> Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Dz.U. 1993, nr 61, poz. 285 ze zmianami.

kształtowania, a zwłaszcza ochrony dóbr osobistych odgrywa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.<sup>7</sup>

Poza ogólnymi sformułowaniami zawartymi w rozdz. II „Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela” odwołującymi się do *przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka stanowiącej źródło wolności i praw człowieka* (art. 30), w Konstytucji znajdują się postanowienia dotyczące m.in.: zakazu eksperymentu naukowego, w tym medycznego, bez dobrowolnie wyrażonej zgody (art. 39), prawa do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia (art. 47). Najistotniejsze znaczenie, z uwagi na zakres niniejszego artykułu, ma jednak art. 68, statuujący prawo do ochrony zdrowia.

Kończąc już rozważania dotyczące dóbr osobistych należy jeszcze wspomnieć, że jedną z istotnych ich cech jest ścisły, osobisty związek z podmiotem, któremu przysługują. Nie mogą więc być przenoszone na inne osoby, nie są zbywalne – jak stwierdzono w wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 5 kwietnia 1991 r. I ACR 50/91.

Warto też podkreślić, że ustawodawca przyjął pluralistyczną konstrukcję dóbr człowieka, co oznacza, że przedmiotem ochrony są wszelkie, ale jednostkowo wskazane, dobra osobiste mogące służyć człowiekowi (Gniewek, 2006, s. 57). Jak już podkreślono, katalog dóbr osobistych zawarty w art. 23 kc, ma charakter otwarty, a zgodnie z treścią uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego<sup>8</sup>, to „czy określone dobro człowieka jest jego dobrem osobistym w rozumieniu art. 23 i 24 kc, zależy od wielu czynników, gdyż pojęcie to należy odnosić do określonego poziomu rozwoju technologicznego i cywilizacyjnego, przyjętych w społeczeństwie zasad moralnych i prawnych, istniejącego rodzaju stosunków społecznych, gospodarczych czy nawet politycznych.” Nie może zarem budzić żadnych wątpliwości to, że „zdrowie” jest jednym z podstawowych dóbr osobistych. Jest bowiem dobrem wyraźnie wskazanym. Jest jednostkowym dobrem osobistym każdego człowieka.

---

<sup>7</sup> Konstytucja *Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 1997 r., nr 78, poz. 483 ze zmianami.

<sup>8</sup> Uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 16 lipca 1993 r. I PZP 28/93.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 68 stanowi, że „każdy ma prawo do ochrony zdrowia.”<sup>9</sup> Z brzmienia art. 23 kc wynika, że „zdrowie” jest szczególnego rodzaju dobrem osobistym człowieka. Jego ochrona zagwarantowana jest przepisami w wielu różnych ustawach, nie tylko z zakresu prawa cywilnego *sensu largo*. Przykładem takich innych ustaw może być kodeks karny, gdzie przestępstwom przeciwko życiu i zdrowiu poświęcono cały rozdział, w którym mowa jest o uszczerbku na zdrowiu i rozstroju zdrowia (rozdz. XIX: Przeszypstwa przeciwko życiu i zdrowiu). W ustawodawstwie krajowym i europejskim obowiązuje jeszcze wiele innych ustaw, które w swoim tytule bądź w treści mają wpisane „zdrowie”.

Czym jest więc to „zdrowie”? Jak brzmi jego definicja? Na te proste, ale o podstawowym znaczeniu pytania nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Można bowiem mówić o zdrowiu np. w kategoriach fizjologicznych, biologicznych czy medycznych, ale gdy przychodzi zdefiniować „zdrowie” dla potrzeb prawa, pojawiają się już komplikacje. Dokonując dalszej kategoryzacji tego określenia, można wyróżnić zdrowie w wymiarze społecznym oraz w wymiarze indywidualnym. I tylko w tym drugim zakresie powinno być ono rozpatrywane jako dobro osobiste, jako pozytywny atrybut człowieka, chociaż na zdrowie indywidualnej osoby fizycznej mają wpływ różne czynniki, w tym o podłożu środowiskowo-społecznym.

Wszystkie znane powszechnie definicje „zdrowia” są nieprecyzyjne oraz ogólnikowe. Nie należy uważać tego za wielką wadę. W starożytnej Grecji i Rzymie twierdzono, że zdrowie to stan harmonii, a choroba – dysharmonii z naturą i z kosmosem. Według ALKMEONA Z KROTONY, zdrowie to *izonomia*, czyli harmonia wszystkich składników ludzkiej natury oraz środowiska zewnętrznego (Tatoń, 2004, s. 25). W tym samym tonie o zdrowiu wypowiadał się „ojciec medycyny” HIPOKRATES, dla którego zdrowiem był stan równowagi między czterema płynami organizmu, tj. żółtą i czarną żółcią, śluzem i krwią. Nazywał to „dobrą mieszaniną” (*eukrasia*). Chorobą zaś było zaburzenie tej równowagi – „zła mieszanina” (*dyskrasia*) (Tatoń, 2004, s. 25).

Współcześnie stosuje się częściej określenia, jakie znalazły się w monografii zatytułowanej „Zdrowie”, autorstwa Mildred BLAXTER.

---

<sup>9</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1997 r., nr 78, poz. 483 ze zm.

W pracy tej można znaleźć takie oto opinie: „*Zdrowie to znaczy czuć się dumnym, kiedy możesz iść z podniesioną głową, dobrze wyglądać. Kiedy kac nie dokucza ci zbyt często i kiedy myślisz jasno. Zdrowie oznacza, że mogą się sprawniej poruszać i wykonywać prace w domu, gdy nie dokuczają mi kolana*” (Blaxter, 2009, s. 8). Są to poglądy zwyczajnych obywateli, odzwierciedlające rozumienie zdrowia w sposób potoczny, powszechny.

Z innego opracowania (Krasucki, 2005, s. 10) można przytoczyć definicje „zdrowia”, sformułowane przez ludzi nauki, lekarzy - Ch. SAUNDERSA: „Zdrowie jest czynnościowym przystosowaniem do pełnienia roli oczekiwanej od osobnika danej płci i wieku, w społeczeństwie, w którym egzystuje”; oraz definicję autorstwa I. Mc DER-MOTT'A: „Zdrowie jest pojęciem charakteryzującym stopień, w jakim dana osoba może działać skutecznie w warunkach określonych przez czynniki genetyczne oraz jej środowisko bytowe i kulturowe.” Dalej ten sam autor stwierdza, że „zdrowie jest pojęciem względnym i podobnie jak szczęścia, nie da się go zdefiniować żadnymi ścisłymi, mierzalnymi kryteriami, gdyż samookreślenie jego stanu jest w decydującej mierze rezultatem subiektywnej oceny.” Problematyka „zdrowia”, a zwłaszcza ochrony i promocji poruszana jest w bardzo wielu aktach prawnych zarówno krajowych, jak i międzynarodowych. Oprócz wspomianej już Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Karty Praw Podstawowych czy Konstytucji RP, temat ten jest poruszany w wielu dokumentach Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), która powstała 7 kwietnia 1948 r. jako organizacja skupiająca obecnie ok. 200 członków. W dokumencie programowym podkreślono, że: „zdrowiem nazywamy nie tylko brak choroby, niedomagania czy kalectwa – lecz stan pełnego dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego i społecznego”.

Rekapitulując, można stwierdzić, iż na przestrzeni wieków ochrona zdrowia była jednym ze stymulantów rozwoju ludzkości. Z biegiem lat, wraz z rozwojem różnych nauk próbowano różnie definiować to pojęcie. Jednak niezależnie od czasu, od okresu historycznego, co do zasady usilnie dążono do wydłużenia okresu życia, do jak najdłuższego utrzymania zdrowia i do jak najszybszego i najskuteczniejszego przywracania zdrowia. Jednym z założeń rozwoju nauk medycznych, a zwłaszcza biotechnologii i biomedycyny, jest życie i zdrowie człowieka. Z jednej strony rozwój i postęp nie tylko tych nauk pozwala na coraz to lepszą ochronę zdrowia,



a z drugiej strony rozwój cywilizacji niesie za sobą kształtowanie się nowych elementów, mających wręcz ujemny wpływ na stan zdrowia człowieka.

Im dłużej obserwuje się otoczenie, znajomych (oraz siebie), tym bardziej człowiek staje się zwolennikiem tzw. salutogenetycznej koncepcji zdrowia wg A. ANTONOVSKY'EGO, który przyjął, że w życiu człowieka istnieje pewne *continuum*, coś na kształt liny rozpiętej między zdrowiem a chorobą. Według tego autora „nikt nie jest całkowicie zdrowy, ani całkowicie chory” (Antonovsky, 2005, s. 10-16). Każdy człowiek znajduje się w jakimś punkcie tego stanu, tego *continuum*.

### 3. Prawa do ochrony zdrowia

Podstawą ochrony zdrowia<sup>10</sup> w krajowym systemie prawnym są przede wszystkim regulacje zawarte w ustawie zasadniczej. Jak podkreśla się w literaturze przedmiotu (Garlicki, s. 1-3.), interpretacja art. 68 Konstytucji RP w następującym brzmieniu może sprawić kłopot:

1. „Każdy ma prawo do ochrony zdrowia.
2. Obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Warunki i zakres udzielania świadczeń określa ustawa.
3. Władze publiczne są obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom, kobietom ciężarnym, osobom niepełnosprawnym i osobom w podeszłym wieku.
4. Władze publiczne są obowiązane do zwalczania chorób epidemicznych i zapobiegania negatywnym dla zdrowia skutkom degradacji środowiska.
5. Władze publiczne popierają rozwój kultury fizycznej, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży.”

---

<sup>10</sup> Należy podkreślić, że ani Konstytucja RP ani ustawy zwykłe nie definiują pojęcia „ochrona zdrowia”. Również Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 7 stycznia 2004 r. K. 14/2003 stwierdza, że: „Treść art. 68 ust. 1 i ust. 2 Konstytucji nie daje podstaw do konstruowania jakiegś materialnej definicji pojęcia „ochrona zdrowia”. W szczególności nie jest więc możliwe na gruncie Konstytucji precyzyjne dookreślenie rodzajów bądź kategorii świadczeń mieszczących się w zakresie prawa gwarantowanego przez art. 68”.

Redakcja tego artykułu zdaje się sugerować dwa różne punkty widzenia. Pierwszy, polegający na tym, że punkt 1 może być wykładany samodzielnie, jako prawo podmiotowe, przysługujące wszystkim obywatelom. Drugi – zgodny z wykładnią systemową – nakazuje łączne czytanie i interpretowanie wszystkich punktów tego artykułu, co oznacza, że art. 68 winien być ujmowany jako jedna całość redakcyjna.

Nie wnikając w dywagacje konstytucjonalistów, dotyczące charakteru prawnego prawa do ochrony zdrowia, polegających na próbie ustalenia, czy jest to prawo podmiotowe czy norma programowa, należy przyjąć, że prawo ochrony zdrowia jest jednym z najważniejszych praw człowieka. Należy zgodzić się z opinią prof. A. ZOLLA, który stwierdził, że: „prawo do ochrony zdrowia jest konstytucyjnie gwarantowane, i to nie tylko jako prawo, które nadane zostaje jego adresatom przez władzę państwową, ale jest to prawo podstawowe wynikające z przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, którego przestrzeganie władza państwowa jest zobowiązana ochraniać” (Zoll, 2000 r, nr. 8, s. 16). Podobnych argumentów użyto w wyroku Trybunału Konstytucyjnego K 14/2003, w którym stwierdzono: „ochrona zdrowia jest ściśle związana z ochroną życia, a prawo do życia z godnością człowieka”.<sup>11</sup> Jak wynika z analizy art. 68 Konstytucji, istnieją trzy grupy adresatów prawa do ochrony zdrowia: *każdy, obywatel* oraz *organy władzy publicznej*. Każdemu obywatelowi/człowiekowi przysługuje prawo do ochrony zdrowia, które władze publiczne zobowiązane są mu zapewnić. Jednak tylko obywatel ma zapewniony równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych.

Tak skonstruowany przepis, całą regulację prawa do ochrony zdrowia pozostawia w gestii zwykłego ustawodawstwa. Tym samym, realizacja jednego z fundamentalnych praw człowieka, o którym mowa m.in. w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Europejskiej Konwencji Praw Człowieka czy Karcie Praw Podstawowych, pozostawiona została w rękach, nie zawsze kompetentnych przedstawicieli Narodu. Efektem takich poczynań są kolejne już próby reformy systemu zdrowia, skutkujące między innymi utrudnionym dostępem pacjentów do lekarzy, długim oczekiwaniem na przeprowadzenie

---

<sup>11</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 7 stycznia 2004 r. K. 14/2003.

badań czy zabiegów. Można więc skonstatować, że władza państwowa, mimo utworzenia (a może właśnie z tego powodu) co najmniej kilkunastu instytucji, których zadaniem jest ochrona zdrowia, z tego obowiązku się nie wywiązuje. Nie ulega wątpliwości, że prawo do ochrony zdrowia ma związek z prawami człowieka i powinno przysługiwać każdemu tylko z tego powodu, że jest istotą ludzką. Prawo do najwyższego poziomu zdrowia jest uznawane jako uniwersalne prawo człowieka (Łopatka, 2002, s. 229).

#### 4. Zdrowie w kontekście ochrony dóbr osobistych

W doktrynie, „zdrowie” łączone jest z innymi dobrami osobistymi nie wymienionymi *explicite* w treści art. 23 kc. Tymi dobrami, stanowiącymi wyłączny atrybut osób fizycznych są dodatkowo: życie, nieetykalność cielesna oraz wymieniana coraz częściej w literaturze integralność seksualna (Safian, 2007, s. 1119). Nie ulega jednak wątpliwości, że te „dodatkowe” dobra są ze zdrowiem ściśle związane i powinny być chronione łącznie.

Wszelkie dobra osobiste pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Zdrowie, wraz z życiem oraz nieetykalnością cielesną podlegają szczególnej ochronie, mającej swe podstawy zarówno w prawie cywilnym, jak i w innych gałęziach prawa. Z uwagi na ograniczenia edytorskie niniejszego artykułu, rozważania dotyczące ochrony zdrowia ograniczono do nowej instytucji prawnej, do praw pacjenta.

W czerwcu 2009 r. zaczęła obowiązywać najnowsza regulacja, dotycząca tych praw – ustawa z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz.U. 2009, nr 52, poz. 417 i nr 76, poz. 641). Nie jest to jedyny akt prawny regulujący prawa pacjenta. Niewątpliwą zaletą tej ustawy jest fakt, że ma ona charakter aktu normatywnego porządkującego w polskim systemie prawnym kwestie praw pacjenta. Należy założyć, że akt ten wpłynie w zasadniczy sposób na poprawę sytuacji pacjenta, a wzajemne relacje między pacjentem a udzielającym świadczeń zdrowotnych pozwoli oprzeć się na wzajemnym szacunku.

Art. 3 ust. 1 punkt 4, analizowanej ustawy, zawiera definicję „pacjenta”, za którego uznaje się „osobę zwracającą się o udzielenie świadczeń zdrowotnych, lub korzystającą ze świadczeń zdrowotnych

udzielanych przez podmiot udzielający świadczeń zdrowotnych lub osobę wykonującą zawód medyczny”. Tak skonstruowana definicja – zgodna z ogólnymi założeniami Światowej Organizacji Zdrowia – pozwala na objęcie ochroną każdej osoby, niezależnie od tego, czy jest chora czy będąc osobą zdrową korzysta ze świadczeń zdrowotnych.<sup>12</sup> Jest to właściwa decyzja ustawodawcy, mająca niewątpliwie wielki wpływ na ochronę zdrowia jako dobra osobistego.

Inną ważną regulacją, w kontekście ochrony dóbr osobistych, stanowi art. 4 ustawy o prawach pacjenta. Zawarte jest w nim bowiem bezpośrednio odwołanie do art. 448 kc, pozwalającego dochodzić zażądanie za naruszenie dobra osobistego. Tym samym, odwołanie się do tego przepisu, przesądza, że zawinione naruszenie praw pacjenta oznacza *de facto* naruszenie dóbr osobistych. Taka konstrukcja prawna powoduje znaczne rozszerzenie przedmiotowe zakresu dóbr osobistych, do których na podstawie ustawy o prawach pacjenta, należą: prawo do świadczeń zdrowotnych (Rozdział II), prawo do tajemnicy informacji związanych z pacjentem (Rozdział IV), prawo do wyrażania zgody na udzielenie świadczenia zdrowotnego (Rozdział V), prawo do poszanowania intymności i godności pacjenta (Rozdział VI), prawo do zgłaszania sprzeciwu wobec opinii albo orzeczenia lekarza (Rozdział VIII), prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego (Rozdział IX), prawo do opieki duszpasterskiej (Rozdział X).

Z zakresu prawa pacjenta do informacji (Rozdział III) wyłączono informacje o rodzaju i zakresie świadczeń zdrowotnych udzielanych przez podmioty udzielające świadczeń zdrowotnych. Do praw pacjenta nie objętych ochroną wg art. 448 kc należą: prawo do dokumentacji medycznej (Rozdział VII), prawo do przechowywania rzeczy wartościowych w depozycie (Rozdział XI). Już z tej, z konieczności, pobieżnej i wybiórczej analizy niektórych aktów prawnych, można wyciągnąć wniosek, że zdrowie jako dobro osobiste jest należycie chronione – przynajmniej na płaszczyźnie ustawowej.

Jednak „na co dzień” sytuacja nie jest tak klarowna. Z różnych źródeł można się dowiedzieć o dziwnych sytuacjach i przypadkach,

---

<sup>12</sup> Pojęcie „świadczenie zdrowotne” zdefiniowane jest w ustawie z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej – tekst jednolity Dz.U. 2007 r. nr 14, poz. 89.

mających miejsce w przychodniach czy szpitalach. Prasa, radio czy telewizja nagłaśniają – w dość stronniczy sposób – sytuacje, jakie przytrafiły się bądź mogły przytrafić się pacjentom. Do sądów wpływają pozwy o zadośćuczynienie pieniężne za krzywdy doznane z powodu „błędów lekarskich”. Do Rzecznika Praw Pacjenta tylko w 2009 r. wpłynęło ponad 40.000 zgłoszeń i skarg.

Znane są opinie publicznej przypadki odmowy wykonania badania, np. z powodu braku ubezpieczenia czy niewłaściwego wyglądu pacjenta. I chociaż można zastanawiać się w takich wypadkach nad przesłanką odpowiedzialności lekarzy, to z całą pewnością takie zachowanie należy uznać za działanie naruszające dobro osobiste, jakim jest zdrowie.

Coraz większym problemem staje się godzenie ochrony dwóch dóbr osobistych - zdrowia i wolności. Wiele dyskusji wywołują wszelkie przymusowe badania stanu zdrowia, jak choćby badania cytologiczne czy mammograficzne. Konstytucyjne prawo do zdrowia przeciwstawiane jest tu wolności. Jeżeli jeszcze weźmie się pod uwagę techniczny stan urządzeń (w niektórych ośrodkach) i zestawie z prawem do świadczeń zdrowotnych odpowiadających „wymaganiom aktualnej wiedzy medycznej”, to można zrozumieć oburzenie pacjentów na naruszanie ich prawa do ochrony zdrowia.

Ważnym zagadnieniem jest również przymus leczenia osób małoletnich i niepełnoletnich. W przypadku kolizji woli rodziców jako przedstawicieli ustawowych a opinią lekarza może pojawić się kwestia tzw. zgody zastępczej. Należy pamiętać, że odmowa udzielenia zgody na ratowanie dziecka traktowana jest jako sprzeczna z ustawą i zasadami współżycia społecznego. Można na przeprowadzenie takiego leczenia uzyskać zgodę sądu opiekuńczego – na to jednak potrzebny jest czas.

„Ochrona zdrowia” nie jest wolna od absurdalnych wręcz sytuacji, które mają bezpośredni wpływ na życie i zdrowie człowieka. Z jednej strony istnieje wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w którym stwierdzono: „niewątpliwie ochrona zdrowia i życia obywateli jest jedną z najważniejszych wartości konstytucyjnych i z pewnością odstąpienie od ich realizacji nie można usprawiedliwiać wyłącznie kategoriami gospodarczymi, w tym m. in.

kwestią szczyptych środków budżetowych Państwa<sup>13</sup>. Z drugiej zaś strony występują kolejki do lekarzy, na badania czy zabiegi. Organizacja i funkcjonowanie kolejek medycznych doczekało się regulacji prawnej. W ustawie z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz.U. 2004 r., nr 210, poz. 2135) oraz w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z 26 września 2005 r. w sprawie kryteriów medycznych, jakimi powinni się kierować świadczeniodawcy, umieszczając świadczeniobiorców na listach oczekujących na udzielenie świadczenia opieki zdrowotnej (Dz.U 2005 r., nr 200, poz. 1661), określono zasady organizacji i funkcjonowania kolejek medycznych. Kolejność dostępu wyznaczona została względami natury medycznej, co oznacza, że pacjent „mniej chory” może dłużej czekać na swoją kolejkę. Jak takie rozwiązanie przekłada się na ochronę zdrowia, nie trudno jest się domyślić – w kolejkach ciągle są ludzie chorzy. Innym problemem jest np. przekonanie osoby będącej „w złym stanie”, ale w ciężkiej sytuacji choćby rodzinnej (jedyny żywiciel rodziny) musi czekać „w kolejce” dłużej niż osoba w nieco gorszym stanie, ale bez żadnych dodatkowych obowiązków czy obciążeń.

Jak należy odnieść się do sytuacji, w której ze względów ekonomicznych, pacjentowi proponuje się świadczenie poniżej tego, co dyktuje wiedza medyczna. Czy są to właściwe działania w celu ochrony zdrowia? Czy dobro osobiste jest chronione w sposób należyty? Są to już problemy wybiegające daleko poza czysto jurydyczne dywagacje. Z prawnego punktu widzenia do takich działań należy mieć sporo zastrzeżeń.

Podobnych sytuacji można by przytoczyć wiele. Wystarczy porużyć choćby problem błędu medycznego, np. przypadki pozostawienia po operacji w zaszytej ranie ciała obcego, czy zoperowania niewłaściwego biodra.<sup>14</sup> Są to dowody świadczące o tym, że ochrona zdrowia jest zagadnieniem niezwykle złożonym i pomimo wielu ure-

---

<sup>13</sup> Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 20 lipca 2005 r., VI SA/WA 616/2005; tekst wyroku na stronie: [www.orzecznictwo.nsa.pl](http://www.orzecznictwo.nsa.pl).

<sup>14</sup> Wyrok Sądu Administracyjnego w Lublinie – I Wydział Cywilny z dnia 16 grudnia 2003 r. I ACa 573/03 – tekst na stronie: [www.prawoimedycyna.pl](http://www.prawoimedycyna.pl)

gulowań prawnych wciąż jest problemem zarówno dla instytucji odpowiedzialnych za zdrowie, jak i dla samych ludzi.

Nie wszystkie sytuacje medyczne dają się rozwiązać poprzez zastosowanie obowiązujących przepisów prawnych. Przypadki odmowy transfuzji krwi przez świadków Jehowy, brak zgody na usunięcie choro- go płodu zagrażającego życiu matki, problem eutanazji czy kwestie dotyczące tzw. klauzuli sumienia to kolejne świadectwo nie tylko tego, że przepisy są niedoskonałe.

## 5. Podsumowanie

Podsumowując należy podkreślić, iż wiele wątków dotyczących dobra osobistego, jakim niewątpliwie jest zdrowie, nie zostały w sposób szczegółowy opisane. Jest to tak obszerne zagadnienie, że mogłoby być tematem nie jednej publikacji. Tym bardziej należy zauważyć, iż w związku z tym artykuł może zawierać pewne niedoskonałości i wiele, dokonywanych zarówno z konieczności redakcyjnej, jak i z niewiedzy, splotów niektórych zagadnień.

Mimo złożoności problematyki ochrony zdrowia udało się przybliżyć zagadnienie korelacji niektórych dóbr osobistych, a zwłaszcza życia i zdrowia. W tym szczególnym układzie nie zawsze muszą decydować przepisy prawne. Podejmując decyzje, dotyczące życia i zdrowia, należy pamiętać również o wskazaniach etycznych i moralnych. Każda bowiem decyzja w tym zakresie bezpośrednio dotyka człowieka. Na zakończenie można przytoczyć jeszcze łacińską sentencję: *Bona valetudo melior est quam maximae divitiae* i niech będzie ona myślą przewodnią działań dotyczących zdrowia.

## LITERATURA

- Antonovsky A., Rozwikłanie tajemnicy zdrowia. Jak radzić sobie ze stresem i nie zachorować. Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2005, s. 10-16.
- Barcz J, Przewodnik po Traktacie z Lizbony. Traktaty ustanawiające Unię Europejską. LexisNexis, Warszawa 2008, s. 636-677.
- Blaxter M., Zdrowie. Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009, s. 8.
- Cisek A, Dobra osobiste i ich niemajątkowa ochrona w kodeksie cywilnym. „Acta UW. Prawo” 1989, t CLXVII, s. 37-39.

- Garlicki L. (red), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz .... Komentarz do art. 68, s. 1-3.
- Gniewek E., Kodeks cywilny. Komentarz. Wyd. C.H.BECK, Warszawa 2006.
- Grzybowski S. [w] System Prawa Cywilnego. Tom 1, część ogólna, Wydawnictwo PAN, Warszawa 1985.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Dz.U. 1997 r., nr 78, poz. 483 ze zmianami.
- Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Dz.U. 1993, nr 61, poz. 285 ze zmianami.
- Kopff A, Koncepcja prawa do intymności i do prywatności życia osobistego (zagadnienia konstrukcyjne). S.C., Warszawa-Kraków 1972, t. XX, s. 12-13.
- Krasucki P., Optymalizacja systemu ochrony zdrowia. Koszty i korzyści. CEDEWU.pl Wydawnictwa Fachowe, Warszawa 2005, s. 10.
- Krapiec M.A., Dzieła. Człowiek i prawo naturalne. Wyd. KUL, Lublin 1999.
- Łopatka A., Jednostka. Jej prawa człowieka. WSHiP, Warszawa 2002, s. 229.
- Panowicz-Lipska J., Majątkowa ochrona dóbr osobistych. Warszawa 1975.
- Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyjęta i proklamowana 10 grudnia 1948 r., na stronie internetowej: [www.hfhr.org.pl](http://www.hfhr.org.pl).
- Sadomski J., Konflikt zasad – ochrona dóbr osobistych a wolność prasy. Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.
- Safjan M. (red), Prawo cywilne-część ogólna. Tom 1, Wydawnictwo C.H.Beck INP PAN, Warszawa 2007.
- Szpunar A., Ochrona dóbr osobistych. Warszawa 1979, s. 106.
- Tatoń J., Filozofia w medycynie. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2004.
- Zoll A., Problemy służby zdrowia w świetle doświadczeń RPO. „Prawo i Medycyna” 2000, nr 8.



# BEZPIECZEŃSTWO NIELETNICH W INTERNECIE I WYBRANE ASPEKTY JEGO PRAWNEJ OCHRONY

*The Internet and the Security of Juveniles:  
Selected Aspects of Legal Protection*

**Mariusz Czyżak\***

## **Abstract**

*The article concerns cyber-violence against juveniles who are using the Internet, and the penal aspects concerned with counteracting this phenomenon. In particular, it presents the form and scale of the threat, from the perspective of recent research conducted in Poland. In addition, the penal instruments for juveniles' protection have been explained in connection with these recent legal innovations.*

## **1. Wprowadzenie**

Internet jest nie tylko przestrzenią wymiany intelektualnej i handlowej, ale częstokroć staje się miejscem wielu niezwykle szkodliwych zjawisk patologicznych, godzących w takie wartości prawnie chronione jak: mienie, prawidłowość obrotu gospodarczego, a nawet szeroko rozumiana wolność i godność osoby ludzkiej, w szczególności ta związana ze sferą ludzkiej seksualności. W konsekwencji Internet przybierać może zarazem postać narzędzia dokonania przestępstwa, jak i swego rodzaju czynności przygotowawczych zmierzających do stworzenia warunków do jego popełnienia. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku, nieletni stanowią grupę szczególnie narażoną na atak przestępny. Mowa np. o pornografii dziecięcej rozpowszechnianej za pośrednictwem Internetu, czy też o wykorzystywaniu Internetu przez sprawców pedofilii do uwodzenia dzieci. Obiektem ataku w cyberprzestrzeni stają się zwykle osoby nie w pełni mogące zdawać sobie sprawę z zagrożeń towarzyszących niekontrolowanemu korzy-

---

\* Mariusz Czyżak, Wyższa Szkoła Kadr Menadżerskich, Konin.

staniu z Internetu, a tym samym dotyczyć to może osób nieletnich. Sprawcy czynów karalnych pozostają zaś trudni do wykrycia, przede wszystkim z uwagi na specyfikę niejawnych kontaktów za pośrednictwem Internetu. Oczywistym jest, że czyny przestępne względem nieletnich popełniane z wykorzystaniem Internetu mają charakter szczególnie szkodliwy. Z jednej bowiem strony godzą w szczególnie wrażliwe obszary ludzkiej egzystencji, z drugiej zaś mogą wywołać brzemienne w skutki zmiany w psychice nieletnich i rzutować tym samym na całe ich dalsze życie i funkcjonowanie w grupie rówieśniczej, rodzinie i społeczeństwie.

## **2. Skala zagrożenia bezpieczeństwa nieletnich**

Jaka jest rzeczywista skala i źródła zagrożenia nieletnich w tym obszarze? Z badań ankietowych przeprowadzonych na grupie 1779 dzieci w wieku 12-17 lat oraz 687 rodziców w 2006 r., a zatem już przed kilkoma laty, wynika, iż 90 % dzieci korzystało wówczas z serwisów komunikacyjnych, przy czym aż 68 % spośród nich otrzymało propozycje spotkań z osobami poznanymi w sieci, zaś 44,6 % z takiej propozycji skorzystało. Jedynie 23,6 % dzieci informowało o tym fakcie rodziców, a aż połowa z nich uczestniczyła w tego typu spotkaniach pojedynczo (Wojtasik, 2010). Poziom zagrożenia zdaje się być zatem dość poważny i postępujący, zwłaszcza w sytuacji stałego wzrostu dostępności Internetu w Polsce (Strużak, 2009, s. 39).

W listopadzie 2010 r. opublikowano aktualny raport z badań przeprowadzonych w krajach Unii Europejskiej wśród dzieci (9-16 lat) i ich rodziców, który potwierdza wagę istniejących w tym obszarze zagrożeń. W następstwie analizy tych wyników stwierdzić można, że dzieci zaczynają korzystać z Internetu w coraz młodszym wieku – pierwszy kontakt z Internetem przypada między 7 a 11 rokiem życia. W Polsce przeciętny wiek pierwszego logowania do sieci to 9 lat. W Polsce rośnie również wskaźnik częstotliwości wykorzystywania Internetu. Aż 72 % dzieci loguje się codziennie. Zagrożenia towarzyszące tej sferze aktywności nieletnich dotyczyć mogą czterech sfer – relacji międzyludzkich opartych na przemocy, wypaczonych kontaktów seksualnych, ustalaniu nieprawidłowej hierarchii wartości oraz nieuczciwych praktyk rynkowych. Jako najbardziej szkodliwe jawią się, jak się wydaje, te które dotyczą sfery seksualnej i prowadzić mogą

potencjalnie do bezpośredniego ataku na dziecko. Stąd też, mając na względzie takie zjawiska patologiczne, jak: ekspozycja na treści o charakterze seksualnym, stawanie się obiektem agresji w Internecie (tzw. cyberbullying), otrzymywanie wiadomości o podtekście seksualnym, nawiązywanie z nieznajomymi kontaktów online, odbywanie bezpośrednich spotkań z osobami poznanymi w sieci, kontakt ze szkodliwymi treściami wygenerowanymi przez innych użytkowników Internetu i z wykorzystaniem informacji osobistych przez innych, stwierdzono, że jednego lub więcej tego typu zagrożeń doświadczyło 41 % dzieci (Kirwil, 2010, s. 1-18).

Z technologicznego punktu widzenia, źródłem zagrożenia dla nieletnich, częstokroć nieświadomych niebezpieczeństw występujących w sieci, stać się może przede wszystkim korzystanie z: komunikatorów, które prowadzić może m.in. do stosowanego przez napastników seksualnych „wyłudzenia tożsamości”, tj. podszywania się pod kogoś innego w celu nawiązania kontaktu z dzieckiem; blogów i portali społecznościowych służących udostępnianiu plików i zawieraniu znajomości, któremu towarzyszy konieczność założenia profilu osobistego, zawierającego dane osobowe i prywatne informacje; jak również poczty elektronicznej, która jest źródłem spamu (niechcianej informacji handlowej, ideologicznej, itp.) oraz złośliwego oprogramowania (zawierającego wirusy i złośliwy kod), pozorujących np. możliwość obejrzenia materiałów o charakterze erotycznym.<sup>1</sup>

### **3. Grooming jako postać przemocy wobec nieletnich**

Za najgroźniejsze zjawisko patologiczne wykorzystania seksualnego dzieci za pomocą Internetu uznać należy tzw. grooming, tj. uwodzenie dzieci przy użyciu tego medium komunikowania się. Nieletni i niedoświadczeni użytkownicy Internetu, jak wspomniano już powyżej, często publikują w sieci wiele informacji na swój temat, stwarzających potencjalnemu sprawcy możliwość rozpoznania ich zainteresowań i potrzeb emocjonalnych. Proces uwodzenia rozpoczyna się zazwyczaj od pozytywnego kontaktu. Sprawca okazuje zwykle swoje zainteresowanie nieletnim i pozorną troskę o jego potrzeby i oczekiwania. Nawiązuje do tematów atrakcyjnych dla dzieci na da-

---

<sup>1</sup> [http://www.rodzinaawsieci.pl/index\\_parent.html](http://www.rodzinaawsieci.pl/index_parent.html) (28.10.2010 r.).

nym etapie ich rozwoju. Chce sprawić, aby ofiara poczuła się kimś wyjątkowym. Z oczywistych względów ukrywa swe rzeczywiste intencje i wiek. Stopniowo zdobywa zaufanie dziecka, starając się, aby ich kontakt pozostał nieujawniony. Niekiedy próbuje obarczyć odpowiedzialnością za zaistniałą relację dziecko i wzbudzić w nim poczucie winy, wzmacniając tym samym postawę zamknięcia się na pomoc ze strony innych. Niekiedy może je oswajać z treściami pornograficznymi, swoim wiekiem i wyglądem. Jego zachowania stopniowo przybierają charakter przemocy w postaci uzależnienia, izolacji, gróźb, obwiniania itp. Poprzez nieustanny kontakt z ofiarą za pomocą środków komunikacji elektronicznej doprowadza zwykle do spotkania w świecie realnym bądź do pozyskania interesujących go materiałów, np. o charakterze pornograficznym. Zdarza się również, że sprawca skracając czas poświęcony na uwodzenie dziecka, przechodząc do etapu, w którym jest możliwe użycie przez niego przemocy, np. zmuszenia dziecka do poddania się czynnościom seksualnym w trakcie zainicjowanego spotkania (Wojtas, 2010, s. 7-8).

Pokrewnym *groomingowi* i powszechnie odnotowywanym zjawiskiem staje się w ostatnim czasie także świadczenie usług o charakterze seksualnym przez nieletnich osobom poznanym za pośrednictwem Internetu, które odbywa się zwykle w centrach handlowych, a jego źródłem upatruje się w procederze młodzieżowej prostytucji zaobserwowanej w Kalifornii w latach 90. ubiegłego wieku (Ozminowski, 2010). Nie mniej szkodliwym jest wreszcie rozpowszechnianie w Internecie pornografii dziecięcej, będącej zazwyczaj materialnym efektem zastosowania przemocy wobec nieletnich ofiar przestępstw. Fakt istnienia tego typu zjawisk patologicznych czyni, o czym już wspomniano powyżej, nieodzownymi tak - surową względem nich - reakcją karną ustawodawcy krajowego oraz aktywność krajowych organów władzy publicznej, jak również współdziałanie wspólnoty międzynarodowej, związane z ponadgranicznym charakterem Internetu jako płaszczyzny wymiany nie tylko informacji, ale i treści szkodliwych.

#### 4. Współpraca instytucji międzynarodowych i inicjatywy krajowe

Należy w tym miejscu odnotować szereg przedsięwzięć podejmowanych w ramach prawodawstwa unijnego, jak również inicjatyw międzynarodowych, służących przeciwdziałaniu i zwalczaniu tego rodzaju zjawisk patologicznych. Mowa tutaj np. o zaleceniach Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 20 grudnia 2006 r. w sprawie ochrony małoletnich, godności ludzkiej oraz prawa do odpowiedzi w odniesieniu do konkurencyjności europejskiego przemysłu audiowizualnego oraz internetowych usług informacyjnych (2006/952/WE)<sup>2</sup>, gdzie wskazuje się na konieczność propagowania środków służących zwalczaniu wszelkiego rodzaju nielegalnych działań w Internecie, szkodliwych dla małoletnich oraz uczynienie z Internetu bezpieczniejszego środka przekazu (pkt. I ppkt 4 zaleceń). Równie istotną jest decyzja Parlamentu Europejskiego i Rady Nr 1351/2008/WE z dnia 16 grudnia 2008 r. w sprawie ustanowienia wieloletniego wspólnotowego programu ochrony dzieci korzystających z Internetu oraz innych technologii komunikacyjnych.<sup>3</sup> W preambule tej decyzji wskazuje się w szczególności na potrzebę podejmowania działań mających na celu m.in. dokonanie analizy rozwiązań zapobiegających „propozycjom, wyrażanym za pomocą technologii informacyjnych i telekomunikacyjnych przez osoby dorosłe, prowadzącym do spotkania z dzieckiem w celu dopuszczenia się wykorzystania seksualnego lub innych przestępstw na tle seksualnym” oraz „zapobieganie wiktyimizacji dzieci poprzez groźby, napastowanie i poniżanie za pośrednictwem Internetu lub interaktywnych technologii cyfrowych, w tym telefonów komórkowych” (pkt. 4 i 5 preambuły decyzji), jednym zaś z elementów tego programu czyni się „zwalczanie niezgodnych z prawem treści i szkodliwych zachowań w środowisku online” (art. 1 ust. 2 lit. b decyzji), które mają zmierzać do ograniczenia ilości znajdujących się w obiegu *online* niezgodnych z prawem treści, w tym materiałów przedstawiających seksualne wykorzystywanie dzieci, *grooming* i wirtualne nękanie.

---

<sup>2</sup> Dz.U. UE L z dnia 27 grudnia 2006 r. Nr 378, poz. 72.

<sup>3</sup> Dz.U. UE L z dnia 24 grudnia 2008 r. Nr 348, poz. 118.

Nie sposób nie wspomnieć także o projekcie realizowanym przez Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny (*International Telecommunications Union*), pod nazwą „*Child Online Protection*”, służącym budowie płaszczyzny dla międzynarodowej współpracy w zakresie prawnych, technicznych, organizacyjnych i proceduralnych aspektów przeciwdziałania cyberprzemocy wobec nieletnich. Jego celem są w szczególności: identyfikacja ryzyka i podatności nieletnich na zagrożenia czyhające w cyberprzestrzeni, kreowanie świadomości ich istnienia, rozwijanie praktycznych narzędzi umożliwiających minimalizację istniejącego ryzyka, a także dzielenie się wiedzą i doświadczeniem tym zakresie.<sup>4</sup>

Nieobojętne wobec tego typu działań pozostają od wielu lat również krajowe organy administracji łączności oraz instytucje pozarządowe. Mowa tutaj chociażby o aktywności Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej przejawiającej się ustanowieniem certyfikatów potwierdzających świadczenie bezpiecznych usług w sieci oraz wsparciem dla szeregu inicjatyw społecznych, służących identyfikacji zagrożeń internetowych i przeciwdziałaniu im, np. akcji prowadzonych przez Fundację „Dzieci niczyje”, Fundację „Kidprotect.pl”, przedsiębiorców telekomunikacyjnych itp.<sup>5</sup>

## **5. Prawno-karne aspekty zwalczania przemocy wobec nieletnich**

W działania te wpisuje się również aktywność polskiego ustawodawcy, w szczególności treść dokonanej w ubiegłym roku nowelizacji ustawodawstwa karnego. Dotychczasowe środki zwalczania przestępczości przeciwko obyczajności i wolności seksualnej godzącej w dobro nieletnich okazywały się bowiem częstokroć niewystarczające w przypadku, gdy zjawiska patologiczne jej towarzyszące miały miejsce w „cyberprzestrzeni”, zaś narzędziem ataku stawała się zaawansowana technologia.<sup>6</sup> Stąd też ustawą z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny, ustawy - Kodeks postępowania

---

<sup>4</sup> <http://www.itu.int/osg/csd/cybersecurity/gca/cop> (28.10.2010 r.).

<sup>5</sup> <http://www.ukie.gov.pl> (28.10.2010 r.).

<sup>6</sup> Sejm RP VI kadencji, *Druk sejmowy nr 1465*, „Projekt ustawy o zmianie ustawy - Kodeks karny, Uzasadnienie projektu”.

karnego, ustawy - Kodeks karny wykonawczy, ustawy - Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw<sup>7</sup>, dokonano nowelizacji Kodeksu karnego<sup>8</sup>, wprowadzając do rozdziału XXV „Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności” przepis art. 200a, stanowiący:

*„§ 1. Kto w celu popełnienia przestępstwa określonego w art. 197 § 3 pkt 2 lub art. 200, jak również produkowania lub utrwalania treści pornograficznych, za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej nawiązuje kontakt z małoletnim poniżej lat 15, zmierzając, za pomocą wprowadzenia go w błąd, wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania sytuacji albo przy użyciu groźby bezprawnej, do spotkania z nim, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.*

*§ 2. Kto za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej małoletniemu poniżej lat 15 składa propozycję obcowania płciowego, poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej lub udziału w produkowaniu lub utrwalaniu treści pornograficznych, i zmierza do jej realizacji, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.”*

a także art. 200b K.k., w myśl postanowień którego

*„[k]to publicznie propaguje lub pochwała zachowania o charakterze pedofilskim, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.”*

Ustawodawca zdecydował zatem o rozciągnięciu kryminalizacji na określonej kategorii czyny godzące w obyczajność i prawidłowy rozwój moralny i fizyczny młodzieży, które popełniane są z wykorzystaniem technologii teleinformatycznej i telekomunikacyjnej. Mowa tutaj w szczególności o przestępstwach takich jak: zgwałcenie małoletniego do lat 15 (art. 197 § 3 pkt. 2 K.k.), obcowanie płciowe z małoletnim do lat 15, dopuszczenie się wobec niego czynności seksualnej, doprowadzenie go do poddania się takiej czynności albo jej wykonania (art. 200 § 1 K.k.), jak również prezentowanie małoletniemu poniżej lat 15 wykonania czynności seksualnej w celu zaspokojenia seksualnego (art. 200 § 2 K.k.).

<sup>7</sup> Dz.U. nr 206, poz. 1589, ze zm.

<sup>8</sup> Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. nr 88, poz. 553, ze zm.).

Pomijając interpretację „tradycyjnych” znamion przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, które poddane zostały już gruntownej analizie doktryny, zwrócić należy uwagę na to, że kreując przytoczone powyżej nowe typy czynów zabronionych, ustawodawca posłużył się pojęciami „systemu teleinformatycznego” i „sieci telekomunikacyjnej” na określenie medium, za pośrednictwem którego byłyby one popełniane, bez jednakże ich zdefiniowania w ustawie Kodeks karny. Należy w konsekwencji w tej mierze skorzystać z definicji, które znalazły się na gruncie ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne<sup>9</sup> (dalej: P.t.) oraz ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne<sup>10</sup> (dalej: u.i.dz.p.). Zgodnie z postanowieniami przepisu art. 3 pkt 3 u.i.dz.p., system teleinformatyczny to: „zespół współpracujących ze sobą urządzeń informatycznych i oprogramowania zapewniający przetwarzanie, przechowywanie, a także wysyłanie i odbieranie danych przez sieci telekomunikacyjne za pomocą właściwego dla danego rodzaju sieci telekomunikacyjnego urządzenia końcowego w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. - Prawo telekomunikacyjne”, natomiast w myśl postanowień przepisu art. 2 pkt 35 P.t., za sieć telekomunikacyjną uznaje się: „systemy transmisyjne oraz urządzenia komutacyjne lub przekierowujące, a także inne zasoby, które umożliwiają nadawanie, odbiór lub transmisję sygnałów za pomocą przewodów, fal radiowych, optycznych lub innych środków wykorzystujących energię elektromagnetyczną, niezależnie od ich rodzaju”. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku, mamy do czynienia z definicjami legalnymi, których zakres pojęciowy jest niezwykle szeroki i obejmuje wszelkiego rodzaju systemy teleinformatyczne i sieci telekomunikacyjne. Tego typu konstrukcję prawną, czyniącą znamiona przestępstw, o których mowa w przepisie art. 200a K.k. w pewnej mierze niedookreślonymi, uznać należy za celowy zabieg ustawodawcy, dążący do rozciągnięcia represji karnej na wszelkie zachowania godzące w wolność seksualną nieletniego, niezależnie od rodzaju i rozwoju technologii wykorzystanej przez sprawcę czynu zabronionego. Mowa tutaj zatem zarówno

---

<sup>9</sup> Dz.U. Nr 171, poz. 1800, ze zm.

<sup>10</sup> Dz.U. Nr 64, poz. 565, ze zm.



o dopuszczaniu się tego typu karygodnych zachowań nie tylko za pośrednictwem Internetu, ale także telefonii stacjonarnej i ruchomej, łączności radiowej itp.

Dodatkowo, w ramach wspomnianej nowelizacji poddano penalizacji zachowanie polegające na publicznym propagowaniu bądź pochwalaniu zachowań o charakterze pedofilskim (art. 200b K.k.), gdzie znamię publiczności może być zrealizowane, zwłaszcza w przypadku zjawiska spammingu, również za pośrednictwem Internetu jako środka masowego rozpowszechniania komunikatów o treści ustalonej przez nadawcę. Nie sposób nie wspomnieć przy tym o zjawisku tzw. *boy-lovingu*, które polega na popularyzacji pewnych wzorców związanych z utrzymywaniem kontaktów, często również o charakterze seksualnym, z małoletnimi.<sup>11</sup> Dotychczas nie mieściło się ono w znamionach żadnego spośród zachowań poddanych penalizacji na gruncie Kodeksu karnego. Teraz zaś podlegać może ściganiu jako postać propagowania bądź pochwalania zachowań o charakterze pedofilskim.

## 6. Wnioski końcowe

Internet jako medium i narzędzie komunikowania się wpływa diametralnie nie tylko na uwarunkowania towarzyszące różnym formom aktywności ludzkiej, ale jest również instrumentem oddziaływania na psychikę człowieka, a tym samym na jego rozwój intelektualny i społeczny. Problem ten można nawet uznać jako przesłankę wyodrębnienia tzw. *cyberpsychologii*, rozumianej jako dział psychologii, obejmujący swym zainteresowaniem zagadnienia psychologiczne związane z ludzkim umysłem i zachowaniami, w kontekście interakcji człowieka z technologią, zwłaszcza informatyczną. Szczególnie groźna i szkodliwa społecznie jest jednakże sytuacja, w której dochodzi do wpływu na nieukształtowaną ostatecznie psychikę nieletniego użytkownika Internetu, będącego konsekwencją celowego działania ukierunkowanego na naruszenie jego wolności osobistej.

Prawo karne poddaje różnego rodzaju ochronie kategorię osób uznanych za małoletnie, nieletnie, bądź młodociane z prawnego punktu widzenia, w celu zapobiegania przede wszystkim ich demoralizacji (np. ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu

---

<sup>11</sup> <http://pl.wikipedia.org/wiki/Boylove> (28.10.2010 r.).

w sprawach nieletnich<sup>12</sup>), ale również, a może przede wszystkim, penalizując działania uznane za szczególnie dla nich szkodliwe. Musi ono przy tym podlegać stałej ewolucji, aby nadążyć za bezustannie postępującym rozwojem technologicznym, który z jednej strony stwarza coraz szersze możliwości zdobycia wiedzy i wymiany gospodarczej, z drugiej zaś naraża nieletniego na stanie się obiektem wykorzystania o różnorodnym charakterze - ekonomicznym, ideologicznym czy też seksualnym. Zwłaszcza w tym ostatnim przypadku reakcja prawa karnego wydaje się szczególnie wskazana, ponieważ wolność seksualna, a w konsekwencji prawidłowy rozwój fizyczny, psychiczny i emocjonalny nieletniego jest dobrem szczególnie wartościowym, ale i podatnym na atak przy wykorzystaniu najnowszych technologii, stanowiących przedmiot szczególnego zainteresowania najmłodszej części społeczeństwa. Stąd też dokonane w ostatnich latach zmiany ustawodawstwa karnego w tej materii uznać należy za właściwe. Niemniej cenne są przedsięwzięcia krajowych organów administracji państwowej i inicjatywy instytucji międzynarodowych, służące ustaleniu określonych wspólnych standardów przeciwdziałania zjawisku cyberprzemocy wobec nieletnich i wymianie doświadczeń w tym obszarze.

Odnotować jednakże należy, że przy całej otwartości ustawodawcy na zmianę przepisów w zakresie prawa nowych technologii, jak również jego zdecydowanej woli walki z cyberprzestępczością, zwłaszcza skierowanej przeciwko nieletnim, problemów dostarcza zawsze kwestia należytej implementacji na grunt prawa, w tym prawa karnego, tych pojęć, które mają swój rodowód w naukach technicznych (zwłaszcza szeroko pojętej telekomunikacji), a ich interpretacja z prawnego punktu widzenia nastrocza pewnych trudności. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywać należy w fakcie przenoszenia coraz większej ilości pojęć technicznych do języka prawnego, postępującym procesie uzyskiwania przez normy techniczne charakteru norm prawnych, a wreszcie w niemożności dośnięcia przez ustawodawcę rozwiązaniami legislacyjnymi postępującego rozwoju technologicznego.

---

<sup>12</sup> Tekst jednolity Dz.U. z 2010 r. Nr 33, poz. 178.

## LITERATURA

- Dz.U. UE L z dnia 27 grudnia 2006 r. Nr 378, poz. 72.
- Dz.U. UE L z dnia 24 grudnia 2008 r. Nr 348, poz. 118.
- Dz.U. Nr 206, poz. 1589, ze zm.
- Dz.U. Nr 171, poz. 1800, ze zm.
- Dz.U. Nr 64, poz. 565, ze zm.
- <http://www.itu.int/osg/csd/cybersecurity/gca/cop> (28.10.2010 r.).
- [http://www.rodzinawsieci.pl/index\\_parent.html](http://www.rodzinawsieci.pl/index_parent.html) (28.10.2010 r.).
- <http://www.uke.gov.pl> (28.10.2010 r.).
- <http://pl.wikipedia.org/wiki/Boyllove> (28.10.2010 r.).
- Kirwil L., Polskie dzieci w Internecie. Zagrożenia i bezpieczeństwo na tle danych dla UE. Wstępny raport z badań EU Kids Online przeprowadzonych wśród dzieci w wieku 9-16 lat i ich rodziców, w: [http://www.swps.pl/images/stories/dokumenty/raport\\_eukidsonline\\_polska.pdf](http://www.swps.pl/images/stories/dokumenty/raport_eukidsonline_polska.pdf) (28.10.2010, s. 1-18).
- Ozminkowski V., E-galerianki, [http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/newsweek\\_polska/e-galerianki,65216,1](http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/newsweek_polska/e-galerianki,65216,1) (28.10.2010 r.).
- Sejm RP VI kadencji, Druk sejmowy nr 1465. „Projekt ustawy o zmianie ustawy - Kodeks karny, Uzasadnienie projektu”.
- Strużak R., Rozwój szerokopasmowego Internetu w Polsce – trendy i granice wzrostu. „Telekomunikacja i Techniki Informacyjne”, 2009, nr 1-2.
- Tekst jednolity Dz.U. z 2010 r. Nr 33, poz. 178.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. Nr 88, poz. 553, ze zm.).
- Wojtas M., Proces uwodzenia dzieci w Internecie, w: „Dziecko w sieci. Zapobieganie wykorzystywaniu seksualnemu dzieci w Internecie. Profilaktyka, Prewencja. Nowa legislacja”. Fundacja Dzieci Niczyje, 2010.
- Wojtasik Ł., Charakterystyka zagrożeń dla dzieci w Internecie, w: <http://www.dzieckowsieci.pl> (28.10.2010 r.).



# BEZPIECZEŃSTWO POLITYCZNE I SPOŁECZNE WEDŁUG ARYSTOTELESA

## *The Aristotelian Understanding of Political and Social Security*

Teresa Grabińska\*

### Abstract

*Through his precise analyses of political systems, the structure and condition of government, Aristotle, settles upon general rules for public or state security. A study of "Politics" allows us to reconstruct the universal claims concerned with the prevention of domestic instability as well as those involved with the preparations for war.*

### 1. Relacje między kondycją strażników państwa a wytwórcami

W platońskiej koncepcji państwa (Platon, 2003; Copleston, 2004; Reale, 2000; Tatarkiewicz, 1965; Grabińska, 2011) za bezpieczeństwo państwa, rozumiane tu jako utrzymanie państwa w maksymalnej jedności, odpowiadają strażnicy. *Doskonali* strażnicy państwa to ci, którzy państwem rządzą, poświęcają się wyłącznie badaniom nad stanem państwa i ustalaniem ogólnych zasad jego bezpieczeństwa. Powinna ich cechować mądrość, doświadczenie i sprawność intelektualna. Wymaganiom tym mogą sprostać tylko filozofowie, a więc oni stoją na czele stanowego państwa PLATONA. Strażnicy pomocniczy mają za zadanie czuwać nad realizacją postanowień wydanych przez rządzących. Grupują się z wojska, policji i urzędników państwowych.

Koncepcja platońskiego państwa jako część filozofii politycznej PLATONA ma swoje uzasadnienie w jego idealistycznej ontologii. PLATON nie zastanawiał się zatem nad prawidłowościami występującymi w istniejących państwach tak w wymiarze historycznym, jak i współczesnym. PLATONOWI bowiem chodziło o treść bytu idealnego

---

\* Teresa Grabińska, Wyższa Szkoła Oficerska, Wrocław.

– idei państwa, która ma generować zasady praktyki politycznej. Platowski projekt państwa spotkał się na przestrzeni wieków z ostrą krytyką. Pierwsza próba realizacji jego projektu państwa na Sycylii, jeszcze z udziałem PLATONA, zakończyła się kompletnym fiaskiem.

Najwcześniejsza, systematyczna krytyka koncepcji państwa PLATONA pochodzi od ARYSTOTELESA. Podstawą krytyki ARYSTOTELESA jest z jednej strony, odmienna od platońskiej ontologia – realizm umiarkowany, z drugiej zaś – szczegółowa analiza treści *Państwa* PLATONA pod kątem spójności elementów platońskiego państwa i konsekwencji platońskich postulatów. Jednym z przedmiotów krytyki ARYSTOTELESA, ze względu na liczne sprzeczności i niejasności, jest kondycja warstwy (stanu, kasty) strażników, czyli tych, którzy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo (stałość, trwałość, jedność, powszechność) państwa. Punktem wyjścia dyskusji jest odmienna ontologia. Podczas, gdy u PLATONA treść idei jest wzorem struktury realizowanej w praktyce, to u ARYSTOTELESA byt rzeczowy, przyrodzony (naturalny), stający się, będący przedmiotem ludzkiej praktyki wyznacza zasady struktury i rozwoju, włącznie z zasadami funkcjonowania społeczeństwa i państwa.

Byt przyrodzony w ontologii ARYSTOTELESA uzyskał status bytu prawdziwego, a rodzinna tradycja lekarska ukierunkowała ARYSTOTELESA na organicystyczny, nie mechanistyczny projekt struktury i rozwoju bytu. Świat jest wielkim organizmem połączonych ze sobą elementów, z których każdy naznaczony jest zarazem strukturą i funkcją. ARYSTOTELES wprost pisał o globalnym łańcuchu pokarmowym, w którym określił miejsce człowieka i ludzkiej społeczności zorganizowanej w państwo. Przetrawianie ludzi i ludzkiej organizacji wymaga zabezpieczenia niezbędnych ludzkich potrzeb. Sposobu na bezpieczną egzystencję w stosunku do napastnika, jak i w celu zabezpieczenia pożywienia i przyodziewku, upatrywał w sztuce wojennej, praktykowanej też jako myśliwska. Wojna zatem u ARYSTOTELESA jest naturalnym czynnikiem zapewnienia bezpieczeństwa, „zgodna jest z prawem natury” (Arystoteles, 2001, s. 25-226, 1256 b). Sztuka wojenna, jak i sztuka rządzenia są u ARYSTOTELESA powiązane

wprost ze sztuką prowadzenia gospodarstwa domowego<sup>1</sup>, ponieważ aby ono bezpiecznie trwało i rozwijało się, musi być strzeżone, a własność musi być zdobywana i rozdysponowywana w taki sposób, aby nie zaburzyć harmonii całej wspólnoty.

W poszukiwaniu doskonałego ustroju ARYSTOTELES w *Polityce*, inaczej niż PLATON w *Państwie*, dokonał analizy porównawczej ustrojów występujących w praktyce politycznej. Za najlepszy ustrój, najpewniej gwarantujący bezpieczeństwo państwa, uznał *politeję*<sup>2</sup>, czyli ustrój, który łączy w sobie zasady ustroju oligarchicznego i demokratycznego. *Politeja* jest ustrojem umiarkowanym, ustrojem arystotelesowskiego środka, w którym łagodzone są tendencje oligarchicznej dominacji i równocześnie tłumiona jest samowola pospólstwa, a „władza spoczywa w rękach ciężkozbrojnych” (Arystoteles, 2001, 1256 b).

ARYSTOTELES w *Polityce* poświęcił wiele miejsca krytyce platońskiej koncepcji państwa i jego bezpieczeństwa. W szczegółowych analizach tekstu PLATONA (Platon, 2003, 375 C-E, 376 C-E, 395 CD, 411, 416 B-E, 417 i in.) zajął się ustalonymi tam zasadami obowiązującymi strażników państwa (Platon, 2003, 1262 a, b) i poddał je w wątpliwość. Strażnicy państwa mają być pozbawieni wszelkiej własności, a to w celu służenia wyłącznie zachowaniu jedności państwa, bez żadnych ograniczeń natury prywatnej i osobistej. Konsekwentnie zatem nie mogą mieć rodziny, lecz wspólne kobiety i dzieci. ARYSTOTELES nie był do tego przekonany, ponieważ taka wspólność naturalnie wywołuje konflikty. Dlatego bardziej byłaby uzasadniona w warstwie wytwórców (rolnicy i rzemieślnicy), którym w konfliktach trudniej byłoby się zjednoczyć, np. w buncie przeciwko rządzącym i łatwiej byłoby poszukiwać oparcia w instytucji państwa niż we własnej wspólnocie. Zmniejszałoby to możliwość wystąpienia rebelii w warstwie wytwórców.

Jedność państwa ARYSTOTELES widział w powszechnej przyjaźni między obywatelami (Arystoteles, 2007, 1155 a), w solidarności (Grabowska, Zabierowski, 2009), która jest bardziej zasadnicza niż spr-

---

<sup>1</sup> Sztuka prowadzenia gospodarstwa domowego to u ARYSTOTELESA przedmiot ekonomiki (Arystoteles, 2001, s. 232-263).

<sup>2</sup> PLATON *politeję* uważał za następny po państwie idealnym ustrój doskonały.

wiedliwość (Grabińska, 2010, s. 18-24; *Spółeczny ...*, 2011; Zabierowski, 2008, s. 131-135), bowiem zapewnia naturalną spójność społeczeństwa. ARYSTOTELES, podobnie jak to jest współcześnie w personalizmie (Wojtyła, 1965), uważał, że jedność społeczna, prawdziwa wspólnotowość ma swój podstawowy wzór w rodzinie, w świadomym wzajemnym upodobaniu osób. Dla ARYSTOTELESA stan bezpieczeństwa państwa jest swoistą wypadkową poczucia bezpieczeństwa (poczucia „szczęścia”) poszczególnych jego obywateli (Arystoteles, 2001, 1264 b). Jak zatem ma właściwie funkcjonować państwo - pytał ARYSTOTELES - skoro jego warstwa rządząca i zabezpieczająca jest, jak w państwie Platona, pozbawiona dobra i szczęścia płynącego z posiadania rodziny? Nie jest też ostatecznie jasne, na czym miałyby polegać szczęście i poczucie osobistego bezpieczeństwa przedstawicieli wytwórców, skoro z jednej strony nie mają celu doskonalenia się, z drugiej zaś podlegają kontroli strażników.

Prawa stratyfikacji własności prywatnej w państwie Platona są dla ARYSTOTELESA również błędne już w samej koncepcji, bo ich realne konsekwencje prowadzą do sprzeczności z założeniami platońskiego państwa. Z jednej bowiem strony wytwórcy (trzeci stan) mają się podporządkować strażnikom, z drugiej strony to strażnicy są uzależnieni od dóbr, które wytwórcy produkują i które są ich własnością. Platońska stratyfikacja własności jest zatem raczej zarzewiem antagonizmu między strażnikami a wytwórcami, nie zaś jedności: wytwórcy niekoniecznie mieliby powód bezwzględnego świadczenia swoimi dobrami na rzecz strażników, a ci z kolei, przez nikogo niekontrolowani, mogliby przemocą zdobywać wytwarzane dobra (Arystoteles, 2001, 1264 a). Według ARYSTOTELESA specjalne wychowanie strażników, postulowane przez PLATONA, nie wystarczy, aby ostatecznie powstrzymać strażników przed gwałtem, zwłaszcza gdy warstwa wytwórców, jak u PLATONA, jest pozbawiona zabiegów wychowawczych i praw wyrażania potrzeb.

ARYSTOTELES, inaczej niż PLATON uważał, że prawo do własności ziemi powinno przysługiwać każdemu obywatelowi, nie tylko warstwie wytwórców. Na wsiach pola powinny być dzielone na prywatne i państwowe i to tak w obrębie danej wsi, aby zapobiec niesnaskom między sąsiadującymi rolnikami i w ten sposób zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo. Właściciele ziemi do prac rolnych zatrudniają



niewolników, którzy, jeśli pracują na prywatnej roli, powinni być własnością właściciela roli, a jeśli pracują na roli państwowej, powinni być własnością państwa. ARYSTOTELES, w czasach, gdy niewolnictwo było zjawiskiem naturalnym, postulował realną perspektywę wolności dla niewolników, aby ci byli pozytywnie zmotywowani i nie buntowali się przeciw właścicielom, i nie stwarzali tym sytuacji osłabiającej bezpieczeństwo państwa (Arystoteles, 2001, 1329 b, 1330 a).

W arystotelesowskiej krytyce rozumienia bezpieczeństwa państwa przez PLATONA wyraźnie zaznacza się, choć nie jest wprost artykułowane przez ARYSTOTELESA, odróżnienie przez niego bezpieczeństwa strukturalnego od bezpieczeństwa personalnego. I tak bezpieczeństwo w sensie strukturalnym miałyby w platońskim państwie zapewniać strażnicy, podczas gdy propozycja Platońska pomija problem bezpieczeństwa osobistego obywateli – zarówno strażników, jak i wytwórców.

Pomyślność mieszkańców i poczucie bezpieczeństwa wiąże się również z ilością dóbr w państwie, przypadających na obywatela. Sprawa ta poruszała zarówno ARYSTOTELESA, jak i PLATONA. Obaj opowiadali się za mniej więcej stałą liczbą obywateli i dlatego obaj byli skłonni do przyjęcia zasad regulacji urodzin, także w sposób sztuczny (Platon, 1997, 740 DE; Arystoteles, 2001, 1265 b, 1335 b; Ks. II, przypis 27). Wielkość dóbr, którymi państwo dysponuje nie tylko jest ważna dla spokoju wewnętrznego, ale przede wszystkim dla ułożenia poprawnych stosunków z państwami sąsiadującymi. Ilość tych dóbr powinna być mniej więcej porównywalna z ich stanem w państwach sąsiednich, aby nie prowokować do agresji w sytuacji utraty przez państwo siły gospodarczej i militarnej, jak i z chęci złupienia wyjątkowego bogactwa.

## **2. Bezpieczeństwo państwa a zapewnienie pomyślności obywatelom przez rządzących**

Bezpieczeństwo państwa wymaga powszechnej akceptacji przez obywateli zasad funkcjonowania państwa. Rządzący są zobowiązani do zapewnienia obywatelom takich warunków życia, aby nie dochodziło do wystąpień przeciwko władzy. Zgodnie z arystotelesowską zasadą środka, stan posiadania obywateli powinien być umiarkowany

i dostateczny w odniesieniu do ilości dóbr oraz mniej więcej równy, gdyż nie tylko niedostatek dóbr, ale także brak możliwości korzystania z dóbr nadmiarowych (luksusu), które są udziałem innych, jak i z możliwości dostępu do władzy staje się powodem buntu (Arystoteles, 2001, 1267 a, 1269 a). Rządzący mają zatem sprawować pieczę nad podstawowymi potrzebami i taką organizacją życia publicznego, aby obywatele czuli się dostatecznie wolni<sup>3</sup>.

Ponieważ dystrybucja dóbr wewnątrz państwa jest sprawą ważną dla jego bezpieczeństwa, to konieczne jest rozwiązanie problemu kryterium podziału dóbr, pod warunkiem, że majątek skarbu państwa jest dostatecznie duży, aby wewnętrzne dysponowanie dobrami nie osłabiło państwa jako całości. ARYSTOTELES precyzyjnie rozpatrywał konsekwencje kryterium równego podziału dóbr i doszedł do wniosku, że bezwzględnie równy podział jest niekorzystny, ponieważ zdolności i zasługi poszczególnych obywateli nie są takie same, a zatem jednostki wybitniejsze i bardziej zaangażowane nie tyle, że straciłyby motywację, ile często warunki potrzebne do czynów przekraczających zwykłe wymagania. Wiązałoby się to zarówno ze stratą dla państwa, jaki i powodowałyby wśród jednostek wybitnych niezadowolenie, z buntem włącznie. W związku z tym ARYSTOTELES zaproponował trzy alternatywne rozwiązania (Arystoteles, 2001, 1267 a, b), ale – jak to u ARYSTOTELESA – stosowane odpowiednio do realnej sytuacji w państwie:

- a) odgórne powszechne zrównanie wszystkich składowych majątków;
- b) sterowanie wyrównaniem majątków proporcjonalnie do nierówności poszczególnych ich składowych;
- c) zaniechanie sterowania wielkością majątków obywateli.

ARYSTOTELES poruszył sprawę składowych majątku obywateli, bo w poszczególnych stanach występują zasadnicze różnice rodzaju majątku: strażnicy dysponują bronią i mają dostęp do sprawowania władzy, do czego prawa nie mają wytwórcy, którzy za to mają prawo

---

<sup>3</sup> Wszystkie te arystotelesowskie zalecenia nie odnoszą się do niewolników, którzy nie są obywatelami państwa, ale mają być jednym z ważnych środków (siłą roboczą) regulowania dostatku i pomyślności obywateli.

do własności warsztatu pracy (ziemi i narzędzi). Według ARYSTOTELESA ten właśnie brak wpływu wytwórców na bieg spraw publicznych jest źródłem potencjalnego buntu wobec władzy, ale też i brak kontroli nad funkcjonowaniem strażników może prowadzić do zbrojnego obalenia przez nich panującej władzy, do czegoś w rodzaju puczu wojskowego. Aby uczynić wytwórców bardziej odpowiedzialnymi za losy państwa i równocześnie bardziej ich uzależnić od władzy, powinni oni wytwarzać żywność nie tylko na polach, które są ich własnością, ale i na polach, które należą do państwa (Arystoteles, 2001, 1268 a, b). Jak jednak uregulować sprawy własności prywatnej nie było jasne dla ARYSTOTELESA w analizach koncepcji państwa PLATONA. Ponieważ nie tylko bunt warstwy niższej zagraża bezpieczeństwu państwa, to – zdaniem ARYSTOTELESA – należy objąć warstwy wyższe ujednoczoną kontrolą w postaci odpowiednio ustanowionego prawa (Arystoteles, 2001, 1272 b).

W państwie potencjalnie zawsze może wystąpić sprzeciw ludu wobec władzy, jak i może się szerzyć anarchia powodowana niezadowolaniem możnych, którzy pozyskali sobie wsparcie ludu. Wtedy państwo przestaje dobrze działać, bo ustanowione prawa nie są respektowane. Anarchia dezorganizuje państwo, niejako je niweczy. Dlatego lepsza jest swego rodzaju wewnętrzna kontrola działania władzy, prowadzona w ramach stanowionego prawa. ARYSTOTELES zastanawiał się, czy władza ustawodawcza, sądownicza i wojskowa mają być skupione w jednym ręku – mają przynależeć władcy lub grupie rządzącej. I, jak na realistę ARYSTOTELESA przystało, nie dał kategorycznej odpowiedzi pozytywnej bądź negatywnej. Sposób łączenia lub rozdzielania rodzajów władzy zależy, według ARYSTOTELESA, od doraźnej sytuacji i zadań państwa (Arystoteles, 2001, 1329 a), a także od struktury władzy w poszczególnych ustrojach.

Dostęp do władzy w państwie platońskim, jak i w *politeji* arystotelesowskiej przysługuje obywatelom. Pojęcie obywatelstwa jest jednak uwikłane w konkretną koncepcję państwa (Zabierowska, 2004, s. 41-42). W państwie PLATONA, inaczej niż w *politeji* ARYSTOTELESA, nie różnicuje się prawa do sprawowania władzy w zależności od płci (Platon, 2003, s. 451 C, 453). W koncepcji PLATONA decydują o tym konieczne umiejętności, nie zaś płeć. ARYSTOTELES, który w antropologii filozoficznej faworyzował koncepcję jedności psychofizycznej,

musiał rozróżniać kondycję psychiczną, intelektualną i sprawnościową kobiet i mężczyzn. Ze względu na biologiczne różnice ARYSTOTELES przestrzegał przed dopuszczaniem kobiet do władzy, bowiem miałyby nie posiadać wymaganych predyspozycji, co w konsekwencji sprawowania rządów prowadziłyby do upadku państwa (Arystoteles, 2001, 1269 b, 1270 a) ze względu na niedostateczną wagę przywiązywaną do dyscypliny i siły militarnej.

Rządy - według ARYSTOTELESA - sprawować mają wyłącznie mężczyźni, i to dostatecznie doświadczeni (tzw. rada starców), w odpowiednio zaawansowanym wieku (po 50. roku życia). Nie mogą jednak pozostawać przy władzy dożywotnio (Arystoteles, 2001, 1271 ab, 1272 a), właśnie z powodu owej jedności psychofizycznej. Zbyt bowiem zaawansowany wiek wiąże się z poważnymi zmianami natury psychicznej, intelektualnej i sprawnościowej. Ponadto przyznawanie władzy dożywotnio rodzi pokusę ulegania destrukcji moralnej, prywacie i korupcji, tym bardziej, że w koncepcji państwa ARYSTOTELESA (jak i PLATONA) władza nie podlega kontroli z zewnątrz.

### **3. Władza jednoosobowa i władza kolegialna a zabezpieczenie jedności państwa**

ARYSTOTELES miał możliwość porównania stopni i rodzajów zapewnienia bezpieczeństwa państwu w ustrojach z władzą jednoosobową i w ustrojach z władzą kolegialną. W tych pierwszych władzę sprawuje dzielny (etycznie) król lub książę (dziedzicznie lub obieralnie), w tych drugich – grupa wyłonionych (w różny sposób) dzielnych (etycznie) obywateli. Władza jednoosobowa wtedy najlepiej gwarantuje bezpieczeństwo państwu, gdy:

- 1) jest sprawowana dziedzicznie i jest pełna, tzn. władca jest zwierzchnikiem (w randze dowódcy) sił zbrojnych oraz stoi na czele kultu religijnego lub
- 2) władca jest obierany przez lud w celu obrony go przed niebezpieczeństwem zewnętrznym albo dezorganizacją wspólnoty, w związku z czym przekazana mu jest pełnia władzy.

W obu przypadkach to obywatele zabiegają o pomyślność rządów władcy i są skłonni do świadczenia na rzecz państwa różnych

ofiar (Arystoteles, 2001, 1285 a). Gdy nie jest spełniony któryś z warunków, ARYSTOTELES wskazywał na władzę kolegialną jako bardziej właściwy, ze względu na bezpieczeństwo państwa, sposób rządzenia. W tym przypadku problemem jest odpowiedni dobór członków grupy rządzącej i jej stabilność.

Rządy jednoosobowa zdają się być najskuteczniejsze zatem wtedy, gdy w jednych rękach skupiona jest pełnia władzy czy to na mocy dziedziczenia, czy na mocy powołania przez obywateli. Skoro tak, to - zastanawiał się ARYSTOTELES (Arystoteles, 2001, 1286 b) - w jakim stopniu władca może posługiwać się specjalnymi oddziałami wojskowymi (gwardią przyboczną), które miałyby za zadanie strzec stosowania prawa stanowionego przez władcę. ARYSTOTELES przychylił się do powołania takiej formacji, ale pod warunkiem, że nie stanie się instrumentem przemocy w stosunku do poddanych, jak i będzie dostatecznie silna, aby nie ulec innym formacjom wojskowym.

Władza kolegialna jest sprawna, skuteczna i zabezpiecza interesy poddanych, gdy jest wyłaniana (wybierana) w taki sposób, aby grupa rządzących składała się z obywateli najlepiej przygotowanych do władzy, jak to ma być w ustroju preferowanym przez ARYSTOTELESA, czyli w politeji. Wybory w porządku czysto demokratycznym Arystoteles uważał za niebezpieczne dla państwa (Arystoteles, 2001, 1279b, 1280a), bowiem w ich wyniku szybko dochodzi do ukształtowania się rządów oligarchicznych, a następnie tyranicznych. Te w konsekwencji ucisku rodzą postawy buntu i niepokoju wewnętrznych. Rozruchy wewnętrzne, które zagrażają bezpieczeństwu państwa mają swe źródło (Arystoteles, 2001, 1301a) głównie w niepoohamowanej chęci materialnych korzyści i władzy tych, którzy mają dostęp do rządzenia. Prowadzi to u poddanych do braku aprobaty dla rządzących, wyzwalającego w konsekwencji strach lub anarchię.

#### **4. Arystotelesowska doktryna środka w polityce**

W ontologii ARYSTOTELES rozwinął nurt umiarkowany w stosunku do ontologii PLATONA. Idealizm PLATONA jest ontologią radykalną w porównaniu z arystotelesowskim realizmem, bo cechy platońskiego bytu idealnego zostały niejako włączone do arystotelesowskiego bytu rzeczowego, do jego składowej formalnej. Etykę ARYSTOTELESA podobnie cechuje kanon umiarkowania. Nie ma apriorycznych zasad

postępowania lecz te, które wynikają z cnót rozumianych jako wzór dany przez działanie wypośrodkowane między skrajnymi namiętnościami. W każdym zatem wyborze działania, jeśli ma ono być właściwy, należy się kierować tym wyważeniem proporcji w stosunku do skrajności.

Dyskusja ARYSTOTELESA z pewnymi elementami państwa PLATONA ma swoją zasadniczą podstawę w odmiennej ontologii i w wyrażeniu w odmiennej etyce. ARYSTOTELES nie miał powodu uwzględnić odwzorowania czterech platońskich cnót na strukturę państwa. Dlatego państwo stanowe jest u ARYSTOTELESA znacznie bardziej zróżnicowane i składa się z rolników, rzemieślników, kupców, wyrobników, żołnierzy, kapłanów, sędziów, warstwy bogaczy. Dla wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa szczególnie ważna jest kondycja sił zbrojnych (wojska) i dlatego ARYSTOTELES zalecał niezwykle dbałość o tę część społeczeństwa (Arystoteles, 2001, 1291a i b).

Arystotelesowska doktryna środka, zapoczątkowana w jego etyce, obowiązuje też w innym dziale jego filozofii praktycznej – w polityce (Arystoteles, 2001, 1295b, 1296a, 1297b, 1302b). I tak, państwo najlepiej działa wtedy, gdy największe znaczenie ma stan średni. Liczny i dostatni stan średni dobrze stabilizuje państwo, chroni je przez buntami na tle różnic majątkowych, umożliwia poprawne działanie mechanizmów demokracji broniąc ją przed upadkiem do oligarchii i tyranii (jak to jest w przypadku demokracji opartej na biedocie). Gdy w państwie nie ma wystarczająco rozbudowanej warstwy średniej, to trzeba się oprzeć na biedocie. Aby państwo było bezpieczne, należy ją wzmocnić majątkowo, niejako podnosić ku stanowi średniemu. W państwie nie może być zbyt licznej warstwy ubogich.

Realizm ARYSTOTELESA w filozofii praktycznej wyrażał się także w poglądzie, że zapewnienie bezpieczeństwa państwa ma swoją konkretną realizację w poszczególnych ustrojach. Zapewnienie bezpieczeństwa jest ostatecznie odnoszone do ustroju. Natomiast ogólną zasadą jest, aby w państwie nie dochodziło do konfliktów na tle narastającej nierównowagi między działaniami i warunkami życia grup obywateli (Arystoteles, 2001, 1303 b, 1304 a, 1305 b). W oligarchii destabilizować państwo najczęściej będą bunty ubogich i uciśnionych przez władzę.

W demokracji buntownikami są ci:

- a) którym ciąży przystosowywanie się do poziomu równości, (np. wyniku destrukcji grupy rządzącej z chęci przejścia nieograniczonej władzy);
- b) którzy będąc wybranymi do władzy nie chcą ulegać możliwym (tzw. demagogowie), ale i
- c) większość równych obywateli w proteście przeciwko swoim reprezentantom we władzy.

Wspomniany stań średni, gdy jest liczny, łagodzi wszelkie przeciwnieństwa. W czasie pokoju stabilności państwa rządzonego oligarchicznie zagrażają głównie konflikty wewnątrz grupy rządzącej, kiedy jedno ze stronnictw występuje przeciwko drugiemu, np. w obronie własnych interesów, przed zarzutami złego, rujnującego państwo zarządzania. Poddani także mogą wystąpić przeciwko uciskowi i bezprawiu rządzących. W wyniku wewnętrznego buntu oligarchie często przechodzą w demokrację lub w *politeję*. Podczas wojny upadek oligarchii może zostać spowodowany tym, że w tym ustroju władza na ogół posługuje się najemną siłą zbrojną, a ta nie musi być lojalna, aż do przejścia władzy łącznie (Arystoteles, 2001, 1305 b, 1306 a).

W ustroju arystokratycznym zarzewie buntu często występuje wśród wybitnych obywateli, którzy zostali odsunięci od władzy. Sprzyja temu zwłaszcza czas wojny, bo ludność niezadowolona z nędzy spowodowanej wojną jest skłonna poszukiwać nowych przywódców. W czasie pokoju arystokracje mają tendencje do systematycznego powolnego rozkładu w grupie rządzącej, zwłaszcza w sferze odpowiedzialności za dobro wspólne (Arystoteles, 2001, 1306 b, 1307 b). W ten sposób zmurszała struktura władzy łatwo już potem obalić.

## 5. Bezpieczeństwo a ustroj państwa

Zgodnie z charakterystycznym dla ARYSTOTELESA podejściem realistycznym (Arystoteles, 2001, 1316a i b, 1317a)<sup>4</sup>, zajmował się on warunkami zapewnienia bezpieczeństwa państwa nie tylko w sposób ogólny, lecz w odniesieniu do poszczególnych ustrojów (Arystoteles,

---

<sup>4</sup> Inaczej niż PLATON, ARYSTOTELES nie odmawiał żadnemu ustrojowi pewnych zalet, chociaż sklasyfikował ustroje jako *właściwe* i *zwyrodniałe*.

2001, 1308a, 1309a i b). Są one wrażliwe w mniejszym lub większym stopniu na konkretne działania zabezpieczające. Generalną zasadą – według ARYSTOTELESA – jest to, aby nie tracić czujności w okresach pokoju w państwie. Czujność ta nie tylko powinna obowiązywać rządzących, lecz także potrzeba czujności powinna być wpajana obywatelom (najlepiej poprzez właściwe wychowanie młodzieży), aby w czasowym poczuciu bezpieczeństwa świadomi byli tego, że jego zaburzenie jest zawsze możliwe i aby na tę okoliczność byli przygotowani. Szczególną uwagę powinni obywatele kierować na ochronę mienia, które jest w państwie. Nie może być marnotrawione czy w sposób nieodpowiedzialny rozdzielane. Roztrwonienie majątku państwa zawsze prowadzi do osłabienia i groźby wewnętrznego rozkładu lub wprost – upadku państwa. Pieczę nad zasobami skarbu państwa i polityką finansową państwa powinni sprawować specjalnie uprawnieni do tego obywatele, urzędnicy i wojsko.

Upadek państwa jest zwykle poprzedzony rozkładem wewnętrznym, rozprzężeniem dyscypliny obywatelskiej, prowadzącym do buntu obywateli. Bunt często jest zainicjowany sprzeciwem wobec osoby (grupy) rządzącej i rozwijany w kierunku obalenia władzy. Bezpośrednie przyczyny zamachu wobec rządzących mogą być różne, także mogą nimi być przesłanki osobiste inicjatorów buntu (Arystoteles, 2001, 1311a i b, 1312a). Zawsze jednak ci, którzy bunt wszczynają, wykorzystują faktyczne niezadowolenie podwładnych i słabość aparatu władzy.

W najbardziej niewłaściwym ustroju – według ARYSTOTELESA – w tyranii, powszechne niezadowolenie wobec władzy jest częste. Jest wynikiem wyzysku, przemocy i nieliczenia się z potrzebami i postulatami podwładnych. ARYSTOTELES wskazywał na to, że stosunek podwładnych do władzy sięga nienawiści, która jest namiętnością. Nie usposabia zatem do przemyślanego, planowanego i umiarkowanego działania (zgodnego z koncepcją arystotelesowskich cnót). Władza ma wtedy pole manewru w tłumieniu buntu poprzez umiejętne dzielenie obywateli w celu ich skłócenia i niemożności zjednoczenia (Arystoteles, 2001, 1312b, 1313b, 1314). Z kolei przeciwdziałanie powstaniu buntu w tyranii wymaga od rządzących zapewnienia ochrony antagonistycznie nastawionym grupom społecznym ochrony – chronienia każdej z osobna przed inną.



Królestwo, w postaci jedynowładztwa, jest narażone na upadek przede wszystkim w wyniku rozpadu wewnętrznego, czy to na skutek niezadowolenia ze zbyt opresyjnej i absolutnej władzy jednoosobowej, czy na skutek walki o wpływy znaczących rodów. W tej sytuacji ARYSTOTELES radził (Arystoteles, 2001, 1313a, 1315a) monarsze (królowi, księciu) nie wyróżniać pojedynczych osób, zwłaszcza wybitnych i samodzielnych w ocenie i działaniu, lecz opierać się na wybranych grupach, bowiem to w grupie występuje rodzaj samokontroli, która zapobiega realizacji ambicji poszczególnych osób rządnych władzy.

W każdym ustroju, aby państwo przetrwało, trzeba zaprowadzić porządek prawno-instytucjonalny w taki sposób, aby powołane instytucje reprezentowały poszczególne interesy władzy. Są to u ARYSTOTELESA porządkowe służby publiczne (takie jak policja czy aparat administracyjny), które mają za zadanie nadzór nad:

- a) umowami dotyczącymi obrotu usługami i towarami;
- b) użytkowaniem i zabudową miejsc publicznych i prywatnych;
- c) podatkami;
- d) więzieniami.

Problemem jest znalezienie odpowiednich ludzi do pełnienia tych ważnych funkcji kontrolnych, ponieważ porządni obywatele zwykle nie są zainteresowani uczestnictwem w działaniach, które wymagają stosowania represji i przymusu (Arystoteles, 2001, 1320 a, 1321 b, 1322 ab). Funkcje takie powinny być obsadzone przejściowo, tzn. powołani na nie ludzie młodzi nie powinni ich zbyt długo piastować, aby nie popadli w rutynę lub uzależnienie korupcją.

Nie tylko działania obywateli i zarządzanie majątkiem mają zostać objęte nadzorem (Arystoteles, 2001, 1324 a). Dla bezpieczeństwa państwa – według ARYSTOTELESA – także pewne grupy obywateli powinny podlegać szczególnym rygorom. Dotyczy to przede wszystkim młodzieży i kobiet, gdyż nieufarmowani młodzieńcy, jak i kobiety mają tendencje do destabilizowania lub osłabiania więzów wspólnoty. W dyscyplinowaniu tych grup nie chodziłoby o stosowanie przymusu czy represji lecz o właściwe wychowanie młodzieńców w duchu poszanowania cnót obywatelskich, a kobiet - w duchu posłuszeństwa i poskramiania naturalnej samowoli. Te ograniczenia wolności pewnych grup miałyby obowiązywać także w ustroju demokratycznym.

## 6. Stan wojny a bezpieczeństwo państwa

ARYSTOTELES, jako twórca doktryny środka w filozofii praktycznej, w polityce za cel państwa uznawał stan pokoju, który służy rozwojowi wspólnoty obywatelskiej. Wojna nie jest celem państwa (Arystoteles, 2001, 1324a), jest uzasadniona tylko wtedy, gdy służy przywracaniu pokoju. Dlatego państwo, w imię właściwie pojętego bezpieczeństwa w stanie pokoju, powinno być zawsze na wojnę przygotowane, powinno być stale niejako w gotowości bojowej, aby w razie potrzeby skutecznie obronić obywateli. Siły zbrojne mają być dobrze wyposażone i w czasie pokoju szkolone na wypadek wojny.

Na przebieg wojny wpływ ma głównie stan wojska, ale także szczególnie w czasach starożytnych, w średniowieczu, jak nawet i współcześnie na wynik wojny i sposób jej prowadzenia wpływ mają warunki geograficzne i klimatyczne obszaru, na którym rozgrywa się wojna (Arystoteles, 2001, 1327a i b). Bezpieczniejsze są państwa, do których dostęp z zewnątrz jest utrudniony przez ukształtowanie terenu. Bezpieczeństwo miast jest wtedy większe, gdy mają one dobre połączenie ze szlakami transportu, zwłaszcza lądem. Droga morską, właśnie z powodu łatwości transportu, w czasach pokoju korzystna dla miast portowych, w okresie zagrożenia ułatwia dostęp elementom obcym (wojskom nieprzyjaciela). Miasta portowe są więc mniej bezpieczne. Dlatego w nich powinna stacjonować silna flota wojskowa. Choć celem państwa nie jest wojna, to w ramach gotowości do wojny w czasie pokoju nie wolno zapominać o odpowiedniej strukturze i funkcji miast na wypadek wojny (Arystoteles, 2001, 1330b, 1331a).

Gotowość do wojny w czasie pokoju sprowadza się nie tylko do nagromadzenia odpowiedniej ilości i odpowiedniej jakości środków materialnych obrony, ale równie ważna, bodaj nawet ważniejsza, jest gotowość bojowa społeczeństwa (Arystoteles, 2001, 1333a, 1334a). Ci którzy są żołnierzami muszą podlegać systematycznym ćwiczeniom i doskonaleniu umiejętności bojowych, natomiast zwykli obywatele powinni być podtrzymywani w świadomości tego, jaką wartością jest państwo, w którym żyją, że podczas wojny są zobowiązani do daniny, łącznie z życiem, oraz że na nich też spoczywa odpowiedzialność za los rodziny i własności, którą posiadają.

**LITERATURA**

- Arystoteles, *Ekonomika*, w: *Dzieła wszystkie*. Tł. L. Piotrowicz, tom 6, PWN, Warszawa 2001, s. 232-263.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*. Tł. D. Gromska, PWN, Warszawa 2007.
- Arystoteles, *Polityka*, w: *Dzieła wszystkie*. Tł. L. Piotrowicz, tom 6, PWN, Warszawa 2001.
- Copleston F., *Historia filozofii*. Tom 1: Grecja i Rzym. Tł. H. Bednarek, PAX, Warszawa 2004.
- Grabińska T., *Filozofia wojny, pokoju i bezpieczeństwa. Od Platona do Clausewitza*. Wrocław 2011 (w druku)
- Grabińska T., *Miłość a przyjaźń w etyce Arystotelesa*. *Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio* 3 (3), (2010), s. 18-24.
- Grabińska T., Zabierowski M., *Etyka gospodarowania. Uniwersalizm Solidarności i Jana Pawła II*. Wydaw. Atut, Wrocław 2009.
- Spółeczny i etyczny wymiar solidarności w nauczaniu Jana Pawła II, Kraków, w: *Postęga myślenia*. UP JP II, Kraków 2011 (w druku).
- Filozofia wojny, pokoju i bezpieczeństwa. Od Platona do Clausewitza*. Wrocław 2011 (w druku).
- Grabińska T., Zabierowski M., *Etyka gospodarowania. Uniwersalizm Solidarności i Jana Pawła II*. Wydaw. Atut, Wrocław 2009.
- Platon, *Państwo*. Tł. W. Witwicki, Wydaw. Antyk, Kęty 2003.
- Platon, *Prawa*. Tł. M. Maykowska, Wyd. Alfa, Warszawa 1997.
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*. Tom II: Platon i Arystoteles. Tł. E.I. Zieliński, KUL, Lublin 2000.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*. Tom 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*. PWN, Warszawa 1965.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność. Studium etyczne*. Katol. Ośr. Wyd. Veritas, Londyn 1965.
- Zabierowska M., *Co znaczy być obywatelem?* *Fundamenty* 2 (2004), s. 41-42.
- Zabierowski, M., *Sprawiedliwość społeczna a solidarność – perspektywa personalistyczna*, w: Probučka D. (red.), *Czy sprawiedliwość jest możliwa?* Wydaw. Impuls, Kraków 2008, s. 131-135.



# TEOLOGICZNY WYMIAR POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA

## *A Theological Assessment of Peace and Security*

Rafał Jawor<sup>\*</sup>

### Abstract

*The subject of this article is a theological assessment of peace and security. A concept of peace and security is reconstructed on the basis of the New Testament text from the First Letter of Paul to the Thessalonians: 1 Thessalonians 5: 1–11, and a text from the Old Testament, the Second Book of Kings: 2 Kings 5: 1-11, and on the basis of the drawing of: "The Mount of Perfection" by Saint John of the Cross. The implications of these reconstructions allow us introduce three models of peace and security: the first is the Christian model of peace and security; the second is the monotheistic model of peace and security; and the third is the mystical model of peace and security. One important reconstruction instrument is given by the conceptual apparatus from general anthropology by Andrzej WIERCIŃSKI.*

### 1. Chrześcijański model pokoju i bezpieczeństwa w świetle 1 Tes 5, 1-11

Przedstawiony poniżej fragment listu do Tesaloniczan św. Pawła należy poddać w dalszej części krótkiej interpretacji. Oto fragment listu: „1 Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. 2 Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy. 3 Kiedy bowiem będą mówić: **"Pokój i bezpieczeństwo"** - tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną i nie ujdą. 4 Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. 5 Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteście synami nocy ani ciemności. 6 Nie śpijmy przeto jak inni ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi. 7 Ci, którzy śpią, w nocy śpią a którzy się upijają w nocy są pijani. 8 My, zaś którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi, odziani w pancerz wiary

---

<sup>\*</sup> Rafał Jawor, Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II, Kraków.

*i miłości oraz hełm nadziei zbawienia. 9 Ponieważ nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, 10 który za nas umarł, abyśmy, czy żywi czy umarli, razem z Nim żyli. 11 Dlatego zachęcajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich jak to zresztą czynicie.” (Pismo Święte Starożytności i Nowego Testamentu ..., 1990, s. 1342).*

Prawdy teologiczne są wyrażone za pomocą symboliczno-konkretnego języka. Jest tak na przykład przy porównaniu dnia Pańskiego do złodzieja albo bólów rodzącej kobiety. Semicko - chrześcijański sposób myślenia został wyrażony w języku greckim, który jest oryginalnym językiem listu. Autor tekstu, św. Paweł jest Żydem nawróconym na chrześcijaństwo. Ten fakt determinuje specyficzną terminologię, która nawiązuje do Starego Testamentu, np. kategoria Dzień Pański jest zakorzeniona w starotestamentowej kategorii Dzień Jahwe. Należy zaznaczyć przy tym, że cały pakiet tych starotestamentowych pojęć zostaje zredefiniowany w nowej chrześcijańskiej aparaturze pojęciowej. W tym fragmencie tekstu są więc zwinięte elementy chrześcijańskiej teologii, a szczególnie elementy chrystologii, soteriologii i apokaliptyki, antropologii teologicznej i teologii moralnej. Pojęcie pokoju i bezpieczeństwa jest więc w tych fragmentach zespolone z takimi pojęciami jak: Bóg, Jezus Chrystus, czyn.

Poniżej odcyfrowano kolejne wersety według klucza: moment statyczny i moment dynamiczny. Przyjmuje się przy tym, że moment statyczny jest odniesiony do pewnego rodzaju oglądu, a może bardziej do wyniku tego oglądu czyli do wymiaru – *teorein*. Natomiast moment dynamiczny ujawnia działanie – *operari*, czy też bardziej szerzej praktykę – *praxis*. *Operari* jest związane z działaniem umysłu – *operarii intellectus*, jak również z działaniem woli, z jej dążonością – *operari voluntas*. Jeśli przyjmie się klasyczną interpretację woli, to można powiedzieć, że jest to dążenie racjonalne – *appetitus rationalis*, a więc rozum jest niejako sterownikiem woli. Rozum – *ratio*, czy też intelekt – *intellectus* tworzy pojęcia, sądy, twierdzenia i systemy. Moment należy rozumieć tu jako niesamodzielną część jakiejś całości, a więc sięga się również do pojęć mereologicznych – część i całość. Jest to komplementarność momentu statycznego i dynamicznego, przy jednoczesnym prymacie tego pierwszego. Przyjmuje się również,

że działanie wynika z oglądu, a więc *operari sequitur esse*, czy nieco inaczej *sum ergo cogito* (Wojtyła, 2000, s. 463-475; Jan Paweł II, 2005, s. 13-21). Jeżeli *sum ergo cogito*, to nie *cogito ergo sum*. I jeżeli *operami sequitur esse*, to nie *esse sequitur operari*. Byłyby to jedne z podstawowych formuł ontologicznych personalizmu wojtyłowskiego.

Tak więc w wersecie pierwszym dominuje moment statyczny, który ujawnia się przez użycie rzeczowników, a moment dynamiczny, który przejawia się w użyciu czasowników jest nieco w tle. W pierwszym wersecie ma miejsce więc jakiś specyficzny ogląd „czasów i chwil” - *ton chronon kai ton kairon* (*Grecko-polski ...*, 1995). Słowem jest to ogląd czasu ziemskiego, czy szerzej czasu kosmicznego. Ten czas jest obecnie różnie konceptualizowany w zależności od teorii fizycznej, która go bada. Może to być czas jakiejś teorii kosmologicznej (Grabińska, 1993), może to być czas badany przez dynamikę Newtonowską (Zabierowski, 2008, s. 11-20), albo czas struktur atomowych (Białobrzeski, 1984). Te teorie badają właśnie czas związany ze słowem *chronon*. Natomiast *kairon* odnosi się bardziej do stosownych momentów w działaniu człowieka, a więc jest on związany z podmiotem poznającym. Ma tu miejsce również ogląd „potrzeby” - *chreian*, jak i ogląd pewnej „wspólnoty” - *hymín*. Ale, jak zwraca uwagę św. Paweł, ani czasy ani chwile nie są tu ważne. Dlaczego tak jest, to zostaje wyjaśnione w kolejnych wersecach. W wersecie drugim dominuje również moment statyczny. Występuje tu ogląd „dnia Pańskiego” - *hemera kyriou*, którego „przychodzenie” - *erchetai*, jest porównane do złodzieja w nocy - *kleptes en nukti*. Ten „złodziej” pojawia się jeszcze raz w wersecie czwartym. Ów ogląd jest tu tematem centralnym bowiem pojęcie „dnia” w tekście św. Pawła powtarza się czterokrotnie. Dzień Pański sięga przy tym swoimi korzeniami do starotestamentalnego Dnia Jahwe, ale nie jest z nim identyczny. Opozycją do pojęcia dnia jest pojęcie „noc”, które również jest użyte w tekście czterokrotnie.

W wersecie trzecim ponownie dominuje moment statyczny, który wyraża się w takich pojęciach jak - „pokój i bezpieczeństwo” - *eirene kai asfaleia*, które będzie nas tu szczególnie interesować. Ten moment ujawnia się również w wyrażeniu „ból porodowe w łonie” - *he odin te en gastri*. Dla tych, którzy mówią „pokój i bezpieczeństwo” dzień Pański będzie zagładą, bowiem nie ujdą oni - *me ekfygosin*, lecz

zginą w łonie tego dnia. Jest tu tak, jakby przedstawiona I faza ontogenetyczna, która mówi o skurczach w zamkniętym jeszcze systemie macicznym. Wyrażenie „nie wymkną się” wskazuje na to, że tak jakby kolejne fazy II, III i IV nie zostaną zrealizowane. Nastąpi śmierć dziecka w łonie matki, czyli tak jakby śmierć „synów nocy” w łonie dnia Pańskiego. Powyższe kategorie należą do antropologii systemowej (Wierciński, 1995, s. 123-155) i przyjdzie się nam jeszcze do nich odwołać w innych fragmentach tego artykułu. Będziemy więc interpretować fragmenty pierwszego miejsca teologicznego własnego (ścislego), tzn. Pisma Świętego, za pomocą ósmego miejsca teologicznego dodatkowego (pomocniczego), czyli rozumu naturalnego albo nauki (Dzidek, 1998, s. 377-390). Ta nauka to antropologia ogólna. Wracając jednak do wersetu czwartego, jest on również przesycony elementem statycznym (ogładowym). Mówią o tym takie terminy jak: „bracia” - *adelfoi*, czy „ciemności” - *skoteia*.

W wersecie piątym występuje ogłąd podmiotów działania, którymi są „synowie światłości” i „synowie dnia” - *hyioi fotos, hyioi hemeras* oraz synowie ciemności i synowie nocy - *hyioi nyktos, hyioi skotys*. Tak więc w pięciu pierwszych wersetach dominuje moment statyczno-ogładowy, ale sytuacja w kolejnym wersecie ulega zmianie.

W wersecie szóstym jest wyraźny aspekt dynamiczny - odniesiony do działania (praktyki). Wskazują na to czasowniki mówiące – „nie śpijmy” - *me katydomen*, który pojawia się w tym fragmencie tekstu czterokrotnie, jak również czasowniki „czuwajmy” - *gregoromen*, „bądźmy trzeźwi” - *nefomen* - występujący dwukrotnie. W wersecie siódmym ma przewagę moment dynamiczno-praktyczny. Są tu takie słowa jak: „śpiący” - *katydysin*, „śpią” - *katydysin*, „upijający się” - *metyschomenoi*, „są pijani” - *metuysin*. Ponadto jest tu zarazem ogłąd spania i bycia pijanym. Ten ogłąd jest odniesiony do - zjawiska ciemności, nocy, śmierci i grzechu. W wersecie ósmym dominuje moment statyczno-ogładowy. Szczególnie wskazuje na to taki zwrot jak: „pancerz wiary i miłości i hełm nadziei zbawienia” - *toraka pisteos kai agapes perikefaleian elpidza soterias*. Miłość rozumiana jest tu jako *agape* - czyli miłość bezinteresowna i bezwarunkowa (Benedykt XVI, *Deus caritas est*). Jest to przeciwieństwo *erosa*, czyli miłości erotycznej, jak i *storze*, czyli miłości uczuciowej (Witkowski, 2004, s. 95-105). Najbliżej niej jest miłość przyjaźni, czyli *filia* (Wojtyła, 2001, s. 67-92).



W ujęciu św. Pawła chodzi raczej o miłość jako cnotę teologiczną, czyli taką, która jest nadprzyrodzonym darem Bożym.

W wersecie dziewiątym pojawia się ponownie moment statyczny. Wskazują na to takie zwroty jak: „gniew Boży” - *ho Theos eis orgen*, jak również zwrot: „Pan nasz Jezus Chrystus” - *dia tu kyriou hemon Iesu Christu*. W wersecie dziesiątym przeważa moment dynamiczny. Wskazują na to takie słowa jak: „umarłego” - *apotanontos*, „czuwalibyśmy” - *gragoromen*, „spotkalibyśmy” - *kateldomen*, „żylibyśmy” - *dzesomen*. W wersecie jedenastym przeważa moment dynamiczny. Wskazują na to, takie fragmenty jak: „zachęcajcie” - *parakaleite*, „budujcie” - *oikodomeite*, „czyńcie” - *poieite*.

Ogólnie rzecz biorąc fragment pierwszego listu do Tesaloniczan [1Tes5, 1-11] zawiera w sobie 52 rzeczowniki i 29 czasowników, które odzwierciedlają teoretyczne i praktyczne momenty teologii św. Pawła. Moment teoretyczny ma przewagę nad momentem praktycznym. Nie we wszystkich jednak wersach teoria (ogląd) dominuje, bowiem we fragmentach 5, 6-7 oraz 5, 10-11 jest większe nagromadzenie czasowników, dokładnie rzecz biorąc 14 do 5, co wskazuje na moment operacyjny. Są nimi takie czasowniki jak: „nie śpijmy”, „czuwajmy”, „bądźmy trzeźwi”, „upijający się”. Ten pierwszy pojawia się trzykrotnie w różnych formach. Jest to swoistego rodzaju negatywne zalecenie ogólne<sup>1</sup>. Jest ono dopełnione przez pozytywne zalecenie ogólne - „czuwajmy” - użyte w różnych formach czasownikowych dwukrotnie. Drugim pozytywnym zaleceniem ogólnym jest czasownik: „bądźmy trzeźwi”, użyty dwukrotnie. Opozycją do niego jest czasownik „upijający się”, podobnie jak poprzedni, użyty dwukrotnie. Innymi pozytywnymi zaleceniami ogólnymi są pojęcia wyrażone w czasownikach: „zachęcajcie” i „budujcie”. Pozytywne, jak i negatywne zalecenia ogólne są regulatorami działania człowieka, zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i zbiorowym. W tekście jest jednak

<sup>1</sup> „Źródła Objawienia, a zwłaszcza Pismo Św. zawierają cały szereg zdań o charakterze normatywnym: przykazań, rad, wskazówek, ocen itp. Co więcej, całe Pismo Św., a zwłaszcza Ewangelia jest niejako przeniknięta nastawieniem na dobro i zło moralne, przebijającym się np. w przedstawieniu osób, w opisie wydarzeń itp.” (Wojtyła, 2000, s. 25).

położony akcent na wspólnotę, na co wskazuje owo „my” – „czuwajmy”, „bądźmy trzeźwi” itd.

Analizując nieco bliżej w kontekście biblijnym owo negatywne zalecenie ogólne, jakim jest „nie śpijmy”, należy stwierdzić, iż występuje ono w tekście najczęściej. Sen w ujęciu biblijnym nie jest rozumiany w sposób fizjologiczno-naukowy. Ma on tam wymiar teologiczno-religijny. Jest on podwójnie nacechowany, bowiem z jednej strony wskazuje on na znak zaufania i zdania się na Boga oraz jest czasem nawiedzenia Bożego. Z drugiej strony jednak sen symbolizuje rzeczywistość grzechu i śmierci (*Słownik teologii ...*, 1994, s. 868-871). I właśnie w tym ostatnim ujęciu należy odcyfrować to negatywne zalecenie ogólne „nie śpijmy”, które znaczyłyby tu: nie czynź zła, nie grzesz, nie pogrążaj się w śmierci grzechu. Ale samo unikanie zła nie wystarczy, stąd św. Paweł daje pozytywne zalecenie ogólne – „czuwajmy”, czyli czyńmy dobro. Tak więc sformułowanie „spać nocą” może znaczyć tyle co czynić zło, dopuszczać się grzechu. Noc, podobnie jak sen w Biblii, jest podwójnie nacechowana.

Przechodząc dalej do centralnej kategorii w tekście, jaką jest Dzień Pański, widać, iż opisy Dnia Pańskiego znajdują się zarówno w Księgach Starego, jak i Nowego Testamentu [Iz 13, 1-22 Wyrok na Babilon<sup>2</sup>, Iz 24-27 Apokalipsa Izajasza, Ez 30, 1-26 Dzień Pański nad Egiptem, Jl 4, 1-21 Znaki nastania dnia Pańskiego. Narody przed sądem Pańskim, Am 5, 16-20 Dzień Pański, Ab 15-18 „Dzień Pański”. Sąd nad narodami i triumf Izraela, Sof 1, 2-18 Sąd Pański, Ml 2, 17, 3, 1-5 Dzień Pański]. W Starym Testamencie Dzień Pański jest Dniem Jahwe, czyli czasem, kiedy w historię osób i narodów interweniuje Bóg. Działaniem Boga w takim ujęciu jest więc w skali mikro - osoba, jak i w skali makro - naród. Należy przy tym dodać, że w nauczaniu proroków nie chodzi tylko o naród Izraelski, ale o każdy inny naród. Chodzi tu więc o kwantyfikację uniwersalną, a nie tylko egzystencjal-

---

<sup>2</sup> [Iz 13, 8 - 9], *Wyrok na Babilon*  
8 [Oni] truchleją... / ogarnia ich męka i boleści, / wiją się z bólu jak ta, która rodzi; / jeden na drugiego patrzy z ośłupieniem / oblicza ich są w płomieniach. / 9 Oto dzień Pański nadchodzi okrutny, / najwyższe wzburzenie i straszny gniew, / żeby ziemię uczynić pustkowiec / i wygładzić z niej grzeszników.

ną - istnieje indywiduum. Opis Dnia Jahwe ma pierwowzory w doświadczeniu historycznym Izraela - „dzień Madianu” [Iz 9, 3, Sdz 7, 15-25], „dzień Jozuego” [Joz 10, 12a], „dzień Izraela” [Oz 2, 2] oraz w wielu innych „dniach” zwycięstwa [Iz 28, 21; 2 Sm 5, 17-25]. Jest to zatem monoteistyczny model Dnia Pańskiego, który jest podstawą dla chrześcijańskiego modelu Dnia Pańskiego, z dużym pietyzmem opisany w tzw. „apokalipsie synoptycznej” [Mt 24-25, Mk 13, Łk 21, 5-38]. W apokalipsie synoptycznej najbardziej rozwinięty jest opis św. Mateusza, którego początkowe fragmenty przedstawiają opis zburzenia Jerozolimy [Mt 24, 1-22], następnie mowa jest o przyjściu Chrystusa i związanej z tym „potrzebie czujności” [Mt 24, 23-44]. Ta potrzeba jest zobrazowana za pomocą trzech przypowieści: o słudze wiernym i niewiernym [Mt 24, 45-51], o pannach roztropnych i nieroztropnych [Mt 24, 1-13] oraz w przypowieści o talentach [Mt 25, 14-30]. Całość zamyka opis Sądu Ostatecznego [Mt 25, 31-46].<sup>3</sup>

Kontemplacyjnym rozwinięciem Dnia Pańskiego jest Apokalipsa św. Jana oraz inne fragmenty zawarte w ewangelii św. Jana [J 13, 19; 14, 1..., 16, 1-4, 6, 39n, 44.54; 11, 24; 12, 48, 21, 22n, 5, 28, 11, 24, 15, 6, 12, 31, 5, 25; 12, 31, 3, 36, 5, 24, 1, 14; 2, 11, 11, 10, 12, 27.31; 13, 1; 17, 1, 5, 24; 6, 47] (*Słownik teologii ...*, 1994, s. 247-253). Tematyka Dnia Pańskiego jest również poruszona przez św. Pawła. Terminami synonimicznymi, którymi opisana jest ta rzeczywistość są: *parousia* czyli obecność, przyjście, przybycie Chrystusa [1 Tes 2, 19; 3, 13, 4, 15, 5, 23; 2 Tes 2, 1-8; 1 Kor 15, 23], *apokalypsis*, czyli spełnienie [2 Tes 1, 7]; *epifania*, czyli objawienie się [2 Tes 2, 8], *apantesis*, czyli naprzeciw Pana [1 Tes 4, 17]. Informacje na temat dnia Pańskiego są również w innych listach Nowego Testamentu. [Jk 5, 7; 2 P 1, 16; 3, 4, 4, 12; 1 J 2, 28] (*Słownik Teologiczny*, 1989, s. 58-60).

<sup>3</sup> „Spełnienie – Apokalypsis”

Kres jest tak niewidzialny, jak początek./ Wszechświat wyłonił się ze Słowa i do Słowa też powraca./ W samym centrum Sykstynty artysta ten niewidzialny kres wyraził/ w widzialnym dramacie Sądu -/ I ten niewidzialny kres stał się widzialny jakby szczyt przejrzystości./ omnia nuda et aperta ante oculus Eius!/ Słowa zapisane u Mateusza, tutaj zamienione w malarską wizję:/ "Pójdźcie błogostawieni... idźcie przekłęci" (Jan Paweł II, 2003, s. 23).

Analizując ogólnie linie znaczeniowe, które są zawarte we fragmencie listu do Tesaloniczan, w tekście św. Pawła widać oś znaczeniową złożoną z opozycyjnych kategorii: dzień - noc. Dzień odpowiada czuwaniu, noc odpowiada snowi. Dzień i noc są związane ze zjawiskami kosmicznymi, a sen i czuwanie ze zjawiskami psychologicznymi. Ponadto dzień jest odniesiony do życia, a noc do śmierci. Konsekwentnie więc występują terminy synowie dnia - synowie nocy, które są teologicznymi metaforami ludzi dobrych i złych. Należy zwrócić przy tym uwagę na to, że w tekście nie zostały zrealizowane pewne możliwości, które mogły być tam uaktualnione. Są to tak jakby wartości ukryte. Jest tak bowiem w rzeczywistości zjawiskowej, że dzień poprzedza świt, a noc zmierzch. Na płaszczyźnie psychologicznej byłoby budzenie się, które jest wejściem w stan czuwania, a zasypianie byłoby wejściem w stan snu. Życie jest poprzedzone rodzeniem się, a śmierć umieraniem. Konsekwentnie powinni być więc synowie świtu i synowie zmierzchu. Jednak obraz przedstawiony przez z św. Pawła w liście do Tesaloniczan, jest tak jakby czarno-biały, a zrekonstruowane tu kategorie tam nie występują, są tak jakby dyskretne. To, co mogłoby być, pozwala jednak lepiej zrozumieć to, co jest<sup>4</sup>.

Należy zauważyć przy tym, że kategorie świtu, budzenia się, rodzenia się odpowiadają II fazie okotoporodowej oddzielenia od łona matki. Kategorie dnia - czuwanie i życie - są odniesione do IV fazy życia wewnątrzmacicznego. Kategorie zmierzchu - zasypiania i umierania - mają swoją matrycę w II fazie przechodzenia przez kanał rodny o otwartej szyjce macicznej, a kategorie nocy, snu, śmierci są zespolone z I fazą skurczów w zamkniętym jeszcze systemie macicznym. Owe kategorie kosmiczno-antropologiczne są podstawowymi aspektami organizacji modelu świata szamanistycznego. Tekst u swoich podstaw ma więc również archaiczno-universalne kategorie.

Inną kategorią antropologii ogólnej pomocną w interpretacji pojęć listu św. Pawła może być układ kategorii: persona – antypersona

---

<sup>4</sup> „Krytyczna analiza tekstu powinna się koncentrować, jako na jednym z głównych zadań, na odtworzeniu odrzuconych ewentualności oraz racji ich odrzucenia - w przypadku, gdy są to ewentualności dopuszczane przez wiedzę o przedmiocie badania, którą wnosi do analizy badacz tekstu (dotyczącego owego przedmiotu)” (Marciszewski, 1997, s. 45).

(Wierciński, 1995, s. 37-51). Synowie nocy to tak jakby synowie antypersony, a synowie światła to synowie persony czy superpersony. W antropologicznym ujęciu u podstaw działania synów nocy byłaby, zdaniem autora, antypersona związana z archetypem Cienia. Natomiast matrycą realizacji działań synów światłości - czyli ludzi dobrych - powinna być Persona. U niektórych synów światłości - kapłanów, biskupów, proroków, świętych świeckich mielibyśmy do czynienia z superpersoną. Kategorie życie i śmierć, którymi również operuje św. Paweł w tekście, są podstawowym tematem szamanizmu pierwotnego, który należy do form ewolucji magiczno-religijnej ideologicznego podsystemu sterującego (IPS) w paradygmacie animizmu - paleolit dolny do środkowego. Podobnie jest z kategoriami: „światłość - ciemność”, które w kosmologii szamańskiego modelu świata przynależą do Świata Górnego lub Niebieskiego i odpowiednio do Świata Podziemnego. Światłość występuje tam w otoczeniu dnia, strony prawej, męzczyzny, najwyższej mocy, porządku moralnego i zapoczątkowaniem kosmogonii. Natomiast ciemność występuje razem z Księżycem, stroną lewą i pierwiastkiem żeńskim (Wierciński, 1995, s. 123-155).

Owo „spanie nocą” i „upijanie się nocą” wskazuje na jakiś poziom dezintegracji człowieka. Na jeszcze głębszy poziom tej dezintegracji mogłyby wskazywać wyrażenia: „spać ciemnością” i „upijać się ciemnością”. Podobnie jak na różne poziomy integracji wskazywałyby takie kombinacje jak: „czuć dniem” i „być trzeźwym dniem” oraz „czuć światłością” i „być trzeźwym światłością”. Tych terminów jednak nie ma w tekście św. Pawła, ale, jak już pisaliśmy, to co jest, można lepiej zrozumieć przez to, co by mogło być. Jest to swoistego rodzaju hermeneutyczna reguła rozumienia aktualności przez potencjalność.<sup>5</sup> Pijaństwo - sen - śmierć, to pojęcia wskazujące na zmienne stany świadomości, podobnie jak opozycyjna do niej linia znaczeniowa: trzeźwość-czuwanie-życie. W każdej z tych linii pojawiają się tak jakby ekstrema i minima tych stanów, w których zanurzona jest ludzka świadomość (samowiedza), wola oraz emocje. Te opozycyjne linie znaczeniowe mogą być rozwinięte do takiej oto postaci: *ciemność* -

---

<sup>5</sup> Podobnie jak BOECJUSZ przedstawia pewną grupę realności teologicznych na tle pewnej grupy możliwości teologicznych (Boecjusz, 2007, s. 155).

*noc - pijaństwo - sen - śmierć - śmierć wieczna, oraz: światłość - dzień - trzeźwość - czuwanie - życie - życie wieczne.* W pierwszej z tych linii uczestniczą synowie ciemności, w drugiej synowie światłości. Tendencja do rozwijania integracji jest reprezentowana przez synów światłości, którzy czuwają i są trzeźwi, a ponadto unikają pijaństwa oraz unikają snu i ciemności. Tendencja do rozwijania dezintegracji jest reprezentowana przez synów ciemności, którzy unikają trzeźwości i czuwania, są pijani oraz śpią. Samo unikanie zła nie wystarczy, należy działać tak, aby rozwijać dobro. Świt unika bowiem nocy, ale jeszcze sam nie jest dniem.

Ponadto należy przeanalizować takie kategorie jak: „pokój i bezpieczeństwo”. W oryginalnym greckim tekście Pierwszego listu do Tesaloniczan „pokój i bezpieczeństwo” są oddane przez terminy: ***eirene kai asfaleia***. Wulgata oddaje te pojęcie przez słowa: ***pax et securit as*** (*Novum Testamentum ...*, 1981, s. 1077). Natomiast na określenie pokoju i bezpieczeństwa teksty Ksiąg Starego Testamentu [2 Krl 20,19, Iz 38, 8, Jer 33, 6] używają wyrażenia ***szalom we emet*** (*Hebrajsko-polski Stary Testament ...*, s. 715, s. 861, s. 1094) - dosłownie pokój i wierność. Jak pisze Jan Paweł II w encyklice *Dives in Misericordia* ten ostatni termin, czyli *emet* „naprzód oznacza 'stałość' i 'pewność' (w Septuagincie: 'prawdę'), a z kolei 'wierność' i w ten sposób wydaje się łączyć z treścią znaczeniową właściwą dla wyrażenia *hesed*.” (DiM, p. 4, przypis 52, 2006, s. 94). *Hesed* jest jednym z dwóch podstawowych wyrażen - obok terminu *rahamim*, oznaczających miłosierdzie. Wskazuje ono na postawę „dobroci”, ale także na „łaskę” czy „miłość” między osobami - *na zasadzie wierności osoby sobie samej*. Natomiast ta wierność zakłada prawdę o osobie. W takim ujęciu bezpieczeństwo byłoby związane z dobrem osoby, a więc u swoich podstaw ma ono swoistego rodzaju spłot etyczny (dobro) - antropologiczny (osoba).

Pokój i bezpieczeństwo Wulgata (*Nova Vulgata ...*, 1979, s. 559, s. 1259) oddaje sens przez wyrażenie *pax et securitas* [2 Krl, 19, lż 38, 8] i przez wyrażenie *pacis et veritatis* [Jer 33,6]<sup>6</sup>. W Starym Testamencie prawda to wierność przymierzu, jakie Bóg zawarł z Izraelem. W Nowym Testamencie prawdą jest Chrystus. Pierwsza to prawda Prawa, druga to prawda Ewangelii. Septuaginta natomiast oddaje pokój i bezpieczeństwo [lż 38, 8] przez termin: *eirene kai dikaiosyne* (*Septuaginta*, s. 619) - dosłownie pokój i sprawiedliwość. O tej ostatniej pisał ARYSTOTELES w *Etyce nikomachejskiej*. Według księgi V *Etyki nikomachejskiej* fundamentem sprawiedliwości jest prawo - *dikaion*. Po pierwsze jest to prawo przyrodzone - *dikaion phisikon*. Po drugie jest to prawo stanowione - *dikaion nomikon*. Arystoteles pisze również o rzetelności czy prawości - *epikieia*. Konsekwencją sprawiedliwości jest równość - *ison*. Po pierwsze jest to równość w sprawiedliwości rozdzielczej - *dianometikon dikaion*. Po drugie jest to równość ilo-

<sup>6</sup> Błazej PASCAL w „*Myślach*” pisał: „Jak pokój w państwie ma za jedyny cel ubezpieczenie mienia narodów, tak samo pokój w Kościele ma za jedyny cel ubezpieczenie prawdy, która jest jego mieniem i skarbem jego serca. Byłoby niezgodne z celem pokoju wpuścić cudzoziemców do państwa, aby je łupili, nie sprzeciwiając się z obawy, aby nie mącić jego spokoju, ponieważ pokój jest sprawiedliwy i użyteczny jedynie dla bezpieczeństwa mienia, a staje się niesprawiedliwy i zębny, kiedy je pozwala niszczyć, a wojna, która je może obronić, staje się słuszna i potrzebna. Tak samo w Kościele, kiedy nieprzyjaciele wiary obrażają prawdę, kiedy ktoś chce ją wydrzeć z serca wiernych, aby wprowadzić w nie błąd, zali zachować spokój znaczyłoby wówczas służyć Kościołowi, czy zdradzić go? Czy znaczyłoby to bronić go, czy działać na jego zgubę? I czy nie jest widoczne, że jak zbrodnią jest mącić pokój tam, gdzie panuje prawda, tak samo zbrodnią jest trwać w pokoju, gdy ktoś niweczy prawdę? Jest zatem czas, kiedy pokój jest sprawiedliwy, i czas, kiedy jest niesprawiedliwy. Napisano, że jest czas pokoju i czas wojny [Koh3,9], a rozstrzyga o tym dobro prawdy. Ale nie ma czasu prawdy i czasu błędu; napisano, przeciwnie, że prawda Boża trwa wiecznie. [Ps 116,2] Dlatego Chrystus, który powiada, iż przyszedł nieść pokój [J 14, 27], powiada także, iż przyszedł nieść wojnę. [Mt 10, 34] Ale nie powiada, iż przyszedł nieść prawdę i kłamstwo. Prawda jest tedy pierwszą zasadą i ostatecznym celem.” (949). (Pascal, 2001, s. 364, frgm. 822). Z kolei ten fragment wskazuje na związek między pokojem a prawdą.

ściowa w sprawiedliwości wyrównawczej w transakcjach - *diortheticon dikaion, sunallagma*. Owe transakcje są albo niezależne od woli (*akousia*), jak w sprawiedliwości za krzywdy gwałtu lub oszustwa, albo zależne od woli (*ekousia*), jak w sprawiedliwości kontraktualnej. W filozofii klasycznej prawo i sprawiedliwość są więc wzajemnie zespolone (Kłoczowski, 2007, s. 94). Bezpieczeństwo jest więc związane ze sprawiedliwością.

Cyprian Kamil NORWID w *Listach o emigracji (VII 25)* pisał: *Nie idzie o to, ażeby używać pokoju, ale żeby c z y n i ć p o k ó j, bo błogosławieni są c z y n i q c y...* (Norwid, 2004, s. 178). Zdaniem autora NORWID wskazuje tu na możliwość błędu utylitarystycznego, która prowadzi do używania pokoju. Odwołuje się w tym fragmencie do siódmego błogosławieństwa, które brzmi: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi - Makarioi hoi eirenopoioi, hoti autoi hyioi Theou kletesontai* (Witkowski, 2004, s. 46-50). Dokonując tu pewnej interpretacji należy stwierdzić, że Synowie Boży to synowie światłości i synowie dnia, którzy w takim układzie czyniliby pokój i bezpieczeństwo, w odróżnieniu od synów ciemności i synów nocy, którzy mówią: „pokój i bezpieczeństwo!” Jak pokazuje tekst św. Pawła, również używają tego pokoju i bezpieczeństwa, bowiem upijają się. Ale to nie wszystko, bowiem w religijnym sensie wzorem synów światłości i synów dnia jest Książę Pokoju,<sup>7</sup> czyli Chrystus. W takim układzie wzorem dla synów ciemności i synów nocy jest Książę Ciemności, czyli Szatan, który jest równocześnie anty-wzorem dla synów światłości i synów dnia. Słowem wzorem dla dobrych jest Dobry, wzorem dla złych jest Zły. Anty-Słowo, anty-miłość to pojęcia, które wprowadził Karol Wojtyła i Jan Paweł II na oznaczenie pewnych fragmentów tego, co nazywał *myste-*

<sup>7</sup> Na podstawie częstotliwości występowania w Biblii słów „pokój” można powiedzieć, że Psalmem pokoju byłby psalm 122. Prorokiem pokoju byłby Izajasz. Ewangelią pokoju byłaby Ewangelia św. Łukasza. Zaś listami pokoju byłyby listy św. Pawła. Bóg Pokoju, Książę Pokoju i Duch Pokoju to Trójca Pokoju. W Piśmie Świętym są więc zwinęte elementy teologii pokoju. W Biblii rzeczownik „bezpieczeństwo” pojawia się sześciokrotnie, natomiast przymiotnik „bezpiecznie” pojawia się 41 razy, a przymiotnik „bezpieczny” 16 razy (*Konkordancja Biblijna do ...*, 1995, s. 182-183).



*rium iniquitatis*, czyli tajemnica zła, która tworzy opozycję dla *mysterium pietatis*, czyli tajemnicy dobra (Wojtyła, 2001, s. 33, przypis 16).<sup>8</sup> Tak więc w chrześcijańskim modelu nie należy używać pokoju i bezpieczeństwa, a tym bardziej nadużywać, ale przede wszystkim czynić pokój i bezpieczeństwo w perspektywie powtórnego przyjścia Chrystusa. Jak pokaże kolejny fragment tekstu biblijnego, tym razem starotestamentalnego, nie wystarczy również samo myślenie o pokoju i bezpieczeństwie.

<sup>8</sup> Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II, Wydawnictwo "Znak", Kraków 2005: Encyklika *Dominum et vivificantem*, s. 253-351, p. 32, p. 37 "anty-Słowo". W tej encyklice napisano: „Znajdujemy się tutaj w samym centrum tego, co można nazwać „anty-Słowem”, czyli „przeciw-Prawdą”. Zostaje bowiem *zakłamana prawda* o tym, *kim jest człowiek*, jakie są *nieprzekraczalne granice* jego bytu i jego wolności. Ta „przeciw-Prawda” jest możliwa dlatego, że równocześnie zostaje dogłębnie „zakłamana” *prawda* o tym, *kim jest Bóg*. Bóg-Stwórca zostaje postawiony w stan podejrzania, głębiej jeszcze: w stan oskarżenia w świadomości stworzeń. Po raz pierwszy w dziejach człowieka dochodzi do głosu przewrotny „geniusz podejrzeń”. Stara się on „zakłamać” *samo Dobro, absolutne Dobro* — wówczas, kiedy w dziele stworzenia objawiło się ono jako niewypowiedziane obdarowujące, jako *bonum diffusivum sui*, jako *stworczy Miłość*. Któż może w pełni „przekonać o grzechu” czy o tej motywacji pierwotnego nieposłuszeństwa człowieka, jak nie Ten, który sam jest Darem i źródłem wszelkiego obdarowania? Jak nie Duch, który „przenika głębokości Boże” i który jest Miłością Ojca i Syna?” I w kolejnym punkcie czytamy: „38. Oto bowiem, wbrew całemu świadectwu stworzenia oraz zbawczej ekonomii z nim związanej, „*duch ciemności*” (por. *Ef 6, 12; Łk 22, 53*) (wytl. własne) potrafi *ukazać Boga jako przeciwnika* swego stworzenia, a przede wszystkim przeciwnika człowieka, *jako źródło niebezpieczeństwa i zagrożenia dla człowieka*. W ten sposób zostaje zaszczepiony przez szatana w psychice człowieka bakcyl sprzeciwu wobec Tego, który „od początku” ma być przeciwnikiem człowieka — a nie Ojcem. Człowiek został wyzwany, aby stawał się przeciwnikiem Boga!”

## 2. Monoteistyczny model pokoju i bezpieczeństwa w świetle 2 Krl 18-32

Przedstawiony poniżej fragment z drugiej Księgi Królewskiej [2 Krl 20, 12-19] zawiera interesujący wątek pokoju i bezpieczeństwa. Oto ten fragment:

*„12 W owym czasie Merodak-Baladan, syn Baladana, króla babilońskiego, wysłał przez posłów listy i dar do Ezechiasza, bo dowiedział się, że był chory i wyzdrowiał. 13 Ezechiasz był im rad i pokazał im cały swój skarbiec, srebro i złoto, wonności i cenną oliwę, zbrojownię i wszystko, co się znajdowało w jego składach. Nie było rzeczy, której by nie pokazał im Ezechiasz w swoim pałacu i w całym swym państwie. 14 Wówczas prorok Izajasz przyszedł do króla Ezechiasza i zagadnął go: „Co mówili ci mężowie i skąd przybyli do ciebie?” Ezechiasz odrzekł: „Z dalekiego kraju przybyli, z Babilonu”. 15 Znowu zapytał: „Co widzieli w twoim pałacu?” Odpowiedział Ezechiasz: „Widzieli wszystko, cokolwiek jest w moim pałacu. Nie było rzeczy w moich składach, której bym im nie pokazał”. 16 Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: „Posłuchaj słowa Pańskiego: 17 Oto nadejdą dni, gdy to wszystko - co jest w twoim pałacu i co nagromadzili twoi przodkowie aż do dnia dzisiejszego - zostanie zabrane do Babilonu. Nic nie zostanie - mówi Pan. 18 A synów twoich, którzy będą pochodzić od ciebie, <którym dasz życie>, wybierze się na dworzan do pałacu króla babilońskiego”. 19 Ezechiasz zaś rzekł do Izajasza: „Pomyślnie jest słowo Pańskie, któreś wygłosił”. Myślał bowiem: „Czemu nie? Będzie pokój i pewność [Iz 39, 8: pokój i bezpieczeństwo] przynajmniej za mojego życia.” (Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu ..., 1990, s. 360-361).*

Ogólne informacje o Księgach (Królewskich i Kronik) zawierają historię króla Ezechiasza. Jest to konieczne, aby zrozumieć zawarte w nich treści. Tradycja Żydowska przypisuje autorstwo 2 Księgi Królewskiej Jeremiaszowi, ale autor jest raczej inny. Księga ta przypuszczalnie ostatecznie została zredagowana po zburzeniu Jerozolimy w 586 r. Napisano ją przypuszczalnie w Palestynie. W Księgach Królewskich jest zawarty okres od śmierci Dawida (972 r., prz. Chr.), aż do zburzenia Jerozolimy i uprowadzenia do Babilonii (586 r.). Należy ona do końcowego etapu nurtu deuteronomistycznego, w którym najważniejsza jest idea bycia wiernym Bogu. Bóg działa w historii

w sposób namacalny, odpowiadając na powtarzane niewierności przez napomnienia, kary i w końcu, gdy tamto wszystko okazało się nieskuteczne przez kompletne zniszczenie. Dla nurtu deuteronomistycznego charakterystyczne jest prawo jedności Boga, kultu i Świątyni. Charakterystyczna jest również negatywna ocena monarchii, gdyż w niej widzi się upadek państwa i podział na państwo północne i południowe. To za czasów monarchii złamano przymierze.

W Księdze Kronik można znaleźć pozytywną ocenę monarchii. Tradycja przypisuje powstanie Księgi Ezdraszowi (458 r.), ale najprawdopodobniej autorem był lewita z okresu 350 r. - 250 r. przed Chr. W księdze jest zawarty ideał teokratyczny - Bóg jako jedyny władca przekazuje swoją wolę swemu słudze, który w imieniu Boga rządzi krajem. Władcy w Księdze Kronik są więc wyidealizowani. Zbieżne z Księgą Królewską jest religijne prawo jedności Boga, kultu i świątyni. Bóg jest wierny Przymierzcu, karze, ale i nagradza. Sakralizacja historii, która ma służyć najważniejszym celom religijnym, pokazać niezniszczalną wartość obietnic Bożych. W Biblii hebrajskiej jest na samym końcu jako ostatnie z tzw. Ketubim czyli „Pism”, stanowiąc ostatnie księgi święte ST.<sup>9</sup>

Dla 1 i 2 Księgi Królewskiej oraz dla 1 i 2 Księgi Kronik jest wspólny teologiczny postulat jedności Boga, kultu i świątyni. Natomiast różnią się one między sobą w ocenie monarchii Izraelskiej. Kroniki idealizują monarchów Dawida, Salomona, bowiem są one za ideą państwa teokratycznego.<sup>10</sup> Natomiast Księgi Królewskie pokazują także negatywne aspekty monarchii. Stąd istnieje różnica w przedstawieniu panowania króla Ezechiasza. Analizując to bliżej widać, iż druga Księga Kronik [2 Krn 32, 31] tylko w jednym wersecie wspomni-

---

<sup>9</sup> Ks. Artur SANECKI, Wykłady z ksiąg historycznych Starego Testamentu na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Dodatkowo wstępy do Ksiąg Królewskiej i Kronik, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńieckich, Wydanie trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań-Warszawa, 1990, s. 309-310, s. 367.

<sup>10</sup> Widać więc, że wizja teologiczna nie tylko determinuje przedstawianie wydarzeń historyczno-politycznych, ale zachodzi również zjawisko odwrotne, kiedy to pewne idee polityczne mogą determinować teksty teologiczne.

na o poselstwie książąt babilońskich, natomiast ten fakt jest o wiele bardziej rozbudowany w drugiej Księdze Królewskiej [2 Krl 20, 12-19, Iz 39, 1-8], bowiem jest to wątek, który pokazuje odwrócenie się Ezechiasza od Boga. Natomiast Księga Kronik w porównaniu z Księgą Królewską o wiele bardziej rozwija wątek religijnych reform Ezechiasza. Dodatek historyczny Księgi Izajasza, w którym jest również historia Ezechiasza, jest prawie identyczny z treścią zawartą w drugiej Księdze Królewskiej. Druga Księga Królewska [2 Krn 18, 13-36, 19, 1-37, Iz 36, 1-22, 37, 1-29] bardziej rozbudowuje wątek najazdu Sennacheryba, niż Księga Kronik. Bluźniercza mowa rabsaka – „wielkiego podczaszego” asyryjskiego liczy sobie w drugiej Księdze Królewskiej [2Krl 18, 17- 7] 21 wersetów i jest ona bardzo rozbudowana niż druga Księga Kronik [2 Krn32, 9-19], która relacjonuje ją w dziesięciu werse- tach. W tej mowie rabsak wspomina nie tylko o zaufaniu Ezechiasza do Boga, tak jak ma to miejsce w drugiej Księdze Kronik [2 Krn 32, 11-12], ale również mówi [2 Krl 18, 19-21]:

*„Powiedźcie Ezechiaszowi: Tak mówi wielki król, król asyryjski; Cóż to za bezpieczeństwo, któremu zaufałeś?” 20 Myślisz może, iż próżne słowa zdołają zastąpić radę i siłę do walki? W kimże pokładasz ufność, że się przeciwko mnie zbuntowałeś? 21Oto ty się opierasz na Egipcie, na tej nadłamanej lasce trzcinowej, która gdy się kto oprze na niej, wchodzi w dłoń i przebija ją. Takim jest faraon, król egipski, dla wszystkich, którzy na nim polegają.” (...)*

*„23 Jak zmusisz do odwrotu namiestnika jednego z najmniejszych sług pana mego? Lecz ty zaufałeś Egiptowi, ze względu na rydwany i jazdę.”*

Należy przeanalizować teraz osobę Ezechiasza w kategoriach antropologii ogólnej. Jeżeli bowiem „biografia szamana stanowi macierz wyjściową dla wszystkich późniejszych fenomenów Herosa, Świętego Króla, Proroka lub Mesjasza” (Wierciński, 1995, s. 126).

To może być ona pomocna przy interpretacji postaci Ezechiasza, który był królem bardzo wysoko cenionym w społeczeństwie Izraelskim<sup>11</sup>.

Ezechiasz został królem w 25. roku swojego życia, a więc w momencie przechodzenia z II do III fazy ontogenetycznej. Należy przypomnieć, że II faza jest odpowiedzialna za małą potencjał osobnika, natomiast faza III jest odniesiona do potencjału człowieczeństwa. Ezechiasz rozpoczyna swoje rządy od reformy religijnej, która polegała na oczyszczeniu świątyni Jerozolimskiej, wzorowym obchodzeniu święta Paschy i Przaśników oraz na reorganizacji służby Bożej. Ezechiasz rozwija również potencjał ekonomiczny i infrastrukturę, w postaci zbudowania sadzawki wodociągu oraz sprowadzenie wody do miasta. Ten okres sukcesów trwa u niego przez 14 lat, do czasu choroby Ezechiasza i najazdu Sennacheryba na Jerozolimę. Zdaniem autora, czas choroby Ezechiasza odpowiadałby działaniu I fazy skurczów w zamkniętym jeszcze systemie macicznym, a czas najazdu króla Asyrii jest związany z II fazą przechodzenia przez kanał porodowy o otwartej szyjce macicznej. Po tym czasie nastąpiłoby ponowne wejście w III fazę oddzielenia od matki. W dalszej części podjęto próbę uzasadnienia tego stanu rzeczy.

Autor drugiej Księgi Kronik tak pisze o Ezechiaszu [2 Krn 31, 21]: „21We wszelkiej pracy jaką przedsięwziął w zakresie służby w świątyni Bożej, bądź w zakresie Prawa czy przykazań, szukając swego Boga, działał z całego serca i dlatego mu się szczęściło.” Ten fragment syn-

<sup>11</sup> [Syr 48, 17 – 25]:

17 Ezechiasz obwarował swe miasto, / wprowadził wodę do jego środka, / wykut żelazem skałę / i pobudował cysterny z wodą. / 18 Za jego dni przybył Sennacheryb / i posłał rabsaka. / Ten podniósł swą rękę przeciw Syjonowi / i w pysze swojej się chełpił. / 19 Wtedy zdrzały ich serca i ręce / i chwyciły ich bóle jak u rodzących. / 20 Wzywali Pana miłosiernego, / wyciągając do Niego swe ręce, / a Święty z nieba wnet ich wysłuchał / i wybawił przez Izajasza. / 21 Poraził obóz Asyryjczyków: / wytracił ich Jego anioł. / 22 Albowiem Ezechiasz czynił to, co było miłe Panu, / i trzymał się mocno dróg swego przodka, Dawida, / a wskazywał je prorok Izajasz, wielki i godny wiary w swoim widzeniu. / 23 Za dni swoich cofnął słońce / i przedłużył życie królowi. / 24 Wielkim duchem ujrzał rzeczy ostateczne / i pocieszył strapionych na Syjonie. / 25 Objawił to, co miało przyjść, aż do końca wieków, / i rzeczy zakryte wprzód, nim się stały.

tetycznie przedstawia pierwszy rok rządów Ezechiasza, który rozpoczął się od reformy religijnej. Autor drugiej Księgi Kronik pisze również [2 Krn 32, 30]: „*30 To właśnie Ezechiasz zamknął wyjście wód z górnego Gichonu i poprowadził je prosto na dół ku zachodowi do Miasta dawidowego. Ezechiaszowi powodziło się we wszystkich jego przedsięwzięciach.*” Ezechiasz odnosił również sukcesy w dziedzinie ekonomiczno-militarnej (pokonanie Filistynów). Podobnie można przeczytać w drugiej Księdze Królewskiej [2 Krl 18, 7]: „*We wszystkim, co przedsiębrał, miał powodzenie.*” Jeśli chodzi o III fazę oddzielenia od matki to Andrzej WIERCIŃSKI pisze tak: „zdarzają się doznania zbawienia, oczyszczenia od wszelkiego zła, strachu i agresji, wybaczenia, solidarności z bliźnimi i całym światem. Silnie wzmacnione są poczucie piękna, dobra i ostatecznej prawdy. Świat jest widziany jakby po raz pierwszy i jako miejsce pełne blasku, dobra, porządku i sensu. Odczuwa się to jako stan najwyższego oświecenia.” Autor pisze również, że „na tej podstawie może się też pojawić panorama ze wszystkich późniejszych sytuacji życiowych, w których odniesiono sukces” (Wierciński, 1995, s. 135). Autor drugiej Księgi Królewskiej pisze [2 Krl 20, 1-2]: „*W owych dniach Ezechiasz zachorował śmiertelnie. Prorok Izajasz, syn Amosa, przyszedł do niego i rzekł mu: "tak mówi Pan: Rozporządź domem swoim, bo umrzesz - nie będziesz żył."*” Antropolog pisze: „ta I faza powtórnie doświadczanego własnego rodzenia się tworzy prototypową konstelację pamięciową dla wszystkich pourodzeniowych doznań wielkiego cierpienia i zagrożenia życia, jak też uczuć beznadziejnej rozpacz, wszelkiego zła i bezsensu życia, aż po doznania agonalne” (Wierciński, 1996, s. 24). W drugiej Księdze Królewskiej [2 Krl 18, 27] napisano: „*27 Lecz rabsak odrzekł: 'Czy do pana twego [Ezechiasza] i do ciebie [Eliakima] posłał mię pan mój, abym mówił te słowa? czy raczej do ludzi, którzy siedzą na murach [skazani] na jedzenie swego kału i picie swego moczu razem z wami?'*” A w kolejnym rozdziale można przeczytać [2 Krl 19, 2-3]: „*2 Potem posłał Eliakima, zarządcę pałacu, Szebnę, pisarza i starszych kapitanów obleczonych w wory, do proroka Izajasza, syna Amosa, by mu powiedzieli: 'Tak mówi Ezechiasz: Ten dzień jest dniem utrapienia i kary, i hańby! Albowiem dojrzały dzieci do swoich narodzin, a nie ma*

*sily do ich porodzenia!*"<sup>12</sup> Antropolog tak pisze o II fazie okolooporodowej: „uruchomiona zatem zostaje macierz pamieciowa dla postnatalnych doznań różnych sytuacji agresji, walki etc., a także - orgiastycznego seksu” (Wierciński, 1996, s. 24). Te fragmenty pokazują więc, że operatory ontogenetyczne działają na osobie Króla Ezechiasza.

W Drugiej Księdze Kronik [2 Krn 29-39] dość szczegółowo przedstawione jest rozwijanie przez Ezechiasza **monoteistycznego modelu pokoju i bezpieczeństwa**, który jest związany z oczyszczeniem świątyni, wzorowym obchodzeniem święta Paschy i Przaśników oraz reorganizacją służby Bożej. Te wydarzenia według Księgi Kronik miały miejsce w pierwszym roku panowania Ezechiasza. Druga Księga Królewska [2Krl 18, 1-8] przedstawia również rozwijanie monoteistycznego modelu pokoju i bezpieczeństwa, ale w negatywnym aspekcie - chodzi tam bowiem przede wszystkim o walkę z **politeistycznym modelem pokoju i bezpieczeństwa** - kult bogini Aszery i Baala, jak również z Izraelskim kultem węża Nechusztana.<sup>13</sup> Monoteistyczny model pokoju i bezpieczeństwa związany jest z Bogiem Izraela - Świętym. Fragmenty drugiej Księgi Kronik opisują sytuację „ja wewnętrznego” Ezechiasza po jego cudownym uzdrowieniu przez Boga. Czytamy w nich, że „*ponieważ jego serce uniosło się pychą* [2 Krl 32, 25], *ujawniły się w pełni zamiary jego serca*” [2 Krl 32, 31]. Zdaniem autora fragment z drugiej Księgi Królewskiej wyjaśnia, na czym polegała owa „*pycha serca*” Ezechiasza. Ujawnia się więc ona w myśli, która brzmiała: „*Będzie pokój i pewność (bezpieczeństwo) przynajmniej za mojego życia.*” Czyli w kluczu Norwidowskim będzie używanie pokoju i bezpieczeństwa. Prawdopodobnie po tych wydarzeniach Ezechiasz zawiera przymierze z Egiptem, który obok Asyrii i Babilonu jest symbolem - politeistycznego modelu pokoju i bezpieczeństwa. Następuje częściowe zejście z drogi monoteistycznego modelu pokoju i bezpieczeństwa i wejście na drogę modelu politeistycznego. Najazd Sennacheryba pokazuje jednak i to, że nawet za czasów panowania Ezechiasza nie będzie pokoju i bezpieczeństwa - jest to konsekwencja braku zaufania Bogu i pokładanie ufności w stworzeniu. Należy do-

<sup>12</sup> Przysłowie oznaczające sytuację bez wyjścia.

<sup>13</sup> Lb21, 8, Mdr16,6. Nazwa nawiązuje do „węża” (nahasza) i „miedzi” (nehoszet), (Wierciński, 1995, s. 5-25).

dać, że monoteistyczny model pokoju i bezpieczeństwa jest dostępny w wersji kapłańskiej i deuteronomistycznej. Wersję kapłańską reprezentują teksty zawarte w drugiej Księdze Kronik, a wersję deuteronomistyczną teksty z drugiej Księgi Królewskiej. Używamy tu pojęcia „model” w znaczeniu antropologii ogólnej (Wierciński, 1995, s. 123).

A oto schemat modelu w antropologii ogólnej:

OTW eksplanans

M

E eksplanandum

gdzie:

OTW - ogólna teoria wyjaśniająca,

M - model,

E - zjawisko empiryczne.

W niniejszym ujęciu osoba króla Ezechiasza byłaby tak jakby obiektem zjawiskowym. Modelem byłby monoteizm w wersji deuteronomistycznej i kapłańskiej - Księgi Królewskie i Księgi Kapłańskie. Do owego obiektu zjawiskowego można byłoby więc mieć również dostęp przez badanie innych modeli, np. politeistycznych - jakiegoś dokumenty asyryjskie czy babilońskie.

Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo w monoteistycznym modelu pokoju i bezpieczeństwa związane byłyby więc z: Bogiem Izraela - Świętym oraz z wewnętrzną pracą serca, która wyraża się w nawróceniu, modlitwie i prawdziwym kulcie (normy liturgiczne). Byłyby to niezmienniki tego modelu. Natomiast fałszywy pokój i bezpieczeństwo odnosiłyby się do braku owej wewnętrznej pracy serca - byłaby to raczej pycha serca, czyli brak nawrócenia, modlitwy i prawdziwego kultu, który ostatecznie prowadzi do używania pokoju i bezpieczeństwa oraz przyjęcia jakichś fragmentów politeistycznego modelu pokoju i bezpieczeństwa - przymierze z Egiptem, daniny płacone Asyrii.

### **3. Mistyczny model pokoju i bezpieczeństwa w „Górze doskonałości” św. Jana od Krzyża**

Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo w świetle pierwszego listu do Te-saloniczan są związane cnotami teologicznymi - wiarą, nadzieją i miłością, podobnie jak na rysunku „Góra doskonałości”, wykonanym przez św. Jana od Krzyża i dedykowany siostrze Magdalenie od Ducha Św., karme-



litance bosej (Madrit, Biblioteca Nacional, Mscr. 62960). U św. Jana od Krzyża naturalną podstawą bezpieczeństwa są cnoty kardynalne: sprawiedliwość, umiarkowanie, męstwo i roztropność. Są trzy drogi, które prowadzą do bezpieczeństwa. Pierwsza z nich - droga niedoskonała, która jest drogą dóbr niebieskich takich jak: sława, **bezpieczeństwo**, radość, pociecha i wiedza. Jak pisze św. Jan – „mógłbym ich więcej zdobywać, gdybym szedł od razu ścieżką, za późno i za powoli szedłem, dlatego zbłądziłem.” Druga droga jest drogą całkowicie błędną, bowiem jest to droga dóbr ziemskich. Jak pisze Mistyk<sup>14</sup> - „im bardziej ich szukam, tym mniej ich znajduję, nie mogę wejść na górę, bo obrałem złą drogę”. Trzecią drogą jest wąska ścieżka doskonałości. Jest to ścieżka, która prowadzi po stopniach nic, której celem jest góra nic. Reguła, która tu rządzi brzmi: „tym większym się stಾನiesz, im mniejszym być zapagniesz.” Jest to wąska ścieżka wyrzeczenia, na której nie powinno się pragnąć ani sławy, **ani bezpieczeństwa**, ani radości, ani pociechy, ani wiedzy, ani zadowolenia, ani swobody, ani części, ani umięjętności, ani spoczynku. Na górze św. Jan od Krzyża mówi: „odkąd niczego nie chcę dla miłości własnej, wszystko mam bez szukania” i „odkąd nie przywiązuję się do niczego, niczego mi nie brak.” Jest to miejsce, w którym, słyszymy: „tędy nie ma już drogi, bo nie ma prawa dla sprawiedliwego.” Jest to jakby miejsce ekstremalnego rozwinięcia cnót kardynalnych - sprawiedliwości, męstwa, roztropności i umiarkowania, które są możliwe dzięki rozumności i wolności człowieka. Są one zarazem naturalną podstawą bezpieczeństwa. Natomiast bezpieczeństwo jest również otoczone cnotami nadprzyrodzonymi – wiarą, nadzieją i miłością, których źródłem jest Bóg. Bezpieczeństwo w takim układzie nie istnieje samo dla

14

„XXVII. Mistycyzm

1 / Mistyk? jest błędnym – pewno! / Więc i m i s t y c y z m nie istnieje? / Tylko jest próżnią rzewną, / Snem - nim roz-dnieje!... / 2 / Góral? na Alpów szczycie / Jeżeli się zbłąka w chmurę - / Czy wątpi o jej bycie / \* \* \* / Błądząc-po wtóre?” (Norwid, 1997, s. 72). Poetycka aparatura pojęciowa Cypriana NORWIDA zawiera równoznaczność: krzyż jest bramą (zob. wiersz, LXVII. *Krzyż i dziecko*). Natomiast brama w biblijnym ujęciu jest symbolem bezpieczeństwa [J 20, 19]. A jeżeli tak, to w tej poetycko-biblijnej aparaturze krzyż jest bezpieczeństwem.

siebie, jego celem bowiem jest Bóg. Na rysunku widać, że bezpieczeństwo jest niejako między sferą *sacrum* i *profanum*, z wyraźnym przesunięciem w kierunku *sacrum*.

Z tego, co przedstawiono, widać, że po pierwsze bezpieczeństwo występuje w dwóch przestrzeniach - jest to przestrzeń dóbr niebieskich i dóbr ziemskich. Jest ono więc podwójnie nacechowane. Jeśli idziemy wąską ścieżką, to wyrzekamy się bezpieczeństwa ziemskiego, aby na końcu uzyskać bezpieczeństwo niebieskie pochodzące od Boga. U podstawy rysunku są zapisane słowa z ewangelii św. Mateusza [7, 14]: *arcta via est quae ducit ad vitam* – „jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia.” Szczytem „Góry doskonałości” św. Jana od Krzyża jest ucztą wieczna, która jest miejscem milczenia Bożego, mądrości Bożej i miłości. Św. Jan pisze: „sama tylko chwala Boża i cześć mieszkają na tej górze”. Nad tymi słowami znajduje się cytat z księgi Jeremiasza [Jer 2, 7]: *Induxi vos in terram Carmeli ut comederetis Fructum eius et optima illius* – „a ja wprowadziłem was do ziemi urodzajnej, byście spożywali jej owoce i zasoby”. Rysunek dodatkowo jest otoczony słowami z Psalmu 67 [Ps 67, 16]: *mons dei mons pinguis coagiatus mons in quo benepiacitum est deo habitare in eo* – „Góry Baszanu - to góry wysokie, góry Baszanu - to góry urwiste: czemu góry urwiste patrzycie z zazdrością na górę, gdzie się Bogu spodobało mieszkać, na której też Bóg będzie mieszkał na zawsze?” [PS 67, 16-17] Powiedzmy tu jeszcze, że „Góra Doskonałości” św. Jan od Krzyża, według aparatury pojęciowej antropologii ogólnej, jest charakterystycznym symbolem „Axis Mundi” - Osi Świata, łączącej „ten świat” z „innym światem” (Wierciński, 1995, s. 127).<sup>15</sup> Oczywiście tu jest to chrześcijańska Axis Mundi.

Poniżej przedstawiono wiersz św. Jana od Krzyża, który znajduje się pod jego rysunkiem:

*„1. / Aby dojść do smakowania wszystkiego, / nie chciej smakować czegoś w niczym. / Aby dojść do poznawania wszystkiego, / nie chciej poznawać czegoś w niczym. / Aby dojść do posiadania wszystkiego, /*

<sup>15</sup> Czytamy tam: „Przejście między „tym, a innym światem” jest zawsze trudne i niebezpieczne (wytłuszcz. własne). Jest ono zwykle symbolizowane przez szczelinę w skałach, poruszające się góry (Symplegady), szczęki potwora, albo bardzo wąski most.”

*nie chcesz posiadać czegoś w niczym. / Aby dojść do tego by być wszystkim, / nie chcesz być czymś w niczym. / 2. / Aby dojść do tego w czym nie smakujesz, / powinieneś iść przez to czego nie smakujesz. / Aby dojść do tego czego nie poznajesz, / masz iść przez to czego nie poznajesz. / Aby dojść do posiadania tego czego nie posiadasz, / masz iść przez to czego nie posiadasz. / Aby dojść do tego czym nie jesteś, / masz iść przez to czym nie jesteś. / 3. / Gdy zatrzymujesz się nad czymś, / przestajesz dążyć do wszystkiego. / Aby dojść całkowicie do wszystkiego / musisz zaprzeć się siebie całkowicie we wszystkim. / A gdy dojdiesz do posiadania wszystkiego, / masz to posiadać nie pragnąc niczego. / 4. / W takim ogołoceniu duch znajdzie swój **pokój** i odpocznienie; / Ponieważ nie ubiega się za niczym / nic go nie będzie męczyło w drodze wwyż / i nic nie będzie pociągalo w dół, / albowiem będzie w samym środku swej pokory”.*

W mistycznej aparaturze pojęciowej<sup>16</sup> św. Jana od Krzyża „wszystkim” jest Bóg, a stworzenie jest „niczym”<sup>17</sup> (*Wykłady z teologii duchowości ...*, 1993). Bóg jest nieskończonością, a stworzenie zerem. Strofa wyraźnie mówi o dążeniu do wszystkiego, czyli Boga - nieskończoności. Dodajmy przy tym, że u św. Jana od Krzyża jest to nieskończoność Trójcy Świętej, a nie nieskończoność, np. spinozjańska. Owo dążenie jest ograniczane przez akty woli, na co wskazuje słowo „nie chcesz”. Te akty woli są sterownikami zmysłów - na co wskazywałby termin „smakować”, intelektu - na co wskazuje termin „poznawać” oraz samo-posiadanie - na co wskazuje termin „posiadać”. Ta całość zmysłowo-intelektualno-wolitywna jest oddana przez termin „być”. Jeśli zmysły, intelekt i wola ani nie doświadczają, ani nie poznają, ani nie posiadają Boga, czyli wszystkiego, powinny dążyć do niego, przez Boga i jego dary wiary, nadziei i miłości. Droga do Boga wiedzie bowiem przez Boga. To „zatrzymanie się” jest tak jakby regresywnym skupieniem uwagi na stworzeniu – „niczym”. Jest on przeszkodą w dążeniu do Boga – „wszystkiego”. Jeżeli człowiek dojdzie już do

<sup>16</sup> Studium na temat tej aparatury pojęciowej zawiera rozprawa doktorska Karola WOJTYŁY pt. *Studium wiary u św. Jana od Krzyża*.

<sup>17</sup> *Wykłady z teologii duchowości na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II w Krakowie*, ks. Marcin Godawa, semestr 2009/ 2010. Jordan Auman O.P. *Zarys historii duchowości*, tłum. ks. Jan Machniak, Kielce 1993.

posiadania wszystkiego, czyli Boga, ma to posiadać nie pragnąc niczego, czyli stworzenia. Byłaby to bowiem negacja dotychczasowej drogi, której celem jest kontemplacja Trójcy Świętej, a nie posiadanie stworzenia. Przywołajmy w tym miejscu „klucz całej „mistycznej logiki” św. Jana od Krzyża”, który Karol WOJTYŁA przedstawił w formie takiego oto sylogizmu (Wojtyła, 2000):

*„l. (M) - Żadne ze stworzeń rozważane wedle swej natury nie posiada istotowego podobieństwa z Bogiem.*

*(m) - A takie podobieństwo jest konieczne, by coś mogło służyć jako środek współmiernie odpowiedni do zjednoczenia z Bogiem.*

*Wniosek - A więc żadne spośród stworzeń, rozpatrywane wedle swych danych przyrodzonych, nie może służyć jako środek współmiernie odpowiedni do zjednoczenia z Bogiem.”*

Podsumowując należy dodać jeszcze, że w utworze św. Jana od Krzyża „ogółocenie” ducha, czyli zrezygnowanie ze stworzenia na rzecz Stwórcy, prowadzi do znalezienia swojego **pokoju** i odpocznienia. Droga w górę jest drogą do Boga, a droga w dół jest drogą w kierunku stworzenia. „Męczy” w dążeniu do góry, jak i „pociąga w dół” właśnie stworzenie. Bycie w samym środku swojej pokory prowadzi do doświadczenia **pokoju** i odpocznienia.

## LITERATURA

Auman J., O.P., Zarys historii duchowości. Tłum. ks. Jan Machniak, Kielce 1993.

Benedykt XVI, Deus caritas Est. Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne.

Białobrzeski C., Podstawy poznawcze fizyki świata atomowego. PWN, Warszawa 1984.

Boecjusz, Traktaty teologiczne. Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.

DiM, p. 4, przypis 52, w: Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006.

Dzidek T., ks., Mistrzowie teologii. Wydawnictwo M, Kraków 1998.

Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II. Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2005.

Encyklika, Dives in misericordia.

Encyklika, Dominum et vivificantem.

- Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi. Tłum. R. Poprawski SDB (KUL), M. Wojciechowski (ATK), Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1995.
- Godawa M., ks., Wykłady z teologii duchowości. Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II w Krakowie, semestr 2009/2010.
- Grabińska T., Teoria, model, rzeczywistość, Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1993.
- Hebrajsko-polski Stary Testament. Prorocy. Przekład interlinearny z kodami gramatycznymi, transliteracją i indeksem słów hebrajskich. Opracowanie i wstęp Anna Kuśmirek, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.
- Jan Paweł II, Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci. Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.
- Jan Paweł II, Tryptyk Rzymski. Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2003.
- Konkordancja Biblijna do Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języka hebrajskiego i greckiego, tom II P-Ż, tom I A-B, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 1995.
- Kłoczowski P., Bitwa książek. Konfrontacja Arystotelesa z nowożytną filozofią polityczną. Księgarnia Akademicka, Kraków 2007.
- Marciszewski W., Metody analizy tekstu naukowego. PWN, Warszawa 1997.
- Norwid C., Poezje, zbiór: Vade:mecum. Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 1997.
- Norwid C., Sumienie słowa. Wybór myśli z listów i rozpraw. Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław 2004.
- Nova Vulgata. Biblorum Sacrorum. Editio, Sacros. Oecum. Concilii Vaticani II Ratione Habita Iussu Pauli PP. VI Recognita Auctoritate Ioannis Pauli PP. Promulgata, Libreria Editrice Vaticanea, 1979.
- Novum Testamentum Graece et Latinae. Textus Graecus cum apparatu critico-exegetico. Vulgata Clementina et Neovulgata, Gianfranco Noli, Curante, Libreria Editrice Vaticana, Citta del Vaticano 1981.
- Pascal B., Myśli. Przekład T. Żeleńskiego (Boya), Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2001.

- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Opracowane przez zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńskich. Wydawnictwo Pallotinum, Poznań-Warszawa, 1990.
- Septuaginta. Id est Vetust Testamentum graece iuxta LXX interpreter. Ed. A. Rahlfs, Duo volumina in uno, Deutsche Bibelgesellschaft.
- Słownik Teologiczny. Część 2, O-Ż, Księgarnia św. Jacka 1989, red. ks. A. Zubrebier.
- Słownik Teologii Biblijnej. Red. Xavier Leon-Dufour, tłumacz. i opracowco. BP K. Romaniuk, Pallotinum, Poznań 1994.
- Sanecki A., ks., Wykłady z ksiąg historycznych Starego Testamentu na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.
- Wierciński A., Antropologiczny szkic o antypersonie, w: Magia i religia. Szkice z antropologii religii. Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 1995, s. 37-51.
- Wierciński A., Model postaci szamana, w: Magia i religia. Szkice z antropologii Religii. Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 1995.
- Wierciński A., 666: liczba imienia Bestii. Nomos 19 (1995), s. 5-25.
- Wierciński A., Przez wodę i ogień. Biblia i kabała. Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków 1996.
- Witkowski S., MS ks., Nowa jakość życia. Kazanie na Górze (Mt 5-7). Wydawnictwo La Salette, Kraków 2004.
- Wojtyła K., Elementarz etyczny. Wrocław 2000.
- Wojtyła K., Miłość i odpowiedzialność. TN KUL, Lublin 2001.
- Wojtyła K., Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne. TN KUL, Lublin 2000.
- Wojtyła K., Świętego Jana od Krzyża nauka o wierze. TN KUL, Lublin 2000.
- Zabierowski M., Metoda naukowa mechaniki newtonowskiej a kryterium demarkacji. Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis 60 (2008) s. 11-20.

# PERSONALNY WYMIAR BEZPIECZEŃSTWA

## *The Personal Dimension of Safety and Security*

**Kazimierz Kołodziejczyk\***

### **Abstract**

*Safety is a social phenomenon manifesting itself in many dimensions. This means that its risks have different causes and may take various forms. When analysing this phenomenon, we can recognize it statically or as a process; we can also consider it in terms of its axiological aspect. Any question about the values safety is to serve and protect is, also, a question about the threats to these values. It is also seeking among them the one which has a superior status, and without regard to which any analysis of this phenomenon is groundless. This value is man. His self-realization should be served by all structures of society, from the simplest to the most developed. There are many distinctions between security and many of its divisions; among them is the basic dichotomous division between personal and structural. In this system, the primary and overarching dimension is the personal. Personal safety and security risks are, among others: all forms of crime, terrorism, consumerism, environmental degradation. The basic methodological requirement in this regard is the examination of the interaction between structural and personal safety and security with absolute priority being given to the latter.*

### **1. Wstęp**

Bezpieczeństwo. Czym jest? W czym się przejawia? Jaka jest jego natura? Do kogo lub czego należy je odnosić? Kto lub co jest wartością, która powinna wyznaczać obszary aktywności ludzi i z tego powodu podlegać szczególnej ochronie? To tylko wybrane pytania, z wielu możliwych, jakie można formułować rozpatrując problem bezpieczeństwa.

Jest jednak jedno kryterium, kryterium niepodważalne, którego nie uwzględnienie czyni wszelkie dywagacje, analizy, postulaty i inne zabiegi dotyczące bezpieczeństwa bezpłodnymi. Tym kryterium, tą

---

\* Kazimierz Kołodziejczyk, Wyższa Szkoła Oficerska, Wrocław.

wartością jest człowiek. Zatem rozważania na temat bezpieczeństwa mają jedynie sens, jeśli dotyczą człowieka i niezliczonej liczby relacji, jakie są mu właściwe, tak w sensie jednostkowym, społecznym, instytucjonalnym oraz globalnym. Z tego to powodu przemyślenia te muszą być wielopłaszczyznowe i każdy sposób analizy uznać należy za uprawniony, gdyż będzie elementem kompleksowego ujęcia problemu. Bezpieczeństwo można traktować jako:

- proces, czyli wielość dynamicznych relacji społecznych, które są zmienne i każdorazowo wymagają definiowania ich istoty;
- stan statyczny, czyli uznanie zastanej sytuacji, jako wypełniającej istotę tego zjawiska.

Obserwacja, nawet pobieżna, aktywności człowieka, jego związków, uzależnień i możliwości oddziaływania na środowisko społeczne i przyrodnicze, powoduje, że ujęcie statyczne nie wiedzie do ukazania problemu w jego pełni i złożoności. Zatem w zależności od kontekstu, w jakim rozpatruje się problem bezpieczeństwa, jego istota może i musi być każdorazowo określana. Co za tym idzie, jego istotę wypełniać mogą odmienne treści. Ta wielość nie powinna prowadzić do sprzeczności, do wzajemnego wykluczania się, powinna natomiast stwarzać przesłanki lepszego poznania i pełniejszego ujęcia problemu. Stać się to może tylko wtedy, gdy w rozważaniach, w aspekcie ontologicznym i aksjologicznym, uwzględniona zostanie podmiotowość człowieka, ujmując go jako wartość nadrzędną.

## **2. Znaczenie bezpieczeństwa w różnym kontekście**

Wspomniana wielość przejawów bezpieczeństwa, jako stanu i procesu, powoduje, że możemy między innymi wyróżnić bezpieczeństwo ekonomiczne, bezpieczeństwo międzynarodowe, bezpieczeństwo państwa, bezpieczeństwo wewnętrzne, bezpieczeństwo ekologiczne, bezpieczeństwo społeczne, bezpieczeństwo finansowe, bezpieczeństwo danych, bezpieczeństwo sieci komputerowych, bezpieczeństwo społeczne, bezpieczeństwo surowcowe, bezpieczeństwo regionalne, bezpieczeństwo globalne itp.

Można też, pomijając mnożenie przejawów bezpieczeństwa i ograniczyć się do dychotomicznego rozróżnienia bezpieczeństwa na



personalne i strukturalne (Świniarski, 1997, s. 179-181). Pierwsze dotyczy stworzenia człowiekowi (osobie, grupie społecznej) takich wielowymiarowych warunków egzystencji, które, jeśli zostaną przez niego odpowiednio skonsumowane, zapewnią pełny rozwój osobowy - samorealizację. Drugie odnosi się do strony organizacyjnej i instytucjonalnej życia społecznego w kontekście międzynarodowym, regionalnym, państwowym i lokalnym. Jego istota polega na takim ukierunkowaniu działalności wszystkich instytucji społecznych, właściwych dla wszelkich możliwych jego wymiarów, aby ich działanie, a przede wszystkim jego efekty, gwarantowały bezpieczeństwo personalne. Będą to zatem organizacje i instytucje międzynarodowe, państwowe, samorządowe, spółdzielcze, zawodowe, a także zrzeszenia społeczności lokalnych itp. Szczególne miejsce w zapobieganiu zagrożeniom bezpieczeństwa strukturalnego, a w konsekwencji i personalnego, mają grupy dyspozycyjne (Nowaczyk, Maciejewski, 2006, s. 78), do których zalicza się wojsko, policję, straż pożarną, straż graniczną, straż miejską (gminną itp.), służbę ochrony mienia, ratownictwo medyczne, górskie i wodne, służbę więzienną i inne.

Bezpieczeństwo to jednocześnie stan i proces, który zapewnia człowiekowi pełne rozwinięcie i uaktywnienie tkwiących w nim potencji i możliwości. W literaturze podkreśla się, że bezpieczeństwo zapewnia trwanie, przetrwanie, rozwój, doskonalenie i stabilizację (Świniarski, 1999, s. 13). Zatem zagrożeniami dla człowieka będą wszystkie sytuacje, które te stany naruszają, które zakłócają dążenie do uaktywnienia i rozwoju tkwiących w człowieku potencji lub czynią je wręcz niemożliwe. Statycznie rzecz ujmując, **bezpieczeństwo** to stan, w którym jednostka, grupa społeczna, organizacja, państwo i jakakolwiek społeczność nie odczuwają zagrożenia swego istnienia i żywotnych dla nich interesów; to sytuacja, w której istnieją formalne, instytucjonalne i praktyczne gwarancje ochrony.

Bezpieczeństwo personalne to także ograniczenie do pewnego minimum przeżyć negatywnych jednostki, wynikających z jej uczestnictwa w życiu społecznym, które przejawiają się w postaci lęku lub strachu. Są to stany emocjonalne, które są przeżywane na co dzień, których uniknąć nie sposób. Różnią się między sobą tym, że lęk dotyczy zagrożeń społecznych (przed utratą pracy, egzaminem, rozpadem związku itp.). Natomiast strach jest właściwy dla sytuacji zagrożenia

fizycznego (pobicie przez przypadkowo napotkanych zbirów, możliwość doznania uszczerbku na zdrowiu w wyniku wypadku itp.) (Bartkowiak, 1999, s. 23). Mają one też dwojakie znaczenie, bowiem w pewnych sytuacjach pozytywnie wpływają na jakość życia, powodując między innymi wzrost aktywności i motywacji do rozwiązywania problemów zawodowych oraz osobistych. W innych przypadkach są właśnie źródłem zagrożenia personalnego, dlatego że mogą dezorganizować działania jednostki, powodować tworzenie negatywnych relacji ze środowiskiem społecznym, skłaniać do izolowania się i unikania kontaktów z innymi ludźmi, być źródłem zachowań agresywnych itp. Wpływ lęku i strachu na bezpieczeństwo personalne będzie w dużym stopniu uzależniony od indywidualnych cech osobowości właściwych tym, którzy te stany przeżywają, w danym czasie i w określonych warunkach. Przeżywanie bezpieczeństwa personalnego i odczuwanie jego zagrożeń ma zatem zawsze charakter indywidualny i jest uzależnione od struktury osobowości ludzi, którzy takich stanów doświadczają. Nie wyklucza to obiektywnych uwarunkowań wskazanych wyżej stanów, które związane są z bezpieczeństwem strukturalnym.

### **3. Zagrożenia bezpieczeństwa personalnego**

Podstawowa przesłanka bezpieczeństwa związana jest z uznaniem człowieka za byt osobowy, co w wymiarze etycznym powoduje zakaz przedmiotowego traktowania. Istotną wartością staje się ludzka godność (Żelichowski, 2010). Jej ochrona znajduje zapis w wielu dokumentach międzynarodowych. Na przykład w Deklaracji Praw Człowieka, której artykuł 1. brzmi: „wszyscy ludzie rodzą się równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i winni odnosić się względem siebie w duchu braterstwa”. Podobne stwierdzenia można spotkać w konstytucjach państw i innych dokumentach międzynarodowych i państwowych oraz wypowiedziach mężów stanu i ludzi o wysokim autorytecie publicznym. Mimo tych deklaracji i wskazań społeczność globalna i społeczeństwa lokalne dalekie są od powszechnego przestrzegania zasady poszanowania godności człowieka. Świadczą o tym nierzadkie przeciwprzykłady dyskryminacji ze względu na rasę czy płeć, szykanowania na tle światopoglądowym i religijnym, katorzniczej niekiedy pracy dzieci, reifikacji podwładnych, pracowników, wyborców oraz inne jeszcze

przypadki ilustrujące przykłady patologii, będącej wyrazem zanegowania wartości człowieczeństwa.

Podobną egzemplifikacją zagrożenia bezpieczeństwa, mającą związek z godnością człowieka, jest dominacja zła. „Nie można uciec przed prawdą, że w człowieku mieszka zło” (Skarga, 2010). W pewnych sytuacjach człowiek potrafi być bestią, przestaje być człowiekiem, traci swoje człowieczeństwo, swoją godność. Przykładów tego dostarcza nam najnowsza historia, choćby poprzez to, co się dzieje i dzieło, między innymi:

- w latach II wojny światowej;
- w formie ideologicznego nękania w wielu państwach, w różnym czasie;
- w krajach byłej Jugosławii, w Afganistanie i Iraku.

Ilustracją tego są też wszelkie przejawy terroryzmu, a także przypadki mordowania lub okaleczania koleżanek, kolegów, krewnych i ludzi ułomnych z irracjonalnych, nieludzkich zupełnie powodów.

W większości publikacji dotyczących człowieka, w mniejszym lub większym stopniu, akcentuje się jego związki z przyrodą. Środowisko przyrodnicze jest ze swej natury tym miejscem, w którym człowiek powinien znajdować optymalne dla siebie warunki egzystencji. Czy tak się dzieje? Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi jest niemożliwe. Powodem tego jest ambiwalentna ocena oddziaływań ludzkich na przyrodę. W wielu przypadkach, na skutek wzrostu świadomości ekologicznej człowiek poprawia to, co sam zniszczył lub czego dokonali jego poprzednicy. Przywracając czystość wód, rekultywując grunty, dokonując nowych zalesień, wzmacnia swoje bezpieczeństwo w przyrodzie, działa na swoją korzyść, umacnia swoje związki z naturalnym dla siebie środowiskiem. Ale nie wszystkie działania człowieka są proekologiczne. Dalecy jesteśmy jeszcze od powszechnej świadomości ekologicznej, stąd pewne działania, czasami nieodwracalnie, niszczą przyrodę. Degradacja przyrody, jest pośrednio degradacją człowieka, a więc działaniem ograniczającym jego bezpieczeństwo personalne.

Innym potencjalnym źródłem degradacji człowieczeństwa jest społeczeństwo „konsumeryczne” (Sebesta, 2010). W społeczeństwie takim konsumpcję postrzega się jako panaceum na zacołanie gospodarcze, edukacyjne, bezrobocie i biedę. Status społeczny człowieka

zależy od tego, na ile go stać, ile może skosztować, jakie dobra ma do dyspozycji. Posiadanie staje się celem samym w sobie. Człowiek skupiając się na tym, co ma lub mieć pragnie, zapomina o swej istocie, o swoim człowieczeństwie, albo mając jego fałszywy obraz, uważa ten stan za jedynie godny, za właściwy przejaw bezpieczeństwa. Jest to postępowanie będące dokładnym zaprzeczeniem tego, na co zwracał uwagę francuski filozof Gabriel MARCEL w swej pracy „*Etre et avior*” („*Być i mieć*”). Do tego odwoływał się w swym nauczaniu społecznym Jan Paweł II. Jego przesłanie, zawarte w skrócie myślowym „bardziej być jak mieć”, miało zwrócić uwagę na to, że cele życiowe powinny być tak wybierane, aby w pierwszej kolejności służyły człowieczeństwu, ludzkiej godności. Człowieczeństwu powinny również służyć dobra materialne. Nie mogą one być natomiast celem jedynym, nadrzędnym, swoistym fetyszem zniewalającym człowieka, degradującym jego człowieczeństwo, w konsekwencji prowadząc go do roli przedmiotu.

Zagrożenia bezpieczeństwa personalnego mają nie tylko podłoże materialne, tzn. związane z przyrodą, posiadanymi dobrami, użytkowymi sprzętami i urządzeniami itp. Mogą one przybierać postać dążeń do reifikacji człowieka poprzez próby zawładnięcia jego świadomością i dokonanie w niej takich zmian, które pozwolą tą świadomością manipulować, używać ludzi zniewolonych do realizacji partykularnych celów dominujących jednostek lub grup o charakterze mafijno-przestępczym. Przykładów takiego uprzedmiotowienia dostarczają różnego rodzaju sekty, roztaczające mirażę osiągnięcia szczęścia i wyzwolenia od niedogodności świata i życia społecznego, a także zorganizowane grupy przestępcze. Przejawem takiego zniewolenia są zamachowcy samobójcy, którym towarzyszy przekonanie, że giną za słuszną sprawę, że ich czyn zostanie odpowiednio wynagrodzony. Ich rodziny zaś uważają się za szczególnie wyróżnione w środowisku, w którym żyją, omamione perspektywą religijnego wynagrodzenia.

Przejawów naruszenia bądź zagrożenia bezpieczeństwa personalnego, jeśli przez ten stan uzna się utrudnienie lub niemożność samo-realizacji, czyli rozwijania i konsumowania podmiotowości człowieka, jest znacznie więcej. Będą to te wszystkie zjawiska społeczne, które nie mają pochodzenia instytucjonalnego, a są bezpośrednim bądź pośrednim źródłem degradacji człowieczeństwa.

#### 4. Bezpieczeństwo personalne a strukturalne

Bezpieczeństwo personalne, którego wyznacznikiem jest aksjologia czyniąca człowieka centrum rozważań, nie może być rozpatrywane w izolacji, bez uwzględnienia bezpieczeństwa strukturalnego. Wyraża się ono w zapewnieniu, przez państwo i jego organa oraz instytucje samorządowe, organizacje społeczne różnego typu, a także struktury międzynarodowe, możliwości rozwijania potencji tkwiących w poszczególnych jednostkach. Bezpieczeństwo, będąc jednocześnie dynamicznym procesem, oprócz globalnych przejawów, polegających na pokojowym współistnieniu i likwidacji wszelkich zagrażających mu źródeł, jest także uwarunkowane kulturowo. Poszanowanie odrębności z tego wynikających, a wyrażających się między innymi w obyczajowości, dominujących w danych społecznościach systemach wartości oraz akceptowanym poziomie życia, to także elementy składowe bezpieczeństwa personalnego. Warunkiem akceptacji różnic kulturowych, jest uznanie i przestrzeganie pewnego porządku prawnego ustalonego przez społeczność międzynarodową, w zakresie współistnienia między państwami oraz porządku społecznego w relacjach obywatelskich. Wszelkie odstępstwa zagrażające pokojowemu współżyciu, poszanowaniu podmiotowości i godności, bez względu na to, jakie przybierają rozmiary, są istotnym zagrożeniem bezpieczeństwa zarówno strukturalnego, jak i personalnego.

Zasadnym jest przeto pytanie: czy możliwe jest rozpatrywanie bezpieczeństwa strukturalnego bez uwzględnienia bezpieczeństwa personalnego? Próba oddzielenia i rozdzielnego rozpatrywania obydwu przejawów bezpieczeństwa, jeśli zostałaby podjęta, uznana być musi za naruszenie procedur metodologicznych. Bezpieczeństwo strukturalne ma sens wtedy, jeśli służy człowiekowi, a zatem zawsze musi być rozpatrywane i realizowane w aspekcie bezpieczeństwa personalnego.

## LITERATURA

- Bartkowiak G., Psychologia zarządzania. Wyd. Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 1999.
- Kowalski D., Kwiatkowski M., Zduniak A., (red. n.), Edukacja dla bezpieczeństwa. Wybrane perspektywy. Wydawnictwo O'CHIKARA, Lublin – Poznań 2004.
- Maciejewski J., Nowaczyk O., Bezpieczeństwo narodowe a grupy dyspozycyjne. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005.
- Nowaczyk O., Maciejewski J., Grupy dyspozycyjne społeczeństwa polskiego. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.
- Sebesta A., Konsumeryczny a ekofilozoficzny model człowieka XXI wieku, w: [http://www.opoka.org.pl/zycie\\_kosciola/kultura/konsumerycznyaekofilozoficzny.html](http://www.opoka.org.pl/zycie_kosciola/kultura/konsumerycznyaekofilozoficzny.html) (27.10.2010).
- Skarga B., O człowieku, w: <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FA/czlowiek.html> (27.10.2010)
- Świniarski J., Filozoficzne podstawy edukacji dla bezpieczeństwa. Agencja Wydawnicza „Egros”, Warszawa 1999.
- Świniarski J., O naturze bezpieczeństwa. Agencja Wydawnicza ULMAK, Warszawa-Pruszków 1977.
- Żelichowski M., Dylematy „człowieczeństwa”, w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FA/istota\\_czlowiezenstwa.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FA/istota_czlowiezenstwa.html) (27.10.2010).

**II. SPOŁECZNO-ETYCZNE  
I EKONOMICZNO-POLITYCZNE  
ASPEKTY BEZPIECZEŃSTWA**

*The Social-Ethical and Economic-Political  
Aspects of Security*





# POSTCHRZEŚCIJAŃSTWO JAKO ZAGROŻENIE CYWILIZACYJNE

*Post-Christianity as a Civil Issue*

**Herbert Kopiec**\*

## **Abstract**

*The sources of the contemporary soft revolution, designed by Marxist ideologists, are described within the context of the French and Bolshevik Revolutions. A social ideology of non-oppression takes aim at the traditional values of Western Civilization, particularly at its Christian roots. It becomes clearer, through these indications of threats to civilization, what purpose ignorance serves towards building post-Christian tolerance. Also, we underline the impact of the Counter-Culture Movement and the 1968 Revolt on the recent, new generation's quiet, bloodless revolution.*

*Kto wyzwoli nas z jarzma  
zachodniej cywilizacji?  
George Lukacs*

## **1. Wstęp**

W niniejszym artykule skoncentrowano się na przedstawieniu źródeł, przyczyn, metod i konsekwencji działań zmierzających do tego, aby z cywilizacji zachodniej definitywnie wyrugować rolę chrześcijaństwa nie tylko z pamięci historycznej i przestrzeni publicznej, ale także ze świadomości całych narodów.<sup>1</sup> Mimo upadku instytucjonalnego komunizmu Nowa Lewica (tj. współcześni rewolucjoniści), będąca mutacją marksistowską, jest zagrożeniem dla fundamentalnych wartości cywilizacji europejskiej. Cywilizacja ta wyznaczona została poprzez filozofię grecką, rzymskie prawo i chrześcijaństwo. Szczególnie chrześcijaństwo utrwaliło w Europie podmiotowość jednostki ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boże, stąd jest obdarzona przy-

---

\* Herbert Kopiec, Gliwicka Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości, Gliwice.

<sup>1</sup> Artykuł jest rozwinięciem refleksji zamieszczonej w trzech tekstach autora artykułu Kopiec (2007); Kopiec (2008); Kopiec (2009).

rodzoną i niezbywalną godnością. Dzięki pojęciu osoby i jej niezbywalnej godności możliwa stała się w ogóle koncepcja praw człowieka, obca innym cywilizacjom<sup>2</sup>. Odejście od fundamentu godności człowieka, jaki stwarza sam Stwórca, prowadzi do relatywizowania godności i kwestionowania jej przyrodzonego i niezbywalnego charakteru. W wyniku samodestrukcji i nieładu moralnego Europa poszukuje dziś wartości w tzw. prawach człowieka (Szołtysek, 2009). Obecne czasy przynoszą pierwszą w dziejach próbę zbudowania cywilizacji nie wokół religii, lecz wokół projektu czysto świeckiego.<sup>3</sup> To dlatego – w imię ideologicznej poprawności – światowe media często milczą o prześladowaniu religii chrześcijańskiej. W klimacie „zatroskania”, pod hasłami liberalizmu, pluralizmu, wolności i tolerancji, dokonuje się próba bezkrawowego podboju zachodniej cywilizacji. Tolerancja ma oznaczać akceptację „inności”, często za cenę odstąpienia od własnych zasad. Pod osłoną tak pojętej tolerancji walczy się z tradycją na wszelkich poziomach i płaszczyznach. A obrona prawa do szanowania uczuć chrześcijan coraz częściej przebiegle przedstawiana jest jako ślepa nienawiść osobników nietolerancyjnych. Aby to zrozumieć nale-

---

<sup>2</sup> Cywilizacja europejska (czy dokładniej mówiąc - zachodnia, choć pojęcie Zachód jest mocno nieprecyzyjne, gdyż dziś należy do niego Izrael, Nowa Zelandia i w znacznej mierze Japonia, natomiast getta mużułmańskie w miastach Francji zapewne już nie) jest ewenementem w skali światowej. Istniały i istnieją na naszym globie cywilizacje starsze, żadna jednak nie wytworzyła takich specyficznych europejskich cech jak twórczy indywidualizm, prawo rzymskie i wynikające zeń państwo prawa oraz religia z Bogiem-Człowiekiem-Odkupicielem ukazującym indywidualną ścieżkę zbawienia (Krawczyk, 2005).

<sup>3</sup> Warto przypomnieć, że jedną z pierwszych czynności Europejczyków odkrywających w XV-XVII wieku NOWE, OBCE ŁĄDY było wbicie w ziemię krzyża. Współcześni Europejczycy podgryzają swoją cywilizację: zdejmują krzyże w SWOICH WŁASNYCH DOMACH, KRAJACH I ŁĄDACH. Zamalowują krzyże na karetkach czerwonego krzyża, a w Stanach Zjednoczonych skuwają z gmachów sądów tablice z dziesięciorgiem przykazań i nie wydaje się już pocztówek na Boże Narodzenie tylko z okazji „chłodniejszego sezonu”. Czy ktoś jeszcze ma wątpliwości odnośnie do tego, że żyjemy w tej samej cywilizacji, co zwyczajcy spod Grunwaldu, Krzysztof Kolumb i Vasco da Gama? (*Inna cywilizacja*, 2010).

ży rozpoznawać i opisywać strategię toczącej się cichej, bezkrwawej, trzeciej rewolucji nowej generacji. Wówczas okaże się, że współczesny *skrajny liberalizm* jest nowym typem totalitaryzmu (*miękkim, pełzającym totalitaryzmem, aksamitną tyranią*) przebranym za demokrację i zachowującym pozory demokracji. Atakuje przede wszystkim psychikę człowieka, jego zdolność do osobistego rozumowania.

Należy przytoczyć zatem argumenty, że tak jak rewolucja francuska, potem komunistyczna/socjalistyczna, pod pretekstem wolności, równości, braterstwa, sprawiedliwości społecznej itp., podobnie współczesny skrajny liberalizm (pod pozorem fikcji postępu wolności i tolerancji, budowy tzw. społeczeństwa nierepresyjnego, czyli budowy społeczeństwa *wolnego i tolerancyjnego*, itp.) prowadzi do duchowego znieprawienia i zniewolenia człowieka. Słowem, trwa (wciąż) w świecie odwieczna rywalizacja. W gruncie rzeczy rywalizują ze sobą dwie historie: historia ewangelicznego zbawienia i historia ateistycznego (lewackiego), natarczywego *postępu* zmierzającego do rozmiękczenia i rozmontowywania społecznej wrażliwości.

Medialni prorocy *postępu* opierając się na antropocentryzmie twierdzą, że „świat naznaczony w tak wielkim stopniu niesprawiedliwością, cierpieniem niewinnych i cynizmem rządzących nie może być tworem dobrego Boga”. Ponieważ uznają, że „nie ma Boga, który stworzyłby sprawiedliwość”, to stworzenie sprawiedliwości na ziemi staje się powołaniem samego człowieka. Nicolas Gomez DAVILA trafnie więc zauważył, że „*historia współczesna jest dialogiem dwóch ludzi: jednego, który wierzy w Boga, i drugiego, który wierzy, że jest bogiem*” (Urbanek, 2007). Wgląd w ów permanentny podstępny dialog, aby był współcześnie zrozumiały, wymaga pogłębionej perspektywy historycznej. Bez tej perspektywy można nie zauważyć nędzy i karykaturalnej wizji człowieka zawartej w rewolucji obyczajowej pokolenia 1968 r. Rewolucja ta miała przecież hasło *zabrania się zabraniać*. A więc współczesne *Róbita co chceta*, czyli *nie ma wolności dla wrogów wolności*. W tym samym duchu słynny współczesny (*postępowy*) pisarz amerykański (Updike, 2007) twierdzi, że „Człowiek jest na świecie po to żeby uprawiać seks, zdradzać i mieć z tego przyjemność, ale nie musi stawiać sobie żadnych wymagań” (Updike, 2007). Czy rzeczywiście *wszystko wolno*? Jeśli ktoś mi mówi: przestrzegaj zasad moralnych – czy on ogranicza, czy raczej zabezpiecza moją wolność?

## 2. Aksjologiczne założenia wolności według Gramsciego

Nowi *prorocy postępu* dobrze wiedzą, że aby dokonać rewolucji marksistowskiej w społeczeństwie uformowanym stuleciami chrześcijaństwa, potrzeba *rewolucji* w myśleniu, a zwłaszcza w aksjologii. Podstępna i złowieszcza zamiana wartości może dokonać się tylko poprzez kulturę. Ich *rewolucja* musi zatem objąć edukację i szkolnictwo, a zwłaszcza uniwersytety. Instrumentami wojny, której celem jest dewaluacja chrześcijańskich wartości – muszą być także media, sztuka, a nawet wspólnoty religijne. To odpowiednie narzędzia burzenia starego porządku. Nie będzie to burzenie kilofem i buldożerem – podkreślał GRAMSCI (1891-1937), włoski komunista – ale zmiana dokonana prawie niepostrzeżenie, rozciągnięta w czasie: „Cywilizowany świat został dokładnie nasączony chrześcijaństwem przez dwa tysiące lat i reżim ugruntowany w wierze i wartościach judeo-chrześcijańskich nie może zostać odrzucony, zanim korzenie nie staną odcięte” – dowodził GRAMSCI. Trzeba przyznać – trafnie. Antonio GRAMSCI przebywał jakiś czas w Rosji radzieckiej. Widział, że bolszewicki reżim nie działa, bo terrorem wymusza posłuszeństwo. Leninowski model socjalizmu oznaczał w rzeczywistości niewolnictwo. Jako bystry obserwator zauważył, że Rosjanie się nie zmienili - nie zostali nawróceni na komunizm: oni go nienawidzili. Rewolucyjny reżim Lenina i Stalina – będący od początku konspiracją politycznych przestępców przebiegłe wykorzystujących ponętne idee marksizmu - trząś światem przez siedemdziesiąt lat, lecz ostatecznie, otoczony pogardą dość dziwnie upadł. Ale rewolucja wymyślona przez niego po dziś dzień zdobywa nowych zwolenników. GRAMSCI miał i ma do tej pory ogromny wpływ na lewicowe kręgi amerykańskie. W przeciwieństwie jednak do innych wielkich komunistycznego świata: Marksa, Lenina, Mao, Trockiego, Che Gueavary, Marcus'a, uznanie dla jego nazwiska nie wiąże się z otwartym kultem jednostki. Jego twarz nie pojawiała się na transparentach i plakatach. Nauki GRAMSCIEGO nie są dla wszystkich, są dla elity<sup>4</sup>. Mało kto pamięta i powołuje się na

---

<sup>4</sup> Trudno powiedzieć czy to przypadek, czy przejaw konsekwencji, gdyż w Leksykonie Państwowego Wydawnictwa Naukowego *Filozofia* (Warszawa 2000) nie ma hasła *Antonio Gramsci*.

jego „*Listy z więzienia*” („*Lettere dal Carcere*”), (Gramsci, 1950). Napisał je podczas pobytu w więzieniu. Wyłożył w nich plan zniszczenia wiary i kultury Zachodu. Oskarżono go przed Trybunałem Specjalnym o udział w spisku przeciw państwu, o podburzanie do wojny domowej i nienawiści klasowej, o propagandę wywrotową i uniewinnianie zbrodni. Podczas procesu włoskiego komunisty prokurator Michele ISGRO oświadczył: „Należy przeszkodzić funkcjonowaniu tego mózgu przez lat dwadzieścia”. Wyrok Trybunału specjalnego musiał zadowolić prokuratora. W maju 1928 r. Trybunał po kilkudniowym procesie wydał wyrok skazujący obwinionego na 20 lat, 4 miesiące i 5 dni więzienia. Zwykli więźniowie ćwiczą dla zabicia czasu i rutyny bicepsy, podczas gdy Antonio GRAMSCI ćwiczył swój uwięziony mózg w komunistowaniu z za krat. Owoce jego twórczości zbiera do dziś Ameryka i zachodnia Europa (Gramsci, 1950; Dołęśniak-Harczuk, 2010).<sup>5</sup>

Dzisiaj instytucjonalny komunizm już wprawdzie upadł, ale rewolucja wymyślona przez GRAMSCIEGO i LUKACSA<sup>6</sup> rozwija się dalej. Należy zatem opisać tę rewolucję – to, jakie są jej źródła, za czym się opowiada, czym przyciąga młodych, a nade wszystko uwyraźnić podstawną rolę, jaką w tej rewolucji wyznaczono doktrynie fałszywie pojętej *wolności i tolerancji, pluralizmu, troski i współczucia*. Totalitaryzmy, które zawsze walczą z prawdą, są złem, ale nie biorą się znikąd. Są reakcją na to, co je poprzedza. Przyjrzyjmy się więc najpierw,

---

<sup>5</sup> Ideowe znaczenie dorobku GRAMSCIEGO łatwiej obserwować w bezpośrednim odniesieniu do jego nauki, ale w spustoszeniu cywilizacyjnym: społecznym, politycznym, obyczajowym i religijnym, jakie na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat dokonano się w Stanach Zjednoczonych i w Europie.

<sup>6</sup> Węgierski filozof marksistowski G. LUKACS podobnie jak GRAMSCI twierdził, że marksizm będzie się mógł zakorzenić w duszy człowieka Zachodu dopiero wtedy, gdy zostanie z niej wyrugowane chrześcijaństwo. Kiedy na Węgrzech wybuchła rewolucja komunistyczna pod wodzą Beli KUNA, LUKACS został mianowany ministrem kultury. Wprowadzał wówczas w życie swe, jak sam je nazywał, „demoniczne idee”. Chodziło mu o zniszczenie tradycyjnej rodziny. Dlatego wprowadził do szkół program edukacji seksualnej. W ramach tego programu uczono dzieci, że monogamiczne małżeństwo jest przeżytkiem, promowano „wolną miłość”, czyli rozwiązłość płciową, a także atakowano chrześcijaństwo jako religię zakazującą człowiekowi doznawania rozkoszy.

należącym już do historii, dwóm pierwszym rewolucjom (francuskiej i bolszewickiej) bardziej szczegółowo z nadzieją na lepsze zrozumienie i wyjaśnienie tej współczesnej bezgłębkości, niezauważalnej przez wielu rewolucji.

### **3. Konsekwencje rewolucji**

#### **3.1. Rewolucja francuska**

Rewolucja francuska z 1789 r. usiłowała obalić prawo Boga w sferze publicznej. Człowiek chciał zająć Jego miejsce. Zgromadzenie Narodowe okrzyknęło kapłanów – na równi z arystokracją i papieżem – największym zagrożeniem dla państwa. „Ludzie postanowili, aby Boga nie było – mówił w związku z tym ks. kard. Stefan Wyszyński – ale nie wiedzą, że On nie ma obowiązku stosować się do ich uchwał”. Odrzucono Boga i religię na rzecz bożka rozumu. Głos Boga zastąpił go głosem ludu. Idee te rozprzestrzeniły się na cały świat; rozpoczął się długi proces demokratyzacji i liberalizacji społeczeństw, którego naturalną konsekwencją była sekularyzacja. „Także współczesny człowiek – dobitnie podkreślał to Jan Paweł II – odpycha miłość i miłosierdzie Boga, gdyż sam uważa się za Boga” (Jan Paweł II, 1998).

Rewolucja francuska Bogu i Kościołowi wydała walkę najostrożniejszą. Podyktowano nowe rozporządzenia władzy świeckiej wiążące obligatoryjnie również duchowną, a uchwalenie skrajnie antykatolickich praw dało formalną podstawę do rozpoczęcia polowania na księży. Ponad 30 tys. duchownych opuściło kraj i udało się na emigrację. Krwawy terror burzył świątynie, niszczył symbole religijne, następowały masowe aresztowania duchownych, skazywano ich na śmierć (Królikowska–Avis, 2009). Potępiając zawzięcie inkwizycję katolicką rewolucja sama stawała się inkwizytorem; potępiając nietolerancję religijną sama rewolucja stała się nietolerancyjna.

Rewolucja francuska w krótkim czasie zabiła więcej ludzi niż inkwizycja przez całą swoją kilkusetletnią historię.<sup>7</sup> Rewolucjoniści zlikwidowali niektóre obrzędy, inne zmodyfikowali. W końcu zażądano od duchownych przysięgi na nową konstytucję. Kto odmawiał, tracił wszystko - kto się godził, wiele zyskiwał. Niektórzy biskupi twierdzili, że nowe regulacje wcale nie godzą w istotę Kościoła i wiary, ale większość episkopatu odmówiła. Punktem kulminacyjnym walki z kościołem w Polsce Ludowej (PRL) był dekret Rady Państwa z 9 lutego 1953 r. „*O obsadzeniu stanowisk kościelnych*”, który gwarantował władzy cywilnej wpływ na personalną politykę Kościoła. W odpowie-

---

<sup>7</sup> Nakładem Iskier (2003 r.) ukazała się książka *Ludobójstwo francusko – francuskie*. Reynald SECHER – autor książki, historyk francuski w 1985 roku obronił na Sorbonie pracę doktorską na temat Wandei, najbardziej krwawego i zarazem hańbiącego rozdziału rewolucji francuskiej z 1794 roku. Wandea nie była szczególnie przywiązana do królewskich porządków II połowy XVIII wieku. Rosnące podatkowe zdzierstwo, samowola władzy sprawiały, że Wandejczycy przyjęli rewolucję z nadzieją. Podobnie było ze sprawą duchowieństwa – tradycja wiary i wierności przestała wystarczać, gdy się widziało jego obojętność, interesowność, świeckie zgoła nastawienie. Także więc niesioną przez rewolucję zmianę kursu wobec wszelkiej władzy kościelnej przyjęto w Wandei przychylnie. A jednak właśnie w imię trwania monarchii Bourbonów oraz w obronie lokalnego duchowieństwa i jego roli w umacnianiu ludzkich wspólnot wandejscy chłopci chwycili w końcu za broń. Bo tyrania nowej władzy poszła za daleko. Reynald SECHER obliczył bardzo dokładnie: kosztowało to Wandę 117 tys. ofiar najokrutniejszych rzezi i od 20 do 35 proc. kompletnie i z premedytacją zrujnowanych dóbr ziemskich. Przez dwa wieki historia o tym albo milczała, albo kłamała, i to ustami najlepszych nadsekwańskich historyków. Tragedia Wandei miała nie ujrzyć światła dziennego. Po „zwycięstwie” wojsk rządowych masowo niszczone dokumenty, zmieniano nazwy miejscowości, starannie zacierano ślady. A przecież zostało sporo: w parafialnych archiwach, w prywatnych schowkach. Lata zajęło SECHEROWI dotarcie do nich, poskładanie w jaką taką całość. Całość ta byłaby jednak niepełna, gdyby nie genialny wręcz pomysł autora. Wykorzystał on rejestry wypłaconych przez Napoleona odszkodowań dla ofiar dewastacji, kradzieży, rekwizycji rewolucyjnych. Nie po raz pierwszy okazało się, że dokumentem historycznym jest wszystko (Cisek, 2010).

dzi na ten dokument biskupi przedłożyli prezydentowi Bolesławowi Bierutowi memoriał protestacyjny z 8 maja 1953 r. pod nazwą „Non possumus”, w którym wyliczyli krzywdy wyrządzone Kościołowi przez władze komunistyczne oraz stwierdzili, że dalsze ustępstwa z ich strony są już niemożliwe. A na zastosowane wobec nich represje lud odpowiedział zbrojnym oporem.

Jest faktem, że dzisiejsza Francja w niczym już nie przypomina dawnej ojczyzny Rolanda, św. Joanny D'Arc, Ludwika XVI. Francja XXI wieku jest wręcz zaprzeczeniem tego, czym była niegdyś przez stulecia i za co ceniły ją narody chrześcijańskiej Europy. Z dumnego narodu Francuzi przekształcili się dziś w bezkształtną, kosmopolityczną masę. Z obrońców Wiary w zaciekłych antyklerykałów i wrogów Krzyża. Trzeba pamiętać, że od zakończenia rewolucji francuskiej aż po dziś dzień jest ona przedstawiana jako coś niepodważalnie pozytywnego. Taki jej obraz mają (nie tylko) Francuzi. Wynieśli go ze szkolnych lekcji historii. Dopiero od kilku lat w podręcznikach mówi się bardzo lakonicznie o walkach w Wandei i stratach ludnościowych. Nie zmienia to jednak niczego, ponieważ mieszkańców tego regionu nadal ocenia się jako wrogów postępu, obrońców starego, krzywdzącego ustroju, co ma usprawiedliwiać masakrę niewinnych ludzi (*Wandea to ...*, 2007).

Przed rokiem 1789 we Francji ponad 95 % społeczeństwa było wyznania katolickiego. Wbrew pozorom, religijność tych ludzi nie opierała się tylko na tradycji czy przyzwyczajeniu. Religii katolickiej nie dało się zastąpić brawurowym pomysłem autorstwa Maximiliena de ROBESPIERRE'A - kultem *Istoty Najwyższej*, pozbawionym jakiegokolwiek tradycji. W roku 1793, przeciwko prześladowaniom księży i religii zaprotestowali w wielu zakątkach Francji głównie chłopcy. Symbolem walki w imię Jezusa Chrystusa była zachodniofrancuska Wandea. Chociaż bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania był uchwalony w lutym tegoż roku nowy pobór do wojska, duch powstania był głęboko katolicki i konserwatywny. Symbolem walczących był sztandar *Najświętszego Serca Jezusowego*, nad którym widniał krzyż i napis *"Bóg i król"* (*Dieu et le Roy*). Pomimo początkowych zwycięstw powstanie zostało ostatecznie stłumione w grudniu 1793 roku. Władze jakobińskie odpowiedziały na bohaterstwo chłopów niezwykłym okrucieństwem. Było ono skierowane nie tylko w stronę walczących mężczyzn. Z identyczną, a może nawet większą



zaciekłością mordowano kobiety i dzieci. 23 grudnia 1793 r., po pokonaniu „Armii Katolickiej”, generał Franciszek Józef WESTERMANN tak pisał do stolicy:

*„Nie ma już Wandej. Zginęła pod ciosami naszych szabel, wraz z kobietami i dziećmi. Końskimi kopytami zmiażdżyłem dzieci i wyrznięłem kobiety, które już nie urodzą więcej bandytów. Nie mam sobie nic do zarzucenia, nie wziąłem ani jednego jeńca, wszystkich wytraciłem, inaczej trzeba by ich karmić chlebem wolności. Litość nie należy do cnót Rewolucji” (Cisek, 2010).*

Szacuje się, że reżim rewolucyjny wymordował w zachodniej Francji łącznie ok. 200 tysięcy ludzi – znaczną większość bynajmniej nie na polu walki, a poprzez masowe egzekucje, polegające m.in. na zatapianiu na rzece statków pełnych cywili (Cisek, 2010). Wandejczy cy ostatecznie uznali, że Bóg jest ważniejszy od Konwentu. Ta historia jest wciąż żywa. Sprawia, że autor „*Ludobójstwa francusko-francuskiego*” nie cofa się przed szerokim historycznym oglądem. Słusznie padają analogie ze zbrodniami komunistycznymi, z gułagiem. Potrafi przy tym tak opowiadać, że zawsze widzimy w wandejskiej tragedii - pierwszego „ideologicznego ludobójstwa” - echa późniejszych mechanizmów zbrodni masowych. Dostrzegamy ludzkie podobieństwo kłamstwa, manipulacji, wreszcie widzimy niezmiennie pierwiastki ludzkiej natury: małość i wielkość, mądrość i nikczemność, wierność prawdzie i fanatyzm doktrynerów „nowego”. Co chwila zjawia się przy lekturze *Ludobójstwa francusko-francuskiego* refleksja, że skądś to wszystko jest znane, choć życie toczy się tu i teraz, a nie 200 lat temu. Co wcale nie znaczy, by nie padał nam czasem pod nogi cień takiej czy innej nowej Wandej.<sup>8</sup> W zarysowanej powyżej perspektywie, huczne obchody kolejnych rocznic rewolucji francuskiej sprawić mogą mylne wrażenie, iż ocena tego wydarzenia jest jednoznacznie pozytywna. Dobrze jest też wiedzieć, że kiedy w 1928 r. ukazała się

---

<sup>8</sup> Dziwnie się czuję - słusznie zauważa Grzegorz FILIP - gdy obchodzi się hucznie kolejną rocznicę rewolucji francuskiej, która powinna być raczej traktowana jako wstydlivy epizod historii Francji. Zalegalizowane prawnie zbiorowe morderstwo całej warstwy społecznej w imię pewnej ideologii, która skompromitowała się w morzu krwi, nie powinno być powodem do dumy. A jednak jest (Filip, 2001).

książka Pierre GAXOTTE'a (1895-1982) „*Rewolucja Francuska*” wywołała prawdziwą burzę. Dzieło członka Akademii Francuskiej historycy nazywali *książką - bombą, książką – wydarzeniem*. W sposób bezparadonowy GAXOTTE odstąpił w niej bezsens tej rewolucji i jej konsekwencje: niepowetowane straty ludzkie, materialne, społeczne, cywilizacyjne (Gaxotte, 2001).

### 3.2. Rewolucja bolszewicka

Druga rewolucja, bolszewicka (październikowa z 1917 r.), zrodziła społeczeństwo, w którym usunięto *prawa człowieka*. Wstępny szkic człowieka sowieckiego nakreślił Siergiej NIECZAJEW w *Katechizmie rewolucjonisty (Katechizm rewolucyjny, 1969)*:

*„Rewolucjonista jest człowiekiem straconym dla świata: nie ma ani własnych interesów, ani własnych spraw, ani uczuć, ani przywiązania, ani własności, ani nawet imienia. Wszystko w nim podporządkowane jest jednemu jedynemu celowi, jednej myśli, jednej namiętności – rewolucji”.*

Idea człowieka, którego całe życie podporządkowane jest „*jedyniej słusznej*” idei budowy komunistycznego *Nowego Wspaniałego Świata*, znalazła kontynuatorów w osobach teoretyków komunizmu oraz przywódców ZSSR i innych krajów tzw. „realnego socjalizmu”. Autorem pojęcia *Homo sovieticus* był Aleksander ZINOWIEW. Człowiek sowiecki miał, według niego, być zdehumanizowaną i wyzutą z poczucia jednostkowości częścią kolektywu, jakim było społeczeństwo komunistyczne. Człowiek sowiecki miał być – tak samo jak jego Nieczajewowski projekt – ślepo oddany ideologii oraz jej wodzom. Rewolucja Październikowa obaliła w Rosji Ancienne Regime. Nie ograniczało się to jedynie do obalenia caratu, wymordowania rodziny monarszej oraz ustalenia *dyktatury proletariatu*, lecz także - a raczej przede wszystkim - do zniszczenia odwiecznego porządku społecznego i moralnego, konstytuowanego m.in. przez prawosławną Cerkiew (którą później włączono w „dzieło” tworzenia socjalizmu) oraz rodzinę. Te dwie instytucje (Cerkiew i rodzina), jak również hierarchiczny ład społeczny stały na drodze komunizmu, a więc – zgodnie z jego założeniami – musiały zostać zniszczone.

Trzeba mieć świadomość, że komunizm jako teoria onnipotentna, roszcząca sobie prawo do wyjaśnienia wszystkiego, miała swój

urok dla wielu ludzi Zachodu owładniętych przez sceptycyzm. Ideologia ta opanowała w swoim czasie trzecią część globu i oddziaływała na około półtora miliarda ludzi (Bocheński, 1999).<sup>9</sup> Po jej upadku, na Zachodzie rozgorzała dyskusja między politologami, socjologami, historykami idei i filozofami o to, kto z nich, kiedy i dlaczego „przegapił” to, co się stało w państwach komunistycznych. Dlaczego mędracy nie przewidzieli ani powstania „Solidarności”, ani końca Związku Radzieckiego? Dlaczego wielu zachodnich badaczy propagowało idee komunizmu i zamykało oczy na istnienie gułagu, cenzury i tajnej policji? Czy nie należało wcześniej odrzucić, lub co najmniej zmienić dotychczasową metodologię nauk humanistycznych i społecznych, skoro nie prowadziła do rzetelnej oceny rzeczywistości? (Świdorski, 2005). Niewytłumaczalne jest wiązanie się większości inteligencji z marksizmem i nową lewicą. Niemożliwe, żeby inteligencja nie dostrzegąca całej nędzy intelektualno-moralnej tej ideologii. A jednak tak było.

W zarysowanej perspektywie widać co się dzieje, gdy człowiek przypisuje sobie boskość? Na użytek nowych, *postępowych* wizji społecznych ustanowiono swoistą świecką religię, w której jednostka zastąpiła Boga, Encyklopedia – Biblię, a deklaracja *praw człowieka i obywatela* – Dekalog. Gwarantem praw naturalnych stał się już nie Absolut, ale państwo. Tym samym typ praw, jak i ich wykładnia, stały się zależne od polityki i polityków, nabrały charakteru politycznego, a wyzbyły je z naturalnego i religijnego charakteru. Z tego właśnie źródła pochodzi nurt filozoficzny, psychologiczny i pedagogiczny zwany *humanizmem (antropocentrycznym)*, który dominuje we współczesnym myśleniu o świecie i człowieku.

Należy zauważyć, że szczególnie po doświadczeniach XX wieku trudno wierzyć w wielkość i wzniosłość człowieczeństwa. Stawiając zaś na pierwszym miejscu Boga, czyni się coś całkowicie naturalnego, gdyż Bóg to Nieskończoność, Absolut i Wszegmoc. Jeżeli zaś jest to ten Bóg, który stworzył człowieka, na Swoją obraz i podobieństwo, po

---

<sup>9</sup> „Egzekucje? – pytał Che GUEVARA, gdy przemawiał przed Zgromadzeniem Ogólnym Narodów Zjednoczonych ONZ 9 grudnia 1964 roku. – No pewnie, że wykonujemy egzekucje!” - deklarował, przy wtórze okrzyków zachwytu tego ciała. „I będziemy wykonywać egzekucje tak długo, jak to konieczne. To śmiertelna wojna z wrogami rewolucji!” (Fontova, 2010).

czym ukochał go tak mocno, że sam stał się człowiekiem i oddał za ludzkość życie – to nie ma większego wywyższenia stanu człowieczego. Stawiając na pierwszym miejscu Absolut (Boga) doprawdy trudno o większy prawdziwy humanizm (teocentryczny), (Świdorski, 2005). Jednakże na tak pojmowany humanizm nie ma jednak zgody utopijnego środowiska lewicowego. Nie ma zgody mimo, że przegląd historii ostatnich 200. lat potwierdza smutną prawdę, iż każda utopia obiecująca ludziom raj na ziemi (bez Boga) prędzej czy później kończy się łagrem. W imię postępowego Rozumu dokonano więcej zbrodni, niż przez całe wieki udało się osiągnąć zabobonowi i ciemnocie.<sup>10</sup>

W Polsce, w kraju ludzi wierzących, powstała myśl o wielkiej syntezie katolicyzmu i laickiej lewicy. Rozwijana była zrazu na łamach „Tygodnika Powszechnego”, a wyrażona została w fundamentalnej pracy programowej Adama MICHNIKA „*Kościół, lewica, dialog*”.<sup>11</sup> W myśl Michnikowego projektu, Kościół miał się wyzbyć pojęcia prawdy absolutnej, prozelityzmu i nietolerancji wobec herezji oraz podjąć „dialog” ze światem lewicy. Cechą charakterystyczną tej syntezy byłaby utrata pewności, że to Kościół posiada prawdę. Miała ona nie tylko „trwać” w Kościele, ale być rozsiąta także po innych systemach religijnych i filozoficznych. Prawda jest przeto *relatywna*, ma charakter historyczny. Nie jest pewna i niewzruszona, zatem należy ją ustalać w „dialogu” pomiędzy różnymi orientacjami. Nie ma w konsekwencji herezji, a co najwyżej „odmienny pogląd”, którego się nie zwalcza, lecz z którym prowadzi się rozmowy. W praktyce kościelnej prowadzić to musiało do zmiany pojęcia ekumenizmu pojętego teraz jako poszukiwanie *kompromisowych* tłumaczeń Biblii, katechizmów i credo.

W rewanżu za porzucenie przez Kościół prawdy absolutnej, lewica miała zapomnieć o materializmie historycznym i fanatycznym antyklerykalizmie. Obie zaś idee miał połączyć szacunek dla człowieka. Jego prawa lewica wywodziła z humanizmu, a katolicyzm - z nieorto-

---

<sup>10</sup> Dekalog – zauważmy - nie jest tylko własnością chrześcijan lub Żydów. Jest najwyższym wyrazem moralnego rozeznania, które cechuje również mądrość innych wielkich kultur (Ratzinger, 2005).

<sup>11</sup> Pierwsze wydanie książki: Instytut Literacki, Paryż 1977, Biblioteka Kultury, t. 277 (Michnik, 2009).

doksyjnej „Ewangelii”. Cały ten świat idei miał tworzyć - mówiąc marksistowskim językiem - ideologiczną „nadbudowę”. „Bazą” miał być zliberalizowany i zmodernizowany komunizm *po liftingu*; zaś członkowie partii - elitą demokratyzującego się społeczeństwa (*Krytycy demokracji*, 2010). Czy to było roztropne, sprawiedliwe i czy mogło się w ogóle udać?<sup>12</sup> Czy połączenie - na zasadzie „humanistycznej syntezy” - tradycji lewicowych zakorzenionych w kolejnych rewolucjach z religią, wspartą na wierze w Jednego Boga, było w ogóle możliwe? Próbą odpowiedzi na to fundamentalne - nie tylko dla najnowszych dziejów Polski - pytanie niech będzie przyjrzenie się kolejnym rewolucjom, których istotnym elementem pozostawała zawsze walka z religią i Kościołem. Jaki kierunek przybrał ów „dialog”, „humanistyczna synteza”, która ostatecznie doprowadziła do powstania III Rzeczypospolitej? Ksiądz biskup Alojzy ORSZULIK, w przeddzień rocznicy Okrągłego Stołu (2004), ujawnił:

*„Z bólem muszę powiedzieć – jako jeden z uczestników spotkań, które doprowadziły do Okrągłego Stołu – że wówczas myślałem, iż opozycja walczy o zmiany ustrojowe, gospodarcze i społeczne w oparciu o zasady, które są zawarte w katolickiej nauce społecznej Kościoła. Czas pokazał, że nie było to prawdą”.*<sup>13</sup>

#### 4. Trzecia rewolucja nowej generacji

Kontynuatorzy myśli GRAMSCIEGO w roku 1968 nadali swojej ideologii trafną nazwę „kontrkultury”, ponieważ zniwelowanie dotychczasowej kultury do gołej ziemi uznali za konieczny warunek rewolucji. Chodzi tu zatem o akt radykalnego zerwania ciągłości kultury, z próbą stworzenia Europy bez sumienia, rozumu i ducha. Szkoła nie służy już przekazywaniu określonego wzorca życia zakotwiczonego w fundamentalnych wartościach: prawdy, dobra i piękna – język polski w gimnazjum bardziej służy wykształceniu postawy konsumenten-

<sup>12</sup> Do tego wątku nawiążemy jeszcze dalej wskazując na jedność wolności i prawdy jako oryginalnego wkładu chrześcijaństwa do cywilizacji Zachodu.

<sup>13</sup> Ksiądz Biskup ORSZULIK przez lata uczestniczył w rozmowach między Episkopatem a władzami PRL. O jego roli w przygotowaniu Okrągłego Stołu świadczy fakt, iż w książce o tym Andrzeja GARLICKIEGO *Karuzela*, nazwisko ks. ORSZULIKA przywołane jest 70. razy. Stąd waga przywołanej wypowiedzi hierarchy (Hennelowa, 2004).

ta, i to nawet nie dóbr kultury, ale wyrobów przemysłu rozrywkowego (*To nie reforma, to ...*, 2002). Demokracja, otwarcie, pluralizm,<sup>14</sup> wolność i tolerancja nie mogą być ważniejsze od rozumu! Rozumu pojętego jako dar umożliwiający człowiekowi wybieranie sobie sensownych celów oraz środków potrzebnych do ich realizacji.<sup>15</sup> W ramach ponętnej, szlachetnej wizji budowy *postępowego* społeczeństwa powszechnej szczęśliwości, czyli tworzenia społeczeństwa *nierepresyjnego* byli komuniści (marksści) doszli do wniosku, że „nie oplota się już – zauważa A. PAWEŁCZYŃSKA - stosować tortur, gdy można odebrać rozum. Tak jest taniej. Do tego wystarczy socjotechnika, psychotechnika i parę innych zabiegów propagandowych czy terapeutycznych” (*Liberalny totalitaryzm*, 2005).

Współcześni nowi marksści (w odróżnieniu od poprzedników) nie zakładają zdobycia władzy przemocą; ich strategia wymaga dziesięcioleci. Zwycięstwo nadejdzie wtedy - zapewniają - gdy w duszy zachodniego człowieka umrze wiara chrześcijańska. Nowi marksści powtarzają, że ponawia się:

*„wciąż oskarżenie, że Zachód jest winny zbrodni ludobójstwa przeciwko każdej cywilizacji i kulturze, z którą się zetknął. W oparciu o tę samą teorię powtarza się w kółko, że społeczeństwa Zachodu są największymi w historii lamusami rasizmu, seksizmu [...], ksenofobii, homofobii, antysemityzmu, faszyzmu i nazizmu. Zgodnie z tą teorią, zbrodnie te wypływają z uformowanego przez chrześcijaństwo charakteru Zachodu” (Buchanan, 2005; Liberalny totalitaryzm, 2005).*

<sup>14</sup> W sporze światopoglądowym coraz częściej spotykana jest postawa: *jest pluralizm, wolno się nam różnić*. Otóż – podkreślmy z całą mocą – nie wolno się różnić co do oczywistych prawd i wartości. To tak jakby mówić, że świętemu i bandycie wolno się różnić, bo mamy pluralizm (Bartnik, 2010).

<sup>15</sup> Przykład rozkładu rozumu? Oto pastor luterńskiego Kościoła w Danii, Thorkild GROSOELL, w kazaniu do wiernych (czerwiec 2004) wyznał, że nie wierzy ani w zmartwychwstanie, ani w Boga. Nie zaprzeczał, że stracił wiarę, ale nie chciał odejść z parafii, bo *czuł się potrzebny parafianom jako pocieszyciel duchowy*. Utratę wiary bagatelizował, uznając ją za ważny, ale przecież nie wyłączny warunek kontynuacji misji w parafii (luteranskim pastorem można zostać po trzymiesięcznym kursie). Obroną niewierzącego pastora, zajęły się laickie organizacje pozarządowe (Semka, 2005).

Prawdziwy festiwal *teorii krytycznej* zaczął się w latach 60. XX wieku, wraz z niespodziewaną karierą Herberta MARCUSE'a (autor określenia *społeczeństwo nierepresyjne*), (*Filozofia*, 2000),<sup>16</sup> którego obwołano prorokiem kontrkultury. W latach powojennych jego krytyka społeczeństwa industrialnego i burżuazyjnej kultury uczyniła z niego guru ruchu *Nowej Lewicy*. Za cel rewolucji uznawał „całkowite zniszczenie systemu”. Według niego, efekt rewolucyjny w człowieku zostanie osiągnięty jedynie wówczas, gdy radykalne spuszczenie z uprząży cielesnych instynktów zdoła zdruzgotać od stuleci budowane w ludzkiej wrażliwości hamulce obyczajowe, religijne i moralne. Rzecz jasna – zdaniem MARCUSE – hamulce te utrwałała „opresyjna” kultura chrześcijańska, wpajająca poprzez wychowanie zasadę dominacji rozumu i woli nad pożądaniem i instynktami (Skrzypczak, 2010).

W artykule „*Represyjna tolerancja*” MARCUSE nawoływał do *tolerancji wyzwolénczej*, której istotą jest *nietolerancja wobec prawicowych ruchów i tolerancja wobec ruchów lewicowych* (Leo, 2000; Buchanan, 2005). MARCUSE, aby móc łatwiej rozpowszechnić nowe prądy i nowe koncepty, skuteczne w *przebudowie* istniejących społeczeństw, postawił na destabilizację tradycyjnego społeczeństwa. Chodziło o osłabienie wszelkich więzi w społeczeństwie opartym na tradycjach chrześcijańskich i rodzinnych. Prace MARCUSE'A zakładały, że wczesne rozbudzenie seksualne młodzieży uniwersyteckiej i doprowadzenie do powszechnej rozpusty, jak i do używania narkotyków, jest najbardziej skuteczne w przerwaniu tradycyjnych więzi.

Podczas studenckiej rewolucji w Paryżu w 1968 r. studenci nieśli transparenty głoszące *Marks, Mao i Marcuse*. Pojawiły się napisy: „Zabrania się zabraniać”. Na murach Sorbony ktoś wysmarował czerwoną farbą: „Ani nauczyciela, ani Boga, Bóg to ja”. Surrealizm stał się dla ówczesnych studentów i licealistów jedynym obowiązującym programem. „Zapomnijcie o wszystkim, czego się nauczyliście, zaczynajcie od snów i marzeń” – pisali studenci na murach Sorbony. Wtórowała im ulotka młodzieży amerykańskiej z tym samym przesłaniem: „Zapomnij o wszystkim, czego cię uczono w szkole. Historia to

---

<sup>16</sup> MARCUSE był jednym z patronów popkulturowej rewolucji 1968 r. Rewolucja miała na celu m.in. zatarcie granicy między tym, co „poważne” i „wzniosłe” a tym, co „pospolite” i „rozrywkowe”.

teraźniejszość”. „Bądźcie realistami, żądajcie niemożliwego!” Takich i podobnych hasła było dużo więcej. Swym dramatycznym krzykiem znaczyły to, co do dziejów najnowszej kultury zachodniej przeszło jako rewolucja roku 1968. Chodziło o kolejną próbę stworzenia nowego świata, wbrew istniejącej dotychczas rzeczywistości, opartego na zupełnie odmiennym światopoglądzie i na nowych utopiach (Jędraszewski, 1999).

Wielu artystów pokolenia 1968, jak Bob DYLAN czy John LENNON, wspierało swoim talentem reklamę narkotyków jako prawdziwej „przyprawy życia”, otwierającej przed ludzką wyobraźnią bezkresne horyzonty. Starali się przekonywać, że prawdziwa rzeczywistość to ta osiągnana za sprawą substancji halucynogennych (Skrzypczak, 2010). Zarysowana teoria stała się obowiązująca we współczesnej kulturze, a społeczeństwa europejskie coraz bardziej ją akceptują, manipulowane przez propagandę i media. Przy tym tej teorii nie wolno publicznie krytykować. Zwłaszcza nie wolno wykazywać niemoralności elit. Ideologie (*awangardy*) te dawno przestały być „pięknymi teoriami”, którymi zajmują się jedynie uniwersyteccy intelektualiści, lecz stały się niezwykle nośne także w wymiarze społecznym i politycznym. Wielu wybitnych działaczy Maja’68 objęło eksponowane stanowiska w Organizacji Narodów Zjednoczonych, w świecie szeroko rozumianej kultury (m.in. w mediach i na wyższych uczelniach), w życiu publicznym. Ich obecna działalność niejako przedłuża realizację rewolucyjnych zamierzeń roku 1968. Niewątpliwie taki charakter miało spotkanie Daniela Cohn-Bendita – jednego z przywódców studenckiej rewolty z 1968 r. w Paryżu ze studentami Uniwersytetu Warszawskiego (9 marca 2008 r.). Aktualny poseł do Parlamentu Europejskiego Cohn-Bendit, respektując reguły poprawności politycznej, stwierdził tam m.in., że: „dla nas Guevara był symbolem seksu”. Medialna kariera Che Guevary jako symbolu seksu mogłaby mocno ucierpieć, gdyby wszyscy wiedzieli, że jako naczelnik więzienia La Cabana zlecił tysiące egzekucji, przy których asystował. Gdy lewacka terrorystka Ulrike Meinhof popełniła samobójstwo (9 maja 1976 r. w więzieniu Stuttgart-Stammheim) - następnego dnia we Frankfurcie, ostoi RAF, wyszło na ulice 500 agresywnie usposobionych demonstrantów. Jak głośno ich hasła – pragnęli wyrazić swój sprzeciw wobec „mordu” na Ulrike Meinhof. Policja zarejestrowała wśród demonstrujących – jako przewodzącego zamieszek – dzisiejszego deputowanego do Parlamentu Eu-



ropejskiego Daniela Cohn-Bendita. Lewicowy amerykański autor Paul Berman opisuje, jak Cohn-Bendit z ulicznego zadymiarza i wiecowego trybuna przeistoczył się w deputowanego Parlamentu Europejskiego (Berman, 2008).

Oto, co powiedział Daniel COHN-BENDIT, jeden z nich:

*„gdy zaś chodzi o granice wolności to nie możemy ich narzucać – ani teoretycznie, ani moralnie, ani ideologicznie. Tego nie może zrobić żaden Kościół ani nikt inny. Jedyne sposoby, by ustalić te granice, to debata demokratyczna. Możemy je ustalić w demokratycznym parlamencie, a jeśli ktoś później zechce je zmienić – oczywiście, będzie mógł to zrobić, ale też tylko poprzez debatę demokratyczną”<sup>17</sup>.*

Tymczasem to nie kto inny, a Kościół właśnie przypomina światu, katolickim politykom i ustawodawcom obowiązek troski o oparte na naturze ludzkiej wartości fundamentalne, nie podlegające negocjacji. Wszak - jak podkreślał ostatnio Benedykt XVI - dziedzictwo wartości, jakimi dysponuje Kościół, „nie należy do przeszłości, lecz stanowi żywą i aktualną rzeczywistość” (Muller, 2009). Problem w tym, że prorocy postępu postrzegają Kościół jako twór czysto ludzki, podlegający dowolnym zmianom, bardziej instytucję społeczną i charytatywną, demokratyczne zgromadzenie, a nie Mistyczne Ciało Chrystusa. Dlatego też – ich zdaniem – Kościół musi dostosować się do oczekiwań świata i uklęknąć przed człowiekiem (Poradowski, 2008).

Medialni prorocy *antyreligijnego hedonizmu* głoszą, iż *demontują fikcję, która nazywa się Bóg*. Występują przeciwko *przedawkowaniu sacrum*, które rzekomo tyranizuje człowieka. Wzywa się więc do przebudowy społeczeństwa i odwrócenia ról, jakie poprzednie stulecia przeznaczyły obu płciom, a także do likwidacji małżeństwa, macierzyństwa i rodziny, by nie tworzyły „miejsca opresji” dla kobiet i dzieci (Mattei, 2009). Towarzyszy temu *polityczna poprawność*, czyli kne-

<sup>17</sup> Poseł do Parlamentu Europejskiego podbudował swoje stanowisko przypominając, że: „w Niemczech w 1968 r. za homoseksualizm można było trafić do więzienia, a dziś mamy małżeństwa homoseksualne. Tak ewoluują społeczeństwa, granice się przesuwają. Mówiąc krótko: nie zgodzę się na żadną odpowiedź absolutną. Natomiast zgadzam się na demokratyczny kompromis, w ramach którego funkcjonuje wolność” (Marzec, maj ..., 2008).

blowanie inaczej myślących, skrajna nietolerancja przebrana w szaty tolerancji. Kto poddaje orzeczenia *politycznej poprawności* w wątpliwość, wystawia sobie podobne świadectwo, co *dywersanci ideologiczni* w czasach komunizmu. Dotychczas sens cywilizacji zawsze polegał na rozszerzaniu panowania nad instynktami przy pomocy religii, moralności, rytuału i konwensu. Dziś to się zmienia, wszak *postępowcy* od zawsze wiedzieli, że nie osiągną deprawującego ludzkość sukcesu, jeśli nie pokonają dwóch swoich głównych przeciwników: krzyża i rodziny tradycyjnej.<sup>18</sup> Kościół katolicki, któremu przyklejono etykietkę wylęgarni zła tego świata, jest bardziej zniechęcony, niż kiedykolwiek wcześniej. Wbrew panującej dziś dyktaturze relatywizmu Kościół przypomina, że nie wszystkie poglądy są sprawą czysto subiektywnych upodobań albo zmiennych, społecznych konwencji (Mattei, 2009).

Żyjemy w świecie, gdzie „wszystko co stałe wyparowało, a wszystko co święte zostało sprofanowane”.<sup>19</sup> Schlebiają temu politycy, dziennikarze, artyści, a nawet niektórzy przedstawiciele Kościoła i wymiaru sprawiedliwości. Gdy widzimy takie zjawisko w skali masowej z dużym przyśpieszeniem się reprodukuje, to ogarnąć musi najwyższy niepokój. Mamy wszakże do czynienia z ludźmi ukształtowanymi mentalnie poza wzorcami, jakie obowiązywały przez tysiąc lat. Warto w tym kontekście przypomnieć, że cesarstwo rzymskie chyliło się ku upadkowi czterysta lat, zanim to sobie powszechnie uświadomiono (Weaver, 1996).

Należy też zauważyć, że historia odchodzenia człowieka od religijnego i filozoficznego transcendentalizmu oraz pokazywanie rewolucji jako historii i wydarzenia postępowego (pozytywnego), występowały wiele razy. Z tego powodu, nadzwyczaj trudno zmusić dzisiaj kogokolwiek do ujrzenia w tych procesach i wydarzeniach całkiem przeciwnych (tj. negatywnych) implikacji. Pomimo tych trudności przekonanie ludzi o fakcie dekadencji tej humanistycznej kultury jest najbardziej palącym obowiązkiem naszych czasów. Istnieje pilna po-

---

<sup>18</sup> Lewicowa filozof Maria SZYSZKOWSKA zauważyła, że „nic bardziej nie zniewala niż rodzina” (Potocki, 2007).

<sup>19</sup> Przytoczona teza została sformułowana przez najstydniejszego współczesnego europejskiego prozaika Michaela HOUELLEBECQA (Michalski, 2008).

trzeba wykazania, iż obserwowany cywilizacyjny kryzys, upadek kultury, jest faktem historycznym i że współczesny *postępowy* człowiek-humanista roztrwonił swe dobra, gdyż padł ofiarą historycznego optymizmu postawienia człowieka w miejsce Boga (Weaver, 1996). Dwa poprzednie stulecia były czasem rozwoju ostrego antyklerykalizmu, jednak ludzie żyli wtedy przynajmniej w oparciu o pewne wspólne moralne pryncypia, które miały związek z tym, czego nauczał Kościół. Ale stopniowo przestały już być wspólne, ponieważ nowy etap *rewolucji demokratycznej* czyni je kwestią indywidualnego wyboru. Stąd również chrześcijaństwo jest darzone niechęcią.

Aby tę antychrześcijańską tendencję próbować zrozumieć, trzeba mieć świadomość, że prawie cała filozofia XX wieku była antymetafizyczna, odrzucała metafizykę jako sferę niesprawdzalną, niewiarygodną, bo naukowo nieweryfikowalną. Wiele przykładów potwierdzi oczywistą tezę, że jedną z największych intryg przeciwko filozofii i cywilizacji jest podstawienie sensacji w miejsce refleksji (Rorty, 2009). Richard DAWKINS - profesor z uniwersytetu w Oksfordzie - twierdzi, że teoria o istnieniu Boga jest wielce szkodliwą teorią, która nie pozwala milionom ludzi na całym świecie uznać prawd odkrytych przez naukowców. W książce *Bóg urojony*, która trafiła również do polskich księgarń, przedstawił on naukowe motto, które brzmi tak: *Atakuję Boga, wszystkich bogów, wszystko cokolwiek nadnaturalnego, gdziekolwiek i kiedykolwiek zostało wynalezione* (Dawkins, 2009).

Humanistyczną tendencję odrzucenia metafizyki kontynuują współcześni ideolodzy postmodernistyczni, którzy prezentują postawy relatywizmu i krytycyzmu poznawczego i ideowego. Ten chaos umysłowy wpływa coraz wyraźniej na poglądy katolików polskich. Jest wiele wybitnych osobowości, które przyjmują naukę katolicką wybiórczo, jedno akceptują, drugie odrzucają arbitralnie, albo naukę katolicką uważają za czysto prywatną, a na forum publicznym głoszą bezład liberalistyczny (Bartnik, 2010). Obecnie mamy do czynienia z rewolucją, która wydała bitwę europejskiej cywilizacji, nie na polu ściśle politycznym lecz w sferze kultury. Przebiegle próbuje zerwać cywilizacyjną ciągłość kulturową, na jej miejsce wprowadzając skarłatą „kulturę popularną”. Ta trzecia rewolucja charakteryzuje się niepokojącą tendencją kompletnej irracjonalizacji współczesnego człowie-

ka, co jest wyraźnym odchodzeniem od bronionego przez chrystianizm w ciągu dwóch tysięcy lat rozumu (Wielgus, 2005).

Dziś zło z łatwością przedstawia się jako dobro i to skutecznie dezorientuje wielu ludzi. Współczesny nowy totalitaryzm jest *miękki i nowoczesny*. Przebiegle używając demokratycznych narzędzi deprecjonuje odpowiedzialną wolność i rozumną tolerancję, zastępując je rzekomo pożądaną dowolnością bądź dobrowolnością. Antonio GRAMSCI – nazwałby to *rewolucją bezgłosną*, opartą nie na przymusie, ale na „fabrykowaniu zgody” na dominację określonej grupy (Rynkiewicz, 2007). Tak narodził się współczesny mroźkowski *pólintelligent globalny, postępowiec*, omamiony konsumpcyjnym szaleństwem i nieograniczoną wolnością obyczajową. *Postępowiec* który w manii mitologizowania rzeczywistości, dobrowolnie usprawiedliwi każdą głupotę i każde, nawet własne, upokorzenie (Mroźek, 2007).

Nowi prorocy (przeważnie filozofowie francuscy i amerykańscy) tworzą wizję tzw. epoki ponowoczesnej. Wieszczą koniec filozofii, odrzucając nawet dawną oświeceniową wiarę w możliwości rozumu i nauki. Ta trzecia, współczesna rewolucja *nie uznaje, że istnieje norma moralna zakorzeniona w samej naturze ludzkiego jestestwa; norma według, której trzeba oceniać wszelką koncepcję człowieka* (Ratzinger, 2002). Brak respektu wobec tej naturalnej normy jest zasmucającym dowodem rozległej blokady *prawego* rozumu. Nie jest więc przypadkiem, że Jan Paweł II wzywał współczesnych filozofów by nie „tracili z oczu prawdziwej godności rozumu”. W encyklice *Fides et Ratio* (1998 r.) pisał: „Pragnę gorąco zachęcić filozofów zarówno chrześcijańskich, jak i innych, aby zachowali ufność w zdolności ludzkiego rozumu i nie stawiali nazbyt skromnych celów swojej refleksji filozoficznej” (Jan Paweł II, 1998).

Zdaniem papieża, filozofia istotnie przyczyniła się do kryzysu współczesnej cywilizacji: „Nowożytna filozofia zapomniała, że to byt winien stanowić przedmiot jej badań, i skupiła się na ludzkim poznaniu”. Doprowadziło to do zwątpienia w poznanie prawdy i ściągnęło na naszą cywilizację „kryzys sensu”. Agnostycyzm i relatywizm, głęboka dezorientacja duchowa i moralna oraz powstawanie kolejnych form totalitaryzmu – to główne przejawy tego kryzysu. Nie wyjdziemy z niego - twierdził Jan Paweł II - dopóki filozofia nie odzyska swojego wymiaru mądrościowego (Jan Paweł II, 1998). Póki co, ów osobliwy

intelektualny wirus niszczy rodzinę, szkołę i Kościół i mobilizuje ludzi przeciwko rozumności i własnemu człowieczeństwu.

Dzisiejsza rewolucja semantyczna ma charakter pełzający. Nie opublikowała uroczyście swej encyklopedii, nie proklamowała manifestu. Dokonuje się po cichu, metodą faktów dokonanych, poprzez powolne wprowadzanie do obiegu publicznego kolejnych sformułowań, dewastujących tradycyjny porządek (Górny, 2009). Ryszard LEGUTKO zauważył, że jeszcze w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* z 1948 r. przywołuje się godność człowieka oraz jego rozum i sumienie. W *Karcie Praw Podstawowych (Konstytucji Europejskiej)* pozostała już tylko godność (specyficznie pojmowana), *Rozum i sumienie* znikły (Legutko, 2008). W manipulowaniu sumieniem chodzi przede wszystkim o to, by podważyć wiarę w jego autonomiczność, aby wykazać, że jest od czegoś zależne<sup>20</sup>. Uczestniczą w tym wszyscy, którzy głoszą prymat prawa nad moralnością, czy norm obyczajowych nad moralnymi. Kiedy sumienie ludzkie podporządkowane jest normom społecznym, przestaje wyrażać uniwersalne dobro, staje się głosem porządku publicznego.

W klimacie nowego humanistycznego postępu nawet tradycyjny katolik zaczyna się zachowywać według schematu opisanego przez

---

<sup>20</sup> Rozróżnienie dobra od zła - zauważmy - jest rozpoznawalne w ludzkim sumieniu, które nie jest produktem kulturowej edukacji. Sumienie z samej swej natury jest niekonformistyczne; musi umieć powiedzieć „nie”, kiedy wszyscy inni mówią „tak”. Sumienie istnieje tylko wtedy, gdy człowiek doświadcza sam siebie jako osobę ludzką, a nie jako rzecz, jako towar. Sumienia nie da się zniekształcić, unicestwić; owszem w wyniku przemyślanej edukacji i permanentnego doświadczenia upokorzenia jest możliwe jego „zastąpienie” warstwą kulturową, lecz wtedy ten edukacyjny „zabieg” w konsekwencji prowadzi do „zneutralizowania” w Ją człowieku osoby ludzkiej (Szołtysek, 2003).

Nicolasa Gomeza DAWILĘ: *najpierw się oburza, potem trwoży a na końcu wybuchu śmiechem*<sup>21</sup>. Na gruncie takiego myślenia wystarczy nazwać dobro złem, a następnie niech to potwierdzi większością głosów parlament, a wtedy zło na pewno zniknie. Jakże trafna wydaje się zwiędła diagnoza przyczyn wojny wypowiedzianej chrześcijaństwu, sformułowana przez arcybiskupa Bolonii Giacomo BAFFI: „Problem dechryścianizacji - według mnie - nie polega na utracie wiary, lecz na utracie rozsądku” (Messori, 2003).

Wartości związane z wiarą nie są obce tym, które dyktuje natura i do których prowadzi rozum, podzielać je mogą wszyscy. Jedność wolności i prawdy to jeden z najbardziej oryginalnych wkładów chrześcijaństwa. Bez świadectwa dawanego prawdzie nie mielibyśmy wiele do powiedzenia światu i nasza obecność byłaby bezcelowa – zwrócił uwagę Kardynał Tarcisio BERTONE, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej. Potrzebna więc jest obrona rozumu. *Rozum, rozum moralny* – napisał Kardynał Ratzinger – *jest ponad tym, czego chce większość* (Ratzinger, 2005).

Jest wielkim paradoksem, że Polska i państwa Europy Wschodniej, które niedawno wyzwoliły się z komunizmu, wchodzą do struktury, w której spodziewały się znaleźć prawdziwą wolność i sensowną tolerancję, a w której odnajdują i spotykają się z inną formą wciąż

---

<sup>21</sup> Zniszczenie Zachodu od środka oparte jest także o teorię GRAMSCIEGO o „hegemonii” i „kontrhegemonii”. Hegemonia, w jego rozumieniu, to powszechnie akceptowany system wartości i zasad moralnych, które integrują i jednoczą ludzi. Owa hegemonia integrująca zachodnie społeczeństwa to autorytet, moralność, powściągliwość seksualna, małżeństwo monogamiczne, odpowiedzialność osobista, patriotyzm, wspólnota narodowa, więzi społeczne, tradycja, dziedziczenie, edukacja, prawo, prawda... Teoria GRAMSCIEGO była (i jest) wyzwaniem dla mediów, by te - posługując się propagandowym przekazem „kontrhegemonii” - sukcesywnie odrywały ludzi od wartości „hegemonii”. W myśl tej doktryny, ci, którzy chcą zmienić społeczeństwo, muszą zmienić ludzką świadomość, ażeby to osiągnąć muszą najpierw przejąć kontrolę nad kształtującymi tę świadomość instytucjami: szkołami, uniwersytetami, kościołami i – co najmniej równie ważne – sztuką i informacją. To właśnie te instytucje formują i wyrażają „opinię publiczną”, na której lekceważenie może sobie pozwolić niewielu polityków (Doleśniak-Harczuk, 2010).

żywego marksistowskiego totalitaryzmu (Mattei, 2009). *Tolerancja* i *wolność* to ważne wartości, jeśli jednak zastąpią one chrześcijanom obronę prawdy, to w sporach z odwiecznymi wrogami Kościoła współcześni Europejczycy pozostaną bezbronni.

Wydaje się, że wkroczyliśmy w rewolucję nowej generacji, która nie jest podobna do tych z przeszłości. Nie wymaga przemocy, aby osiągnąć sukces i nie można się jej skutecznie oprzeć. Pod pretekstem wpajania uczniom tolerancji, dialogu i poszanowania dla odmienności narzuca się ideologię relatywizmu moralnego i laicyzm. Ta rewolucja nowej generacji rozprzestrzeniła się zaskakującą gwałtownością i już nasze prawa, instytucje, struktury społeczne zmieniają się w wyniku jej działania. Póki co budzi to sprzeciw. Wielu rodziców, w różnych krajach, nie życzy sobie, by ich dzieci uważały parę gejów za normalne małżeństwo, eutanazję za godny sposób na zakończenie życia, a aborcję za podstawowe prawo kobiety (Kopyt, Tryc-Ostrowska, 2007). Ale rewolucyjny slogan Simone de BEAUVOIR: „Nie rodzimy się kobietami - stajemy się nimi” - do dziś nawiedza tęgie feministyczne głowy (Beauvoir, 1972).

W naszej dzisiejszej rzeczywistości pojęcie „rewolucja” nie napawa nikogo szczególną grozą ani odrazą. Być może dzieje się tak dlatego, że przez cały okres PRL, rewolucje – zwłaszcza zaś tę bolszewicką – sławiono na wszelkie możliwe sposoby. Licealistów uczono kojarzyć rewolucję francuską z 1789 r. z pięknymi hasłami „wolności, równości i braterstwa”. Również dziś dla ideologów postmodernizmu rewolucja francuska nadal pozostaje „bramą, przez którą nowoczesność wkroczyła do Europy” (*Rewolucja ...*, 2007).

## 5. Refleksja końcowa

Zbyt mała jest świadomość, że postchrześcijańskie „tolerancyjne czasy” to triumf lewackiej rewolty 1968 r. Doszło do nich mimo, iż milcząca większość zarówno 40 lat temu, jak i dziś nigdy nie uległa tej ideologii. Problem w tym, że publiczny obszar życia społecznego jest już przez nią zawłaszczony (Rohl, 2007; *Ideologia'68 wczoraj ...*, 2009). Pojawia się zatem pytanie: czy da się jeszcze w zlaicyzowanej Europie przywrócić wartości moralne, sprawdzone przez wieki i stawiające szacunek do prawdy oraz przyrodzonej godności człowieka na pierwszym miejscu, czy też Europę zdominuje amoralny indywidualny

egoizm, służący zaspokojeniu zachcianek i zwalniający od odpowiedzialności? Wreszcie, czy w takiej pogrążonej w relatywizmie moralnym i poznawczym oraz fałszywym pluralizmie rzeczywistości da się zrealizować postulaty wspaniałej zjednoczonej Europy? W opublikowanej w 1997 r. książce (napisanej w 1946 r.) historyk Feliks KONECZNY przestrzegał: „Harmider etyk wzajemnie się wykluczających musi prowadzić do zasadniczego obniżenia poziomu moralnego. Żeglujemy ku amoralności. Należy zdać sobie z tego sprawę jak najrychlej, póki nie będzie za późno” (Koneczny, 1997). Nigdzie nie napisało, że Europa musi trwać wiecznie.

## LITERATURA

- Bartnik Cz. S., Napór zła społecznego. Dzieła zebrane, tom LVIII, Lublin 2010.
- Beauvoir, S. de, Druga płeć. Wydaw. Literackie, Kraków 1972.
- Bernan P., Władza i ideałści. Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Bocheński J.M., Marksizm-leninizm. Nauka czy wiara? Antyk, Komorów 1999.
- Buchanan P.J., Śmierć Zachodu, państwo cię poprze. „Gazeta Polska”, 20.07.2005.
- Cisek A.M., Kłamstwo Bastylji. Szkice o wydarzeniach i ludziach Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Wydaw. Fronda, Warszawa 2010.
- Dawkins R., Bóg urojony. Wydaw. Sic!, 2009.
- Doleśniak-Harczuk O., To, co osobiste, jest polityczne. „Niezależna Gazeta Polska”. Nowe Państwo 1/2010.
- Filip G., Pożytki ze świętowania rocznic historycznych. „Forum Akademickie”, nr 1/2001.
- Filozofia. Leksykon, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Fontova H., Che Guevara: 39 lat medialnego nadymania. Tł. M. Miąsik, w: [www.Miasik.net/articles/fontova2.html](http://www.Miasik.net/articles/fontova2.html) (10.11.2010).
- Gaxotte P., Rewolucja Francuska. Tł. Jan Furuhielm, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2001.
- Górny G., Wojna o język. Fronda, nr 52/2009.
- Gramsci A., Listy z więzienia. Tł. M. Brachmer, Klub Dobrej Książki, Czytelnik 1950.
- Hennelowa J., Pamięć i prawda. „Tygodnik Powszechny”, 22.02.2004.



- Ideologia'68 wczoraj i dziś. O burzliwej przeszłości Joschki Fischera i Daniela Cohn-Bendita, pop komunistach i cenie głoszenia prawdy. Rozmowa z niemiecką publicystką Bettiną Rohl, przeprowadzona przez O. Doleśniak–Harczuk, w: „Niezależna Gazeta Polska. Nowe Państwo”, nr 12/2009.
- Inna cywilizacja. „Frona”, nr 56/2010.
- Jan Paweł II, Encyklika Fides et Ratio. Wydaw. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1998.
- Jędraszewski M., Rok 1968: na rozdrożu prawdy o człowieku, w: Rzepecki T. (red.), Studium rodziny. Oficyna Współczesna, Poznań 1999.
- Katechizm rewolucyjny, w: Karol M., Fryderyk E., Dzieła. Tom 18, Warszawa, Książka i Wiedza, 1969.
- Koneczny F., Prawa dziejowe. Komorów 1997.
- Kopiec H., Świadomość społeczna w świetle strategii urabiania opinii publicznej, w: Piontek B., Pionek F. (red.), Zarządzanie rozwojem, aspekty społeczne, ekonomiczne i ekologiczne. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2007.
- Pułapki wolności i tolerancji, w: Rędziński K., Zieliński M. (red.), Społeczne determinanty edukacji i gospodarowania. Prace Naukowe Gliwickiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości, Gliwice 2008.
- Wychowanie w kulturze instant, w: Rędziński K., Łopot M. (red.), Edukacja w dobie przemian kulturowych. Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2009.
- Kopyt B., Tryc-Ostrowska M., Lewica chce wychowywać dzieci. Rzeczpospolita, 12 września 2007.
- Krawczyk R., Podstawy cywilizacji europejskiej. Oficyna Wyższej Szkoły Handlu i Prawa, Warszawa 2005.
- Królikowska-Avis E., Totalitaryzmy na wojnie z chrześcijaństwem. „Niezależna Gazeta Polska. Nowe Państwo”, nr 12/2009.
- Krytycy demokracji, red. Kalita C., Wielomski A., Wydawnictwo Arte, 2010.
- Leo, J., Where Double Standards Are Accepted. “Washington Times”, 05.08.2000.
- Legutko R., Esej o duszy polskiej. Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008.
- Liberalny totalitaryzm. Rozmowa z Anną Pawełczyńską, „Nowe Państwo”, nr 1/2005.

- Mattei R. de, Dyktatura relatywizmu. Tł. P. Tobola-Pertkiewicz i E. Turlińska, Warszawa 2009.
- Messori V., Czarne karty Kościoła. Tł. A. Kajzerek, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003.
- Michalski C., Michael Houellebecq w debacie Dziennika. „Dziennik”, 06.06.2008.
- Michnik A., Kościół, lewica, dialog. Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009.
- Mrozek S., Uwagi osobiste. Noir sur Blanc, Warszawa 2007.
- Muller M., Zimny nos. „Tygodnik Powszechny”, 04.10.2009.
- Poradowski M., Problemy II Soboru Watykańskiego. Wrocław 2008.
- Potocki A., Wychowanie religijne w polskich przemianach. Warszawa 2007.
- Ratzinger J., Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym. Rzym, 24.11.2002.
- Ratzinger J., Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro. Jedność, Kielce 2005.
- Rohl B., Zabawa w komunizm! Ulrike Meinhof, Klaus Rainer Rohl i prawdziwe korzenie nowej lewicy (1958-1968). Tł. E. Stefańska, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2007.
- Rorty R., Przygodność, ironia i solidarność. Tł. W.J. Popowski, Wydawnictwo W.A.B. Warszawa 2009.
- Rynkiewicz T., Nowy proletariat. „Nasza Polska”, 27.11.2007.
- Secher R., Ludobójstwo francusko-francuskie. Iskry, Warszawa 2003.
- Semka P., Wierz, w co chcesz – państwo cię poprze. „Gazeta Polska”, 20.07.2005.
- Skrzypczak R., Ojcowie jedli cierpkie jagody, a dzieciom zdrętwiały zęby. Rewolucja antropologiczna 1968 roku. „Fronda”, nr 56, rok 2010.
- Szołtysek A.E., Filozofia Pedagogiki, Wydawnictwo ESSE, Katowice 2003.
- Szołtysek A.E., Filozofia wychowania moralnego. Ofic. Wydaw. Impuls, Kraków 2009.
- Świdorski B., Jedna miara. „Rzeczpospolita”, 19-20.02.2005.
- To nie reforma, to rewolucja, z Dariuszem Gawinem z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN rozmawiają Teresa Bogucka i Joanna Szczęsna. „Gazeta Wyborcza”, 17.12.2002.
- Updike J., Miłosne kawałki. Tł. B. Cendrowska, Bellona, Warszawa 2007.
- Urbanek K., Nicolas Gomez Davila – myśliciel świadomie niekonserwatywny. „Cywilizacja”, nr 23/2007.

Wandea to ludobójstwo. Rozmowa z Lionelem Luçą, posłem UMP, autorem ustawy o zbrodni przeciw ludzkości dokonanej w Wandei w czasie rewolucji francuskiej, „Nasz Dziennik”, 28-29.07. 2007.

Weaver R.M., Idee mają konsekwencje. Tł. B. Bubula, Kraków 1996.

Wielgus S., Stanowisko przewodniczącego Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski w sprawie powieści „Kod Leonarda da Vinci”. Płock, 29.04.2005 („Nasz Dziennik”, 02-03.05.2005).



# BEZPIECZEŃSTWO JEDNOSTKI - WYBRANE ASPEKTY SYSTEMU ZABEZPIECZEŃ

*Individual Safety: Selected Aspects of a Security System*

**Romuald Niedzielski\***

## **Abstract**

*The exact identification of danger for individuals, families, businesses, households, and the evaluation of the possibilities of preventing danger or meeting the losses arising from the occurrence of unfortunate events is a fundamental behavior of modern man. One's sense of personal safety is complete, when the state and its institutions protect the essential resources and values for us, and promote our comprehensive development. The social security of citizens is one of the greatest achievements of the welfare state. In many countries, keeping the social security system at its current level has been jeopardized by instability in the economy, problems concerned with an aging population, and an incomplete replacement of generations. The diversity of dangers for individuals in a market economy encourages the development of both a mandatory and voluntary insurance market. Choosing the right form of insurance requires careful risk assessment, cost analysis, and deliberation.*

## **1. Potrzeba bezpieczeństwa**

Potrzeba bezpieczeństwa należy do podstawowych potrzeb człowieka. Przebywanie w dłuższym okresie w stanie zagrożenia (niepewności), szczególnie gdy zagrożenie jest w ocenie jednostki duże, może prowadzić do szeregu niekorzystnych dla jednostki zaburzeń i patologii w sferze psychicznej, obniżenia sprawności fizycznej i intelektualnej. Dla dobrej egzystencji potrzeby podstawowe człowieka - potrzeby fizjologiczne i bezpieczeństwa - powinny być zaspokajane w pierwszej kolejności. Jeśli człowiek jest zmuszony do realizacji potrzeb wyższego rzędu (np. potrzeby szacunku, przynależności lub rozwoju w różnych dziedzinach) przed zaspokojeniem potrzeb podstawowych, jego działaniom będzie towarzyszyć frustracja, która

---

\* Romuald Niedzielski, Politechnika Opolska, Opole.

zwykle prowadzi do takiej zmiany priorytetów, by zaspokojenie potrzeb niższego rzędu nastąpiło jeszcze przed zaspokojeniem potrzeb wyższego rzędu.<sup>1</sup>

Bezpieczeństwo człowieka można rozpatrywać w aspektach katastrof naturalnych, destrukcji różnych elementów otoczenia albo praw człowieka. Sytuacja zagrożenia i niepewność jest więc naturalnym stanem, w którym funkcjonuje jednostka i społeczeństwo.<sup>2</sup> Człowiek dąży do eliminacji zagrożeń lub podejmuje działania zmierzające do ograniczenia strat, gdy eliminacja zdarzenia zagrażającego nie jest możliwe.

## 2. System bezpieczeństwa

Przed wystąpieniem sytuacji zagrożenia jednostka może samodzielnie ograniczyć lub wyeliminować zagrożenia wynikające np. z korzystania z infrastruktury i narzędzi, przygotować zapasy dóbr konsumpcyjnych na trudne czasy, uregulować relacje z osobami przebywającymi we wspólnym gospodarstwie domowym, zakładzie pracy itp. Jednostka, a nawet grupa osób w najbliższym otoczeniu ma jednak tylko ograniczone możliwości eliminacji zagrożeń. Człowiek - *homo politicus* - funkcjonuje w zorganizowanym systemie społecznym (państwo, region, gmina). Rozwój cywilizacyjny doprowadził do ustanowienia i implementacji praw, wynikających z przyjętych systemów wartości, które zabezpieczają go przed zagrożeniami w relacjach z otoczeniem (a niekiedy i nim samym). System wartości przyjęty przy tworzeniu prawa jest wynikiem demokratycznego kompromisu lub narzucenia społeczności preferencji jednostek lub grup. Poczucie

---

<sup>1</sup> Przyjmuje się, że *potrzeby bezpieczeństwa* są zaspokajane po zaspokojeniu *potrzeb fizjologicznych* a przed potrzebami wyższego rzędu *potrzebą przynależności, potrzebą szacunku i potrzebą samorealizacji* (model MASŁOWA). C. ALDERFER uznał, że kolejno zaspokajane potrzeby dotyczą *egzystencji* (existence obejmuje potrzeby fizjologiczne i bezpieczeństwa), *relacji i przynależności* (*relations* odpowiada potrzebom przynależności i szacunku w modelu MASŁOWA) oraz *rozwoju i wzbogacania osobowości* (*growth*) jak w modelu ERG.

<sup>2</sup> Nie wszystkie stany potencjalnego lub permanentnego zagrożenia są źródłem lęku. Większość zagrożeń akceptujemy mimo świadomości, że istnieją.

bezpieczeństwa jednostki zależy od zaufania do systemu bezpieczeństwa państwa, które dysponując aparatem represji, jest gwarantem przestrzegania praw, stabilności i rozwoju systemu.

## 2.1. Bezpieczeństwo jednostki w organizacji

Człowiek zgodnie ze swoją społeczną naturą nie może funkcjonować poza organizacją. Przynależność do takich organizacji, jak np. rodzina, państwo, kościół, jest naturalna i poniekąd przypadkowa (wynika z miejsca urodzenia). Zwykle więź z takimi instytucjami jest bardzo silna. Człowiek jest też zmuszony w myśl prawa do funkcjonowania w takich organizacjach jak szkoła, armia. Ale też funkcjonuje w innych organizacjach, takich jak przedsiębiorstwo, partia polityczna, stowarzyszenie, związek zawodowy na zasadzie pełnej dobrowolności. Przynależność do organizacji wymaga od jej członków lojalności w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych. Organizacja zaspokaja lub daje nadzieję na zaspokojenie określonych potrzeb jednostki, w tym na wsparcie w sytuacjach zagrożenia lub utraty ważnych dla jednostki zasobów. Silna organizacja może lepiej spełnić te oczekiwania. W konsekwencji poczucie bezpieczeństwa jednostki jest związane z zaufaniem do organizacji. Silna lojalna organizacja daje większe poczucie bezpieczeństwa jednostki. Ale nie zawsze i nie do końca.<sup>3</sup> Jednostka czuje się bezpieczna, jeśli obdarzona jest jej zaufaniem. Na ogół tak się dzieje, jeśli organizacja ma w tym interes.

Funkcjonowanie w organizacji wymaga zwykle akceptacji kultury organizacji: uznanego systemu wartości, hierarchii kompetencyjnej, określonych świadczeń, postaw i zachowań (np. świadczenia pracy, lojalności). Wymagania organizacji mogą kolidować z preferencjami jednostki. Wynikający stąd dyskomfort może niwelować korzyści, jakich oczekuje jednostka od organizacji, co w konsekwencji prowadzi do obniżenia jej poczucia bezpieczeństwa. Szczególnie bolesne jest to wtedy, gdy opuszczenie organizacji lub funkcjonowanie poza nią nie jest możliwe. Relacja jest obustronna. Jeśli organizacja uzna, że preferencje jednostki w nadmiernym stopniu kolidują z celami organizacji, może ograniczyć formalnie lub nieformalnie relacje z jednostką, co może potęgować jej poczucie zagrożenia.

---

<sup>3</sup> Organizacja zwykle jest silniejsza od jednostki i może ją od siebie uzależnić.

## **2.2. Indywidualna hierarchia wartości a bezpieczeństwo jednostki w organizacji**

Bezpieczeństwo człowieka może być zagrożone, jeśli zagrożone są istotne dla niego wartości wyższego rzędu, nawet gdy zaspokojone są podstawowe potrzeby bezpieczeństwa. Piramida hierarchii potrzeb MASLOWA czasami się wywraca. Utrata ważnych dla jednostki wartości, takich jak godność, wolność, przynależność, czyste sumienie, może decydować o jej przetrwaniu. W imię ochrony tych wartości człowiek może być zdolny do czynów heroicznych (lub nierozważnych), z poświęceniem życia włącznie. Zagrożeniem dla jednostki może okazać się system społeczny zbudowany na wartościach innych niż wyznawane przez nią wartości, gdy jest prześladowana za to, że postępuje zgodnie ze swoim sumieniem lub musi podjąć walkę o zmianę systemu.

## **2.3. Zabezpieczenia społeczne (bezpieczeństwo socjalne - bezpieczeństwo społeczne)**

Bezpieczeństwo „*jest stanem wolności od niedostatku materialnych środków utrzymania i zapewnieniem realnych gwarancji pełnego rozwoju jednostki*” [Zabezpieczenia społeczne, red. Z. Pisz, Wyd. AE Wrocław 1998]. Określenie *bezpieczeństwo socjalne* oznacza uwolnienie od lęku przed brakiem środków utrzymania i brakiem opieki w trudnych sytuacjach życiowych, będących skutkiem niekorzystnych zdarzeń losowych: choroby, wypadków, inwalidztwa, utraty pracy, śmierci itp. Określenie *bezpieczeństwo społeczne*, oprócz bezpieczeństwa socjalnego, dotyczy również zagrożeń rozwoju psychospołecznego, wynikających z całokształtu uwarunkowań społecznych, politycznych i ekonomicznych.

Według Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) bezpieczeństwo socjalne jest rezultatem „osiągniętym za pomocą całego szeregu kompleksowych i uwieńczonych powodzeniem przedsięwzięć publicznych, mających na celu ochronę ludności przed niedostatkiem środków materialnych, który w razie braku takich przedsięwzięć, mógłby spowodować utratę dochodów w razie choroby, bezrobocia, inwalidztwa, starości lub zgonu, oraz przedsięwzięć zapewniających



dostęp do opieki zdrowotnej w razie potrzeby i pomagających rodzicom wychowującym małe dzieci”.

### **3. Koszty bezpieczeństwa i problem nadmiaru zabezpieczeń**

Zabezpieczenia społeczne, które mają chronić jednostkę przed skutkami zdarzeń zagrażających jej rozwojowi, jednocześnie uzależniają ją od władzy, co zagraża jej wolności. Zaczynamy coraz więcej chronić, jesteśmy coraz mniej wolni. Bezpieczeństwo kosztuje. Niedoinwestowanie w systemie bezpieczeństwa zagraża wydolności systemu ze skutkami dla bezpieczeństwa jednostki. Więcej państwowych zabezpieczeń (np. ubezpieczeń socjalnych) oznacza większe podatki (główne źródło finansowania systemu). Rozszerzanie systemu bezpieczeństwa na coraz to nowe obszary funkcjonowania jednostek i instytucji, prowadzi do coraz pełniejszej ich kontroli, a w konsekwencji do ograniczenia wolności. Nadmierna rozbudowa systemu kontroli w sferze gospodarczej - dla ochrony dochodów skarbu państwa - przy rozbudowanym systemie fiskalnym, zwiększa koszty działalności gospodarczej (sprawozdawczość) oraz krępuje swobodę działalności przedsiębiorców i w konsekwencji zabija kreatywność.

Rozwojowi systemu bezpieczeństwa towarzyszą fundamentalne pytania dotyczące jednostki i regulacji życia społecznego, np.: Jaki powinien być optymalny zakres wolności *homo politicus* bezpieczny dla innych jednostek (społeczeństwa), zapewniający swobodny rozwój jednostki? Czy i w jakim stopniu budowany system bezpieczeństwa może narzucać jednostce wybory w sferze materialnej, np. nowe ubezpieczenia obowiązkowe? Czy i w jakim stopniu budowany system bezpieczeństwa może narzucać jednostce wybory w sferze intelektualnej, np. wyznaczać pole poprawności politycznej lub obyczajowej? Czy dla dobra (bezpieczeństwa) jednostki system ma decydować, jak człowiek ma się odżywiać, jak się ubierać, jakim sposobem dyscyplinować dzieci, czy i jak ubezpieczać majątek? Czy w imię bezpieczeństwa uzasadnione jest nieustanne obserwowanie jednostki w sferze publicznej (kamery, rejestracja połączeń telefonicznych i internetowych, rejestracja treści rozmów), naruszenie jej prywatności?

W sferze gospodarczej pojawiają się takie pytania jak: Na ile niewidzialna ręka rynku zabezpiecza szeroko pojęte interesy jednostki i kiedy staje się zagrożeniem? Ile interwencjonizmu w gospodarce?

Dla kogo i na jakich zasadach (w jakim zakresie) mają być dostępne usługi służby zdrowia? Co robić, by regulacje w jakimś obszarze funkcjonowania społeczeństwa nie „pączkowały” coraz to nowymi regulacjami? W jakich uwarunkowaniach innowacyjność i kreatywność prowadzi do wolności, poczucia bezpieczeństwa i rozwoju jednostki w społeczeństwie? Czy człowiek zabezpieczony socjalnie będzie twórczy czy leniwy? W jakim stopniu wolna ręka rynku ma siłę ograniczania skutków działań wynikających ze słabości natury ludzkiej? Czy regulacjami antyrynkowymi należy zapobiegać naturalnym kryzysom w gospodarce rynkowej (np. poprzez sztuczne kreowanie popytu w celu wykorzystania nadmiaru mocy wytwórczej wynikającej z przeinwestowania)? Czy możliwa jest trwała implementacja zasady „*Dura lex set lex*”, warunkująca funkcjonowanie wolnego rynku (również w stosunku do państwa i jego instytucji)? Jak zorganizować system, aby atrakcyjnym sposobem samorealizacji jednostki było połączenie życia rodzinnego i pracy lub studiów?

Odpowiedzi na tak postawione pytania wcale nie są jednoznaczne. Tym, co może sprzyjać budowaniu efektywnego systemu bezpieczeństwa (w tym zabezpieczeń socjalnych) jest czynnik kulturowy społeczności decydującej o organizacji państwa, w szczególności system wartości, poziom zaufania, solidarność i brak tolerancji dla korupcji.

#### **4. Kryzys państwa opiekuńczego**

Państwo opiekuńcze oparte na systemie społecznej gospodarki rynkowej przechodzi poważny kryzys.<sup>4</sup> Przejawia się to kryzysem finansów, na który w większości państw rozwiniętych nakłada się zapaść demograficzna. Część ekonomistów (np. Becker, 1981) wyznaje dość wątpliwą tezę, że źródłem problemów jest pojawienie się państwa opiekuńczego, w którym ludzie mając zabezpieczenie socjalne państwa na starość nie oczekują już opieki własnych dzieci i nie są zainteresowani ich posiadaniem. Inni uważają, że jest to skutek roz-

---

<sup>4</sup> Szwecja jest przykładem państwa, w którym efektywnie udało się ustabilizować system zabezpieczeń emerytalnych. Dotyczy to również systemu opieki zdrowotnej, głównie przez racjonalizację usług i obniżkę kosztów (*Doit-on imiter ...*, 2010).

przestrzeniania się postaw egoistycznych, konsumpcjonizmu, emancypacji kobiet.

## **5. System ubezpieczeń emerytalnych i świadczenia dla bezrobotnych w Polsce**

Zabezpieczenia społeczne w Polsce obejmują: system ubezpieczeń i zaopatrzenia społecznego, system ubezpieczenia zdrowotnego, system świadczeń dla bezrobotnych i system pomocy społecznej. System ubezpieczeń społecznych obejmuje: ubezpieczenia emerytalne, rentowe, chorobowe, wypadkowe.

System ubezpieczeń emerytalnych po reformie (1998 r.) oparto na dwóch systemach: repartycyjnym (I filar) i kapitałowym (II, III filar). Prosta umowa międzypokoleniowa (nowe pokolenie utrzymuje emerytów poprzedniego) wskutek reformy dotyczy tylko repartycyjnej części środków włożonych do systemu. Po kilku latach funkcjonowania tego systemu, wyraźniej widać jego mankamenty. Wydaje się, że koszty funkcjonowania Otwartych Funduszy Emerytalnych są zbyt duże, inwestowanie niepewne, a konkurencja między funduszami słaba. Odptyw środków do funduszy kapitałowych spowodował, że finansowanie bieżących emerytur przez ZUS jest trudniejsze i wymaga coraz to wyższych dopłat skarbu państwa. Problem będzie narastał, gdy za kilka lat odejdą z rynku pracy kolejne roczniki powojennego wyżu demograficznego, które w swojej większości jeszcze nie korzystają z nowego systemu. Równocześnie spowolnienie gospodarcze i kryzys finansowy rodzi pokusę ograniczania dopływu środków do II filara na rzecz I (części ZUS-owskiej). Teoretycznie system w części kapitałowej jest odporny na proces starzenia się społeczeństwa i bezrobocie. Fundusze okazały się jednak nieodporne na zawirowania na rynku kapitałowym. Pojawia się pytanie, co będzie w przypadku głębszych kryzysów?

System świadczeń dla bezrobotnych jest bodajże najłabszym ogniwem systemu zabezpieczeń socjalnych. Zasiłki dla większości bezrobotnych są wypłacane w wysokości około połowy minimum socjalnego, nigdy tego minimum nie osiągają. Wypłacane są krócej niż w większości państw europejskich. W praktyce bezrobotni są utrzymywani przez rodziny lub wykonują pracę „na czarno”. W rze-

czywistości taka sytuacja jest formą przyzwolenia na podejmowanie przez bezrobotnych pracy „na czarno”, ze wszystkimi konsekwencjami dla nich i systemu zabezpieczeń socjalnych w przyszłości. Brak efektywnego systemu może też działać mobilizująco w poszukiwaniu zatrudnienia zarówno w kraju, jak i za granicą.<sup>5</sup>

### **5.1. Nieobowiązkowe ubezpieczenia majątkowe i od odpowiedzialności cywilnej**

W wysoko rozwiniętych krajach europejskich nadobowiązkowe ubezpieczanie od zdarzeń prowadzących do utraty zdrowia, środków utrzymania lub majątku itp. jest niemal normą. W Polsce ciągle większość obywateli raczej ogranicza swój zakres ubezpieczeń do ubezpieczeń obowiązkowych i dobrowolnych ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej. Jest to spowodowane zarówno brakiem tradycji ubezpieczania się, jak i brakiem środków finansowych u dużej części społeczeństwa. Dobrym przykładem mogą być ubezpieczenia upraw rolnych od skutków klęsk żywiołowych. Nawet kary – symboliczne, których celem jest raczej przypomnienie rolnikowi o konieczności ubezpieczenia niż ukarania za niedopełnienie obowiązku – wielu producentów rolnych nie zmobilizowały do zawierania takich ubezpieczeń. Zapobieganie stratom poprzez ubezpieczenia majątkowe też nie jest popularne.<sup>6</sup> Większe jest zainteresowanie ubezpieczeniami od odpowiedzialności cywilnej (lub pakietami zawierającymi składnik od odpowiedzialności cywilnej, jak np. przy ubezpieczeniu mieszkań i domów). Dotyczy to również np. szybko rozwijającego się rynku

---

<sup>5</sup> Wg badań CBOS 75% bezrobotnych w Polsce żyje na koszt rodziny, 26% dorabia w szarej strefie. Więcej bezrobotnych żyje z pomocy Kościoła i instytucji charytatywnych niż z zasiłku dla bezrobotnych (*Niewielu bezrobotnych ...*, 2010). Fundusz pracy na walkę z bezrobociem wyda w 2011 r. 3,2 miliarda złotych, a nie 7 miliardów jak w roku 2010 (*Bezrobotni będą zdani ...*, 2010).

<sup>6</sup> Rok 2010 jest najgorszym dla ubezpieczeń majątkowych w Polsce od 13 lat („Parkiet”, 02.12.2010). Taka postawa może wynikać nie z braku przezorności, ale z większej tolerancji ryzyka i raczej nie musi być oceniana negatywnie, Możliwość zainwestowania „zaoszczędzonych” pieniędzy może być bardziej atrakcyjna.

ubezpieczeń ochrony prawnej. Świadczy to o chęci unikania sytuacji, które wskutek zdarzeń losowych mogłyby doprowadzić do nieprzyjemnych i czasochłonnych konfrontacji z poszkodowanymi i instytucjami (Walencik, 2010).

## 5.2. Ryzyko umowy ubezpieczenia

Zawarcie umowy ubezpieczenia, które rzeczywiście może ograniczyć straty w wyniku wystąpienia zdarzenia, którego będzie dotyczyło, na ogół nie jest decyzją oczywistą. W przypadku ubezpieczeń obowiązkowych sprawa jest prostsza, gdyż do negocjacji pozostaje tylko cena ubezpieczenia. W ubezpieczeniach dobrowolnych ocenie podlega również jego zasadność z punktu widzenia ubezpieczonego. Pomijając instytucje państwowe, takie jak ZUS i KRUS, firmy ubezpieczające są instytucjami dochodowymi, działającymi dla zysku właścicieli. To rodzi określone konsekwencje. Ich działalność podlega grze rynkowej, a to oznacza, że o klientów konkurują na wolnym rynku. W takiej sytuacji, jeśli ubezpieczony podejmie decyzję o ubezpieczeniu (siebie, rodziny, posiadanego majątku itd.), może swobodnie wybierać ubezpieczyciela i negocjować z nim wysokość składek/opłat. Podsumowując, ubezpieczający się w swoich kalkulacjach musi rozważyć:

*Czy zagrożenie jest realne? Czy poziom zagrożenia, którego ma dotyczyć ubezpieczenie, uzasadnia jego zawarcie? Jakie są koszty tego ubezpieczenia u różnych ubezpieczycieli? Czy koszty uzasadniają zawarcie ubezpieczenia? Czy warunki, które musi spełnić ubezpieczony w okresie obowiązywania umowy, będzie mógł spełnić (czy i w jakim stopniu ich spełnienie zależy od innych osób)? Czy koszty spełnienia warunków i ryzyko niedotrzymania warunków umowy są do zaakceptowania? Czy istnieje alternatywny sposób wydatkowania środków na ubezpieczenie o zwrocie kapitału przewyższającym środki uzyskane (ewentualnie) od ubezpieczyciela, po wystąpieniu zdarzenia objętego umową ubezpieczenia? Czy firma ubezpieczyciela budzi jego zaufanie (czy uczciwie traktuje klientów)?*

Pozycja ubezpieczyciela i ubezpieczonego jest nie do końca równa. Umowa dotyczy tego samego zdarzenia, którego prawdopodobieństwo zaistnienia jest dla obu stron równe. Po zawarciu umowy ubezpieczenia, ubezpieczony pierwszy ponosi koszty, tj. dokonuje wpłaty określonej kwoty pieniędzy (wydatek pewny) i przez cały

okres jej obowiązywania musi starannie pilnować, by wypełnić warunki umowy. Koszty ubezpieczyciela ograniczają się do sprawdzenia sytuacji na miejscu, jeśli tego wymaga, obsługi administracyjnej i ewentualnie kontroli wypełniania warunków umowy, jeśli ta takie przewiduje, niekiedy do uregulowania na rzecz ubezpieczonego określonej premii, jeśli w czasie jej obowiązywania nie doszło do szkody. Realna strata dla ubezpieczonego jest na ogół wyższa od środków uzyskanych z ubezpieczenia. Ubezpieczony jest żywotnie zainteresowany tym, by określone niekorzystne zdarzenie, którego dotyczy ubezpieczenie, nie nastąpiło. Równocześnie umowa na ogół przewiduje szereg wyłączeń, które chronią ubezpieczyciela przed ewentualnymi próbami wyłudzeń. W przypadku podejrzenia nieuczciwości, ubezpieczyciel zwykle dysponuje aparatem zdolnym do wykrycia zdarzeń umożliwiających odstąpienie od umowy. W normalnych warunkach realizuje na rzecz ubezpieczonego określone świadczenia zgodnie z umową. W praktyce zdarzają się zarówno przypadki wyłudzeń, jak i unikania wywiązywania się z umowy przez instytucje ubezpieczeniowe.

### **5.3. Kumulacja bogactwa jako polisa bezpieczeństwa społecznego**

W związku z zagrożeniem stabilności systemów emerytalnych w krajach rozwiniętych (w wielu krajach rozwijających się takich systemów praktycznie nie ma) powstaje pytanie, jak zapewnić sobie godne warunki życia po zakończeniu aktywności zawodowej. Czy i co trzeba poświęcić dzisiaj, by żyć bezpiecznie na emeryturze? Czy dzisiaj żyć skromniej, a używać dopiero na emeryturze (np. podróżować, korzystać z dóbr kultury)? Czy praca jeszcze mnie rozwija ekonomicznie i duchowo, czy zabija? Może bardziej bezpieczne będzie zadbanie o zdrowie, i rezygnacja z pracy? Jak inwestować? Czy może zrezygnować z instrumentów o dużym ryzyku? Majątek trwały można ubezpieczyć, gdyż może to być najlepsza polisa na starość.

### **5.4. Ubezpieczenie od rozwodu**

Ubezpieczenie może dotyczyć różnych sfer życia, np. od skutków rozwodu. Z powodu niedotrzymania umowy wynikającej z aktu ślubu

(zdrada, niewywiązywanie się z obowiązku troski o rodzinę) w naszym kręgu kulturowym rozwód może być orzeczony z winy jednego z małżonków. Ponieważ rozwód dla jednego z małżonków może oznaczać stratę dużej części majątku, ubezpieczyciele w niektórych krajach zaoferowali nowy produkt: *polisy od rozwodu (Już nie musisz ..., 2010)*. Polisa ta ma złagodzić skutki strat majątkowych związanych z rozwodem ubezpieczonego. To oznacza, że w praktyce zaakceptowano fakt, że mimo pozorów umowy na całe życie, małżeństwo jest traktowane jak związek raczej tymczasowy. To może budzić wątpliwości co do powagi i szczerości przysięgi małżonków towarzyszącej ceremonii zaślubin. Takiej wątpliwości nie musi budzić intercyza, jeśli wynika z potrzeby ochrony współmałżonka (i rodziny) przed skutkami ryzyka prowadzenia działalności gospodarczej lub innej ryzykownej działalności jednego z nich. Dla porządku trzeba dodać, że poza kręgiem kultury europejskiej małżeństwo nie musi być „związkiem na całe życie” i dopuszczalna jest poligamia.

## 6. Podsumowanie

Obywatel państwa opiekuńczego ma stosunkowo duże poczucie bezpieczeństwa w zakresie ochrony zdrowia i zabezpieczenia podstawowych potrzeb bytowych. Można przypuszczać, że systemy zabezpieczeń socjalnych w wielu państwach o rozwiniętej gospodarce rynkowej mogą ulec osłabieniu. Jeśli nie nastąpią istotne reformy, utrzymanie poziomu życia (konsumpcji i ochrony zdrowia) mogą zapewnić m.in. indywidualne zasoby kapitałowe, inwestycje o dużym zwrocie kapitału i rozbudowany system dobrowolnych ubezpieczeń.

## LITERATURA

- Alderfer C., *Existence, relatedness and growth*. Free Press, New York 1972.
- Becker G., *Traktat o rodzinie*. 1981.
- Bezrobotni będą zdani tylko na siebie. Praca, [www.wp.pl](http://www.wp.pl) (03.01.2010).
- Doit-on imiter les Suedois. Un oeil sur la planete. Lundi. [www.france2.fr](http://www.france2.fr) (13.08.2010).
- Informacja o wysokości zmodyfikowanego minimum socjalnego w grudniu 2009 r., Instytut Pracy i Praw Socjalnych Warszawa, 26.02.2010.
- Już nie musisz bać się rozwodu, w: [www.sfora.pl](http://www.sfora.pl) (06.11.2010).

Maslow A., Motivation and personality. Harper and Row Publishers, New York 1954.

Niedzielski R., Przedsiębiorstwo – szczególny przypadek organizacji, w: Habuda L. (red.), Zarządzanie przedsiębiorstwem. Problemy wybrane. Politechnika Opolska 2002, Skrypt nr 245.

Niewielu bezrobotnych żyje z zasiłku - utrzymują się z pracy na czarno i darów. Dziennik Polska, 26.08.2010.

Programme succinct du FNC (le Front Nouveau de Belgique), [www.fnb.to](http://www.fnb.to)

Różycka J., System ubezpieczeń społecznych w Polsce. Gazeta Małych i Średnich Przedsiębiorstw, 27.02 2005.

Strona Prokapitalistyczna - internetowy magazyn wolnego rynku, [www.kapitalizm.republika.pl](http://www.kapitalizm.republika.pl)

Walencik I., Prawnik z polisy może być tańszy. Rzeczpospolita, 03.01.2010.

Zabezpieczenia społeczne, red. Z. Pisz. Wyd. AE Wrocław 1998.



# ROLA PODATKÓW LOKALNYCH W GOSPODARCE FINANSOWEJ JEDNOSTEK SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

*The Role of Local Taxes in the Finances  
of Local Governments*

**Krystyna Piotrowska-Marczak\***

## **Abstract**

*The article sets out to show the relation between local governments' own revenues, particularly taxes and levies, and the degree of financial independence enjoyed by local governments. The discussion is illustrated with data revealing the changing role between the distinguished types of revenues within the revenues of government. It is concluded that the identified shrinking share of revenues in local governments' total revenues limits their financial independence.*

## **1. Wstęp**

Wraz z transformacją polskiej gospodarki na przełomie lat 80. i 90. rozpoczął się proces decentralizacji, który był uzasadniony przemianą ustrojową. Decentralizacja następuje „nie w wyniku jednostronnej decyzji, ale jako skutek zmiany prawa lub dwustronnego porozumienia. Uprawnienia zostają przekazane wraz z odpowiedzialnością za realizację pewnych zadań” (Regulski, 2000, s. 369-370). Głównym atrybutem zmian było usankcjonowane prawnie powstanie w 1990 r. samorządu terytorialnego, którego elementem stały się gminy. Istota tej samorządności sprowadza się nie tylko do wyodrębnienia terytorialnego czy odrębności administracyjnej, ale polega głównie na wykonywaniu części zadań publicznych, których realizację zapewniają środki finansowe, którymi dysponują jednostki samorządu terytorialnego (jst) (Finanse, 2006, s. 22 i nast.). Wymaga to wyodrębnienia ich dochodów własnych. Stąd konieczność podziału podat-

---

\* Krystyna Piotrowska-Marczak, Wyższa Szkoła Bankowa, Toruń.

ków na państwowe i samorządowe (Finanse, 2003, s. 470). Te ostatnie wpływają do budżetów jst, ale tylko niektóre mogą być ustalane na mocy uchwał jst. Większość natomiast jest uchwalana w trybie ogólnopaństwowym przez Sejm, co oznacza, że w zasadzie jst są pozbawione władztwa podatkowego. Środki pochodzące z dochodów własnych nie są wystarczające do realizacji zadań. Wprawdzie „[p]rzekazywanie podmiotom zdecentralizowanym określonych zadań państwa w zakresie administrowania zmusza również do wyposażenia organów, występujących w ich imieniu, w odpowiednie środki w celu ich realizacji” (Pozycje, 2004, s. 15), ale często zasada ta nie jest zachowana. Natomiast z punktu widzenia spełniania przez jst samodzielnej roli jest to ograniczenie, gdyż rozmiary środków są w znacznej mierze określane przez władzę państwową. Trzeba zatem zgodzić się, że „samodzielność finansowa jest podstawą samorządności lokalnej. Gminy nie mogą korzystać ze swej samodzielności, jeśli nie mają odpowiedniej swobody w gospodarowaniu środkami, odpowiednimi do wielkości swych zadań” (Regulski, 2000, s. 263).

Samodzielność finansowa oznacza prawo do decydowania o strukturze i wysokości dochodów i wydatków (Dylewski, Filipiak, Gorzałczyńska, Koczkodan, 2006, s. 13). Ta zasada, niemal od początku ustanowienia, jest nierespektowana. Obowiązujący system „wprawdzie gwarantował gminom swobodę, ale zarazem uzależniał od budżetu centralnego, gdyż zakres podatków lokalnych był ograniczony. Jednocześnie budżet centralny przeżywał stale kłopoty i obciążał gminy coraz większymi zadaniami bez odpowiedniego zwiększania subwencji” (Regulski, 2000, s. 65). Ponadto trzeba pamiętać, że wprawdzie jst mają dochody własne, ale na nie składają się z jednej strony podatki i opłaty lokalne, a z drugiej zalicza się do nich udziały w podatkach państwowych, których poziom (udział procentowy) jest ustanowiony przez władzę centralną, a nie samorządową. To powoduje obniżenie pozycji jst: „Coraz bardziej znacząca jest siła mechanizmów odśrodkowych i blokujących, osłabiających skuteczność samorządu” (Aktualne, 2006, s. 179). Sytuacja ta doprowadza do ograniczenia odpowiedzialności za podejmowane decyzje i ich skutki zarówno bieżące, jak i przyszłe (Dylewski, Filipiak, Gorzałczyńska-Koczkodaj, 2006, s. 102, 103). Ponadto powoduje zahamowania roz-

woju sytemu zarządzania środkami publicznymi na poziomie lokalnym (Budżet, 2002, s. 19).

Tak więc uzasadniona staje się teza o potrzebie zwiększenia roli i rozmiarów dochodów własnych, a w szczególności podatków i opłat lokalnych. Aby stwierdzić, jakie są tendencje w tym zakresie warto oprzeć się na danych ilustrujących bieżącą sytuację jst w Polsce.

## 2. Tendencje zmian dochodów jednostek samorządu terytorialnego

Pierwsza kwestia dotyczy relacji między dochodami budżetu państwa i jst, co świadczy o poziomie decentralizacji systemu finansowego.

**Tab. 1: Dochody budżetów jednostek samorządu terytorialnego w latach 2004-2009 (w mln. zł)**

Wyszczególnienie	Lata		
	2004	2008	2009
POLSKA	91 504,0	142 569,0	154 842,5
Gminy	40 308,5	62 317,8	64 882,2
Miasto St. Warszawa	5 983,4	10 257,0	10 116,7
Miasta na prawach powiatów	25 770,4	39 186,8	40 210,8
Powiaty	12 471,4	18 147,2	20 084,5
Województwa samorządowe	6 970,3	12 660,2	19 548,3
Budżet państwa	156 281,2	253 547,3	274 183,5

Źródło: Krajowa (2010, s. 119).

W latach 2004-2009, czyli w okresie, kiedy Polska wstąpiła do Unii Europejskiej największy wzrost dochodów ogółem o 180,5 %, wśród jednostek samorządu terytorialnego w Polsce, nastąpił na poziomie województw samorządowych, przekraczając tempo wzrostu dochodów budżetu państwa. Ta sytuacja wynikała z przypisanej województwom samorządowym roli zarządzania programami unijnymi oraz odpowiedzialnością za ich wykorzystanie. Pogłębieniem analizy sytuacji jst jest wskazanie, w jakim tempie zmieniały się dochody jst w okresie 2004-2009.

**Tab. 2: Dynamika dochodów budżetowych jednostek samorządu terytorialnego w 2009 r. (w %)**

Wyszczególnienie	Dochody ogółem	Dochody własne	Dotacje	Subwencje
POLSKA	169,2	160,5	261,3	143,8
Gminy	161,0	154,4	255,2	139,0
Miasto St. Warszawa	169,1	175,1	102,3	165,0
Miasta na prawach powiatów	156,0	160,2	175,5	139,5
Powiaty	161,0	186,2	171,0	149,0
Województwa samorządowe	280,5	153,8	669,8	214,5

Źródło: Krajowa (2010, s. 120).

Należy zwrócić uwagę, że wzrost dochodów jednostek samorządu terytorialnego w latach 2004-2009 był związany głównie ze wzrostem dotacji o 44,1 %, a na poziomie województw samorządowych wzrost ten nastąpił o 250,3 %. Wynika to z przypisania województwom roli pośrednika w przekazywaniu środków z budżetu w przekazywaniu środków z budżetu państwa. Największe zastrzeżenia budzi fakt, że nastąpił spadek dochodów własnych, co wyraźnie widać porównując lata 2008 i 2009, gdyż ta grupa dochodów świadczy o stopniu samodzielności jednostek samorządu terytorialnego.

Dotatkową informację dostarczają dane o terytorialnym zróżnicowaniu dochodów jst.

**Tab. 3: Dochody budżetowe według województw na 1 mieszkańca w latach 1999-2009 (w zł)**

Wyszczególnienie	Lata		Dochody własne do średniej krajowej w %
	1999	2009	2009
POLSKA	1679	4058	100
Dolnośląskie	1869	4161	116
Kujawsko-Pomorskie	1544	3858	83
Lubelskie	1475	3574	61

Wyszczególnienie	Lata		Dochody własne do średniej krajowej w %
	1999	2009	2009
Lubuskie	1763	4262	84
Łódzkie	1560	3914	92
Małopolskie	1537	3894	89
Mazowieckie	2095	4835	160
Opolskie	1611	3820	82
Podkarpackie	1548	3878	66
Podlaskie	1518	4074	77
Pomorskie	1680	4183	104
Śląskie	1613	3621	105
Świętokrzyskie	1560	4093	74
Warmińsko-Mazurskie	1617	4140	76
Wielkopolskie	1570	3969	97
Zachodnio-Pomorskie	1809	4248	99

Źródło: Krajowa (2010, s. 122).

Obserwując zmiany dochodów ogółem budżetów jednostek samorządu terytorialnego na jednego mieszkańca trzeba zauważyć, że nadal utrzymuje się podział na jednostki bogate, do których należy województwo mazowieckie, i znacznie biedniejsze, jak województwo lubelskie. Dystans ten utrzymuje się od 1999 r. Prawdopodobnie dotyczy także dochodów własnych, bowiem w województwie mazowieckim w 2009 r. wynosiły one w relacji do średniej krajowej 160 %, a w województwie lubelskim 61 %. Potwierdza to wyraźne zróżnicowanie poziomu samodzielności finansowej poszczególnych obszarów w Polsce.

Najbardziej istotne z punktu widzenia samodzielności finansowej jest wskazanie, jaką rolę w dochodach własnych odgrywają podatki i opłaty lokalne.

**Tab. 4: Struktura dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego w latach 2003-2009 (w %)**

Wyszczególnienie	Lata	Dochody własne do dochodów ogółem	Wpływy z podatków i opłat
POLSKA	2003	43,5	17,6
	2004	51,5	16,5
	2008	55,0	13,7
	2009	48,8	12,6
Gminy	2003	47,3	23,3
	2004	48,2	22,5
	2008	49,3	18,7
	2009	46,3	18,3
Miasto st. Warszawa	2003	73,0	21,0
	2004	81,2	18,6
	2008	86,1	14,9
	2009	84,0	14,1
Miasta na prawach powiatu	2003	52,7	20,0
	2004	60,3	14,0
	2008	65,2	16,1
	2009	61,9	15,4
Powiaty	2003	11,3	x
	2004	24,9	x
	2008	32,4	x
	2009	28,8	x
Województwa samorządowe	2003	15,9	x
	2004	59,1	x
	2008	58,5	x
	2009	32,4	x

Źródło: Krajowa (2010, s. 125).

Przyjmując, że największy wpływ na poziom samodzielności finansowej jst mają dochody własne, a w tym głównie wpływy z podatków i opłat, należy wskazać na zmiany w tym zakresie w latach 2003-2009. W całym tym okresie następował spadek udziałów podatków i opłat w stosunku do dochodów ogółem. Odnosi się to do wszystkich typów jednostek samorządu terytorialnego na poziomie gmin, które te dochody otrzymują.

Ta tendencja wskazuje, że zmiana, która nastąpiła w 2003 r. na skutek reformy systemu dochodów jst, spowodowała, że ograniczono samodzielność ekonomiczną gmin. Nastąpiło zmniejszenie dochodów własnych z tytułu podatków i opłat i zwiększenie dotacji, co już sygnalizowano. Brak władztwa podatkowego w odniesieniu do podatków lokalnych pogłębia ograniczenie samodzielności finansowej jst.

Ocena generalna systemu zarządzania środkami publicznymi na poziomie lokalnym jest związana głównie z wynikami budżetów jst.

**Tab. 5: Wyniki budżetu jednostek samorządu terytorialnego w 2009 r.**

Wyszczególnienie	Nadwyżka		Deficyt	
	Liczba j.s.t.	Relacja do dochodów w %	Liczba j.s.t.	Relacja do dochodów w %
POLSKA	668	4,1	2140	10,3
Gminy	608	4,3	1805	10,7
Miasto St. Warszawa	-	-	1	12,2
Miasta na prawach powiatów	2	9,8	62	11,9
Powiaty	54	2,7	260	6,8
Województwa samorządowe	4	3,6	12	7,1

Źródło: Krajowa (2010, s. 143).

W związku ze sformułowanymi konstatacjami warto zadać pytanie, czy ma to związek z wynikami finansowymi budżetów jst? Dane wskazują, że w 2009 r. nadwyżki w budżecie miało 668 jst, a deficyt 2140. Najwięcej jednostek deficytowych znalazło się wśród gmin, ale równocześnie w tej grupie występuje najwięcej jednostek, które wygospodarowały nadwyżkę. W tej sytuacji wydaje się oczywiste wskazanie na znaczenie roli, jaką mają gminy w systemie finansowym i całym sektorze publicznym w kształtowaniu poziomu wyniku finansowego. Dodatkowo ważne jest, jaki występuje poziom zadłużenia jst (por. tab. 6).

**Tab. 6: Poziom zadłużenia jednostek samorządu terytorialnego w 2009 r.**

Wskaźnik zadłużenia	Liczba jednostek	% jst
Poniżej 10 %	804	28,6
10 % - 20 %	722	25,7
20 % - 30 %	594	21,2
30 % - 40 %	400	14,2
40 % - 50 %	200	7,1
50 % - 60 %	71	2,5
60 %	17	0,6

Źródło: Krajowa (2010, s. 147).

Do wniosków i uwag sformułowanych powyżej trzeba dodać komentarz dotyczący poziomu zadłużenia jst. Ze względu na liczbę zadłużonych jednostek należy wskazać, że dominowało w 2009 r. zadłużenie poniżej 10 %. Konieczne jest jednak zwrócić uwagę, że 88 jednostek przekroczyło poziom 50 % zadłużenia i one powinny być przedmiotem szczegółowych badań, bowiem bez wnikliwej analizy nie będzie można stwierdzić przyczyn tego stanu i orzec, czy będzie to trwało w przyszłości. Niezależnie od tych ekstremalnych sytuacji, faktem jest, że zadłużenie występuje w tak licznej grupie jst wymaga szczegółowej weryfikacji, a w tym stwierdzenia, w jakim stopniu jest to związane ze stopniem samodzielności jst.

### 3. Podsumowanie

Przedstawione dane są podstawą dla sformułowania określonych wniosków:

- Od 2004 r. nastąpił spadek dochodów własnych jst (szczególnie proces ten nasilił się w 2008 r.);
- Dochody ogółem jst wskazują znaczne zróżnicowanie terytorialne (dotyczy to w dużym stopniu dochodów własnych);
- Od 2003 r., kiedy nastąpiła reforma systemu dochodów jst, ma miejsce ograniczenie roli dochodów własnych i zwiększenie znaczenia dotacji;
- Brak władztwa podatkowego w odniesieniu do podatków lokalnych pogłębia ograniczenie samodzielności finansowej jst;



- Aktualnie (w 2009 r.) deficyt wykazało 2.140 jst, w tym najwięcej było gmin (świadczy to o tym, że rola gmin w systemie finansowym i całym sektorze publicznym jest znacząca);
- Stopień samodzielności finansowej jst, a w szczególności gmin, został systematycznie ograniczony na rzecz środków przekazywanych z budżetu państwa, o poziomie których decyduje władza centralna.

Przedstawiony wywód wskazuje na potrzebę zwiększenia roli dochodów własnych, a w tym podatków i opłat lokalnych. W przeciwnym razie nastąpi postępujący proces ograniczania samodzielności finansowej jst, zarówno dochodowej, jak i w konsekwencji wydatkowej.

## LITERATURA

- Aktualne problemy finansów lokalnych i regionalnych w Polsce i innych krajach UE, red. Chojna-Duch E. Wyd. UW, Warszawa 2006.
- Budżet władz lokalnych, red. Owsiak S. PWE, Warszawa 2002.
- Dylewski, M., Filipiak, B., Gorzałczyńska-Koczkodaj, M., Finanse samorządowe. Narzędzia. Decyzje. Procesy. PWN, Warszawa 2006.
- Finanse lokalne w warunkach decentralizacji finansów publicznych, red. Stępień H. Wyd. WSHE, Włocławek 2006.
- Finanse publiczne i prawo finansowe, red. Kosikowski, C., Ruśkowski, E. Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2003.
- Pozycja i funkcjonowanie samorządu terytorialnego, red. Stefański M. Wyd. WSHE, Włocławek 2004.
- Regulski, J., Samorząd III Rzeczypospolitej. Koncepcje i realizacje. PWN, Warszawa 2000.



# ASPEKTY MORALNO-ETYCZNE OPIEKI PIELĘGNIARKI NAD CZŁOWIEKIEM CHORYM

*Nurses' Moral and Ethical Responsibilities for Sick People*

Franciszek Podlecki<sup>\*</sup>,  
Władysław Witold Grzeszczuk<sup>\*\*</sup>

## Abstract

*The article begins with concerns about the vital and irreplaceable work mid-level medical personnel perform in regards to those persons who need help. Not only does medical personnel care for patients, the nursing staff does, too. When a nursing staff is highly qualified in moral and ethical matters as well as professionally prepared to perform their duties, the role of the nursing staff is irreplaceable and essential. Nursing care, when properly performed, should comply holistically with a person's life and health. Additionally, it is necessary to know the Ethics Code of Conduct for Nurses so that patients' rights while under nursing care are considered appropriately.*

## 1. Wstęp

Artykuł dotyczy istotnej pracy średniego personelu medycznego w stosunku do osoby potrzebującej pomocy. Opiekę nad chorym spełnia nie tylko personel lekarski, ale również personel pielęgniarski. Jego funkcja jest niezastąpiona i niezmiernie ważna wówczas, gdy posiada wysokie kwalifikacje moralno-etyczne i jest profesjonalnie przygotowany do wypełnienia obowiązków (Podlecki, 2009, s. 51).

Jak pisze Irena WROŃSKA istotą pracy personelu pielęgniarskiego jest wzmacnianie sił psychicznych i energii życiowej podopiecznych poprzez wzajemne współuczestnictwo w procesie specjalnego rodzaju stosunków i współdziałania dla osiągnięcia zmian w sytuacjach choroby i zdrowia jednostek oraz grup społecznych (Wrońska, Marjański, 2002). Według I. WROŃSKIEJ opieka pielęgniarki nad człowie-

---

\* Franciszek Podlecki, Akademia Polonijna, Częstochowa.

\*\* Władysław Witold Grzeszczuk, Akademia Polonijna, Częstochowa.

kiem chorym to nie „bycie” przy osobie potrzebującej, ale stałe „bycie” z nią w jej troskach i nadziejach, w dodawaniu wiary i otuchy. Dobrze sprawowana opieka pielęgniarska winna uwzględniać holistyczną perspektywę życia i zdrowia człowieka. Zatem niezbędna jest znajomość zasad etycznego postępowania pielęgniarek w odniesieniu do osób objętych opieką, z uwzględnieniem ich praw (Wrońska, Mariański, 2002).

## 2. Morale i kwalifikacje personelu pielęgniarskiego

Waga pełnionej funkcji jest miarą odpowiedzialności tego, kto ją spełnia. Otóż personel pielęgniarski winien odpowiedzieć na zapotrzebowanie człowieka żyjącego, mniej lub więcej dotkniętego w swoim ciele, a tym samym i w duchu. Stan ciała i ducha pacjenta zależy czasem całkowicie od wiedzy, zręczności, delikatności i cierpliwości człowieka (Podlecki, 2009, s. 51). Należy podkreślić, że za podstawowe prawo moralne, wynikające z prawa naturalnego, uznaje się zasadę afirmacji godności osobowej, to znaczy, że osoba ludzka jako autonomiczny twórca własnej doskonałości i jej ostatecznych przeznaczeń przedstawia autoteliczną wartość moralną, a więc wartość, która sama w sobie kryje tajemnicę własnego dostojeństwa i godności. Zasługuje zatem na szacunek i afirmację ze względu na samą siebie (Wrońska, Mariański, 2002, s. 35). Potwierdzają to słowa papięza JANA PAWŁA II:

*„Każdy byt ludzki posiada godność, która niezależnie od tego, że osoba istnieje zawsze w konkretnym kontekście społecznym i historycznym, nigdy nie może być umiejscawiana, okaleczana lub zniszczona, lecz przeciwnie powinna być uszanowana i chroniona (...) Wszelako zawsze i wszędzie człowiek jest zawsze człowiekiem w pełni swojego ludzkiego wymiaru”.*

Jak pisze Emilio GIUPPINI, to właśnie ci najbardziej bezbronni, ze względu na chorobę są oddani personelowi pielęgniarskiemu poprzez większość dnia i nocy. To oni spełniają opiekę nad operowanymi. Dzięki ich skromnemu i skutecznemu działaniu wiele sytuacji niewątpliwie niełatwych się rozwiązuje, a jednocześnie przyczynia się często do sukcesu lekarza (Giuppini, 1938, s. 251). Od pielęgniarki, jak pisze Maria KORCZAK, oczekuje się nie tylko poważnego i pogodnego spoj-

rzenia na życie, ale i zinternalizowanych wartości i norm moralnych oraz poczucia odpowiedzialności za swoje postępowanie (Korczak, 2008, s. 93; Wrońska, Mariański, 2002, s. 84). Pielęgniarstwo według autorki, to nie tylko zawód, ale także powołanie, wymagające od jego przedstawicieli przyjęcia i prezentowania specyficznej postawy. Coraz większe są oczekiwania i wymagania społeczeństwa odnoszące się zarówno do kompetencji, jak i postępowania zgodnego z normami etycznymi (Korczak, 2008, s. 94). Normy te niewątpliwie będą rzutować na jakość pracy pielęgniarki. Do najważniejszych elementów niezbędnych w podejmowaniu decyzji etycznych należą osobiste wartości, obszar światopoglądowy i standardy zachowań etycznych. Dysponując tak bogatym wachlarzem instrumentalnym, ostateczna decyzja jest pewnego rodzaju czynnością intelektualną, jaką człowiek podejmuje dla wyboru właściwego w danej sytuacji celu działania i sposobów jego realizacji (Wrońska, Mariański, 2002, s. 85).

Do czynników warunkujących procesy decyzyjne pielęgniarki niewątpliwie należą czynniki merytoryczne związane ze stanem zdrowotnym podopiecznych oraz czynniki osobowe związane z orientacją moralną, która kieruje życiem osobistym i zawodowym pielęgniarki i wpływa na jej postawy oraz podejmowanie decyzji, które równocześnie są dążeniem do świadczenia określonego dobra – zapobieganiem chorobom, leczeniem, pielęgnacją, łagodzeniem bólu i cierpienia. W świadczeniu tego dobra personel pielęgniarski, świadom holistycznej natury człowieka, winien wziąć pod uwagę nie tylko aspekty prakseologiczne uwzględniające jakość opieki w odniesieniu do struktury fizyczno-biologicznej pacjenta, lecz również wymiar psychiczno-duchowy jego osobowości. Zdaniem Ireny WRÓŃSKIEJ tylko wysoka jakość opieki może zapewnić system działania, uwzględniający wyżej wymienione wymiary w decyzjach pielęgniarskich (Wrońska, Mariański, 2002, s. 85). Tak wypracowane, świadczone dobro pielęgniarki w stosunku do chorego staje się przejawem urzeczywistnienia afirmacji osobowej godności poszczególnych podopiecznych. Troska pielęgniarki o zachowanie tej godności jest troską o zachowanie własnego poziomu życia duchowego, moralnego i społecznego. Godząc w godność innej osoby, godzi się w godność samego siebie (Wrońska, 1993, s. 5).

Według Marii KORCZAK stawanie się pielęgniarką nie jest tylko sprawą nabycia określonych umiejętności i przyswajania form zachowania właściwych dla określonych sytuacji zawodowych. Jest także sprawą poznania przez nią wartości moralnych zawodu w taki sposób, który wywrze głęboki wpływ na jej intelekt, osobowość i styl życia (Korczak, 2008, s. 94). Do szczególnie ważnych zasad etycznych w praktyce pielęgniarskiej zaliczyć należy: dobroć, niezależność, sprawiedliwość, prawdomówność, etykę troski. Realizując te powinności moralne jest ona również narażona na wiele trudności i przeszkód, jakie niesie codzienne życie, a więc przemęczenie czy zbyt wielka liczba pacjentów przypadających na jedną pielęgniarkę. Jak pisze Roman ŁUSZKIEWICZ-KOSTRO najważniejsze jest bycie z drugim człowiekiem, nie tylko stanie obok, ale autentyczne odbieranie na tych samych falach, by go zrozumieć (Luszkiewicz-Kostro, 2005, s. 115 i s. 359-364).

### **3. Dylematy etyczne pielęgniarek**

Dylematy etyczne pielęgniarek to szczególnie złożone problemy w ich działalności zawodowej, wymagające właściwego wyboru w świetle uznawanych wartości i powinności moralnych. Muszą one często wybierać między dwiema wartościami lub normami moralnymi, uznanymi za równie cenne, a których nie można zrealizować jednocześnie. Często wybór jednej z nich musi dokonać się kosztem drugiej. Powstawanie dylematów wiąże się z trudnością jednoznacznego ustalenia hierarchii ważności trzech podstawowych powinności moralnych pracowników służby zdrowia, które mogą wchodzić ze sobą w konflikt:

- a) czynienia tego, co jest najlepsze dla danego pacjenta;
- b) uwzględnianie potrzeb pozostałych pacjentów;
- c) poszanowanie ich autonomii.

Rodzaj i nasilenie dylematów etycznych pielęgniarek uzależnione jest często od sytuacji zdrowotno-chorobowej pacjenta, warunków materialno-organizacyjnych placówek służby zdrowia i ich specjalności klinicznej. Umiejętność ich rozwiązywania zależy od wrażliwości moralnej i wiedzy etycznej pielęgniarek oraz łączy się z ponoszeniem osobistej odpowiedzialności za decyzję. Przykładowy, pozornie błahy

problem, któremu pacjentowi dać poduszkę pod głowę, jeżeli w szpitalu ich brakuje, urasta do poważnego dylematu w przypadku braku środków bądź kadry dla świadczenia potrzeb opiekuńczo-pielęgnacyjnych na oddziałach intensywnej terapii. Jako przykład podobnego dylematu wymienia się sytuację, w której pielęgniarka przebywa przez dłuższy czas swego dyżuru przy umierającym, nie realizując w tym okresie swych rutynowych czynności przy pozostałych pacjentach, względnie obciążając zadaniem ich wykonania swe koleżanki, co wywołuje ich niezadowolenie i oburzenie. Dla niej, jej sumienia, okazało się bardziej sprawiedliwe towarzyszyć w ostatniej drodze życia umierającemu niż zajmować się pacjentami rokującymi na wyleczenie (Wrońska, Mariański, 2002, s. 94).

Jak pisze Maria KORCZAK każda z pielęgniarek ma własną hierarchię wartości ukształtowaną przez wiele czynników, np. religię, kulturę czy doświadczenie życiowe. Pracując na różnych oddziałach napotyka na wiele trudności natury etycznej. Często rodzą się w nich pytania po skończonym dyżurze: Czy postąpiłam słusznie? Może powinnam zachować się inaczej? Jak dalek zaznacza autorka: „Etyka jest jedna, sytuacji w życiu zawodowym i prywatnym bardzo wiele i w tej mnogości postaw, oczekiwań czy praw i sposobów różnych osób i grup społecznych nie może zatracić się zasadnicza idea zawodu pielęgniarki: Dobro człowieka stanowi wartość najważniejszą” (KorczaK, 2008, s. 94-95). To szczytne założenie, mówiące o dobru człowieka, będzie miało swe przełożenie w rzeczywistości życiowej pracy pielęgniarki, kiedy ta wzajemna interakcja będzie przynosiła obopólne korzyści natury moralnej.

#### **4. Tworzenie właściwego klimatu psychicznego przez personel pielęgniarski**

Zajmując się badaniami nad procesem choroby i umierania od dawna kładzie się nacisk na obowiązek niesienia takiemu człowiekowi pomocy psychicznej (Szyszko-Bogusz, 1977, s. 3). Bowiem na łożu śmierci człowiek czuje się bardzo samotny (Morison, 1974, s. 59-63). Tymczasem dość powszechne jest maksymalne ograniczenie kontaktu z pacjentem ze złym rokowaniem, milczące godzenie się na jego śmierć. Stosunkowo najlepiej zorganizowana jest farmakologiczna

walka z cierpieniem, najskromniejsze jest natomiast oddziaływanie psychoterapeutyczne (Kieras, 1975, s. 17-18).

Niekiedy daje się zauważyć pewne odsuwanie lub zautomatyzowanie zachowawcze tych czynności personelu pielęgniarstwa, które wymagają większej koncentracji i cierpliwości w stosunku do osoby chorej lub umierającej. Brak emocjonalnej pomocy prowadzi często do izolacji chorego, zamknięcia się w sobie, lęków, depresji, silnego uczucia samotności. Aby móc przeciwdziałać takim sytuacjom, potrzebne jest pewne wyczulenie polegające na wypracowaniu takich postaw personelu pielęgnującego w ramach systematycznej psychoterapii od momentu, w którym przewiduje się, że stan chorego będzie ulegał pogorszeniu. Treść i forma oddziaływania zależą w wysokim stopniu od indywidualnych cech pacjenta, od jego wykształcenia, inteligencji, wieku, wyobrażeń o życiu, od przekonań religijnych (Kryński, 2001, s. 8). Nie istnieje i nie może istnieć żadna schematyczna psychoterapia, nadająca się do stosowania u każdego pacjenta. Nie powinno się też mówić o jednej obranej raz na zawsze metodzie. Psychoterapia nie jest bowiem zwykłym pocieszeniem (Kryński, 2000, s. 8). Jest natomiast, a przynajmniej powinna być czymś znacznie więcej. Chodzi o wzbudzenie w chorym jakiejś nadziei, najczęściej nadziei na poprawę stanu zdrowia lub też na godną śmierć. W psychoterapii terminalnej ważne jest dopuszczenie pacjenta do głosu i cierpliwe, uważne wysłuchanie tego, co ma do powiedzenia (Kielanowski, 1974, s. 14-18).

Chory pragnie, aby wierzyć w jego odwagę i dojrzałość, zaufać mu i wierzyć w jego godność. Stąd też można powiedzieć, że istotą pomocy psychicznej udzielanej człowiekowi choremu przez personel pielęgniarstwa jest w pierwszym rzędzie możliwie dogłębne poznanie osobowości pacjenta, jego aktualnych potrzeb duchowych i pragnień, na drodze empatii, tzn. pewnego rodzaju wczuwania się w jego osobowość. Chodzi o stworzenie atmosfery psychicznej pełnej optymizmu, nadziei i mocy, a jednocześnie pozbawionej objawów sentymentalizmu (Szyszko-Bogusz, 1977, s. 15). Chory nie pragnie zewnętrznego okazywania mu litości, łączącej się często w jego odczuciu z czymś upokarzającym, czy wręcz lekceważącym lub zdawkowo uprzejmym, ale przede wszystkim oczekuje równorzędnego partnerstwa, szacunku dla jego osoby, uważnego i życzliwego ustosunkowania się do jego myśli, uczuć, choroby, przyjęcia go takim, jakim jest. Za



Tadeuszem KIELANOWSKIM należy wyraźnie podkreślić, że pomoc personelu pielęgniarskiego w stosunku do chorego, potrzebującego opieki i pomocy, jest nieodzowna i potrzebna. Trzeba zatem czynić wszystko, by relacje między chorym a personelem pielęgniarskim tworzyły dobry klimat szacunku i miłości (Kielanowski, 1974, s. 14-18).

## 5. Podsumowanie

Podsumowując całość omawianego tematu, należy podkreślić, że zadaniem służby zdrowia jest nieść pomoc cielesnej sferze człowieka, której zresztą nie można odłączyć od sfery duchowej. Jest to niewątpliwie praca samarytańska, ponieważ dotyczy istoty etosu lekarza i pielęgniarki, jakim jest dobro, szacunek i miłość w stosunku do osoby potrzebującej pomocy. Temu oddziaływaniu na chorego powinna towarzyszyć świadomość, że chora i potrzebująca osoba w pełni oddarzy zaufaniem personel medyczny, który w profesjonalny sposób pomoże jej w trudach, jakie ją spotkały.

## LITERATURA

- Giuppini E., *Il chirurgo allo specchio*. Roma 1938.
- Kielanowski T., *Eutanologia, czyli nauka o dobrej śmierci*. „Problemy”, 1974, nr 6, s. 14-18.
- Kieras K., *Opieka nad ciężko chorym i umierającym*. „Pielęgniarka i położna”, 1975, nr 9.
- Korczak M., *Refleksje na temat kodeksu etyki zawodowej polskiej pielęgniarki*. *Studia Medyczne*, 2008.
- Kryński A., *Projekt edukacyjny szkoły katolickiej*. Częstochowa 2001.
- Kryński A., *Pedagogika grupy - poszukiwanie nowych metod w procesie kształcenia nauczycieli*. Częstochowa 2000.
- Luszkiewicz-Kostro R., *Edukacja holistyczna-kaprys znużonej cywilizacji, czy szansa na rozwój człowieka XXI w.* „Zdrowie Publiczne”, 2005.
- Morison R., *Umieranie*. „Problemy”, 1974, nr 6, s. 59-63.
- Podlecki W., *Opieka nad człowiekiem ciężko chorym*. Częstochowa 2009.
- Szysko-Bogusz A., *Pomoc psychiczna ciężko choremu i umierającemu*. Kraków 1977.
- Wrońska I., *Podstawy etyki pielęgniarskiej*. PTP, Warszawa 1993.
- Wrońska I., *Mariański J., Etyka w pracy pielęgniarskiej*. Lublin 2002.



# ZNACZENIE GRANIC PAŃSTWOWYCH W WARUNKACH OTWARTOŚCI GOSPODAREK NA WYMIANĘ HANDLOWĄ

*The Significance of State Borders towards  
the Opening of State Economies*

**Leszek Sidorowicz\***

## **Abstract**

*Globalization, which is caused by significant technical development, liberalization of economic transfers as well as democratization of political systems, diminishes the importance of existing borders; however, it does not make them vanish. The rules concerning exports and imports determine the border crossing conditions, indicating how open a state economy is. There is a common agreement that if the state economy is more open, it supports the state security as its crucial element. At the same time, an increase in open borders requires for state security, through the politics of international trade, restraints. These limitations result from both terrorist or sanitary threats and the monitoring of the firearms trade, etc.*

## **1. Wstęp**

Dynamiczny postęp techniczny, liberalizacja przepływów gospodarczych, demokratyzacja państw powodują, że problematyka granic państwowych i ich rola we współczesnym świecie jest wyraźnie mniejsza, nie utraciła jednak aktualności. Ma wciąż znaczenie teoretyczne i praktyczne, gdyż dotyka wielu obszarów aktywności człowieka, również gospodarczych, w zmieniającym się świecie (globalizacja). Przemiany te dotyczą zarówno charakteru granic, jak i funkcji, jakie realizują. Przenikalność ich wynika m.in. z warunków wejścia i wyjścia towarów na obszar państw, które są określane stopniem otwartości gospodarki. Należy w tym miejscu podkreślić, że większa otwartość gospodarcza gwarantuje zasadniczo lepsze bezpieczeństwo ekono-

---

\* Leszek Sidorowicz, Wyższa Szkoła Administracji Publicznej, Białystok.

miczne państwa, jako jednego z filarów bezpieczeństwa narodowego. Dlatego też do głównych współczesnych uwarunkowań procesu kształtowania polskiego bezpieczeństwa ekonomicznego należy integracja z Unią Europejską oraz aktywna współpraca polityczna, militarna i gospodarcza Polski z sąsiadami oraz innymi państwami świata.

Celem opracowania jest próba przedstawienia mocno złożonego problemu funkcjonowania granic państwowych w warunkach dynamicznego procesu globalizacji, zwłaszcza w kontekście otwartości gospodarek państw na wymianę handlową.

## **2. Otwartość gospodarcza państw**

Gospodarka otwarta oznacza proces gospodarowania przy uwzględnieniu, obok sektora prywatnego i sektora państwowego, również sektora zagranicznego. Stanowi to proces tworzenia, wymiany i konsumpcji strumienia dóbr i usług w warunkach powiązań pomiędzy danym krajem a gospodarką światową (Pluciński, 1998, s. 15). Otwartość gospodarcza określa realnie istniejący zakres i stopień swobody przemieszczania się (przepływu) towarów i czynników wytwórczych między krajami. W tym miejscu rozwinięcia wymaga pojęcie swobody przemieszczania się towarów i czynników produkcji przez granice polityczne. Warunkiem nieodzownym, chociaż niewystarczającym dla wystąpienia (legalnych) przepływów przez granice dóbr, usług i czynników produkcji, jest polityczno-administracyjne przyzwolenie danego kraju na dokonywanie odpowiednich transakcji. Przyzwolenia takiego powinna również udzielić druga strona (inne państwo), tj. przynajmniej jeden kraj partnerski, do którego transakcja jest kierowana albo z którego pochodzi. Do wyjątków należą jednak przypadki absolutnego zakazu, bądź z drugiej strony pełnej prawn-administracyjnej liberalizacji wszelkiego ruchu towarów i czynników produkcji (a zwłaszcza pracowników), odnoszącej się do wszystkich partnerów (np. z jednej strony Korea Północna, z drugiej zaś strony rynek UE). Między pełną autarkią a całkowitym otwarciem gospodarki - niespotykanymi dziś w praktyce - występuje wiele form pośrednich. Na ogół liberalizacja ma charakter ograniczony pod względem zakresu (istniejących przeszkód) i przedmiotu. Odnosi się najczęściej do ruchu osób, ale również przepływu części towarów,

niektórych usług i kapitału w ramach ugrupowania regionalnego obejmującego ograniczoną liczbę krajów.

Transakcje zagraniczne charakteryzują się odpowiednim zwrotem (kierunkiem przepływu przez granicę – z i na obszar państw lub przez ich obszar). Kierunki wymiany w ramach otwartości mogą odnosić się do eksportu, importu i tranzytu towarów, jak i czynników produkcji. Ponadto zakres i stopień swobody przepływu towarów i czynników produkcji niekoniecznie w tym samym zakresie dotyczy całego terytorium kraju i wszystkich podmiotów (osób fizycznych i prawnych), zainteresowanych dokonaniem transakcji. Bywa zazwyczaj zróżnicowany. Może być większy dla wybranych podmiotów (zagranicznych lub krajowych) albo dla niektórych kategorii dóbr czy czynników wytwórczych w określonym obszarze, np. na terenie specjalnych stref ekonomicznych, utworzonych bezterminowo lub na pewien okres. Zróżnicowanie to dotyczy także zasięgu terytorialnego i podmiotowego. Może być ono wprowadzone w sposób niedyskryminacyjny (np. KNU) wobec wszystkich zagranicznych partnerów lub w sposób selektywny (np. GSP), jednak zgodny z obowiązującymi dany kraj zasadami prawa międzynarodowego (w tym postanowieniami wielostronnych i dwustronnych umów międzynarodowych), (Duchnowska, Jagiełło, Kotyński, Marczewski, 2007, s. 8).

Wśród czynników naturalnych, mających wpływ na wolny przepływ towarów i czynników produkcji przez granice państw, można wymienić przykładowo (Duchnowska, Jagiełło, Kotyński, Marczewski, 2007, s. 9):

- sposób naturalnego ukształtowania granic (np. łańcuchy górskie, rzeki, morza);
- geopolityczne położenie kraju;
- różnice bądź podobieństwa językowe, religijne, kulturowo-cywilizacyjne;
- względy historyczne (utrwalone sympatie i obciążenia historyczne);
- dystans i stan infrastruktury technicznej;
- czy też kursy walutowe.

Wpływ tego samego czynnika może być jednak zróżnicowany (nawet co do kierunku) w odmiennych warunkach historycznych

i politycznych. W przypadku dużych krajów, o mocarstwowym aspiracjach, bogactwo i zróżnicowanie zasobów naturalnych może skłaniać wręcz do autarkii.

Współcześnie występuje wiele barier pozataryfowych i innych przeszkód w przemieszczaniu się dóbr, usług, osób i kapitału. W pewnym sensie mają charakter „naturalny”, czyli jako pozostałość historyczna, bądź ustanowione autonomicznie (np. standardy, normy, itp.).

W tym drugim przypadku, mogą to być odrębne (narodowe) standardy, normy techniczne, sanitarne, często służące celom protekcyjnym, ale jednocześnie powodujące utrudnienie wymiany zagranicznej i międzynarodowej. Powodują tworzenie dystansu ekonomicznego, tudzież politycznego od innych państw, ponadto przyczyniają się do tworzenia istotnych barier w międzynarodowym przemieszczaniu się towarów, czynników produkcji, a także innowacji, wiedzy i idei.

Większa otwartość oznacza zazwyczaj podwyższoną wrażliwość gospodarki na oddziaływanie zmian (pozytywne i negatywne) w otoczeniu zewnętrznym, zwłaszcza w krajach, z którymi łączy ją silne więzy ekonomiczne. Oznacza więc większą współzależność gospodarczą w stosunkach międzynarodowych i może rodzić ryzyko uzależnienia od silniejszych partnerów. Współpraca gospodarcza i otwieranie gospodarki powoduje wzrost współzależności i stwarza możliwości do integracji gospodarczej. Proces ten powinien przynosić korzyści wszystkim partnerom - jak największe co do wartości bezwzględnej, ale niekoniecznie równe (czy proporcjonalne) dla wszystkich. Jeżeli jednak nikt nie traci („gra o sumie dodatniej”), to niekoniecznie wszyscy zyskują tyle samo. Podział korzyści z otwierania gospodarki, współpracy i integracji to znany z teorii i praktyki międzynarodowych stosunków gospodarczych i politycznych problem dystrybucyjny. Konfliktogenną sprawą jest nie tylko podział korzyści wynikających z gospodarczego otwarcia czy integracji między danym krajem i zagranicą (na ogół - między wieloma partnerami), ale również wewnętrzny podział korzyści i obciążeń, jakie przypadły danemu krajowi (Duchnowska, Jagiełło, Kotyński, Marczewski, 2007, s. 10).

Zagraniczna wymiana handlowa oprócz korzyści może powodować (powoduje) zagrożenia związane z nagłymi ograniczeniami w eksporcie lub imporcie (np. chwilowe trudności w dostawach ropy

naftowej i gazu przez Rosję). Może to mieć negatywne skutki dla gospodarki i potrzebne są odpowiednie mechanizmy zabezpieczające. Przeciwdziałania nie mogą więc polegać na obniżeniu współpracy gospodarczej ze światem, lecz na zminimalizowaniu zagrożenia. Aby ocenić zależność ekonomiczną Polski w dziedzinie handlu zagranicznego, należy brać pod uwagę skalę, strukturę, dynamikę, stosunek eksportu i importu do dochodu narodowego brutto, strukturę przedmiotową eksportu i importu oraz obrót z zagranicą towarami o znaczeniu militarnym.

Oprócz rzeczywistej (faktycznie osiągniętej) otwartości handlowej gospodarek (otwartości *de facto*) wyróżnia się też otwartość formalną (otwartość *de jure*), wynikającą ze zmian oficjalnych regulacji prawnych, procedur finansowo-celnych, liberalizacji ograniczeń pozataryfowych i innych, stosowanych (nie zawsze skutecznie) przez poszczególne kraje i ugrupowania. Oba typy otwartości mierzy się za pomocą odmiennych wskaźników, uzyskując na ogół różne, ale uzupełniające się wyniki i wnioski. Próba syntetycznej oceny stopnia otwartości gospodarczej za pomocą jednego miernika jest mocno nieprecyzyjna (niepełna). Dlatego też wykorzystuje się zbiór wielu wskaźników. Do cząstkowych mierników otwartości międzynarodowej, używanych także do oceny integracji danego kraju z otoczeniem, zaliczane są następujące wskaźniki:

- udział transakcji międzynarodowych w ogólnej liczbie transakcji danej kategorii;
- stosunek transakcji (przepływów) wewnętrznych do zewnętrznych;
- stosunek przesyłek nadchodzących z zagranicy do wysyłanych za granicę (np. stosunek importu do eksportu);

czy też - w sferze komunikacji międzynarodowej

- stosunek odbieranych z zagranicy i nadawanych za granicę audycji radiowych, telewizyjnych, rozmów telefonicznych, przesyłek pocztowych itp.

Następna grupa wskaźników, lepiej dostosowanych do oceny stopnia otwartości gospodarczej, obejmuje relacje przepływów zewnętrznych (i ewentualnie wewnętrznych) do takich kategorii makro-

ekonomicznych jak: PKB, popyt krajowy, konsumpcja, inwestycje. Statystyki i badania empiryczne potwierdzają znaną w teorii handlu międzynarodowego dodatnią zależność stopnia otwartości gospodarki od poziomu jej rozwoju (mierzonego np. wartością produktu na mieszkańca), ale także zależność ujemną od rozmiaru kraju mierzonego liczbą ludności, powierzchnią czy wielkością PKB (Kotyński, 2007). Te potwierdzone zależności mają charakter stochastyczny.

Najczęściej wykorzystywaną w przekrojowych analizach empirycznych nad wzrostem gospodarczym zmienną aproksymującą stopień otwartości gospodarki jest tzw. indeks otwartości. Oznacza on relację wartości wymiany handlowej w stosunku do produktu krajowego brutto danego państwa. Indeks ten charakteryzuje się dużą wrażliwością na skalę gospodarki przyjmując z reguły bardzo wysokie wartości w przypadku krajów małych oraz niski w przypadku krajów o znaczącym potencjale krajowym, a tym samym o większej samowystarczalności. Nieuwzględnienie powyższego prowadzi do znaczącego obciążenia wniosków. Obciążenie wyników może wynikać również z szeregu innych czynników, takich jak np. nieuwzględnienie potencjalnie endogenicznego powiązania między wymianą handlową a procesem wzrostu gospodarczego, potencjalnie nieliniowy charakter taryf w wymianie. W obu przypadkach potwierdziło się występowanie ujemnego i statystycznie istotnego wpływu.

Najczęściej - wykorzystywaną w przekrojowych analizach empirycznych nad wzrostem gospodarczym - zmienną aproksymującą stopień otwartości gospodarki jest tzw. indeks otwartości (tj. relacja wartości wymiany handlowej w stosunku do produktu krajowego brutto danego państwa). Należy jednak ostrożnie podchodzić do wyciągania wniosków o otwartości danej gospodarki na podstawie wskaźnika otwartości gospodarki, gdyż jego wysokość w dużym stopniu determinowana jest wielkością samej gospodarki. Jak wynika z przeprowadzanych analiz, obserwuje się istotną negatywną korelację między wielkością danej gospodarki mierzoną globalnym PKB a relatywną wielkością eksportu mierzoną stosunkiem jego wartości do PKB. Im większa jest gospodarka, tym mniejszy jest omawiany wskaźnik. Dla przykładu: bardzo otwarte duże gospodarki USA czy Japonii cechują się bardzo niskimi wskaźnikami otwartości na poziomie odpowiednio 10 % i 15 %. Z kolei małe gospodarki, jak Słowacja,



Belgia czy Irlandia, mają bardzo wysokie wartości omawianego wskaźnika, zbliżone do 80 % czy nawet 90 %, nie wspominając o mikro-gospodarce Luksemburga, w której wskaźnik ten znacząco przekracza 100 %. Na wartość tego wskaźnika wpływa także położenie geograficzne – jego wzrostowi sprzyjają bliskie sąsiedztwo krajów o otwartych reżimach handlowych, skala obecności korporacji transnarodowych (handel wewnątrz-korporacyjny), skala reeksportu, czy wreszcie tradycje historyczne i charakter zagranicznej polityki handlowej (Radło, Kowalewski, 2008, s. 9-10).

Prawdopodobnie najciekawszym rozwiązaniem w tym zakresie, ze względu na przyjęcie bardzo rozbudowanego kryterium otwartości handlowej, jest przekrojowe opracowanie SACHSA i WERNERA (z 1995 r.) dla 79 państw. Dychotomiczny indeks SACHSA-WERNER przyjmuje wartość 1 - dla gospodarki otwartej oraz 0 - dla zamkniętej. SACHS i WERNER kwalifikują daną gospodarkę jako zliberalizowaną w danym roku, jeśli spełnia ona równocześnie m.in. poniższe kryteria (Brodzicki, 2006, s. 5-6):

1. średnia stawka celna na dobra kapitałowe i pośrednie jest niższa niż 40 %;
2. bariery pozataryfowe dotyczą mniej niż 40 % importu dóbr kapitałowych i pośrednich;
3. państwo nie ma ustroju socjalistycznego oraz nie posiada monopolu w eksporcie kluczowych branż.

W przypadku mierników otwartości handlowej jednym z mierników *de jure* państw jest stopa liberalizacji stawek celnych, mierzona np. jako: 100 minus przeciętna stawka celna (*ad valorem*). Wśród strumieniowych mierników otwartości handlowej najprostsze i najłatwiej porównywalne w skali międzynarodowej są relacje sum (lub wartości średnich) eksportu i importu do PKB badanych państw.

W 2009 r. według *Global Trade Report 2010 (The Global Enabling Trade ..., 2010)*.<sup>1</sup> Singapur i Hongkong były najbardziej otwartymi gospodarkami świata. Ranking ten określił otwartość gospodarki Polski na pozycji 58 (a w 2008 r. - 57). *Enabling Trade Index* powstaje

---

<sup>1</sup> Podobne wyniki przedstawiają inne rankingi innych instytucji światowych, np. Banku Światowego.

na podstawie oceny dostępności rynku dla handlu zagranicznego, jakości organizacji ruchu towarów przez granice, infrastruktury transportowej i komunikacyjnej oraz otoczenia biznesowego.

W pierwszej kategorii - dostępności własnego rynku - najlepszy wynik uzyskał również Singapur, podobnie jak w ogólnej klasyfikacji. Warto zwrócić uwagę, że kraje wysoko sklasyfikowane w ogólnym rankingu zajmują dość dalekie miejsca w klasyfikacji otwierania własnych rynków na towary z zewnątrz. W tym obszarze kraje rozwinięte z pierwszej dziesiątki rankingu plasują się najczęściej pod koniec pierwszej setki podrankingu. Prymusami w tej kategorii, z nielicznymi wyjątkami, są natomiast kraje najbiedniejsze i najslabiej rozwinięte. Pod względem organizacji ruchu towarów przez granice największe uznanie autorów rankingu zyskał Singapur, a pod względem jakości infrastruktury transportowej i komunikacyjnej - Niemcy (13 miejsce w klasyfikacji łącznej), a pod względem otoczenia biznesowego - Finlandia (12 miejsce ogółem), (*The Global Enabling Trade ...*, 2010, s. 10, tab. 2).

Polska najwyżej została oceniona odnośnie do organizacji ruchu granicznego towarów (42) i jest to poprawa o 3 miejsca oraz w zakresie infrastruktury transportowej i komunikacyjnej (51). Niestety Polska uzyskała odległe miejsca w podrankingu dotyczącym otwartości rynku (93) oraz jakości otoczenia biznesowego (68). Ogółem Polska zajęła w rankingu przedostatnie miejsce wśród ujętych w badaniu krajów UE (niżej, bo na 78 miejscu, uplasowała się jedynie Bułgaria), (*The Global Enabling Trade ...*, 2010, s. 10, tab. 2).

### **3. Granice państwowe i ich przepuszczalność**

Granica państwa, jako kategoria polityczna i historyczna, dzieli w sposób bezwzględny obszary geograficzne, gospodarcze, szlaki komunikacyjne, związki etniczne, kulturowe, religijne i rodzinne. W literaturze występuje wiele definicji granicy państwowej, w zależności od dziedziny naukowej, stawianych celów badawczych i kryteriów. Występuje ponadto wiele synonimów pojęcia granica. W języku polskim granica bywa określana jako: *linia graniczna*, *linia demarkacyjna*, *linia podziału*, *kordon*, *miedza*, *pas graniczny* oraz rzadziej w tym znaczeniu *pogranicze*, *strefa nadgraniczna*, *kresy*, *rubież*. W języku angielskim stosuje się słowa: *border*, *boundary* i *frontier*,

a także - już dzisiaj archaiczne - *march*. W języku francuskim występują: *frontiere*, *front*, *limite*, *marche*. W języku niemieckim z kolei jest tylko jedno określenie - *die Grenze* (Moraczewska, 2008, s. 15-16).

Wielopłaszczyznowość badań i - w związku z tym - liczba dziedzin naukowych, które zajmują się granicami i ich wpływem na regiony do nich przylegające w ostatnich latach znacząco się powiększyła. Badania dotyczące faktu istnienia granic znalazły się w obszarze zainteresowań m.in. ekonomistów, geografów, politologów, socjologów, psychologów. Obecnie można wyróżnić trzy główne nurty teoretyczne odnoszące się do problemu granic, a więc (Krok, 2006, s. 50-51):

- podejście skupiające się na przepływach (aspekty ekonomiczne);
- podejście skupiające się na współpracy transgranicznej (ważny czynnik szybszego rozwoju obszarów wzdłuż granic państwowych i wyrównywania dysproporcji między regionami europejskim) oraz
- podejście skupiające się na ludziach i aspektach społecznych (wkład człowieka w kształtowanie granic i wpływ, jaki granice wywierają na działania ludzi).

W praktyce granica sąsiadujących państw wyznaczana jest w terenie, na mocy porozumienia i podpisanej dwustronnej międzynarodowej umowy. Określa zakres obowiązywania prawa wewnętrznego stanowionego przez organy danego państwa oraz wciąż bardzo istotnej kwestii odnoszącej się do suwerenności władzy państwowej. „Pojęcie suwerenności stosowane w prawie międzynarodowym obejmuje tzw. zwierzchnictwo terytorialne i zwierzchnictwo osobowe. Zwierzchnictwo terytorialne oznacza wyłączność władzy państwowej na jego terytorium, a zwierzchnictwo osobowe - wyłączność władzy państwa wobec jego obywateli” (Bożyk, Misala, Puławski, 1998, s. 514).

Granica międzypaństwowa, w zależności od ustrojowego i politycznego charakteru państwa, w odniesieniu do terytorium rodzi różne implikacje dla wzajemnych stosunków między krajami (nie tylko sąsiednimi). W przypadku stopnia przepuszczalności sięga od ich nieskrępowanego żadnymi ograniczeniami (lub prawie żadnymi, jak to ma miejsce w przypadku w państw UE) po całkowitą blokadę, np. Korea Północna. To z kolei wpływa na rozwój społeczno-ekonomiczny

państw sąsiadujących, ale nie tylko. W rezultacie ma wpływ m.in. na zwiększenie aktywności w handlu międzynarodowym, transgranicznym przepływie osób czy też wzajemnych inwestycji. Oznacza więc, że między rozwojem międzypaństwowych stosunków politycznych, ekonomicznych, kulturowych, a współpracą transgraniczną i rozwojem regionów przygranicznych istnieje ściśle sprzężenie zwrotne. W opracowaniu tym skupiono się głównie na niektórych aspektach ekonomicznych, zwłaszcza dotyczących wymiany handlowej przez granicę państwową, której instytucja jest elementem bezpieczeństwa narodowego Polski i UE, jako że polska granica wschodnia i północna jest równocześnie zewnętrzną granicą UE, Układu z Schengen oraz NATO.

Jak pokazuje teoria oraz praktyka w procesie dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego instytucjonalny wymiar granic traci na znaczeniu w różnych jego układach odniesienia: makro- i mikroekonomicznego oraz regionalnego. Przepływy gospodarcze w znacznym stopniu dokonują się ponad granicami narodowymi. Niejednokrotnie nawet odbywają się one bez udziału państw jako specyficznych i wielkich podmiotów gospodarczych. Co jest ważniejsze, przepływy te mają miejsce w powiązaniu z coraz to większą otwartością krajów. Wyraźniej stają się one następstwami dynamicznych procesów globalizacji, ekonomicznych integracji regionalnych (zwłaszcza na ich obszarze) i innych form współpracy gospodarczej, w różnych konfiguracjach. Część znawców problematyki, dotyczącej zagadnień funkcjonowania obszarów przygranicznych i granic, utrzymuje, że ekonomia wraz funkcjonowaniem wolnego rynku przyczynia się do funkcjonalnego charakteru granic. Konsekwencją jest coraz częstsze powstanie ponadgranicznych organizmów regionalnych, składających się z obszarów należących administracyjnie od kilku do kilku państw. Inni z kolei nie zgadzają się z tym poglądem. Uznają, że granice są immanentną cechą przestrzeni, wywierającą wpływ również na tę przestrzeń (np. badania McCALLUM'A granicy amerykańsko-kanadyjskiej).

Ekonomiści najczęściej postrzegają granice jako przeszkody (bariery) oddzielające dwa lub więcej terytoria państw, posiadające na swoim obszarze zróżnicowany potencjał wytwórczy (czynniki produkcji), władzę polityczną oraz prowadzoną na nich działalność społeczną i gospodarczą przez podmioty krajowe i zagraniczne. Władza ustanawia system polityczny i gospodarczy oraz realizuje określoną politykę

społeczną i ekonomiczną. Na obszarze państwa jest też wprowadzane prawo, tworzone urzędy, które m.in. określają oraz nadzorują warunki wejścia i wyjścia przepływów gospodarczych na/z jego terytorium (np. poprzez kontrolę graniczną). Wpływa to tym samym, z uwzględnieniem regulacji międzynarodowych (np. WTO), których państwo jest stroną (bądź nie), na stopień otwartości państwa na międzynarodową współpracę<sup>2</sup>.

Międzynarodowe linie graniczne są zatem sumą punktów określających przerwanie ciągłości pewnych zjawisk ekonomiczno-społecznych, charakterystycznych dla sąsiednich państw. Dotyczy to nawet granic krajów ściśle ze sobą powiązanych gospodarczo i politycznie, jak np. USA i Kanada. Stopień, w jakim granica spełnia funkcję bariery, zależy jednak głównie od wzajemnych stosunków krajów ze sobą sąsiadujących, ale nie tylko.

Analizując różne definicje granicy, można ją postrzegać na dwa sposoby (Moraczewska, 2008, s. 18-19):

- statyczny (widoczny) element systemu państwa (ugrupowania) określający obszar suwerenności państwa (ugrupowania);
- aktywny (dynamiczny) element systemu państwa (ugrupowania) oddziałujący na otwartość granicy i warunki wejścia i wyjścia, np. na ruch towarów, osób.

Granica, jako element statyczny, wyraża się występowaniem mniejszej lub większej ilości narzędzi technicznej ochrony obszaru państwa i kontroli ruchu. Dotyczy to jednak głównie towarów i osób - na wejściu i wyjściu. Istotniejsze jest jednak postrzeganie granicy jako elementu dynamicznego. Dlatego, że władze państw posiadają wciąż duże możliwości oddziaływania na różne sfery życia państwa, odbywa się to w wyniku realizowania różnych celów politycznych, określających m.in. stopień otwartości granic na handel zagraniczny. Jest to następstwem kształtowania relacji sąsiedzkich i nawiązywanie współpracy (bądź nie) na różnych szczeblach i w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Rozpatrując problem granic państwowych (w zakresie stopnia ich przepuszczalności), za S. CIOKIEM,

---

<sup>2</sup> Np. zdefiniowaną przez SACHSA i WARNERA (1995, s. 1-118).

można wyróżnić granicę (Ciok, 1990):

- nieprzepuszczalną;
- częściowo przepuszczalną;
- znacznie przepuszczalną;
- całkowicie przepuszczalną.

Stopień przepuszczalności granicy znacząco determinuje współpracę międzynarodową i transgraniczną. Im jest granica bardziej przepuszczalna (otwarta), kontrakty stają się bardziej intensywne. W aktualnej sytuacji polityczno-gospodarczej (zwłaszcza dynamicznego procesu integracyjnego) można wyróżnić w Europie dwa typy granic, uwzględniając stopień intensywności i zakres kontroli granicznych, czyli granice:

- nieodczuwalne - granice wewnętrzne na obszarze wewnętrznym UE, które wyróżniają się brakiem formalnych granicznych ostrych i kontroli, zarówno osób, jak i towarów (wspólny rynek). Teoretycznie, ale jak pokazuje dotychczasowa praktyka, taka sytuacja stwarza bardzo dobre warunki do nawiązania współpracy i trwałych kontaktów, w tym regionów przygranicznych. A więc stwarza m.in. szansę wyprowadzenia regionów przygranicznych z peryferyjnego położenia, czyli łagodzenia istniejących dysproporcji ekonomicznych po obu stronach granicy. Można więc zaryzykować konstatację, że praktycznie niemożliwy staje się powrót do charakteru granic sprzed integracji;
- odczuwalne - granice zewnętrzne państw członkowskich UE z państwami trzecimi, nie mającymi (jak na razie) bliższych perspektyw na integrację. W przypadku Polski ten typ granicy odnosi się do granicy wschodniej i północnej. Zaliczają się do nich również granice między poszczególnymi państwami będącymi poza UE.

Mając na uwadze powyższy podział granic, zauważa się, że terytoria poszczególnych państw członkowskich położone wzdłuż zewnętrznej granicy UE tworzą „unijny region przygraniczny” oraz „unijną strefę nadgraniczną”. W pierwszym przypadku dotyczy to sąsiadów (państw), które zostały niedawno członkami, w drugim natomiast obejmuje sąsiedztwo z państwami, które (jak na razie)

takich szans nie mają. To powoduje, że aktualnie tworzony ich kształt jest więc całkowicie różny (m.in. przestrzenny) od dotychczas istniejącego wymiaru regionów przygranicznych m.in. państw Europy Środkowej i Wschodniej.<sup>3</sup>

#### **4. Wielowymiarowość znaczenia współczesnych funkcji granic państwowych (politycznych)**

Pojęcie funkcji posiada wieloznaczne znaczenie i jest różnie interpretowane w różnych dyscyplinach naukowych. Jego zakres ulega zmianie w zależności od przyjętych założeń metodologicznych i celów poznawczych stawianych przez badacza. Ma też kilka podstawowych znaczeń, w zależności od tego, czy jest rozumiana jako:

- cel działań (funkcji zamierzonej);
- skutki takich działań (funkcji realizowanej).

Funkcja rozumiana jako cel odnosi się do danego układu, któremu przypisuje się pewien sens istnienia, a także zadanie do realizacji do jakiego został on stworzony (powołany). Funkcja w znaczeniu roli sprowadza się do wyznaczania określonych zadań i obowiązków, jakie przypisuje się danemu podmiotowi oraz relacji między celem działania a jego skutkami.

Powołując się na definicje granic, które traktują granicę państwową jako element systemu, umożliwiającą jego właściwe funkcjonowanie w środowisku międzynarodowym, można próbować określić pojęcie funkcji granic. Tak więc funkcja granicy państwowej to zadania, których realizację ma zapewnić granica w określonym czasie, w celu utrwalania określonego (skierowanego na trwałość) stanu systemu.

Istnieje wiele możliwości podziału funkcji granic. Na przykład W. MISIAK wymienia dziesięć funkcji granicy, czyli: funkcję bariery fizycznej, funkcję polityczną, ekonomiczną, funkcję „efektu demonstracyjnego”, funkcję kształtowania specyfiki obszarów przygranicz-

---

<sup>3</sup> Przykładem może być rozwijająca się Europejska Polityka Sąsiedztwa, czy też polsko-szwedzka inicjatywa po nazwą „Partnerstwo Wschodnie”. Innym przykładem jest tworzenie unii celnej na obszarze Rosji, Białorusi i Kazachstanu.

nych, funkcję symboliczną, represji, kordonu sanitarnego, ekologiczną i funkcję kresów (Misiak, 2003, s. 65-80).

Biorąc pod uwagę przyjętą definicję granicy oraz funkcji granicy państwowej, można wyróżnić:

- kryterium rodzaju stosunków międzynarodowych;
- kryterium kierunku oddziaływania granicy.

Według pierwszego kryterium można wyróżnić takie funkcje jak: dezintegracyjna, fragmegracyjna i integracyjna. Tak klasyfikacja definiuje rodzaj stosunków dwustronnych, zachodzących między państwami, gdzie funkcje mają charakter pierwotny i nadrzędny w stosunku do funkcji sklasyfikowanych według drugiego kryterium, czyli kryterium kierunku oddziaływania granicy. Wyszczególnia się tu takie funkcje jak: demarkacyjna, limitacyjna i deterministyczna - o wewnętrznym kierunku oddziaływania oraz bariery o oddziaływaniu zewnętrznym. Zalicza się tu też funkcję tzw. zaścianka, którą jednak nieco trudniej sklasyfikować według kierunku oddziaływania do wnętrza, czy też na zewnątrz systemu, ponieważ jest wyznaczana na podstawie relacji funkcjonowania granicy wobec centrum systemu (Moraczewska, 2008, s. 28).

Najczęściej granica pełni funkcję bariery, która sprowadza się do oddzielenia wnętrza państwa od środowiska zewnętrznego. Jest niejako pierwotna do innych wielorakich funkcji granicy. Jest odczuwalna nie tylko w momencie przekraczania granicy, ale obecna również w ludzkich umysłach i dotyczący procesu adaptacji do „innego” lub oddzielania „nas” od „innych”. Jest formalną przeszkodę swobodnego przepływu czynników z zewnątrz do wnętrza państwa i odpływu z wnętrza na zewnątrz. Jest w dużym stopniu związana z występowaniem infrastruktury na granicy oraz ograniczeniami (regulacjami) formalnoprawnymi, dotyczącymi głównie przepływu osób i towarów. W tym sensie jest postrzegana negatywnie,

Pojęcie granicy często jest więc kojarzone z barierą, przy czym patrzenie na nią jako na bariery powinno się utożsamiać również z jej funkcją ochronną i kontrolną równocześnie. Bariera w takim ujęciu odbierana jest pozytywnie, zwłaszcza w trakcie realizacji szeregu czynności przez służby państwowe, na przykład w zakresie: zwalczania przemytu (ludzi i towarów), monitoringu i kontroli przepływu siły



robotniczej, zwalczania przestępczości transgranicznej i międzynarodowej, kontroli handlu bronią, ochrony sanitarnej itd. Funkcje takie realizuje np. polska administracja celna, która poza funkcją fiskalną pełni także:

- funkcję ochronną – zwłaszcza (Maksimczuk, Sidorowicz, 2007, s. 270-273):
  - przemysłu krajowego (unijnego) - przed napływem towarów, stanowiących nieuczciwą konkurencję;
  - środowiska naturalnego - przed wwozem substancji i mikroorganizmów szkodliwych;
  - światowej fauny lub flory - przed rabunkowym obrotem gatunkami ginącymi;
  - konsumenta - przed pojawieniem się na rynku towarów niepełniających polskich norm jakościowych lub przeterminowanych;
  - społeczeństwa - przed wwozem towarów, przedmiotów lub urządzeń stwarzających zagrożenia dla życia, bezpieczeństwa i zdrowia obywateli lub zagrażających obronności kraju (np. broni, gazów obojętniających, paralizatorów, itp.), państwa - przed utratą dziedzictwa kulturowego (głównie przed wywozem dóbr kultury), dzieł sakralnych;
  - twórców, artystów, przemysłowców i handlowców - przed naruszeniem praw własności intelektualnej, znaków towarowych, praw patentowych, itp.;
- funkcję kontrolną – na przykład w zakresie:
  - instrumentów polityki celnej państwa, regulujących kierunki i wielkość obrotu towarowego z zagranicą (np. monitorowanie realizacji kontyngentów celnych);
  - przestrzegania przepisów krajowych i międzynarodowych, związanych z ograniczeniami i zakazami w obrocie towarowym z zagranicą;
  - przestrzegania przez przewoźników dopuszczalnych obciążeń pojazdów w celu właściwej eksploatacji dróg, w zakresie przestrzegania przez Polskę międzynarodowych porozumień dotyczących preferencji celnych, w zakresie kontroli dewizowej, w tym przeciwdziałanie tzw. praniu brudnych pieniędzy.

T. KOMORNICKI z kolei przyjął trzy zasadnicze i szeroko pojmowane funkcje granic (także jako bariery): militarna, ekonomiczna i społeczna (Komornicki, 1999, s. 25). Obecnie funkcja bariery militarnej nie ma praktycznego znaczenia. Jest o tyle charakterystyczna, że granica pierwotnie stanowiła do II wojny światowej linię frontu, strefę obrony, gdzie budowano liczne fortyfikację (np. Linia Maginota). Aktualnie, w dobie rozwoju nowoczesnego uzbrojenia (np. satelitów i rakiet dalekiego zasięgu), uwidacznia się wymiar granicy politycznej państw i sojuszków państw tworzących bloki wojskowe. Przykładem na to może być wschodnia granica Polski, która jest równocześnie fragmentem granicy zewnętrznej Paktu Północnoatlantyckiego (NATO).

Wymiar granicy jako bariery ekonomicznej, polega przede wszystkim na ustaleniu bariery (utrudnień, dodatkowych kosztów wymiany) w swobodnym przepływie dóbr, usług, kapitału przy użyciu odpowiednich narzędzi polityki gospodarczej państwa. Kontrola (mniej lub bardziej intensywna) przepływu towarów i czynników produkcji, głównie siły roboczej, ma na celu ochronę rynku wewnętrznego. Może równocześnie sprowadzać się do przyznawania przywilejów określonemu państwu czy grupie państw w dostępie ich do własnego rynku. Polega więc na udzielaniu jednostronnych lub wzajemnych preferencji, albo jest związana ze stosowaniem narzędzi integracji gospodarczej, takich jak: strefa wolnego handlu, unia celna, wspólny rynek, unia walutowa czy też unia gospodarcza.

Na przykład S. W. BOGGS postrzegał granicę polityczną także jako barierę. Twierdząc, że państwo dzięki niej może sprawować kontrolę nad osobami i rzeczami i dlatego też sklasyfikował funkcje granic w sposób następujący (Boggs, 1940, s. 10-11):

- ze względu na ludzi - jako ograniczenie lub całkowity zakaz napływu imigrantów, czy pracowników z innych krajów, kontaktów społeczeństw państwa, oraz napływu przestępców i osób zamieszanych w nielegalny przewóz towarów;
- ze względu na rzeczy - jako miejsce pobierania opłat celnych i podatków z legalnie przewożonych towarów, jako bariera przed nielegalnym przewozem dóbr oraz zbytnej konkurencyjności ich w stosunku do towarów krajowych, instrument kontroli przepływu pieniądza i kruszcu, naruszania narodowej przestrzeni powietrznej i miejsce prowadzenia kontroli sanitarnej zwierząt i roślin.

Granica państwowa jest odczuwalna jako bariera społeczna. Odnosi się to najczęściej do ograniczania swobody przepływu osób, głównie z potrzeby zapewnienia szeroko rozumianego bezpieczeństwa obywateli i ochrony ich interesów. Dotyczy np. różnych zjawisk migracyjnych, przede wszystkim nielegalnej migracji. Tak widziana granica państwowa pełni funkcję ochronną krajowego rynku pracy chociażby przed nadmierną migracją zarobkową, ucieczką wykwalifikowanej kadry pracowniczej, napływem przestępców, czy przenoszeniem przez ludzi chorób zakaźnych. W tym celu wprowadzane są różnorodne narzędzia kontroli i regulacji przepływu osób, najczęściej są to wize oraz karty pobytowe.

Konkludując, różnicowanie funkcji granic są znacznym stopniu kształtowane stosunkami dwustronnymi. Mogą mieć charakter symetryczny, bądź asymetryczny. W pierwszym przypadku państwa sąsiednie ograniczają wzajemnie funkcjonowanie granicy jako bariery. W drugim natomiast jedno państwo realizuje politykę otwartości, podczas gdy drugie dąży do stworzenia granicy jako bariery. Taka sytuacja generuje zróżnicowane koszty transakcji. Większa otwartość powoduje, iż są one niższe. Należy jednak zauważyć, że kształtowana polityka przez państwa, bądź ugrupowania państw (otwartości bądź bariery) może mieć charakter selektywny wobec różnych państw, niekoniecznie sąsiedzkich (np. polityka wizowa).

## **5. Otwartość gospodarcza determinantą przemian współczesnej roli granic**

Na współczesne znaczenie granic państwowych wpływa wiele czynników warunkujących ich kształt, działanie oraz przeobrażenia. Można do nich zaliczyć: geopolityczne położenie państwa, uwarunkowania historyczne, trwałość granic, stosunki między państwami sąsiadującymi, systemy polityczne państw, aktualna sytuacja międzynarodowa, czy też coraz większa otwartość gospodarcza poszczególnych państw, zwłaszcza na wymianę handlową.

Wśród czynników powodujących zmianę roli granic państwowych wymienia się dwie grupy czynników (Moraczewska, 2008, s. 35):

- endogeniczne;
- egzogeniczne.

Do pierwszej z nich zalicza się np.: bilateralne i multilateralne umowy dotyczące granic i procesy integracji państw. Wśród czynników o charakterze egzogenicznym zauważa się np.: procesy transnarodowe, procesy integracji, procesy globalizacji, deterytorializacja i wirtualizacja państwa.

Umowy dwustronne (jako czynnik endogeniczny) mają najczęściej charakter zamknięty, gdyż regulują jedynie stosunki dwustronne (niekoniecznie graniczących ze sobą państw), np. delimitację granicy, czy też chociażby stosunki prawne określające występujące warunki przekraczania granic (Polska-USA). Mogą być zawierane na poziomie narodowym, regionalnym, także lokalnym. Należy jednak dodać, że regulacje na niższych poziomach są bardziej szczegółowe i uwzględniają często specyfikę pogranicza oraz mogą stwarzać szansę ograniczenia negatywnych skutków funkcji zaścianka granicy.

Układy multilateralne z kolei stwarzają możliwość przystąpienia państw trzecich na tych samych warunkach co państwa pierwotne lub na podstawie dodatkowych regulacji (np. Układ z Schengen). Zakres terytorialny obowiązywania traktatu lub umowy obejmuje najczęściej terytorium wszystkich jej stron. Umowy gwarancyjne wynikające z zawartych porozumień zapewniają (partnerowi lub partnerom) wykonanie zobowiązań dotyczących określonego stanu rzeczy lub danej sytuacji międzynarodowej. Zobowiązania tego rodzaju zawierają najczęściej traktaty polityczne o przyjaźni, o dobrym sąsiedztwie, o współpracy, stanowiące ochronę niepodległości i integralności terytorialnej państw zagrożonych. Mogą dotyczyć ujednoclenia zasad przekraczania granicy, np. dokumentów, procedur celnych, a nawet znoszenia kontroli i infrastruktury granicznej.

W stosunkach międzynarodowych zachodzą dynamiczne zmiany w wyniku działania pozapaństwowych uczestników tych stosunków. Swoją aktywnością powodują zmniejszanie roli i znaczenia państwa wobec pozapaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych. Są one określane jako stosunki transnarodowe jako „kontakty, koalicje i interakcje prowadzone ponad i przez granice państwowe i niekontrolowane przez centralne organy władzy do spraw polityki zagranicznej” (Keohane, Nay, 1981, s. XI). Procesy transnarodowe często utożsamiano z działalnością korporacji międzynarodowych czy transnarodowych oraz banków. Właśnie korporacje są jednym ze

znaczących „twórców” internacjonalizacji. Strategie działań tych podmiotów prowadzą między innymi do transnacionalizacji i tym samym do powstania procesów transnarodowych.

Teoretycznie niewidoczna granica między polityką zewnętrzną i polityką zagraniczną, praktycznie często utożsamiana z fizyczną granicą państwa, zanika lub staje się coraz bardziej przepuszczalna dla zjawisk o charakterze transnarodowym i międzynarodowym.

Do najważniejszych identyfikatorów procesów transnarodowych można zaliczyć:

- działanie pozarządowych uczestników stosunków międzynarodowych jako inicjatorów i głównych podmiotów;
- względnie autonomiczny charakter podmiotów transnarodowych i ich działań wobec kontroli państwowego systemu decydowania;
- względnie swobodne rozprzestrzenianie się ich przez granice państwowe, które nie tworzą dostatecznej przeszkody (Zorska, 1998).

Analitycy problemu podkreślają, że podmioty transnarodowe bez większych trudności przekraczają granice państwowe, ponieważ przechodzą przez nie, a często nad nimi (np. kapitał finansowy, informacje). Granice w tym przypadku przestają izolować, a jedynie z różną skutecznością filtrują (pełniąc funkcję kontrolną i ochronną) czynniki przepływające przez nie. Nie mogą pełnić funkcji bariery w wyniku między innymi tego, że „stopniowa koncentracja i centralizacja kapitału doprowadziła do nadmiernej akumulacji i osiągnęła punkt, w którym dalszy rozwój wymagał przekroczenia granic narodowych” (Kuźniar, 1990, s. 157-158). Oznacza to, że granica przestaje chronić wewnątrz państwa przed zjawiskami i procesami o charakterze transnarodowym.

Kolejną determinantą wpływającą na zdynamizowanie otwartości gospodarek narodowych, a tym samym zwiększenie przenikalności granic, jest dynamiczny proces integracji państw. Zjawisko nabiera charakteru powszechnego i przybiera najczęściej postać integracji ekonomicznej. Występuje na całym świecie i obejmuje różne grupy państw. Dotyczy poszczególnych gałęzi gospodarki lub regionów, jednego państwa lub większej liczby gospodarek narodowych. W niektórych przypadkach państwa decydują się na integrację pozagospodarczych sfer współpracy, dążąc do większej unifikacji i konsoli-

dacji swoich państw. Jednak przy definiowaniu tego pojęcia mówi się zazwyczaj o unifikacji gospodarek narodowych, a nie samych państw (Molle, 2000).

B. BALASSA - twórca najbardziej znanej klasyfikacji instytucjonalnych form integracji ekonomicznej państw - zdefiniował proces integracji gospodarczej w sposób zarówno dynamiczny, jak i statyczny, czyli jako proces i stan (Balassa, 1962, s. 1). Integracja gospodarcza jako proces polega na likwidowaniu barier (w tym o charakterze granicznym) w międzynarodowym obrocie towarami, kapitałem, usługami, pracą, w przepływie osób między poszczególnymi gospodarkami i prowadzi do stworzenia jednolitej struktury gospodarczej w obrębie grupy państw.<sup>4</sup> W przypadku integracji gospodarczej, ujmowanej jako stan, polega ona na braku dyskryminacji między podmiotami integracji i udzielaniu sobie określonych preferencji. Nie stawia sobie za cel poszerzanie płaszczyzn integracji, a jedynie osiągnięcie korzyści przy wykorzystaniu określonego narzędzia integracji, np. strefy wolnego handlu. Wyróżnia się różne formy integracji ekonomicznej, zwane także czasem mechanizmami lub narzędziami integracji gospodarczej. Są to: strefa wolnego handlu, unia celna, wolny rynek, unia walutowa i unia gospodarcza.

Zmienia się równocześnie charakter granic państw członkowskich. W przypadku bardziej zaawansowanych form integracji (od unii celnej) graniczna kontrola na granicach wewnętrznych zanika. Ustalane są natomiast wspólne zasady przekraczania granic zewnętrznych państw członkowskich. Zmiany te, ze względu na znoszenie narodowych środków zagranicznej polityki handlowej, powodują zasadnicze przemiany funkcji granicy jako bariery społecznej i ekonomicznej granicy. Najbardziej charakterystycznym przejawem jest swoboda niczym nieskrępowanego przepływu czynników produkcji i towarów przez granice wewnętrzne państw ugrupowania. Równocześnie - w zależności od etapu

---

<sup>4</sup> W 1985 roku Komisja Europejska przedstawiła tzw. Białą Księgę zatytułowaną *Completing the Internal Market*. Wyodrębniono trzy rodzaje barier w realizacji rynku wewnętrznego, które należało znieść, czyli: bariery fizyczne (kontrolę graniczną), bariery techniczne (różne normy i standardy techniczne na terenie krajów Wspólnoty) oraz bariery fiskalne (różne stawki akcyzy i podatku VAT).

integracji - warunki wejścia i wyjścia przez zewnętrzną granicę polityczną państw zintegrowanych określa nie system instytucji narodowych lecz system instytucjonalny ponadnarodowy (np. w UE przez Komisję Europejską czy też Parlament Europejski).

Kolejnym czynnikiem wpływającym bardzo mocno na znaczenie instytucji granic państwowych są procesy globalizacji. Według M. PIETRASIA jest to:

*„rozrastanie się więzi i intensyfikacja współzależności ponad granicami między suwerennymi państwami, uwarunkowane wzajemną interpenetracją państw, społeczeństw oraz różnych zjawisk i obszarów życia społecznego. Dokonują się one za pośrednictwem mechanizmów rynkowych, przepływów kapitałowych, a także cyberprzestrzeni oraz cyrkulacji idei, wartości, wzorców zachowań konsumpcyjnych itd. W konsekwencji, /.../ pojawia się zjawisko kompleksowych współzależności i wzajemnego przenikania się tego, co lokalne, narodowe i globalne”* (Pietraś, 2002, s. 51).

Należy jednak mieć na uwadze to, że procesy globalizacji mogą powodować powstawanie innego charakteru granic, niewidocznych na mapie politycznej - granic funkcjonalnych między poszczególnymi rynkami gospodarczymi oraz państwami biednymi i bogatymi, czy też między narodami, które sprzeciwiają się powszechności pewnych idei i stylów życia, a związanymi swoim wyznaniem religijnym lub określoną doktryną.

W dobie globalizacji obserwuje też procesy deterytoralizacji państwa, pomimo faktu wciąż postrzegania państwa jako organizacji terytorialnej (posiadające terytorium wyznaczone granicą). O istotocie terytorium państwowego stanowią dwie jego cechy: wewnętrzna wartość terytorium i względna wartość terytorium. Terytorium, mimo występujących procesów transnarodowych czy globalizacji, pozostaje nadal ogromną wartością: narodem, kulturą, gospodarką. Jednocześnie suwerenność państwa jest najwyższym stopniem jurysdykcji państwowej nad danym terytorium. Stwarza tym samym możliwość oddziaływania lub kontrolowania istniejącego potencjału na terytorium państwa.

Coraz więcej czynników narusza ową suwerenność. Zaliczają się do nich działania organizacji między- i pozarządowych, korporacji transnarodowych, funkcjonowanie globalnego systemu finansowego,

elektroniczne komunikowanie, degradacja ekologiczna i inne. Działania te (w ramach przestrzegania ustalonych norm) są kluczowymi elementami procesów deterytoralizacji. Normy państwowe muszą więc uwzględniać ustalone normy międzynarodowe (np. przez ONZ, WTO). Najczęściej przyczynami deterytoralizacji państwa jest deterytoralizacja: własności, waluty, zagrożeń i rozprzestrzeniania się informacji. Natomiast produkcja może zostać przeniesiona do innego państwa w celu redukcji kosztów, przy czym informacja na danym produkcie będzie zawierała nazwę państwa macierzystego.

W dobie niezwykle dynamicznego rozwoju nowoczesnych technologii ma miejsce wirtualizacja różnych sfer aktywności człowieka, a przez to wirtualizacja państwa - tak sądzi R. ROSECRANCE. Twierdzi, że państwo wirtualne jest przejawem jego współczesnej ewolucji i prowadzi do oderwania go od terytorium. Elementy wnętrza zaczynają funkcjonować poza granicami państwa, np. przenoszona jest coraz częściej produkcja na terytorium innych państw, dzięki czemu państwo macierzyste powiększa swój kapitał i strefę wpływów. Dodatkowo wzrasta udział czynników „nieuchwytnych”, takich jak wspomniane wcześniej: technologia, wiedza, kapitał, informacje, które mogą w dużym stopniu przemieszczać się bez względu na granice i akceptację władz, co oznacza, że determinizm terytorialny zostaje zastąpiony determinizmem ekonomicznym (Rosecrance, 1999).

Granica państwowa w takim ujęciu problemu przestaje oddzielać to co wewnętrzne od tego co zewnętrzne. Państwo w swojej działalności nie ogranicza się więc jedynie do terytorium, które ona wyznacza, lecz powinno coraz częściej dbać i chronić interesy ekonomiczne państwa poza terytorium wyznaczonego granicami. Przede wszystkim kształtując dobre stosunki międzynarodowe, aktywnie uczestniczyć w stanowieniu prawa międzynarodowego, czy też współpracując w zakresie zwalczania przypadków łamania prawa i przestępczości międzynarodowej. A to oznacza, że nawet tak skrajnie liberalne podejście jak R. ROSECRANCE'A nie kwestionuje istnienia granic państwowych, ale sugeruje zmianę ich roli.

Istnieje bardzo powszechna tendencja w państwach, aby zinstytucjonalizować pośredni, regionalny poziom rządu (państwo regionalne jako konkurujące ze sobą lokalne systemy regionalne produkcji rywalizujące o przewagę konkurencyjną). A to oznacza, że zmiany



gospodarcze, mobilizacja społeczna i polityka odpowiadają za restrukturyzację jednocześnie ponad i poniżej państwa. Nowe systemy produkcji, z wyraźnymi zależnościami między rynkiem, polityką i kulturą, mogą występować nie na poziomie państwa narodowego, ale w regionach, które same są coraz bardziej bezpośrednio wprowadzane na rynki europejskie i światowe. K. OHMAE pisząc o świecie „bez granic” przedstawia obraz „państw regionalnych” opartych na lokalnych systemach produkcji, konkurujących bezpośrednio na rynkach światowych, wolnych od instytucjonalnego, społecznego i politycznego ciężaru starego państwa narodowego (Ohmae, 1995). A to może spowodować przestrzenne przesunięcia dotychczasowych oraz nowych funkcji granicy państw narodowych na zewnętrzną granicę państw regionalnych (przykład UE czy też tworzący się obszar unii celnej na wschodzie Europy).

Podsumowując, w aktualnie występujących licznych i dynamicznie zachodzących przemianach politycznych, gospodarczych i kulturowych w świecie granica państwowa ma wciąż istotne znaczenie dla państw jako podstawowych podmiotów gospodarki globalnej. Jest ważnym elementem w systemie bezpieczeństwa państwa. Instytucja granicy dostosowuje się zarówno do zmian wewnętrznych w państwie, jak też zmian zachodzących poza nim. Granice mogą być całkowicie otwarte, półotwarte lub zamknięte całkowicie lub selektywnie, w zależności od materii, która przekracza granicę. Funkcje granic są bowiem wielorakie i w zależności od stosunków panujących między sąsiednimi krajami (ale i nie tylko) ulegają zmianom, przeważnie częściej niż sam przebieg granic. Jak zauważa S. CIOK „funkcja, którą spełnia granica państwowa, nie jest stała, raz na zawsze ustalona, lecz podlega zmianom i zależy m.in. od: sytuacji międzynarodowej, istnienia różnego typu układów, bloków politycznych czy gospodarczych, ale przede wszystkim od wzajemnych stosunków panujących między sąsiadującymi ze sobą państwami” (Ciok, 2004).

## 6. Podsumowanie

Obecne zmiany w globalnym porządku ekonomicznym mają kolosalne znaczenie dla światowej gospodarki i stosunków międzynarodowych, jak zakończenie tzw. „zimnej wojny”. Niektóre stare podstawy poczucia bezpieczeństwa zanikły, inne zanikają, a nowa sytu-

acja (dynamiczny proces globalizacji) rodzi nowe lęki związane z szeroko rozumianym bezpieczeństwem państw, regionów i całego świata. Wynikają one m.in. z „liberalizacji granicy” jako następstwa większej otwartości gospodarek na współpracę gospodarczą. Nowe znaczenie granic zdecydowanie w mniejszym wskazuje na przeszkodę, ponieważ duża ilość transakcji odbywa się ponad nimi (np. korporacje transnarodowe), a część kapitału znajduje się poza granicami państwa, którego ochrona może być zapewniona poprzez właściwe relacje z innymi państwami oraz instytucjami międzynarodowymi (np. WTO). Jednocześnie nabierają znaczenia funkcje kontrolne i ochronne granic, jako istotnego elementu międzynarodowego i systemu bezpieczeństwa poszczególnych państw, ze względu na liczne zagrożenia, jakie realnie występują we współczesnym świecie (terroryzm, zagrożenia sanitarne, dumping, naruszania własności intelektualnej, nielegalny handel bronią, okazami fauny i flory itd.). To powoduje, iż regulacyjnego znaczenia nabrała polityka handlu międzynarodowego, a jej charakter i zakres nie oznacza znacznych utrudnień w handlu i obniżenia konkurencyjności, np. unijnych towarów na rynkach światowych. Zwraca się też coraz większą uwagę na monitoring przepływów gospodarczych pod kątem bezpieczeństwa (np. w celu prowadzenia analiz ryzyka).

## LITERATURA

- Balassa B., *The Theory of Economic Integration*. London 1962.
- Boggs S. W., *International Boundaries: A Study of Boundary Functions and Problems*. Columbia University Press, New York 1940.
- Bożyk P., Misala J., Puławski M., *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*. PWE, Warszawa 1998.
- Brodzicki T., *Otwartość a wzrost gospodarczy – wyniki dotychczasowych badań i wnioski na przyszłość. Analizy i Opracowania KEIE UG nr 2/2006*, Katedra Ekonomiki Integracji Europejskiej Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2006.
- Ciok S., *Pogranicze polsko-niemieckie. Problemy współpracy transgranicznej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004.
- Ciok S., *Problematyka obszarów przygranicznych Polski Południowo-Zachodniej*. Acta Universitas Wratislaviensis, nr 155, Wrocław 1990.

- Duchnowska E., Jagiełło E., Kotyński J., Marczewski K., Celowość i realna możliwość specjalizacji eksportowej Polski w warunkach globalizacji oraz ocena aktualnej sytuacji w tej dziedzinie. IBRKiK, Warszawa 2007.
- Keohane R. O., Nay Jr. J., *Transnational Relations and World Politics*. Cambridge-Massachusetts-London 1981.
- Komornicki T., *Granice Polski. Analiza przemian przenikalności w latach 1990-1996*. „Geopolitical Studies”, IGiPZ PAN, Warszawa 1999.
- Kotyński J., *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*. Wydawnictwo LAM Akademii Finansów, Warszawa 2007.
- Krok K., Współczesne spojrzenie na obszary przygraniczne w Europie, w: Gorzelak G., Krok K. (red.), *Nowe granice Unii Europejskiej - współpraca czy wykluczenia?* Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2006.
- Kuźniar R., *System zachodni w stosunkach międzynarodowych. Czynniki sprawcze ewolucji*. Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1990.
- Maksimczuk A., Sidorowicz L., *Ochrona granic i obsługa ruchu granicznego*, LexisNexis, Warszawa 2007.
- Misiak W., *Funkcje granic*, w: Zielińska M. (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*. Tom I, Zielona Góra 2003.
- Molle W., *Ekonomia Integracji Europejskiej: Teoria, praktyka, polityka*. FG Solidarność, Gdańsk 2000.
- Moraczewska A., *Transformacja funkcji granic*. Wyd. UMCS, Lublin 2008.
- Ohmae K., *The End of the Nation State: The Rise of Regional Economies*. The Free Press, New York 1995.
- Pietraś M., *Globalizacja jako proces zmiany społeczności międzynarodowej*, w: Pietraś M. (red.), *Oblicza procesów globalizacji*. UMCS, Lublin 2002.
- Pluciński E. M., *Makroekonomia gospodarki otwartej. Wybrane zagadnienia teoretyczno-empiryczne z perspektywy integracji polskiej gospodarki z rynkiem Unii Europejskiej*. WSHiFM, Warszawa 1998.
- Radło M. J., Kowalewski O., *Wpływ globalizacji na polską gospodarkę. Materiały i Studia nr 230*, NBP, Warszawa 2008.
- Rosecrance R., *The Rise of the Virtual State: Wealth and Power in the Corning Century*. New York 1999.

Sachs J. D., Warner W. A., Economic Reform and the Process of Global Integration. Brookings Papers on Economic Activity, no. 1/1995.

The Global Enabling Trade Report 2010, World Economic Forum, Geneva 2010.

Zorska A., Ku globalizacji? Przemiany w korporacjach transnarodowych i w gospodarce światowej. PWN, Warszawa 1998.

### **III. RYZYKO I ODPOWIEDZIALNOŚĆ W WYCHOWANIU**

*The Risks and Responsibilities in Education*



# WYBÓR RYZYKOWNY A PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA

*High-Risk Decisions and Security Problems*

Henryk Spustek\*

## Abstract

*The article presents the issue of the command decision-making process under uncertainty, in the context of military security. It deals with the specifications and complexity of decisions and indicates the methods of multi-criteria comparative analysis (WAP), and aims to find the best possible decisions at the command planning stage. The article discusses three selected methods of WAP, and shows the possibility of their use in the command decision-making process. It describes some parts of the process of command, pointing out the areas where there is the possibility for analytical support in decision-making considerations.*

„Zgadywanie jest tanie,  
błędne zgadywanie jest kosztowne”  
*Przysłowie chińskie*

## 1. Wprowadzenie

Wielokryterialne analizy porównawcze (WAP) były i nadal są chętnie stosowane w procesie decyzyjnym, w tym również w procesie podejmowania decyzji dowódczych, czyli już na etapie planowania przyszłych działań.

Wykonywanie ocen, porównań i wyborów jest jednym z podstawowych przejawów aktywności człowieka. Korzyści wynikające z podjęcia właściwej decyzji są zawsze duże i to tym większe im wyższy jest poziom, na którym decyzja jest podejmowana. Stąd też, proces podejmowania decyzji od dawna wzbudza zainteresowanie zarówno praktyków, jak i naukowców.

---

\* Henryk Spustek, Wyższa Szkoła Oficerska, Wrocław.

Proces podejmowania decyzji polega w ogólności na generowaniu zbioru alternatywnych wariantów projektów decyzji, zbioru rzeczywistych i prawdopodobnych stanów rzeczy, charakteryzujących warunki działania oraz funkcji użyteczności wyrażającej ocenę wariantów z punktu widzenia decydenta (celów działania, preferencji) lub grupy decydentów. Tak rozumiany proces powinien doprowadzić do wypracowania decyzji, czyli do wyboru wariantu najkorzystniejszego w sensie przyjętych kryteriów i reguł decyzyjnych. Podczas analizy decyzyjnej występuje konieczność rozwiązania co najmniej jednej z trzech poniższych sytuacji problemowych:

- wybór jednego i tylko jednego wariantu, najlepszego w sensie przyjętych kryteriów, przy czym dąży się, aby sposób wyselekcjonowania tego wariantu mógł określić metodę wielokrotnego, a w szczególności „automatycznego” stosowania;
- sortowanie wariantów, przy maksymalnym wykorzystaniu wszelkich informacji, pozwalających na wyodrębnienie podzbiorów wariantów: „na pewno dobrych (prawdziwych, zadowolających itp.)” i „na pewno złych (nieprawdziwych, niezadowolających itp.)”, czyli chodzi w zasadzie o określenie warunków przynależności do różnych kategorii, uzasadniających podział zbioru wariantów na kategorie (np. zaakceptowane lub odrzucone);
- porządkowanie wariantów według np. malejącej preferencji, bądź wspomaganie klasyfikacji wariantów, co prowadzi do uporządkowania wszystkich lub niektórych wariantów ze zbioru potencjalnych decyzji.

Charakter zagadnień decyzyjnych związanych z porównywaniem wariantów, jak również charakter ocen (częstkowych) wariantów jest dość różnorodny. W dostępnym spektrum informacji można wydzielić informacje pewne, ryzykowne i niepewne. W fazie planowania, procesu dowodzenia, rozpatrywane są alternatywne warianty działania wojsk własnych. Należy wypracować stosowną decyzję w konkretnych uwarunkowaniach. Ostateczny moment podjęcia decyzji zależy w głównej mierze od czasu, jakim dysponujemy. W przypadku „komfortu czasowego” możliwe jest przeprowadzenie doświadczeń symulacyjnych, tzn. konfrontacji przyjętego sposobu działania wojsk własnych z działaniami strony przeciwnej. Przeprowadzenie doświadczeń



symulacyjnych pozwala na zminimalizowanie ryzyka podjęcia błędnej decyzji, co w sposób zasadniczy podnosi poziom bezpieczeństwa zgrupowania wojsk własnych.

W rzeczywistości decydent często nie może pozwolić sobie na komfort przeprowadzenia symulacyjnej konfrontacji własnych wariantów działania z przewidywanymi wariantami działania strony przeciwnej. Pozostaje jedynie analiza wariantów działania wojsk własnych. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest nieuchronny wzrost ryzyka podjęcia błędnej decyzji. Zasadnicze znaczenie ma wówczas doświadczenie decydenta oraz zasób narzędzi wspomagających proces podejmowania decyzji. Atrakcyjnego zbioru narzędzi analitycznych dostarczają w tym zakresie metody wielokryterialnych analiz porównawczych.

## **2. Wybrane metody analiz porównawczych**

Poniżej przedstawiono trzy wybrane metody WAP ze zbioru wielokryterialnych metod analiz porównawczych, mające zastosowanie w procesie dowodzenia. Metody te mają charakter interdyscyplinarny i były z powodzeniem stosowane w procesie dowodzenia podczas porównywania wariantów działania wojsk własnych.

### **2.1. Metoda taksonomii numerycznej**

Taksonomię wyznaczają zasady porządkowania rozdzielczego, na podstawie których możliwe jest ustalenie odnośnej klasyfikacji i typologii.<sup>1</sup> Porządkowanie nie wyczerpuje jednak zagadnień metody taksonomii numerycznej. Procedura badań taksonomicznych polega na przeprowadzeniu następujących po sobie etapów: wstępnej analizy badanego systemu, etapu doboru cech diagnostycznych i skal ich pomiaru, zebrania danych statystycznych, oceny podobieństwa klasyfikowanych jednostek, wyboru metody klasyfikowania, klasyfikacji obiektów za pomocą wybranej metody, weryfikacji wyników klasyfikacji oraz merytorycznej interpretacji wyników klasyfikacji. Etapy te zostały w sposób systematyczny omówione w literaturze przedmiotu

---

<sup>1</sup> Metoda pochodzi od profesora Hugo STEINHAUSA – polskiego matematyka, przedstawiciela „Szkoły lwowskiej”. Po wojnie była rozwijana przez wrocławskich matematyków. Por. pionierski wkład Jana CZEKANOWSKIEGO – antropologa i statystyka ze Lwowa.

(Górny, 2004). Idea metody polega na obliczeniu odległości wszystkich podlegających ocenie obiektów od obiektu wzorcowego. Obiekt wzorcowy jest tworem abstrakcyjnym, posiadającym wszystkie pożądane cechy ze względu na przyjęte kryteria wzięte pod uwagę w trakcie analizy. Wprowadza się ranking obiektów według stopnia spełnienia wszystkich kryteriów, którego miarą są obliczone odległości. Zmianę uporządkowania obiektów podlegających ocenie można uzyskać poprzez nadanie poszczególnym kryteriom wartości wagowych lub też poprzez zmianę algorytmu obliczania odległości.

## 2.2. Metoda Bellingera

Metoda BELLINGERA pozwala na uporządkowanie obiektów według wartości oceny łącznej ze względu na komplet kryteriów częściowych a następnie doprowadzeniu wyników oceny (za pomocą różnych kryteriów częściowych) do stanu addytywności i na precyzowaniu oceny łącznej – jako sumy tych ocen częściowych. Doprowadzenie wyników oceny do stanu addytywności, nieodzowne ze względu na różnorodność kryteriów oraz ich miar i znaczeń (wag), polega na ustaleniu dla każdego kryterium częściowego dwóch stanów: najmniej pożądanego i najbardziej pożądanego. Następnie każdą liczbę, wynikającą z pomiaru rzeczywistego dla danego kryterium częściowego, należy przedstawić w ułamku „drogi” od stanu najmniej pożądanego do stanu najbardziej pożądanego. Po zsumowaniu wartości procentowych przebytych „dróg” otrzymuje się ocenę łączną. Przed podsumowaniem procentów przebytych „dróg” należy dodatkowo uwzględnić znaczenie (wagę) każdego kryterium częściowego w ten sposób, aby wielkości procentowe przebytych „dróg” pomnożyć przez wagę danego kryterium. Wagi powinny być tak dobrane, aby ich suma była równa jedności (Malara, 1995). Obowiązujące w metodzie postępowanie można ująć w osiem następujących etapów:

- Etap I. Określenie wymagań i ograniczeń na obiekty mogące być wariantami w rozwiązywanym problemie;
- Etap II. Zdefiniowanie wariantów;
- Etap III. Sprecyzowanie kryteriów ocenowych zgodnych z celem porównywania obiektów. Ustalenie jednostek pomiarowych i pożądanego kierunku zmian (wskazanie, na kryteria będące

- stymulantami i destymulantami) w obrębie danego kryterium oraz dolnej i górnej granicy zmian dla poszczególnych kryteriów;
- Etap IV. Ustalenie hierarchii znaczeniowej dla poszczególnych kryteriów, to znaczy wag, jakie przywiązuje decydent do przyjętych kryteriów oceny;
  - Etap V. Utworzenie tablicy zawierającej rzeczywiste wartości kryteriów odpowiadających poszczególnym obiektom oceny;
  - Etap VI. Przedstawienie każdej liczby z tablicy z etapu piątego jako procentu „drogi” od stanu najmniej pożądanego do stanu najbardziej pożądanego. W tym celu należy najpierw ustalić rozmiar całej „drogi” od stanu najmniej pożądanego do stanu najbardziej pożądanego dla danego kryterium. Następnie od rzeczywistej wartości kryterium dla danego obiektu należy odjąć wartość najmniej pożądaną, obliczając w ten sposób rzeczywiste przebyta „drogę”, aby obliczyć, jaki procent całej drogi stanowi – obliczona wcześniej – rzeczywiste przebyta „droga”;
  - Etap VII. Przemnożenie liczb otrzymanych w etapie szóstym przez wagi przyjęte na etapie czwartym;
  - Etap VIII. Ustalenie wariantu najlepszego po zsumowaniu ocen przyznanych poszczególnym obiektom z punktu widzenia wszystkich kryteriów.

### 2.3. Metoda Czekanowskiego

Metoda CZEKANOWSKIEGO jest najstarszą i nadal chętnie stosowaną numeryczną procedurą taksonomiczną.<sup>2</sup> Została ona zaprezentowana po raz pierwszy w pracach z zakresu antropologii i psychometrii. Później pojawiała się w wielu pracach pod nazwą metody różnic, metody różnic przeciętnych, metody podobieństwa. Metoda CZEKANOWSKIEGO była w Polsce pierwszą z metod taksonomicznych wykorzystywanych do zagadnień ekonomicznych (Grabiński, 1992). Metoda analizy zbiorów danych zaproponowana przez Jana CZEKA-

---

<sup>2</sup> Jan CZEKANOWSKI (1882–1965), antropolog, etnograf, statystyk i językoznawca. Był uczniem Rudolfa MARTINA, słynnego szwajcarskiego antropologa i autora klasycznego podręcznika *Lehrbuch der Anthropologie*, którego standardy do dziś są stosowane w antropologii.

NOWSKIEGO polega na obliczaniu różnic przeciętnych pomiędzy poszczególnymi elementami zbioru w oparciu o ich cechy liczbowe i na przedstawieniu wyników w formie uporządkowanego diagramu. Pozwala to na wyodrębnienie w zbiorze grupy elementów podobnych do siebie i różniących się od elementów innych grup. Metoda ta została opracowana przez antropologa w celu określenia zmienności wewnątrzgatunkowej. Jednakże można ją stosować do wszelkich zbiorów danych o niezdefiniowanej strukturze. Przeciętna różnica pomiędzy wartościami cech porównywanych elementów analizowanego zbioru obliczana jest według nieskomplikowanego matematycznego wzoru. Obliczone wartości umieszcza się w macierzy, którą następnie porządkuje się poprzez grupowanie elementów najbardziej podobnych do siebie. Następnie macierz można przedstawić w formie diagramu, w którym przeciętne różnice mieszczące się w odpowiednich przedziałach zastępowane są znakami symbolicznymi.

### **3. Wybór ryzykowny w procesie dowodzenia**

Proces dowodzenia jest to „cykl informacyjno-decyzyjny realizowany przez dowódcztwa, polegający na cyklicznej realizacji czynności w ramach funkcji dowodzenia” (Strzoda, 2002, s. 69). W opinii większości autorów proces dowodzenia jest interpretowany jako całość przedsięwzięć związanych z dowodzeniem realizowanym przez komórki organizacyjne, funkcjonalne i osoby funkcyjne na stanowiskach dowodzenia w ramach jednolitego systemu dowodzenia (Michniak, 2005; Kręcikij, 2003).

*Planowanie* jest zasadniczą fazą cyklu decyzyjnego, w trakcie której następuje analiza, ocena otrzymanego zadania i wszystkich możliwych czynników wpływających na jego wykonanie. Po analizach i ocenach powstają warianty użycia wojsk własnych. Poddane rozważeniu i porównaniu stwarzają dowódcy warunki do podjęcia decyzji. Podjęcie decyzji i ogłoszenie zamiaru określa podstawowe czynności fazy planowania, która kończy się wykonaniem planu operacji (walki) i rozkazu bojowego. W skład fazy planowania wchodzi cztery powiązane ze sobą etapy: etap oceny sytuacji, podjęcia decyzji, opracowania planu działania oraz opracowania rozkazu bojowego. Najistotniejszym etapem (ze względu na zakres poruszanej tutaj problematyki) jest etap oceny sytuacji.

*Ocena sytuacji* jest podstawowym procesem analitycznym i szacunkowym, w trakcie którego następuje analiza zadania oraz ocena czynników mających zasadniczy wpływ na wykonanie zadania. Opracowanie wariantów działania wojsk własnych, rozważenie tych wariantów w kontekście wariantów działania wojsk przeciwnika oraz ich wzajemne porównanie to wynik koncepcyjnego opracowania wykorzystania dostępnych sił i środków oraz sposobów ich działania, dostosowanych zarówno do celu, jak i do warunków działania. W ramach etapu oceny sytuacji wyróżnia się analizę zadania, ocenę czynników wpływających na wykonanie zadania i ustalenie wariantów działania wojsk własnych, rozważenie wariantów działania oraz porównanie wariantów działania. Dowódca przeprowadza analizę zadania samodzielnie lub wspólnie z dowództwem. Bez względu na sposób jej przeprowadzenia wnioski z analizy zadania tworzą podstawę do sformułowania wytycznych przekazywanych podczas odprawy informacyjnej. Ocena czynników wpływających na wykonanie zadania i ustalenie wariantów działania wojsk własnych polega na zidentyfikowaniu i szczegółowej ocenie tych czynników, które będą w różny sposób wpływać na realizację otrzymanego zadania oraz na ustalenie kilku realnych sposobów jego wykonania, czyli wariantów działania wojsk własnych. Ocena czynników wpływających na wykonanie zadania obejmuje ocenę przeciwnika, ocenę wojsk własnych, ocenę otoczenia (warunki terenowe, atmosferyczne, ludność, kulturę i religię w obszarze przyszłych działań) oraz ocenę innych czynników, które należy wziąć pod uwagę (Strzoda, Roślan, 2001, s. 10).

*Ocena przeciwnika* polega na ustaleniu najbardziej prawdopodobnego w danej sytuacji sposobu (sposobów) jego działania. W przypadku, gdy jest to niemożliwe, dąży się do określenia wariantu najgroźniejszego dla wojsk własnych.

Wnioski z oceny przeciwnika oraz wojsk własnych umożliwiają porównanie sił. Porównanie ma charakter ogólny, to znaczy obejmuje przeciwstawienie posiadanemu potencjałowi wojsk własnych potencjału przeciwnika, z uwzględnieniem możliwych zmian tych potencjałów w czasie trwania działań.

Na podstawie wniosków z analizy zadania i oceny czynników wpływających na wykonanie zadania opracowywane są, na tym etapie pracy jeszcze niezbyt szczegółowe, „szkice – plany działania”.

Każdy *wariant działania* jest ogólnym zarysem jednego z możliwych sposobów wykonania zadania, w którym określa się kolejność i sposób wykonania zadania, ugrupowanie bojowe oraz dokonuje wstępnego podziału sił. Każdy ze sporządzonych wariantów działania składa się ze szkicu i pisemnej notatki (legandy), wyjaśniającej istotę sposobu wykonania zadania oraz podającej informacje, których nie można przedstawić graficznie (za pomocą znaków taktycznych). Rozważenie wariantów działania ma na celu ustalenie słabych i silnych stron poszczególnych wariantów wykonania zadania w konfrontacji z prawdopodobnym sposobem bądź sposobami działania przeciwnika. Cel ten jest realizowany poprzez określenie zespołu zdarzeń, jakie mogą mieć miejsce podczas realizacji danego wariantu działania, od jego rozpoczęcia aż do osiągnięcia zamierzonego celu, czyli wykonania zadania. Na podstawie uzyskanych wniosków z analizy, warianty działania mogą zostać przyjęte, zmodyfikowane lub wręcz odrzucone po stwierdzeniu niespełnienia wymaganych kryteriów.

Zasadniczym elementem oceny sytuacji jest *porównanie wariantów działania* w wyniku czego wyłaniany jest wariant działania wojsk własnych, który będzie rekomendowany dowódcy. Realizowane na tym etapie działania polegają na porównaniu ze sobą przygotowanych i rozważonych poprzednio wariantów. Na tym etapie procesu decyzyjnego stosuje się metody WAP.

Podjęcie decyzji, będąc aktem wyboru jednego z opracowanych przez zespół planowania wariantów działania wojsk własnych, należy do dowódcy (decydenta) i wyznacza drugi zasadniczy etap fazy planowania działań, co jest podstawą do dalszej części planowania działań. Opracowanie wariantów działania, rozważenie i ich porównanie jest w tym wypadku prognozą krótkoterminową opierającą się na wykonanych wcześniej analizach, a równocześnie wyznacza zbiór możliwych, najbardziej skutecznych reakcji na prognozowane zmiany sytuacji.

#### **4. Zakończenie i wnioski**

Dowódca, podejmując decyzję jednoosobowo, ponosi ryzyko związane z popełnieniem błędu. Jest zmuszony ocenić prawdopodobieństwo podjęcia właściwej decyzji na podstawie informacji otrzymanych od podwładnych lub też informacje te odrzucić i sugerować się własną intuicją. Sytuacja staje się niebezpieczna w przypadku, gdy decydent

nie posiada elementarnej wiedzy z zakresu teorii rachunku prawdopodobieństwa. Przykładem tego jest zasada addytywności, zgodnie z którą prawdopodobieństwo wystąpienia określonego zdarzenia jest sumą prawdopodobieństw jego rozłącznych wyników. Zasada ta jest oczywista, a jednak jest ona bardzo chętnie łamana przez decydentów (Sokołowska, 2005). Obserwatorzy zupełnie inaczej oceniają prawdopodobieństwo zajścia zdarzeń, na które ma wpływ wiele czynników, w przypadku gdy czynniki te są wymienione *explicite*, a inaczej w przypadku, gdy rozważane zjawisko traktowane jest kompleksowo. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w procesie dowodzenia. Ocena dowódcy (zupełnie subiektywna) nie opiera się na szczegółowym opisie sytuacji i nie uwzględnia szeregu czynników. Może się ona diametralnie różnić od oceny zespołu przygotowującego rekomendowany wariant działania. Niemniej jednak, w myśl zasady jednoosobowego dowodzenia, dowódca ma prawo podjąć decyzję samodzielnie, nie biorąc pod uwagę rekomendowanego wariantu działania. Ważne jest, aby dowódca podejmując decyzję był świadomy zagrożeń ukrytych w logicznych zasadach rachunku prawdopodobieństwa – zasadzie addytywności i zasadzie koniunkcji. Koniunkcja nie może być bardziej prawdopodobna niż każdy z jej elementów.

## LITERATURA

- Grabiński T., Metody taksonomii. Akademia Ekonomiczna w Krakowie, Kraków 1992.
- Górny P., Elementy analizy decyzyjnej. AON, Warszawa 2004.
- Kręcikij J., Współczesny proces dowodzenia wojsk lądowych. AON, Warszawa 2003.
- Malara Z.D., Analiza wielokryterialna jako instrument badania i doskonalenia jakości. Badania operacyjne i decyzje, nr 3, Wrocław 1995.
- Maźbic-Kulma B., Kałuszko A., Krakowski K., Spustek H., Komputerowe wspomaganie decyzji w procesie dowodzenia. Wyd. Exit, Warszawa 2007.
- Michniak J., Dowodzenie i łączność. Wydawnictwo AON, Warszawa 2005.
- Rao C.R., Statystyka i prawda. PWN, Warszawa 1994.
- Regan G., Błędy militarne. Wyd. VASCO, Warszawa 1992.
- Sokołowska J., Psychologia decyzji ryzykownych. Wyd. Academica, Warszawa 2005.

Strzoda M., Roslan G., Metody i treść pracy na stanowisku dowodzenia wojsk lądowych. Część IV, Opracowanie wariantów działania, Warszawa, AON 2001.

Strzoda M. (red. n.), Wybrane terminy z zakresu dowodzenia i zarządzania. Wydawnictwo AON, Warszawa 2002.

Żuk A., Konflikt i walka. Wydawnictwo UMCS, Lublin 1996.



# RYZIKO W ASPEKTCIE MORALNYM I WYCHOWAWCZYM

*The Moral and Pedagogical Aspect of Risk*

**Witold Starnawski\***

## **Abstract**

*The author considers the problem of risk based on the assumption that: (1) it is real risk (not logical or mathematical), (2) it belongs to the human world, and (3) it has importance to man. It means that risk is also of a moral category. It is necessary then to deal with the problem from both the subjective and objective points of view. In the field of morality, we deal with pre-moral and moral good. The latter means the good of an acting person. In this case, the author distinguishes between: risky actions, experiments, and risky situations. In the moral sphere, such risks ought to be minimized or even forbidden (e.g. a threat to life). Childhood development makes a different situation. Risk is an irremovable element from every kind of activity. It is also a necessary element of human freedom: it reveals the individual identity of the pupil and deprives the educator of certainty about any results from childhood development.*

## **1. Wstęp**

Czy należy unikać ryzyka, czy zawsze trzeba je minimalizować, czy można wyznaczyć jego granice, czy należy wychowywać do ryzyka? Rozstrzygnięcie tych i podobnych pytań nastąpi z punktu widzenia moralności i wychowania. W poniższych rozważaniach przyjęto trzy założenia. Po pierwsze, znaczenie terminu ryzyko odniesione jest do sfery *realnej*. Nie chodzi zatem o ryzyko jako o pewną kategorię wyłącznie teoretyczną – logiczno-matematyczną (np. z dziedziny teorii gier) czy ekonomiczną, lecz o opis rzeczywistego faktu czy zdarzenia. Dodajmy, że zawiera on element rozpoznania (przypuszczenia) doty-

---

\* Witold Starnawski, Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.

czącego przyszłości. Po drugie, chodzi o ryzyko występujące w odniesieniu do *świata ludzkiego*. Przy czym nie są to tylko działania człowieka, lecz także procesy, które mają na niego wpływ – mówi się np. o ryzyku wystąpienia pewnego procesu fizycznego (trzęsienia ziemi) czy chemicznego, domyślnie mając na uwadze skutki, jakie może on mieć dla człowieka. W tym znaczeniu trudno sensownie nazywać ryzykiem możliwość wybuchu na odległym i odizolowanym praktycznie od świata ludzkiego obiekcie w kosmosie. Wtedy raczej można mówić o (neutralnym z punktu widzenia człowieka) stopniu prawdopodobieństwa wystąpienia określonego zjawiska. Po trzecie, chodzi o wydarzenia *ważne* dla człowieka z jakiegoś punktu widzenia. Trudno przyjąć, aby *ryzykownym* można było określić np. możliwość zatkania się człowieka z kroplami deszczu czy muchą, chyba, że wraz z opadami może spaść pył radioaktywny, a mucha może roznosić groźne dla człowieka zarazki.

Według *Słownika Języka Polskiego PWN* (red. M. Szymczak, 1981) ryzyko to: *możliwość, prawdopodobieństwo, że coś się nie uda, przedsięwzięcie, którego wynik jest nieznany lub odważenie się na takie niebezpieczeństwo*. Czynnikiem ludzki jest tu obecny nie wprost. Ryzyko występuje w związku z działaniem, podejmowanym lub odbieranym (doznawanym) przez człowieka (*coś się nie uda, przedsięwzięcie, odważenie się*). Jest więc związane nie tylko ze sprawianiem działania, ale również z podleganiem mu, a więc narażaniem się np. na działanie sił natury. Wówczas ryzykiem staje się bierna postawa (brak działania - „czyn bierny”) wobec zagrożenia. Ryzykuje ten, kto nie przygotowuje się do obrony mimo zbliżającego się niebezpieczeństwa, np. nie podejmuje leczenia mimo pojawienia się choroby, nie zabezpiecza domu przed realną groźbą powodzi itp. Zawsze więc występuje odniesienie do czynu. Może tu chodzić o sprawstwo, bycie przedmiotem czyjegoś działania, nie podejmowanie działania lub tylko możliwość jego podjęcia. Brak takiego odniesienia (czynnika ludzkiego, *humanus*) sprawia, że zsuwający się z gór śnieg czy wzięte wody w rzece ujmowane są tylko jako zjawiska przyrodnicze; uwzględnienie czynnika ludzkiego (już choćby możliwość jego wystąpienia) czyni je *groźbą lawiny* lub *powodzi*.

## 2. Aspekt wartości

Z punktu widzenia etyki czy pedagogiki nie do przyjęcia wydaje się rozpatrywanie ryzyka wyłącznie w kategoriach logicznego prawdopodobieństwa czy możliwości. Czym innym jest ryzyko wystąpienia powikłań, czym innym prawdopodobieństwo zajścia takiego faktu. W pierwszym przypadku zdarzenie można rozpatrywać z perspektywy „dobra osoby chorej”, w drugim „neutralnie”, np. z punktu widzenia lekarza. Jednak także i to neutralne (niezaangażowane) spojrzenie służyć ma ostatecznie dobru pacjenta. Użycie słowa ryzyko zdaje się w ukryty sposób wnosić odniesienie do *dobra* osoby; mniejsze znaczenie ma to, że może to być ryzyko rozumiane subiektywnie lub obiektywnie, z pełną świadomością lub tylko domyślnie.<sup>1</sup>

Wydaje się, że nie można pominąć elementu wartości, gdyż zjawia się on jako konsekwencja przyjęcia trzech wcześniejszych założeń. Nie sposób mówić o ryzyku, nie zakładając punktu odniesienia. Jest ono związane z zagrożeniem utraty dobra lub wartości. Jest również terminem relacjonalnym – aspekt odniesienia do wartości nie przesądza jeszcze o moralnym charakterze ryzyka; mogą to być wartości, w których niełatwo znaleźć powiązanie z wartościami moralnymi (np. ryzyko *złej* pogody, ryzyko *nietrafienia* w tarczę na zawodach sportowych, ryzyko *nieudanej* wyprawy turystycznej, ryzyko *uderzenia* przez spadający meteoryt). Związek ten może być uchwycony „drogą okrężną”. Problem, w jakim znaczeniu kategoria ryzyka poprzez swą wartościowalność staje się otwarta na sferę moralną, sprowadza się do zbadania, które kategorie wartości (nie logicznych czy poznawczych, lecz realnych, a więc możliwych do realizacji jako konkretne dobra) wyznaczają sferę „tego co ważne” dla człowieka, a tym samym stają się moralnie znaczące. Można zatem uznać, że kategoria ryzyka:

- jest *wartościowalna* (wyznacza niebezpieczeństwo utraty dobra/wartości);

---

<sup>1</sup> Policjant wręczający kierowcy mandat za przekroczenie podwójnej ciągłej linii podejmuje rutynowe działania i nie musi mieć świadomości i woli działania na rzecz dobra (bezpieczeństwa) innych osób, wystarczy kiedy będzie dobrze wypełniał swoje obowiązki, realizując w ten sposób cel przepisu prawnego, którym jest m.in. zmniejszenie ryzyka wypadku.

- jest *wartościowalna moralnie* przez to, że chodzi tu o „ważne” dla człowieka (nawet jeśli tylko subiektywnie) dobro;
- jest *związana z działaniem*<sup>2</sup>, a więc ze sprawstwem działania lub podleganiem działaniu, to jest z podejmowaniem ryzyka lub ze zgodą na bierne narażenie się na nie; w obydwu przypadkach mamy do czynienia z podmiotem, który – w sposób aktywny lub bierny – zgadza się na wejście w strefę ryzyka;
- *dotyczy przyszłości*, a więc zawiera element nieokreślony – pojawia się zatem problem jego poznawalności, sprawdzalności (szacowania) oraz przyjęcia kryteriów i metod oceny ryzyka z moralnego lub wychowawczego punktu widzenia.

Pierwsze dwie tezy, mimo że wydają się banalne, prowadzą do ważnej konsekwencji: nie można aspektu wartości (pola moralności) usunąć z dziedziny, którą się zajmujemy. Kontrowersyjność tego stwierdzenia ujawnia się, kiedy przejdzie się np. do sfery ekonomicznej. Wystąpi problem, czy można uznać, że ekonomiczne rozumienie ryzyka (np. ryzyko inwestowania) jest zupełnie odmienne od ogólnego znaczenia tego terminu, a zatem czy wolno całkowicie usunąć aspekt wartościowości (i odpowiednio: moralności) z zawartości tego pojęcia. Problem ten jest poważny i można się spodziewać wielu sprzeciwów, sprowadza się on bowiem do pytania, czy w ekonomii należy uwzględnić czynnik ludzki (*humanum*), a więc czy w pewnej mierze jest ona również nauką humanistyczną.<sup>3</sup>

Druga i trzecia teza niosą inne problemy w dziedzinie moralności i wychowania. Pojawia się pytanie, w jakiej mierze, na jakich warun-

---

<sup>2</sup> Ścisłe rzecz biorąc chodzi tu o (urzeczywistnione, potencjalne lub choćby tylko możliwe) działanie specyficznie ludzkie, czyli czyn.

<sup>3</sup> Można zrozumieć racje pragmatyczne, które stoją za takimi protestami; uwzględnienie czynnika ludzkiego niepomniernie skomplikowałoby procedury badawcze, a w niektórych przypadkach mogłoby wręcz uniemożliwić osiągnięcie trwałych i sprawdzalnych rezultatów. Nie zmienia to jednak faktu, że problem *humanum* w ekonomii istnieje. Nie dotyczy to zresztą tylko ekonomii. Źródła tego stanu rzeczy tkwią bardzo głęboko w filozoficznych założeniach dominującej od nowożytności metody naukowej, m. in. w poznawczym redukcjonizmie oraz radykalnym rozdzieleniu sfery bytu i dobra (wartości).

kach ryzyko w tych dziedzinach jest uprawnione. Czy istnieją tu jakieś fundamentalne (pozadoświadczalne) ograniczenia? W jaki sposób można weryfikować poziom ryzyka i czy zawsze procedury sprawdzające są dopuszczalne? Czy i w jakim znaczeniu może ono pełnić rolę czynnika pozytywnego? Spróbujemy poniżej dokonać niezbędnych rozróżnień, rozświetlić zawarte w tych pytaniach założenia i zarysować kierunek odpowiedzi.

### 3. Subiektywizacja ryzyka

W pojęciu ryzyka zawarta jest dwuznaczność: z jednej strony może chodzić o obiektywne ryzyko, a więc o pewien stan rzeczy, który stwarza zagrożenie (może być groźny w przyszłości), z drugiej zaś o świadomość i poczucie ryzyka, a więc pewną rzeczywistość subiektywną, która może czasem daleko odbiegać od rzeczywistości obiektywnej, np. w przypadku osób zapobiegliwych, lękliwych czy mających historyczne usposobienie. J. DELUMEAU w znanej pracy na temat poczucia bezpieczeństwa (Delumeau, 1998) pokazuje wyraźnie zaznaczającą się w cywilizacji Zachodu tendencję do przejścia od obiektywnego do subiektywnego rozumienia bezpieczeństwa. W rozważanym przez nas aspekcie etycznym i wychowawczym chodzi o obydwie te rzeczywistości: obiektywną i subiektywną, jednak fundamentem jest to, co obiektywne. Poczucie i świadomość ryzyka powinno być odniesione do obiektywnej rzeczywistości, w przeciwnym razie zatrzymalibyśmy się na poziomie psychologicznym. Nie sposób jednak zupełnie pominąć aspektu subiektywnego, gdyż w ocenie stopnia ryzyka chodzi o rozpoznanie dobra osoby, a w pewnym sensie również o osobową relację do drugiego człowieka. Nie można tego dokonać bez rozpoznania wnętrza człowieka, a więc jego subiektywności – jest to ważne zwłaszcza w dziedzinie wychowania, kiedy mamy do czynienia z elementem ryzyka zawartym w samym akcie wolności, ale także w akcie zaufania do drugiego.<sup>4</sup> Subiektywność jest czymś zbyt ważnym, aby można ją było pominąć w rozważa-

---

<sup>4</sup> Takie ryzyko ponosi np. wychowawca pozostawiając sferę wolności wychowankowi czy wychowanek poddający się wpływowi autorytetu. Trudno byłoby te relacje osobowe rozpatrywać wyłącznie w kategoriach obiektywnych.

niach nastawionych obiektywistycznie.<sup>5</sup> Widać to choćby w analizie działań terrorystycznych – istotnym elementem terroryzmu jest przecież wywoływanie strachu, nawet w oderwaniu od stopnia realnego zagrożenia.<sup>6</sup>

Subiektywizacja ryzyka (tak jak analogiczny proces dotyczący bezpieczeństwa) jest czymś innym niż uwzględnienie elementu subiektywnego i oznacza przeniesienie zainteresowania z rzeczywistości (także tej subiektywnej) na samo jej przeżywanie. Z tego względu można uznać, że jest to tendencja prowadząca do zaciemnienia i do rozwiązań pozornych. Uleganie takim tendencjom może utrwalać funkcjonowanie w „społeczeństwie ryzyka” (Beck, 2002) takich mechanizmów, które prowadzą do pozorowanej kontroli czegoś, czego skontrolować się nie da, a nawet rodzaj totalitaryzmu ochrony przed niebezpieczeństwem (Beck, 2002, s. 348-349) – bardziej niż o samo *bezpieczeństwo* chodzi tu o zapewnienie *poczucia bezpieczeństwa*.<sup>7</sup>

Można jednak postawić pytanie, czy i w jakim znaczeniu można mówić o ryzyku obiektywnym? Wydaje się, że istnieje taka potrzeba, gdyż przywołanie tej kategorii pozwala adekwatnie opisać rzeczywistość. Weźmy pod uwagę następującą sytuację: nieoświetloną ulicą jedzie nocą rowerzysta bez żadnych świateł. Czy można ją w pełni opisać wyłącznie w kategoriach subiektywnych, a więc *świadomości* ryzyka lub *poczucia (nie)bezpieczeństwa*? Może się przecież zdarzyć, że ani rowerzysta, ani kierujący pojazdami nie dostrzegają i nie przeżywają tej sytuacji jako ryzykownej, nie zmienia to jednak faktu, że *jest ryzykowna*. Co więcej, świadomość i przeżycie dopiero w odniesieniu do obiektywnej rzeczywistości nabierają pełnego znaczenia, *bez* tego obiektywizującego odniesienia zawieszono są w próżni,

---

<sup>5</sup> Ten metodologiczny postulat respektowania subiektywności (bez kwestionowania obiektywności) podkreśla K. WOJTYŁA w swojej filozofii człowieka (Wojtyła, 1994, s. 105-107).

<sup>6</sup> Chodzi o takie akcje, które mają wywołać wrażenie, że *każdy* jest zagrożony (np. jako pasażer metra) a niebezpieczeństwo może nastąpić *w każdej chwili*, mimo iż prawdopodobieństwo, że dotknie to konkretną osobę jest statystycznie niewielkie.

<sup>7</sup> DELUMEAU zwraca uwagę, że potrzeba bezpieczeństwa przerodziła się w naszych czasach w rodzaj obsesji żerującej na lękach i fobiach i wzmacniającej je (*Skrzydła anioła*, dz. cyt. s. 28-29).

a kiedy występują *wbrew* niemu, wówczas bardziej powinniśmy się obawiać o stan podmiotu „rejestrującego” ryzyko (np. o stan równowagi psychicznej człowieka przeżywającego obawy związane z lotem samolotem, mimo że nigdzie nie leci i nie zamierza lecieć). Można przyjąć, że ryzyko jest pewnym stanem obiektywnym, zachodzi w teraźniejszości, lecz dotyczy pewnego faktu w przyszłości; świadomość ryzyka – tak jak przeciwstawny mu fenomen przeżycia nadziei – odnosi się do czegoś „przyszłego w teraźniejszości”. Warto w tym miejscu przywołać arystotelesowskie pojęcie potencjalności.<sup>8</sup> Przyszły stan rzeczy może być ujęty jako istniejący w pewien sposób już teraz – w naszym przypadku jako *potencjalne zagrożenie*. Jego realność nie jest zaktualizowana, ale przecież istnieją (działają) przyczyny (procesy), które mogą doprowadzić do istnienia. Można więc mówić o obiektywnym ryzyku choroby w takim znaczeniu, że występują (nasilają się) procesy, które mogą ją wywołać lub zwiększa się liczba czynników, które ułatwiają wystąpienie bezpośredniej przyczyny sprawczej (osłabienie organizmu, infekcja występująca u innych osób, brak działań profilaktycznych itp.). Trzeba jednak pamiętać, że w myśli klasycznej (Tomasz z Akwinu) potencja (realna możliwość) nie jest i nie może być bezpośrednią przyczyną sprawczą (sprawiającą istnienie czegoś) dlatego, że byt potencjalny jako słabszy egzystencjalnie nie może być przyczyną czegoś doskonalszego, czyli bytu istniejącego aktualnie. Ryzyko jest więc czymś pochodnym i istnieje w takiej mierze, w jakiej ma fundament w bycie aktualnym.

#### 4. Ryzyko moralne

Zanim zajmiemy się problemem ryzyka w moralności należy wskazać ważne pole ryzyka, które znajduje się poza moralnością, lecz w takiej dziedzinie, która ma duży na nią wpływ. Chodzi o ryzyko,

---

<sup>8</sup> Założenie, że to co przyszłe może w pewien sposób istnieć implikuje taki obraz rzeczywistości, w którym przyszłość nie jest czystą nicością. Przyjęcie takiego założenia nie jest tak absurdalne jak mogło by się wydawać; można uznać, że istnienie potencjalne w sensie arystotelesowskim jest sposobem istnienia, w którym występuje moment przyszłości; ważne jest, aby pamiętać o różnicy występującej między potencjalnością a możliwością: pierwsza dotyczy realnej rzeczywistości, druga – „świata logiki”.

które można by określić jako egzystencjalne, ponieważ związane jest z samym sposobem bycia człowieka, z faktem wolności. Bycie człowieka jest „ryzykowne”, ponieważ nie może on w inny sposób istnieć jako człowiek, jak tylko „używając” swej wolności (nawet gdyby nie chciał). Jest więc na wolność „skazany”, a wraz z nią musi przyjąć, że może się stać się *dobry* lub *zły*, spełnić się lub zatracić. „Życie wolne” każdego człowieka jest w tej perspektywie ryzykiem, którego nie da się uniknąć, znieść, odrzucić, choć można sobie nie uświadamiać tej nieuchronności. Nie jest to ryzyko moralne, ono umożliwia moralność. Nie może być czymś pożądanym, natomiast można je akceptować jako konieczny warunek *faktu wolności*, tak jak jest w myśli chrześcijańskiej albo odrzucać, uznając za SARTREM tę konieczność wyboru za przekleństwo człowieka. Jest to jedyny rodzaj ryzyka, na który nie mamy żadnego wpływu, nie można bowiem wejść w tę strefę, gdyż już w niej jesteśmy. Ponadto jest to jedyny rodzaj ryzyka, który całkowicie pozostaje w rękach człowieka, gdyż to od niego zależy akt wybierania. Do tego aspektu nawiązano w ramach dobra moralnego w sensie ścisłym oraz fenomenu wychowania.

Teraz należałoby się zastanowić, co właściwie może znaczyć określenie „ryzyko moralne”? O jakie chodzi tu dobra, których groźba utraty jest przedmiotem obawy i uzasadnia nazwanie niektórych działań ryzykownymi? W etyce może chodzić o dobra przedmoralne i moralne. Rozróżnienie między tymi dwiema kategoriami jest znacznie trudniejsze w teorii niż w praktyce. Pożyteczne może być w tym przypadku sięgnięcie po rozróżnienie między „mieć” i „być” wprowadzone przez E. FROMMA (Fromm, 2009) i rozwinięte w interpretacji personalistycznej. Dobrami przedmoralnymi byłyby te, które człowiek może posiadać, to, co człowiek ma – nie tylko w sensie materialnym, ale także psychicznym czy duchowym – natomiast dobrem moralnym to to, kim jest, kim staje się w wyniku spełniania czynów.<sup>9</sup> Dobra przedmoralne dotyczą zatem pewnych „przedmiotów”, cech, własności, natomiast dobro moralne jest kwalifikacją samego człowieka.

---

<sup>9</sup> Taki charakter moralności przyjmuje K. WOJTYŁA nadając jej interpretację egzystencjalną (*Problem teorii moralności*, 1969, s. 217-249).



Wśród dóbr przedmoralnych (materialnych, psychicznych, społecznych, duchowych) można wyróżnić:

- a) dobra potrzebne czy wręcz konieczne dla rozwoju człowieka (życie, zdrowie, dom, rodzina);
- b) dobra niekonieczne lub zbyteczne (a więc takie, które zapewniają *lepsze życie, szybszą karierę, większą wygodę, pełniejszy komfort*), i wreszcie
- c) „dobra ryzykowne”, a więc takie jak np. wielkie bogactwo, rozgłos i sława, niebezpieczne zajęcia i zawody.

Posiadanie i pragnienie posiadania dóbr niekoniecznych, a zwłaszcza „dóbr ryzykownych” nie jest kwalifikowane (negatywnie) moralnie, niemniej mogą one stwarzać przeszkody w osiągnięciu dobra moralnego. Podmiot narażony jest na większe pokusy i musi pokonać większe przeszkody niż w normalnych warunkach, a pragnienie ich posiadania może przesłonić słuszne cele i wypaczyć kierunek działania prowadząc nie do doskonalenia człowieka, lecz do jego degeneracji.

Istnieje jeszcze kategoria dóbr, którą można by określić jako „zła przedmoralne”, gdyby nie obawa, iż mogłoby to sugerować, że zło – obok dobra – jest jakimś rodzajem bytu.<sup>10</sup> Istnieją takie „dobra” (w znaczeniu bytowym), które prowadzą do samozniszczenia człowieka i dlatego trudno je nazywać dobrymi w aspekcie moralnym. Są to np. alkohol (alkoholizm), narkotyki (handel, zażywanie), filmy pornograficzne (produkcja, rozpowszechnianie i oglądanie), hazard, brutalne lub cyniczne gry komputerowe, samookaleczenia itp. W praktyce społecznej istnieją wprawdzie kontrowersje odnośnie do niektórych wymienionych wyżej przykładów, przejawiające się np. w propozycjach legalizacji obrotu „miękkimi” narkotykami. Nie ulega chyba jednak wątpliwości, że są to „dobra” (czy raczej „zła” - „bads”) znie-

---

<sup>10</sup> BECK obok terminu „goods” używa terminu „bads” na oznaczenie tych szkodliwych dla człowieka produktów cywilizacji, z którymi musi się on jakoś uporać (*Spółczesństwo ryzyka*, dz. cyt. s. 347). Mam na myśli takie właśnie „zła”, które szkodzą człowiekowi, a które przecież są dobrami jako byty, i których on pragnie *jako dóbr* (nikt nie pragnie dla siebie zła, jak słusznie zauważył Arystoteles).

walające w aspekcie moralnym jednostkę; niejednokrotnie uniemożliwiającej jej podejmowanie jakichkolwiek samodzielnych decyzji (np. w stanie upojenia alkoholowego czy narkotycznego). W tym przypadku ryzyko moralne wynikające z posiadania takich dóbr czy dążenia do nich jest bardzo duże, niekiedy wręcz związane z nimi czyni całkowicie wypełniają kwalifikację moralną, stając się jednoznacznie i w każdych okolicznościach *moralnie złymi*. Tak jest np. w przypadku handlu ludźmi, stosowania tortur, aktów terroru czy prostytucji.

Inaczej sprawa ryzyka przedstawia się w przypadku dobra moralnego. Jest to dobro przypisane samemu sprawcy, a więc takie, które wynika z jego czynów – dzięki nim on sam staje się dobry lub zły jako człowiek. Staje się kimś tchórzliwym, niesprawiedliwym, niegodziwym *przez to*, że spełnia tchórzliwe, niesprawiedliwe, niegodziwe czyny. Trudno mówić o ryzyku, kiedy mamy do czynienia z dobrem moralnym w ścisłym sensie – nie jest ono bowiem celem działania. Bycie dobrym/złym w sensie moralnym nie jest skutkiem *subiektywnego zamiaru*, lecz rezultatem odniesienia czynu do *obiektywnej normy moralności*. Można co prawda wskazać na takie działania, w których człowiek sam się zatracza, utwierdza się w złu, sprawia wrażenie, jakby dążenie do zła było jego celem. Czy jednak tak radykalne zwrócenie się ku złu jest w praktyce życiowej możliwe, czy człowiek może w pełni świadomie i dobrowolnie (nie będąc zniewolonym) dążyć do tego, by stać się złym – odpowiedzi na to pytanie nie można udzielić bez „ontologii zła”. Zdaniem ARYSTOTELESA i TOMASZA Z AKWINU nie jest to możliwe, gdyż celem każdego działania jest dobro (rozumiane właściwie lub błędnie). Takie wyjaśnienie dopuszczalne na płaszczyźnie ogólnej, bytowej, staje się niewystarczające, kiedy uwzględnimy aspekt świadomości i przeżycia. Wydaje się, że ryzyko samozniszczenia duchowego, jakie tu występuje wynika nie tyle ze świadomego i w pełni dobrowolnego wyboru „zła”, lecz raczej jest konsekwencją różnych form samookłamywania i samozniewalania.

Łatwiej natomiast wskazać ryzyko po stronie przedmiotowej czynu. Można się *pomylić*, źle rozpoznać sytuację obiektywną, postąpić niesłusznie i skrzywdzić siebie lub drugiego, a mimo to zachować się od winy moralnej (ktoś jest winny, gdyż obiektywnie skrzywdził, lecz niewinny, gdyż nie chciał tego – *nocens sed innocens*; uchylenie winy nie powinno jednak podmiotowi dawać zadowolenia i spokoju). Ryzy-

ka błędu poznawczego nie da się usunąć i dlatego każde ludzkie działanie jest nim obciążone. Istniejące napięcie między *pewnością aktu sumienia* (który jest szczególnym typem aktu poznawczego) a *możliwością błędu* jest nieusuwalne, gdyż to w obiektywnej rzeczywistości a nie w subiektywnym sumieniu jest ostateczne kryterium prawdy. Ten, kto działa zawsze powinien zachować poznawczą czujność i mieć na uwadze to, że nie jest poznawczo nieomylny. Nawet w przypadku zachowania *dobrej woli* i uwolnienia się od nacisków zewnętrznych należy wziąć pod uwagę możliwość ulegania wpływowi czynników wewnętrznych: intelektualnych (braku uwagi) i wolitywnych (upodobań, uprzedzeń, lenistwa, strachu itp.) – ryzyko tu zawarte może być przewyciężone jedynie w postawie otwartości na rzeczywistość (zgodzie na obiektywną weryfikację).

Należy zwrócić uwagę również na inne aspekty ryzyka; są to *ryzykowne działania, eksperymenty* oraz coś, co można by określić jako *wchodzenie w sytuacje trudne*. Przez zachowania ryzykowne rozumie się tutaj działania podejmowane *bez rozpoznania* moralnego – ktoś nie wie lub nie ma pewności (ma wątpliwości) czy zamierzony przez niego czyn jest dobry, zły lub „obojętny”<sup>11</sup>, a mimo to podejmuje działanie. Ta kategoria będzie rozważana bardziej szczegółowo w dalszej części. W tym miejscu wypada przypomnieć podstawową zasadę etyki personalistycznej, która zabrania podejmowania działań niezgodnych z własnym sumieniem (Styczeń, Merecki, 2001, s. 46). Osobną kategorią są eksperymenty, a więc działania, w których istnieje zamiar *sprawdzenia* moralnej reakcji podmiotu poprzez poddanie go intensywnym działaniom nakłaniającym do popełnienia złego moralnie czynu lub stwarzającym sprzyjające ku temu możliwości. Cele takiego działania mogą być różnorodne: może np. chodzić o cele badawcze (np. badanie psychologiczne dotyczące podatności człowieka na wpływy zewnętrzne), ale również celem może być „sprawdzenie” wiarygodności i postaw życiowych (mąż podsuwający żonie kochanka dla sprawdzenia jej wierności); wreszcie o eksperymenty polegające na doświadczeniu zła, upadku (zażywanie narkotyków dla

---

<sup>11</sup> Możliwość uznania pewnych czynów za obojętne jest kwestionowana; przyjmuje się, że zasadniczo chodzi tu raczej o czyny o nieokreślonej kwalifikacji moralnej (Ślipko, 1974, s. 133-134, 157-158).

sprawdzenia własnych reakcji czy rozpoznania granic uzależnienia, panowania nad sobą). Nie można również pominąć eksperymentów podjętych dla uzyskania rozgłosu czy zdobycia pieniędzy (różnorodne prowokacje artystyczne czy reklamowe lub udział w przedsięwzięciach typu „*reality show*”).

W każdym z tych przypadków podejmowane ryzyko należy ocenić negatywnie z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że występuje tu ukryta agresja skierowana ku podmiotowi, mająca charakter manipulacji. Sugeruje się bowiem, że podejmowane działania eksperymentalne są pozytywne, służą celom naukowym, edukacyjnym czy rozrywkowym, nie wspomina się natomiast, że są to działania przedmiotowo (obiektywnie) złe, moralnie naganne (namawianie, „kuszenie” kogoś, aby popełnił zły czyn). Po drugie, występuje tu zmiana pozycji twórcy i uczestników eksperymentu. Nie występują oni – jak się sugeruje – w pozycji „neutralnej” (bezsronnej), lecz podlegają moralnemu wartościowaniu. Zawieszenie czy wykluczenie moralności jest tu pozorne. Choć sam eksperyment – z perspektywy jego twórców – realizuje się w pewnej rzeczywistości wymyślonej, to z punktu widzenia badanych sytuacja nie jest pozorna, wychwycone przez badających kłamstwa, słabości czy agresywne reakcje wcale nie są wymyślone, stają się faktem moralnym. Kłamstwo wypowiedziane w czasie eksperymentu przez badanego nie przestaje być kłamstwem, choćby badający ujawnili potem, że sytuacja była „nierzeczywista”.<sup>12</sup> Ponadto poza ramy gry-eksperymentu wykracza ustalanie i akceptowanie jej reguł – odpowiedzialność występuje tu zarówno po stronie uczestników eksperymentu jak i eksperymentatorów.

Odmienna sytuacja występuje wtedy, kiedy ktoś podejmuje się ryzykownych działań w sytuacji wyznaczonej obiektywnie, w której nie ma innej możliwości skutecznej realizacji dobra. Taki charakter może mieć praca z narkomanami, prostytutkami, przestępcami – wymagająca wejścia w środowisko, zrozumienia ich motywacji. W tym miejscu należy też wspomnieć o ryzyku zawartym w wypeł-

---

<sup>12</sup> Warto zwrócić uwagę, że w tradycji biblijnej eksperymenty „doświadczenia złem” przypisane są ludziom bezbożnym i przewrotnym: „*Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego (...) Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości*” (Mdr 2, 12. 19).

nianiu niektórych profesji, np. policjanta, strażaka, lekarza czy adwokata.<sup>13</sup> Sytuacje te są jednak różne od wspomnianych wyżej eksperymentów. Ich odmienność polega na tym, że chodzi tu o rozwiązywanie problemów istniejących niezależnie od podmiotu działającego – występującego tu zła i trudności.

Warto wrócić jeszcze do wspomnianych wyżej działań ryzykownych wynikających z braku rozpoznania, jaką kwalifikację moralną można im przypisać (dobry, zły, obojętny). Do interesujących wniosków można dojść rozważając tę kwestię na przykładzie aborcji. Nie jest chyba przez nikogo kwestionowany fakt, że ocena aktu aborcji zależna jest od rozstrzygnięć antropologiczno-filozoficznych, a więc od odpowiedzi na pytanie czy mamy do czynienia z istotą ludzką. Dla tych, którzy pozytywnie rozstrzygają tę kwestię, moralna ocena nie stanowi trudności. Inaczej jest w przypadku osób, które deklarują sceptycyzm lub jej zasadniczą nierozstrzygalność.<sup>14</sup> Można wykazać, że fakt niewiedzy, sceptycyzmu czy wątpliwości co do faktu, że mamy do czynienia z człowiekiem nie jest racją uzasadniającą podjęcie działań aborcyjnych, lecz przeciwnie – uzasadnia zaniechanie ich. Tam bowiem, gdzie istnieją co najmniej wątpliwości odnośnie do tego, czy mamy do czynienia z życiem istoty ludzkiej – a więc z dobrem tak wielkiej wagi – nie mamy prawa podejmować działań tak, jakby tych wątpliwości nie było. Z moralnego punktu zasada ostrożności w tym przypadku przybiera formę kategoryczną – zakazuje podejmowania działania (nie wolno byłoby wyrzucić skrzyni do morza, gdyby istniało przypuszczenie lub choćby cień domysłu, że znajduje się w niej człowiek). Zakaz podejmowania ryzyka wynika tu z niewiedzy i wątpliwości, tam gdzie nie można uzyskać pewności, muszą one wystarczyć.

Takie stanowisko opiera się na przekonaniu o niepodważalnej wartości życia każdego człowieka i wynikającym stąd bezwzględny

---

<sup>13</sup> Odrębnie należałoby rozważyć „zawód” szpiega; sam w sobie jest tak problematyczny, że nie sposób podejmować tego tematu w ramach wspomnianych wyżej kategorii (Chudy, 2004).

<sup>14</sup> Zakłada się, że stwierdzenie z *całą pewnością*, iż nie mamy w tym przypadku do czynienia z istotą ludzką jest z naukowego punktu widzenia nieuprawnione, nie mamy bowiem na to żadnego niezbitego dowodu (kwestionującego człowieczeństwo).

zakazie zabijania osób niewinnych i bezbronych. Prowadzi to do daleko idących konsekwencji, podważa różnego typu eksperymenty na człowieku (także prowadzone w ramach medycyny czy genetyki), w których odrzuca się wspomnianą przesłankę dopuszczając *ewentualne* zabójstwo. Jeśli ktoś twierdzi, że wolno podejmować ryzyko eksperymentów medycznych, genetycznych czy biologicznych dotyczących człowieka, mimo iż niebezpieczeństwo groźnych skutków nie tylko nie jest wykluczone, ale niekiedy poważnie uzasadnione, to znaczy, że przyjmuje, iż w niektórych okolicznościach wolno zabić człowieka niewinnego i bezbronnego.<sup>15</sup> Zasada ostrożności wyraźnie bywa tu naruszana, a stojące u jej podstaw wątpliwości zamiast chronić dobro człowieka, są skierowane przeciw niemu. Można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju totalitaryzmem poznawczym, w którym arbitralnie odrzuca się niepewności, wątpliwości i możliwość błędu, uznając bezpodstawnie i dogmatycznie, że nie istnieje żadne zagrożenie.<sup>16</sup>

## 5. Ryzyko w wychowaniu

W jakim znaczeniu możemy mówić o ryzyku w wychowaniu? Częściowo temat ten został już podjęty w poprzednim punkcie, choćby w rozważaniach dotyczących eksperymentowania. Można przecież uznać, że wychowanie w wąskim rozumieniu tego pojęcia – a więc wszelkie formy świadomych i planowych działań mających na celu uformowanie wychowanka – są typami eksperymentów: albo już „sprawdzonych” i należących do tradycji, albo dopiero wprowadzanych w życie w różnych reformach edukacyjnych. Zasada ostrożności nie zostaje zawieszona, choć nie obowiązuje tak restrykcyjnie, jak w przypadku działań, które mogą być niebezpieczne dla życia.

---

<sup>15</sup> Chodzi o moralne znaczenie słowa „wolno”, to znaczy o stwierdzenie, że w niekiedy *dobrze jest* (a nie źle) dokonać takiego zabójstwa. Konsekwencją takiego stanowiska powinno być domaganie się uznania dla sprawcy i wyrażenie pochwały, tak jak zasługuje na nią każdy dobry moralnie czyn.

<sup>16</sup> W praktyce te teoretyczne uzasadnienia mają niewielkie znaczenie w podejmowaniu decyzji, ważniejsze bywają względy ideologiczne, pragmatyczne, a przede wszystkim ekonomiczne (zysk).

W przypadku wychowania stawka jest równie wysoka, chodzi przecież o wewnętrzny, duchowy kształt człowieka. Można dopuścić, że działania wychowawcze są „eksperymentem” – rozumianym analogicznie i nie zawierającym elementów manipulatorskich – w takim znaczeniu, że nigdy nie możemy być przekonani, iż z *pewnością* przyniosą dobre rezultaty. Ta niepewność wynika przede wszystkim z „ontologii działania”. *Ten, kto działa, zawsze błądzi; nie myli się ten, kto nic nie robi* – te sentencje oddają dobrze, znaną już co najmniej od czasów ARYSTOTELESA, specyfikę praktyki. Nie da się przez ogólne poznanie ściśle wyznaczyć działania. Powodzenie działania zależy od umiejętności stosowania wiedzy do konkretnych okoliczności, a w przypadku wychowania dodatkowo należy liczyć się z tym, kim jest wychowanek i kim wychowawca – żaden z podmiotów procesu wychowawczego nie jest „człowiekiem w ogóle”, nie jest też doskonały, przeciwnie – myli się, błądzi i ma do tego swoiste „prawo” (które przecież nie wyklucza i nie znosi odpowiedzialności za własne działanie). Odrębną sprawą jest to, co nazywa się losem, a co niekiedy decydująco wpływa na działanie człowieka. Pierwsze zatem pole ryzyka w wychowaniu wynika z faktu, że jest to sfera działania – *praxis*.

Chcę jednak zwrócić uwagę na trzy inne aspekty ryzyka – są one dobrze widoczne z perspektywy personalistycznej, a więc takiej, w której wychowanek i wychowawcę widzi się jako wolne osoby. Jest to ryzyko wynikające z faktu *odrębności osobowej* wychowanek, ryzyko *oczekiwania na odpowiedź* oraz *odchodzenia*. W wychowaniu – w przeciwieństwie do moralności – mamy do czynienia z sytuacją permanentnego ryzyka wynikającego z faktu, że wychowawca nie jest w stanie nigdy w pełni sprawić (jeżeli w ogóle jest w stanie *sprawić*), aby wychowanek przyjął jego wpływ – posłuchał rad i ostrzeżeń, zechciał postępować według wskazówek podawanych przez wychowawcę, zresztą zwykle działającego z najlepszą wolą. Ostatecznie bowiem – mimo najlepszych starań, prośb czy nacisków – skuteczność dzieła wychowania zależy od samego wychowanek. To on decyduje, jakim chce być (także, gdy robi to bezwiednie, jest „głuchy”, odporny czy zbuntowany wobec wpływów wychowawczych). Wychowawca nie powinien odbierać wychowanekowi wolności. Powinien chcieć ją powiększać, ale przez to naraża się na ryzyko, że wolność ta obróci się przeciw niemu. Gorycz tego ryzyka znają rodzice, których

dzieci uzyskawszy świadomość swej wolności – „mimo najlepszych starań” rodziców – zerwały więź rodzinną, odrzuciły ich pomoc i rady, zatracając się w uzależnieniach czy innych formach degeneracji. Ten moment ryzyka nie wynika z jakiejś nieumiejętności wychowawczej, nie jest związany z przypadkami skrajnymi, tkwi on w istocie procesu wychowawczego – jest zgodą na cenę, jaką trzeba zapłacić za bycie wychowawcą. Nie jest to zresztą moment charakterystyczny tylko dla procesu wychowania, tkwi on u podstaw każdej relacji osobowej.<sup>17</sup> Można powiedzieć, że podobne ryzyko zawiera akt zaangażowania w miłość – z tego zapewne powodu niektórzy kochający się ludzie obawiają się „stałych uczuć”, a tym bardziej małżeństwa.

Konsekwencją ryzyka wolności jest oczekiwanie na odpowiedź. Wychowanie jest dialogiem oraz współdziałaniem (nie znaczy to, że obydwa podmioty znajdują się na tym samym poziomie). Wychowawca jest tym, kto działa, formułuje on propozycję (nawet jeśli jest to nacisk, przestroga czy nakaz – ostatecznie zawsze pozostaje propozycją, którą wychowanek może odrzucić) i *oczekuje odpowiedzi*. Nie jest pewne czy odpowiedź nadejdzie i kiedy to się stanie. O. Jacek WORONIECKI tę umiejętność oczekiwania na odpowiedź, która nie wiadomo kiedy nastąpi – dla konkretnego wychowawcy być może nigdy – nazywa cnotą długomyślności. Jej istotą jest zgoda na ryzyko nieprzyjęcia propozycji wychowawczej i niezrażanie się brakiem dobra, jakim są owoce wpływu wychowawczego. Także i ten rys należy do istoty wychowania. Warto zwrócić uwagę, że tego typu ryzyko może wzmacniać postawę bezinteresowności wychowawcy.

Trzeci moment właściwie już ryzykiem nie jest - jest raczej świadomością nieuchronnego końca. Wychowuje się po to, aby przestać wychowywać, tak jak uczy się po to, aby nauczyć. Wychowanie powinno osiągnąć kres, wychowanek staje się samodzielny i odchodzi, tak jak dzieci odchodzą od rodziców. Z punktu widzenia procesu wychowawczego jest to moment pożądany, staje się on jakby potwier-

---

<sup>17</sup> Jan Paweł II mówi o tym z perspektywy religijnej: „*Bóg zaryzykował – ośmielił się powiedzieć – zaryzykował wolność w stosunku do swoich stworzeń, w stosunku do ludzi tu na ziemi, zapłacił za to i to potwierdziło wymiar wolności człowieka w niesamowity sposób*” (Kraków, 10 czerwca 1987 r., Słowo do młodzieży zgromadzonej przed siedzibą arcybiskupa).



dzeniem spełnienia się celu wychowania, jednak z ludzkiej perspektywy bywa to często zerwanie osobowych więzi. Można próbować złagodzić tę prawdę twierdząc, że więź między wychowawcą a wychowankiem nie kończy się, ale „przechodzi na wyższy poziom”, często bywa to jednak samooszukiwaniem się i odsuwaniem w czasie świadomości jej końca. W praktyce takie „przejście” i zrodzenie się nowych więzi jest możliwe w stosunkach rodzice - dzieci, rzadziej w innych relacjach wychowawczych. Trzeba jednak pamiętać, że zawsze to, co nowe wiąże się z zanikiem tego, co stare.<sup>18</sup>

## 6. Podsumowanie

Nie sposób generalnie odpowiedzieć na pytanie o miejsce ryzyka w dziedzinie moralnej i wychowawczej. Warto pamiętać, że tkwi ono u podstaw moralności – w samym fakcie wolności – umożliwiając jej realizację, dając człowiekowi władzę nad sobą i wyznaczając specyficzny – osobowy (a więc również niosący ryzyko niegodziwości) – sposób kontaktu z innymi ludźmi. Wydaje się, że w moralności zasada minimalizacji ryzyka jest słuszna. Niekiedy moralnie naganne jest samo podejmowanie ryzyka, zwłaszcza gdy chodzi o zagrożenie fundamentalnych dla człowieka wartości, takich jak życie czy godność. Decydujące znaczenie powinna mieć zasada ostrożności mówiąca, że brak wiedzy i wątpliwości powinny przemawiać na korzyść człowieka. Nieco inaczej sprawa wygląda w wychowaniu. Tu ryzyko wydaje się być czymś nieuchronnym, a w niektórych przypadkach nawet wartościowym. Nieuchronne jest jako nieusuwalny element działania (możliwość błędu, ale także los), pozytywne jako czynnik warunkujący dojrzewanie człowieka, akceptację wolności drugiej osoby, a także umożliwiający głębszą więź (ryzyko zaangażowania się i miłości). O ile jednak można sensownie mówić o potrzebie wychowania do ryzyka w wyżej wspomnianym znaczeniu, to nie można zaakceptować ryzyka zawartego w proponowaniu i wprowadzaniu teoretycznych i praktycznych pomysłów wychowawczych, w których wychowanek jest traktowany jako przed-

---

<sup>18</sup> Skoro w pewnych koncepcjach wychowania podkreśla się rolę relacji międzypersonalnych i potrzebę zaangażowania się wychowawcy, to warto dopowiedzieć, co jest ich ceną – są to zwykle relacje, w które wpisana jest (tym)czasowość i kres.

miot eksperymentów. Trudno też uznać wartościowość propozycji, które postulują wychowanie do ryzyka odwołując się do stanowiska poznawczego sceptycyzmu czy etycznego relatywizmu: praca wychowawcza miałyby zmierzać do tego, aby wychowanek wyzbywał się poczucia wszelkiej pewności w poznaniu, działaniu i ocenianiu. Wydaje się, że takie stanowisko jest co najmniej wątpliwe z teoretycznego (jako zdogmatyzowanie sceptycyzmu i relatywizmu) i praktycznego (podważenie sensu wychowania) punktu widzenia.

## LITERATURA

- Beck U., Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności. Scholar, Warszawa 2002.
- Chudy W., Kłamcy profesjonalni Praca dyplomaty i szpiega w ujęciu etyki. Maternus Media 2004.
- Delumeau, J., Skrzydła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach. Przeł. A. Kuryś, Ofic. Wydaw. Volumen, Warszawa 1998.
- Fromm E., Mieć czy być? Rebis, Poznań 2009.
- Jan Paweł II, Słowo do młodzieży zgromadzonej przed siedzibą arcybiskupa. Kraków, 10 czerwca 1987 r.
- Problem teorii moralności*, w: Bejze B. (red.), W nurcie zagadnień posoborowych. Tom 3, Wydawnictwo ss. Loretanek-Benedyktynek, Warszawa 1969, s. 217-249.
- Słownika Języka Polskiego PWN*. Red. M. Szymczak, PWN, Warszawa 1981.
- Styczeń, T., Merecki J., ABC etyki. RW KUL, Lublin 2001.
- Ślipko, T., Zarys etyki ogólnej., WAM, Kraków 1974.
- Wojtyła K., Problem teorii moralności, w: Bejze B. (red.), W nurcie zagadnień posoborowych. Tom 3, Wydaw. ss. Loretanek-Benedyktynek, Warszawa 1969, s. 217-249.
- Wojtyła K., Osoba i czyn, w: Wojtyła K., Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne. Red. T. Styczeń i in., TN KUL, Lublin 1994, s. 43-344.

## INTUITION OR TRAGIC TRUTH? HOLBEIN THE YOUNG, ROBERT BOLT AND THOMAS MORE

*Intuicja czy tragiczna prawda? Holbein the Young, Robert Bolt i Thomas More*

Hélène Suzanne\*

### Abstract

*In this paper we briefly analyze and compare the view of two artists on Thomas More: Holbein the Young's and Robert Bolt's. If the former is a painter contemporary of Thomas More, the latter is a twentieth century playwright: two different arts and two different periods. Holbein the Young painted a famous picture of Thomas More surrounded by his family, in 1527. In this painting, the viewer can observe that Thomas More is definitely at the center of the group as the head of the family and the important man he was as an attorney and a member of the Privy Council. The painter shows in this work not only the whole atmosphere of the Renaissance through details as: women holding books, personages glancing forward, but also the intellectual and spiritual riches of Thomas More. Indeed, his face shows seriousness and concentration, although looking toward the outside – or the future? Holbein demonstrates here his deep understanding of the man, Thomas More, and of his intuition that the whole truth about him was yet to come. On the other hand, Robert Bolt, a long-time admirer of More and a playwright, tries to understand the deep sense of More's life through a play in which he stresses the last years of the Chancellor of England. He focuses then on the turmoil of the attorney's and political man's duties faced with his conscience structured by his profound faith as a Christian and as a Catholic. Bolt has the figure of a newly canonized Saint in mind, and has the glance and understanding of a man somehow influenced by the idea of what a hero was after WWII. Therefore, in his play Bolt describes an almost existentialist hero, probably not the real true More of the Renaissance, but Holbein had also a personal interpretation as a painter, and his intuition might not be very far from our contemporary understanding of More. Just a question of knowledge and of moment.*

---

\* Hélène Suzanne, Akademia Polonijna, Częstochowa.

## 1. Introduction

In this article, we shall briefly attempt to know Thomas More as two artists understood him: one was a contemporary of Thomas More (Holbein the Young) while the other was a 20th-century man (Robert Bolt). The former, Holbein the Young, painted the whole family More in 1527 at a time of prosperity and relative peace for them. The latter, Robert Bolt, a 20th-century playwright, put on stage the last six years of Thomas More's life, the years of the tragedy. If Holbein's portrait of Thomas More underlines the politician's determination regarding the problems of his time, it also suggests the permanent choice that More had to make between his profound Faith and his career and/ or the safety of his family, choice that will be illustrated with a famous example from More's life in the course of this paper.

Robert Bolt, centuries after the facts, and after the canonization of Thomas More in 1935 by the Roman Catholic Church, describes a man who also chooses, but between his Faith and a secular life made up with love and social successes. A hero we could compare to those of Hemingway, or Sartre, but a hero who mainly represents a modern definition of freedom lived through with a constant appeal to his conscience. Two different men then, although still the same one: our understanding of him might depend not only on the passing of time, as would say Borges, but also on Holbein's intuition of More in the 16<sup>th</sup> century while Bolt stresses his profound personality through the evidence of its tragic truth. The painter saw More in his present, while the playwright saw in the distance, surrounded by history.

## 2. Holbein and More in his time

In 1527, Hans Holbein the Young, established in London, makes a painting of the whole direct family of Thomas More then at the age of 49. Holbein the Young and Thomas More were marked by the same changes which were going all over Europe in this period, although it is not cautious to fix oneself in a calendar when we deal with art, politics, or society. Nonetheless, in this painting, the spectator can recognize not only a still strong Gothic influence on the painter, but also a true humanist influence: past and present taken in

the future' s movement. It is within this religious, moral, intellectual, and economic atmosphere that Thomas More is shown in this painting, and in which he also lives daily.

Indeed, Holbein seized this group in a key moment of the development of society. The painter himself was still influenced by the finishing Gothic, although he was grasping enthusiastically the pictorial techniques of the new era: precise presentation of the faces and clothes in order to underline the individual characteristics. Holbein the Young and Thomas More truly belonged to the same intellectual and cultural period. But what was this period?

The years expanding from the end of the 15<sup>th</sup> century to the mid-16<sup>th</sup> century, of which one characteristic was a kind of pessimism and melancholy, go slowly away from the Medieval social and religious principles to adopt those of the Renaissance. Indeed, in England, within the religious sphere the moment was slipping from a all powerful Church which did not favor the reading of the Bible by laymen toward a Church obliged to face a more and more powerful secular government, as Henry VIII' s reign showed very clearly since its beginning. On the other hand, within the secular field one can observe the development of cultural studies in the aristocracy and the mercantile or robed bourgeoisie. This was accompanied with the development of the learning of modern languages together with the studies of Greek and Latin. Therefore, the movement of the society was going to an expansion of literary and artistic culture for men and, although to a far lesser degree, for women, at least among the wealthy social stratus. Therefore, it seems that the philosophical, scientific, and spiritual sapience was open to those who had the political and economic power. But in England as well as on the Continent, this development was not matter of fact.

The English society knew its proper problems linked to the Religion with the spreading of the Reform, to the politics with the advent of the Tudor dynasty, and in general with the evolution of the relations between Church and State. Thomas More, who had a very personal opinion on religion as well as on politics, found himself deeply implicated within these two fields, up to being tried for High Treason, and being decapitated.

This importance of More in his time is well acknowledged by the painter who places him in the center of the painting, as a the head of the family and the mentor of his entourage. The intellectual and spiritual atmosphere of the period are also well underlined. Indeed, the objects behind the characters reflect the group' s interest for culture and science in general: musical instruments in the background, taste for visual arts with floral arrangements. All the feminine characters in the painting hold a book, with the exception of Elizabeth, showing to the viewer that indeed More believed in the necessity for women to be as well educated as men. The fact that this book might be a prayer book, and probably is, does not weaken the overall symbol.

In a background room, a monk is writing, stressing of the importance and influence of the Catholic faith and Church on the family, especially on More. Actually, Holbein might have know or not the particular implication of More, through his writing in a very delicate matter in which the Church had been involved: the case of Richard Hunne.

Hunne, a Londoner tailor, lost his fifth-year old child in March 1511. The priest in charge of the funerals asked for the baptism cloth because the custom was that the celebrant would receive something which belonged to the deceased. Hunne refused under the pretext that a dead person does not have property on his own. Therefore, accused of following the heretic movement of the Lollards, Hunne was jailed in the bishop 's prison. After he called for the implementation of the common law, which could have acquitted or at least saved him from the pyre, he was found dead in his cell. Was it a suicide or a murder performed by a cleric, or under a cleric' s order? A few years later Thomas More took a stand pro-Church, and sustained without much evidence the suicide thesis. He took this stand probably because of his fear of the expansion of any heresy in general and of the Reform in particular, but also because of his profound faith as Catholic, if we follow Richard Marius in his excellent biography (Marius, 1985). Peter Ackroyd (Ackroyd, 1998), in his book *The Life of Thomas More*, is more indulgent about More, although his analysis of the case Hunne is less developed as in Marius's.

Thomas More was then taken between his faithfulness to his religious beliefs and his respect for the law established by the monar-

chy, between keeping supporting the spiritual power and approving the primacy of the temporal power. This is not an unknown situation for attorneys in all times, still today. Indeed, the attorney is often obliged to choose between what he/she believes as a private individual and what he/ she must defend or support as a man of law, as Blake Morant underlines it within his interesting article. In this analysis Morant reflects about the attorney and nonetheless politician More as an example of the dilemma contemporary attorneys must at times go through. More's decision to support as true a case at least unclear is even more striking due to the fact that at that moment the Church of Rome was seriously challenged by the development of the Reformation and the King' s ambition to control the Church of England not only for personal reasons -these will show up later on - but also and mainly at that moment because of the abuses and corruption of the clergy.

More' s attitude has then deeply rooted reasons, transmitted by tradition and consolidated by his personal conviction as a fervent believer. Moreover, if we may wonder why More favored suicide, which was absolutely condemned by the Church, we must remember that in his *Utopia* and in his *Dialogue of Comfort* (written in jail) he showed a kind of ambivalence for this act. That Holbein knew all these facts about More's permanent research about what could be the truth to follow as a declared Christian believer, as an attorney serving people and state, and as a seemingly ambitious civil man, is impossible to determine. But he definitely had a sense of his role and personality in society and in his family. He had also the intuition of More's conviction that his children and relatives should look forward, in the world as it was opening then.

Indeed, an interesting element of the painting is that only one personage is looking at Thomas More: he is standing in the entrance hall, slightly behind the others. All the children and in-laws are absorbed by something else or someone else, or themselves, or by the painter. In spite of all the well -known respect of Thomas More for his father John More, this latter is slightly behind his son, so emphasizing the important public success of the latter. This sitting might not have been More's doing though, but rather the painter's due not only to More's respect for his father as said above, but indeed due to

Holbein's own respect for his patron and what he knew about him in 1527. What is attracting the viewer's attention is that while Judge More's face shows a kind of serenity and an almost amused confidence, well set in his red coat and, one can guess, seated on a comfortable armchair, his son Thomas has a very determined, serious, almost closed to the surroundings and the objectives of this sitting, face. His traits if not hard are at least well marked. His glance is turned to the apparently stained glass windows of which the viewer can see a pane on the right of the painting. He seems, but only seems, absorbed by the outside. Actually, his stern face and tightly closed lips reveal an attention to the inner questions and/or decisions linked to his responsibility as a Councilor within the King's Privy Council, his charge as an attorney and under sheriff of London. But maybe does he think even more about the growing importance among the population of the Reform with its load of trials for heresy. his garb is sober in its color: a black coat ornamented with the collar of his official charge, with carefully plaid large red sleeves recalling his father's red costume on his right. The overlook of the person does indeed suggest seriousness, determination, awareness of his private and official importance. But it also suggests a sort of introversion, perhaps a doubt, a disquiet and constant research for a sense of life and being. This research is not only the basis of his career, but also the consequence of his decision not to join *in fine* the Carthusians when he was at the edge of his adult life. The sharpness and the inward look of this portrait does not need the light the whiteness, well in fashion at this time in painting, of the faces and guimpes of the women around and before him. Holbein sensed here the sense of freedom and limits of each personage in the group in respect of the traditional, cultural, and social limits of this group defined consciously or not, by Thomas More.

The fore-stage of the painting is composed with two of Thomas More's daughters - among whom Margaret, his favorite - and with Lady Alice his second spouse. This setting does not break up the architecture of the painting of which More is clearly the center and the top. Actually, the clarity of this fore-stage sends the spectator's glance to the center because Holbein definitely wanted to emphasize the presence and importance of his patron. The painter, in fact, leads



our glance toward the direction of the light. The same phenomenon can be noticed with the two female personages on More's right. But overall the master color of the painting is the gold, on an architecture close to flamboyant. Nonetheless, the overall line drawn by the personages around and behind More gives an atmosphere of peace, harmony, and amity, a concept or feeling typical of this 16<sup>th</sup> century at its beginning. This atmosphere stresses the humanistic momentum of the period, of which More was, and probably is, the most important example in literature and daily life. The tragedy which was going to make stand to his full wisdom and beauty was yet to come when Holbein created this painting, but all its elements are in store in More's face, attitude, color, in the attitude of the whole group tightly closing around him to show their agreement and their affection, no matter how different from each other they are and will be when the tempest comes a few years later. Time will pass, and another artist, Robert Bolt, in his play *A Man for All Seasons*, will unveil another Thomas More, or another facet.

### **3. Bolt and More in the 20th century**

Bolt wrote his play in 1960, then twenty-five years after More's canonization by the Catholic Church bringing about a renewed interest for this humanist, but an interest with the color of the period. If one considers the play a biography, it must be said that if Bolt had by then historical information to ground his play on, he had also some biographies written before. Indeed, the first had been William Roper's, Thomas More's son-in-law, and the last one, for Bolt to use at least, was R. W. Chambers' published at the time of the canonization in 1935. Roper's biography has the crucial advantage to have been written by a close relative of More, although because of that the work has typical problems: Roper was very close to More through his wife Margaret who was the favorite daughter, on the one hand; on the other, he wrote this work under the Reign of Mary, daughter of Catherine of Aragon, Henry VIII's first wife. Mary was deeply Catholic and tried to reinstall the primacy of Catholicism in England. So it is no wonder if Roper in his biography stresses first More's Faith, and the beauty of this Faith, which led him to martyrdom. Thus he emphasizes also Thomas More's very Christian qualities, which con-

tributed to create a kind of idyllic family. Moreover, according to John Guy in his article *The Search for the Historical More* (Guy, 2000, p. 15), Roper would have quasi invented More's last and sole pleading after his condemnation: thus it is not what More would have said but what he should have said. This addition by Roper proves the great admiration the son-in-law had for his father-in-law, and also his desire to perfect, so to speak, More's greatness.

As for R. W. Chambers, he wrote a sort of hagiography of Thomas More (Chambers, 1935) as the circumstances were calling for, and without always good historical sources. But, as Georges Mounin says in his study *Les Belles Infidèles* (Mounin, 1994) biographies are betraying the truth. Indeed, what are biographies but a translation of the feelings and intuitions about the author or the politician presented? Bolt did then make a choice among the elements of More's personality he wanted to put under light, not only because he admired More, but also because he was a playwright writing dramas who needed to select the most tragic characteristics as defined in the theater to transmit on the one hand, what was the most striking facts in More's life as he knew it, and on the other hand to rapt the audience's attention and opinion, and to rapt all the audiences's.

With the first sentences of the play, the public is at once taken into the last six years of More's life thanks to the character called *Common Man*, who represents the independent witness of events, which happened or will happen. The Common Man is a witness but also a man of action because this 16<sup>th</sup> century, in its first years is not necessarily led, in depth, by Henry VIII, but instead by ordinary men who choose of the Protestantism in spite of death threats. Ordinary man feels and observes changes that conflicts at the superior level of the State bring him, or rather impose to him. He knows that in order to survive he must adjust, what More's steward Matthew will do when More asks him if he wants to stay at his service with lesser wages. Matthew's refusal stresses his sense of reality and also his exact knowledge of his position in the house of an important man (Bolt, 1960, p. 56, act 2):

More: *I shall miss you, Matthew.*

Matthew: *...No-o-o. You never had much time for me. You see through me, sir, I know that.*

This realism of the ordinary man can be noticed also in the boatmen's attitude who refuse to take the ex-chancellor home. But beyond these remarks, one must underline that the use of this personage does create a distance "à la Brecht" between the knot of the tragedy unrolling itself in front of the spectators and the spectators themselves. This distance allows to weaken the intrigue's tension, on the one hand; on the other, the audience has then time to make the hero's situation its own. In other words, this distance, while suggesting an objective history creates emotion and judgment within the spectators. At the same time, this distance enables the audience to understand, as in this precise case, the universal weakness of power and political honors. As Mollie Wilson O'Reillie writes (O'Reillie, 2008, p. 27 sq): *The Common Man does more than comment the ironies and truths of the play's events: he calls out our comfortable self-deception, the reason these truths are being presented to us to begin with.*

In between these inputs of this modern "chorus", Bolt brushes a close portrait of Thomas More: little information on his private life, with the exception of some indications in his dialogues with his daughter Margaret, his wife Alice, and his son-in-law, Roper. To that, one must add some allusions to his spiritual life shared with his family during evening prayer. Actually, the play focuses itself on Thomas More discovering the absolute necessity to follow the dictate of his conscience in order not to lose his soul. As an attorney, he keeps himself to the law, a law that would not allow one to overpass God. In this instance, More insists on the obligation for one to follow one's conscience (Bolt, 1960, p. 13, act 1): *I believe, when statesmen forsake their own private conscience for the sake of their public duties [...] they lead their country by a short route to chaos.*

This concept of conscience as treated by Bolt is not identical to the one the More conceived when alive. Indeed, if one follows Guy, More understood his conscience according to his spirituality and according to his time. That is to say that he put him in a structure, of course religious, but he would not give it full independence outside the Church. Bolt, as a 20th-century man, described a man completely freed because of his awareness of the acceptable limits to enable him to keep standing up, be these limits lay or religious. Actually, Thomas More, in Bolt's play is an existentialist hero, living a religious existen-

tialism that reminds us of Gabriel Marcel' definition of existentialism. More is in this drama an after World War II man who sees very clearly that he cannot lie to himself if he wants to go on (Bolt, 1960, p. 72, act 2):

More -: /.../ *But Man he made to serve him wittily, in the tangle of his mind! If he suffers us to fall to such a case that there is no escaping, then we may clamor like champions... if we have the spittle for it.*

/.../ *In matters of conscience, the loyal subject is more bounden to loyal to his conscience than other other thing.*

Robert Bolt makes also an important room to the attorney More was. He stages him in rather complex dialogues although often within short and suggestive sentences underlying the tension of the moment as well as the intellectual density of More who refers to points of law, or difficult points of moral and philosophy. Nonetheless, Bolt always re-centers More's arguments in the heart of his faith as it appears in his last but true dialogue with his friend Norfolk (Bolt, 1960, p. 70, act 2): *Affection goes as deep in me as you think, but only God is love right through, Howard: and that's my self.*

To conclude one can say that Robert Bolt presents us with a Thomas More battling against a corrupt authority because it acts according to pragmatic principles stumping over moral values that would elevate man in order to satisfy egoistic ambitions. This More is even more fascinating for an audience just out of a war during which the decision between to be or not to be was a daily matter. Is it to say that Bolt built a sort of legend, or reinforced one? His point of view has been created along his life, since his youth in fact. Probably his analysis has also been influenced by the canonization of More in 1935, and all the commentaries going around it. But Bolt made of More a martyr according to the principles of the after war times. One can say indeed that Bolt's portrait is a short cut of the true More, and an attempt to harmonize the historical truth with the legend through the artistic creation. The problem is then not in the historical truth of More in this play, but within the appropriation of the tragedy by the audience, who thus obliterates consciously or not the man who was the live Thomas More: a man certainly far above the legend thanks to

his many facets, positive or not. And that is why More is still inspiring us today, Christian or not.

#### **4. Conclusions**

To sum up, let us say that Holbein portrayed More alive, a man probably constantly in search of the truth, of his truth, a man also in the middle of the structures of social and professional life. But the painter showed his intuition of the profound personality of More through the organization of the painting, and the attitude and truth he gave to model. Holbein knew that the center he gave to More in his painting was the truth of More, for ever.

With Bolt, we have a more concrete understanding of More because of the changes brought by time: history of societies, history of More himself, emotions, feelings, and different definitions of a hero and a saint built along these centuries. But still, and probably for many other years to come an inspiring More because a true man.

#### **LITERATURE**

Ackroyd P., *The Life of Thomas More*. London: Chatto & Windus, 1998.

Bolt R., *A Man for all Seasons*. New York: Vintage Books, 1960.

Chambers R.W., *Thomas More*. London, 1935.

Guy J., *The Search for the Historical More*. In: *History Review*, 2000.

Marius R., *Thomas More*. New York: Alfred A. Knopf, 1985.

Mounin G., *Les Belles Infidèles*. Lille (Fr): Presses Universitaires de Lille, 1994.

O'Reillie M.W., *Fanfare for an Uncommon Man: 'A Man for All Seasons'*. In: *Commonweal*, vol. (135)18, October 24, 2008.



# EDUKACJA DO BEZPIECZEŃSTWA: PEDAGOGIKA INNOWACYJNOŚCI W NAUKACH O BEZPIECZEŃSTWIE

*Educating towards Security: Innovative Education  
in the Science of Security*

**Mirosław Zabierowski\***

## **Abstract**

*In societies with multi-nationalities and multi-religions, the assurance of one's personal cultural identity is especially important and not only because of the human rights concerning liberty of conscience and freedom of speech. The safe-guarding of individuals' cultural identity is decisive for both public security and the security of the State. Therefore, the post-modernistic trends in culture and ideology directed against cultural identities are quite alarming. Also, disquieting is the revulsion of educational methods to procedures being taught rather than problems being solved. Educating towards security demands the formation of an innovative attitude.*

## **1. Jak „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamulowany totalitaryzm” (Jan Paweł II)?**

Pojęcie nauki o bezpieczeństwie i sposób rozumienia bezpieczeństwa ulega w ostatnich latach licznym przemianom, w wyniku których pojawiły się nowe kierunki tych nauk. Równocześnie zmieniały się funkcje, jakie ludzie przypisywali bezpieczeństwu. Nauki o bezpieczeństwie mają wymiar jak najbardziej praktyczny, użyteczny, ale też muszą odzwierciedlać rzeczywistą kondycję świata, a nie tę tworzoną w mediach. Muszą być nakierowane na poznawanie świata w sobie, co oznacza konieczność powstrzymywania się od powtarzania i kopiowania sądów z mediów na rzecz formułowania nowych, często niewygodnych adekwatnych pytań i ukazywania wartości,

---

\* Mirosław Zabierowski, Politechnika Opolska, Opole.

których współczesne media ze sobą nie niosą i których obecności często nie podejrzewają.

Rzetelne nauki o bezpieczeństwie pozwalają np. dostrzegać liczne zagrożenia ludzkiej egzystencji w cywilizacji marketingowej. Powinny przekraczać etyczną nicość tej cywilizacji, która używa słowa *wartość*, bez rozumienia podstaw wartości. Nauki o bezpieczeństwie wymagają wkładu pochodzącego od inwentyki i od pedagogiki, identyfikacji i wyboru dobra, odrzucania zła, wbrew komunikacji medialnej, która bazuje na uproszczeniach, relatywizacji, komercji, wykorzystywaniu ludzi w wojnie informacyjnej przez sprytne manipulowanie rozrywką i mobilizacją do akcji, reklamy, konsumpcji. Media organizowały akcję nawet w obliczu śmierci Jana Pawła II, wykorzystując dobro, miłość, prawdę, tak jak wtedy, gdy zamiast omawiania np. papieskiej analizy ekonomicznej kalkulowały słowa albo relacjonowały osławione kremówki i inne głupstwa. Zajmowały się drobiazgami - zamiast analizą prawdy (choćby o tzw. minionym systemie) i analizy dobra (np. u Platona) - prawdy o tym, co jest dobre a co złe, wypowiedziami św. Jana, że Bóg jest miłością, analizy mądrości etc.

Nauki o bezpieczeństwie powstają na bazie rozumienia głosu ostrzeżenia przed tą cywilizacją, na bazie obserwowanego zniszczenia. Ich rozwój jest poniekąd oskarżeniem świata o zawarte w nim struktury zła, pomijania dobra. W jaki sposób wychowywać do pokoju, bezpieczeństwa, jak przekazywać wartości, które są uniwersalne (Grabińska, Zabierowski, 2009; Grabińska, 2010b, s. 25-50) i kiedy są one uniwersalne? Czy uniwersalna jest walka, np. marksistowska walka o byt? Zysk, dążenie do zysku? Rynek, dostosowanie do przetrwania i niewidzialna ręka chaosu, przypadku?

To, czym jest bezpieczeństwo, ma swoje źródło w analizie przyczyn bezradności człowieka wobec zła, wychowania w dobie szerzenia ryzyka i zmian (często barbarzyńskich), zwykle zmian dla samych zmian, a także w analizie modeli życia proponowanych w czołowych pismach kolorowych, które są powszechnie czytane i oglądane. Nauki o bezpieczeństwie mają zatem źródło w analizach antropologicznych i etycznych, ochrony pedagogiki kultury, wolności, a przede wszystkim wojtyłowskiego rozumu w sercu i jego teorii prawdy (Wojtyła, 1960; Wojtyła, 1985; Jan Paweł II, 1993).



W trosce o bezpieczeństwo pojawia się pytanie, czy naturalna jest walka, walka o byt, dostosowanie i kopiowanie, walka o przetrwanie? Czy służy poczuciu bezpieczeństwa? Aczkolwiek jest mądrość ludowa - „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”, jednakże nauki o bezpieczeństwie nie mogą aż tak lekkomyślnie i ambivalentnie podchodzić do prawd o rozwoju społeczeństwa. Przeciwnie, mają dawać diagnozy sytuacji, aby człowiek nie błędził, nie wybierał źle, aby rozwój wyprowadzić na właściwą, tzn. bezpieczną drogę. Nauki o bezpieczeństwie muszą uczyć ocen podejmowanych decyzji, badać przykłady wybrane z przeszłości i uświadamiać zagrożenia teraźniejszości. W dobie propagowania haseł wolnościowych nauki o bezpieczeństwie powinny badać konieczność ograniczania wolności w imię bezpieczeństwa całej populacji ludzkiej. Jak mogą wychowywać do bezpieczeństwa bez znajomości modeli rozwoju - pozytywnych i negatywnych, bez podkreślania odpowiedzialności człowieka za kształtowanie przyszłości i za jego działanie jako wolnego podmiotu decyzji?

Aby społeczeństwu zagwarantować bezpieczeństwo, niezbędne jest empiryczne zaznajomienie z życiem, z rzeczywistością społeczną, ale nauki o bezpieczeństwie mają do czynienia z tak złożonymi strukturami i ciężą na nich taką odpowiedzialnością, że wymagają logicznie spójnego systemu działania w świecie ponowoczesnym, który programowo ma być niespójny (Grabińska, 2010b, s. 25-50). Bezpieczeństwo jest źródłem sądów praktycznych, o ile rozum praktyczny konfrontuje nas z obowiązkiem oceniania przeszłości i czynów w celu planowania działania dla dobra. Nauki o bezpieczeństwie wspomagają proces decyzyjny i aktywność tylko wówczas, gdy rozum praktyczny jest pewien swego – a może być pewien tylko w oparciu o analizę przeszłości, historii, dokonanego działania.

Nauki o bezpieczeństwie przy budowaniu modeli działania w celu ochrony przed zagrożeniami muszą nie tylko brać pod uwagę stan faktyczny (ten wyzwala działania doraźne, zgodnie z przygotowanymi modelowymi procedurami), ale też muszą dokonywać oceny działań przeszłych, aby unikać błędów w przyszłości, modyfikować modele przeciwdziałania zagrożeniom i procedury bezpieczeństwa. W związku z tym pojawia się często niewygodny dla decydentów kontekst odpowiedzialności za czyny, decyzje, zaniedbania, katastrofy etc.

Nauki o bezpieczeństwie, jeśli rzeczywiście chcą służyć społeczeństwu, muszą dociekać prawdy materialnej (w perspektywie przeszłości teraźniejszości i przyszłości), wypracować system ocen merytorycznych i moralnych, hierarchię celów zabezpieczeń. Wtedy dopiero wyłania się przedmiot pedagogiki bezpieczeństwa, w którym także partycypują uwarunkowania psychologiczne, antropologiczne, fizjologiczne, biochemiczne, kulturowe, socjologiczne, komunikacyjne.

Od końca lat osiemdziesiątych XX wieku trwa długotrwały proces przemian kształcenia, nie tylko młodzieży, w tym kształcenia pod kątem bezpieczeństwa, co jest związane z przemożnie panującą ideologią zmiany i natychmiastowego reagowania na zmianę - ideologią generującą ciągłe ryzyko i niebezpieczeństwo porażki. Współcześnie istnieje rozbudowana problematyka tzw. bezpieczeństwa personalnego, która jest wynikiem egzystowania człowieka w nieprzyjaznym mu środowisku społecznym, technologicznym i – z powodu braku odpowiedzialności w stosowaniu techniki w coraz bardziej upominającym się o ochronę - środowisku naturalnym.

## **2. Założenie procesu edukacyjnego w transformacji i jego wyniki**

*„Języku transformacji ku złu, przebac samemu sobie”.*

Marianna Bocian

Hasła nowej pedagogizacji po transformacji ustrojowej wskazywały na następujące cele:

- a) wychowywanie w sposób otwarty obywateli w duchu przedsiębiorczości i odpowiedzialności za podejmowane działania zdolnych kontynuować życie producentów profesjonalistów przy posiadaniu wolnych mediów;
- b) wdrażanie nawyków korzystania z ciągle doskonalącej się komunikacji medialnej i internetowej;
- c) polepszenie stopnia profesjonalizmu kadry naukowej, technicznej, ekonomicznej, medycznej, politycznej, aby poziom w poszczególnych sektorach życia publicznego przybliżyć do poziomu krajów najbardziej rozwiniętych;

- d) wypracowanie metod selekcji ludzi zdolnych do kreowania nowych pomysłów i produktów (innowacji) we wszystkich dziedzinach życia;
- e) promowanie ludzi zdolnych do monitorowania tradycyjnych infrastruktur życia, programów społecznych na rzecz ciągłości, ku bezpieczeństwu, a już na pewno nie dla wzmożenia zagrożeń;
- f) kształtowanie zwykłego pracowniczego solidnego etosu, kształtowanie autorytetów w toku realizacji zadań, a nie tytułem partyjności, przynależności do elit funkcjonariuszy;
- g) wychowanie uczciwego człowieka, obywatela, kultywowanie moralności, dobra powszechnego.

Po ponad dwudziestu latach transformacji trzeba trzeźwo ocenić rezultaty przyjętych założeń i podjętych działań formowania społeczeństwa. Cel (a) był (i jest) realizowany w masowym kształceniu młodzieży i przekwalifikowywaniu zawodowym starszej generacji. Wynik ilościowo jest imponujący, ale jakościowo już znacznie mniej, skoro po ponad dwudziestu latach nie powstał obiecujący załazek klasy średniej, a ogromna część młodzieży realizuje (być może pomysłnie) umiejętności przedsiębiorczego działania, ale poza granicami kraju.

Cel (b) został zrealizowany w zakresie korzystania z nowoczesnych technik komunikacyjnych, ale samo operowanie narzędziem nie wystarczy, skoro cele społeczne tych operacji nie są spójne i – jak się wydaje – nie faworyzują poczucia bezpieczeństwa obywateli. Widać to zwłaszcza w tzw. linii programowej massmediów w epatowaniu przekazem z zakresu kryminalistyki, niezdrowej sensacji, w ukazywaniu zła jako fatum, którego człowiek nie uniknie. A to massmedia faktycznie, ponad rodziną, szkołą i kościołem przejęły funkcje pedagogizujące nie tylko młodzież, ale całe społeczeństwo – społeczeństwo traktowane instrumentalnie jako źródło konsumentów i wyborców.

Cel (c) nie został zrealizowany wcale. W jakimś sensie został zrealizowany anty-cel, bo w masowym kształceniu poziom certyfikatów zawodowych i naukowych znacznie spadł i spada dalej. Pozycja naszych profesjonalistów w każdej dziedzinie życia publicznego jest w rankingach światowych bardzo niska. Wraz z przemysłem zniszczo-

na została stara infrastruktura badań naukowych i technicznych (instytuty badawcze przy zakładach pracy, finansowanie badań z przemysłu) oraz kształcenia technicznego, a w pustym miejscu nie zjawilo się nie tylko nic efektywniejszego, ale po prostu nic, głównie ze względu na minimalne nakłady na naukę. Z tych samych powodów nie został zrealizowany cel (d).

Realizacja celu (e) wymaga systematycznej dbałości o realizację celów (c) i (d), ale w każdej społeczności, nawet w warunkach trudnych, gdy jest jasno zarysowana strategia społeczna i polityczna państwa, zawsze się znajdą takie wybitne jednostki, które wiedzione postulatami strategicznymi będą starały się dobrać odpowiednie środki taktyczne. Nieszczęście polega na tym, że tej strategii nie ma, co gorsze – że jej w sensie pozytywnym, jak się wydaje, ma nie być.

Cel (f) nie został osiągnięty, tyle tylko, że zdyscyplinowanie w pracy i poddanie się rygorom pracodawcy jest warunkiem utrzymania stanowiska pracy w sytuacji masowego bezrobocia. Masowe bezrobocie równolegle ze sprywatyzowaniem zakładów pracy spowodowało zanik etosu pracy, jaki wypracowała Solidarność lat 80. Zasiłki dla bezrobotnych i pomoc społeczna stworzyły ogromną grupę ludzi wegetujących na marginesie społeczeństwa, nikomu niepotrzebnych; spowodowały ekskluzję z ich miejsc pracy i szans na godziwe życie. Pracownik miał być podmiotem pracy w swoim zakładzie, podczas gdy teraz bardziej przypomina przedmiot pracy nie tylko w zakładzie, w którym pracuje, najczęściej tylko czasowo, ale stał się przedmiotem na rynku pracy i to rynku międzynarodowym.

Cel (g) stracił na aktualności, bo nie został określony kanon obywatelskości przetransformowanego państwa. Negatywny kanon perelowski odszedł w niepamięć, ale niczym nie został zastąpiony. Tradycyjny patriotyzm został wyśmiany i uznany za niepostępowy. W rezultacie trudno mówić o dobrym obywatelu, jeśli nie wiadomo, jakim ma służyć wartościom w życiu publicznym (Grabińska, 2004/2005, s. 143-149; Zabierowska, 2004, s. 41-42). O uczciwości decyduje przestrzeganie prawa stanowionego, które zresztą nie jest stałym wzorcem zachowań, bo podlega ciągłym zmianom i uszczegółowieniu.

Stan ducha części obywateli przetransformowanego państwa dobrze opisują słowa piosenki:

*„Pytasz mnie, co właściwie Cię tu trzyma, mówisz mi, że gdzieś ludzie żyją źle, mówisz mi krótki sierpień, długi grudzień, mówisz mi, słuchaj stary jedno życie, spakuj rzeczy, mówisz mi, czy to warto tak pod górę, tak pod prąd, wiej stąd, mówisz mi, że nad Polską szare mgły. Cóż ja odpowiem ci. Może to, ten pszeniczny zapach chleba, może mazurki, może nadzieja dla Ojczyzny lepszych dni, może melodia, która w sercu cicho brzmi, może walce Fryderyka, może. Może to przeznaczenie zapisane w gwiazdach, co każe powracać tu.”*

Nic zatem dziwnego, że w minionym dwudziestoleciu narastały napięcia, skoro co innego miało być realizowane, a co innego było realizowane. Nic dziwnego, że powstało przeświadczenie o zaniku bezpieczeństwa w sferze życia indywidualnego i społecznego. Doświadczenie potransformacyjnego dwudziestolecia pogłębiło jeszcze poczucie zagrożenia w porównaniu z tym, które jest współcześnie przedmiotem badań nauk o bezpieczeństwie personalnym. Z jednej strony zaczęły się rozwijać nauki o bezpieczeństwie, zaczęto mówić o potrzebie wzmocnienia bezpieczeństwa i wychowaniu do bezpieczeństwa, a z drugiej strony rozprzestrzeniła się „infekcja” grodzenia, oddzielania, zabezpieczania, wzmacniania drzwi, okien, instalowania krat, stawiania płotów, izolowania się – w ramach, jak mówiono, „systemów bezpieczeństwa”. Nie były to żadne systemy, lecz zwykłe urządzenia jak kamery, lampy, druty, płoty, mury, słowem - urządzenia alarmujące, wzmacniające, nagrywające, utrudniające otwarcie bramy, rozmowę, kontakt itd. Jakby bliskość drugiego człowieka (dotychczas postrzeganego jako *bliźni*) stała się nagle przyczyną wszelkiego zagrożenia.

### **3. Wychowanie ku bezpieczeństwu a wychowanie do twórczości oraz innowacyjność wychowania ku bezpieczeństwu**

Wychowanie ku bezpieczeństwu wymaga szczególnie głębokiej analizy języka i oparcia w naukach o człowieku. Pytanie o tożsamość wychowania ku twórczości (innowacyjności) jest jednym z najstarszych pytań, jakie stawia sobie tradycja filozoficzna. W jakiej relacji

pozostaje wychowanie ku bezpieczeństwu z wychowaniem do innowacyjności? To ważne pytanie formułowane nie od dzisiaj. Czy bardziej bezpieczne, stabilne są społeczności konserwatywne, wdrożone do stałego rytmu i sprawdzonych procedur działania? Czy mniej podatne na zagrożenia są społeczności doskonalące się pod każdym względem w sferze życia publicznego. PLATON (Platon, 1958) odpowiedziałaby, że w państwie musi być stała, niezmienna podstawa w kaście wytwórców, natomiast kasta rządząca, jak i strażnicy pomocniczy muszą wciąż doskonalić swoje umiejętności, aby zapewnić państwu bezpieczeństwo. ARYSTOTELES (Arystoteles, 1964) odpowiedziałaby, że każdy obywatel ma za zadanie szkolić się (doskonalić się) w cnotach obywatelskich, bo pomyślność, a zatem i bezpieczeństwo państwa w dużym stopniu zależy od kondycji moralnej i intelektualnej obywateli, a społeczność nigdy nie jest czymś stałym, lecz powstaje w wyniku aktywności, także twórczej jej członków.

Diagnozy wspomnianych myślicieli starożytności, jak i innych, niezupełnie pasują do współczesnego rozumienia zarówno bezpieczeństwa, jak i innowacyjności, a częściowo też tego, czym jest wychowanie. O ile bowiem do niedawna ważne były syntetyczne formuły tożsamości wspólnotowej, to dziś zachęca się indywiduala do szukania własnych formuł bytowania w oparciu nie o szeroką bazę tradycji i systemów koherentnych, ale w oparciu o potrzeby chwilowe, fizjologicznie motywowane i zmienne. Fantasmagoryczność i efemeryczność propozycji typu np. tzw. chemii uczuć i doznań indywidualnych oraz chwilowych preferencji, nie może zrastać się z analizą czy uzupełniać systemami koherentnymi.

Zagadnienie nowatorstwa pedagogiki ku bezpieczeństwu jest nader trudne, bo nikt nie zdefiniował twórczości w sposób całkowity i wyczerpujący. Ponieważ wojny są organizowane w imię jakoby naturalnej walki o byt i wszelkiego naturalnego rozumienia życia, zagrabienia cudzego majątku, to wychowanie ku bezpieczeństwu wymaga tożsamości językowej w kontekście natura–kultura. Z punktu widzenia badań inwentyki w bezpieczeństwie istotne jest zwrócenie uwagi na tożsamość człowieka w perspektywie jego małej strony (natura, fakty) i strony potencjału ludzkiego (problematyzowanie natury, faktów).

Człowiek żyje w środowisku ukształtowanym naturalnie i kulturowo. Przed wiekami natura stwarzała zagrożenia nieprzewidywal-

nością i ogromem działań niszczących, nie do opanowania. Kultura generowała zagrożenia głównie w sferze buntów i wojen niszczących organizację wspólnoty, ludność, stan posiadania państwa. Współcześnie niebezpieczeństwa od strony natury i kultury stały się bardziej złożone, a sfera natury znacznie się uzależniła od kultury. To prawda, że natura została w dużym stopniu okiełznana wytworami techniki, ale równocześnie stechniczowanie ludzkiego życia i związane z nim zanieczyszczenie i eksploatacja środowiska naturalnego doprowadziły do nowych zagrożeń płynących z zaburzenia natury kulturą.

W sferze kultury niebezpieczeństwo buntów i wojny wcale nie zmalało, wręcz - zgodnie z zaleceniem CLAUSEWITZA (von Clausewitz, 2010) - wojna stała się standardowym elementem polityki. Doszły natomiast liczne zagrożenia spowodowane urbanizacją oraz ideologią użycia i hazardyzacją (Zabierowski, 2006/2007, s. 2-16) w każdej dziedzinie życia. Atomizacja ludzi w wielkich skupiskach naraża ich na stres i kłopoty z określeniem własnej tożsamości. W ideologii użycia i konkurencji drugi człowiek jawi się wrogiem z racji tego, że jest. Tak zagrożony człowiek będzie raczej skłonny do powtarzania wypróbowanych procedur w rozwiązywaniu problemów niż do nowatorstwa. Owszem, popularne porzekadło głosi, że „potrzeba jest matką wynalazków”, ale idzie tu o jasno uświadomioną potrzebę nakierowaną na jakieś ważne dobro. Współcześnie, gdy potrzeby przeciętnego człowieka są cały czas kształtowane i cały czas zmieniane w medialnym zgiełku, człowiek prawie nie ma możliwości dojrzenia owego ważnego dobra, które nawet w trudnych warunkach jest atraktorem inwencji. W medialnym „trajkocie” etykę (nauką o dobru) zastępuje wyrachowanie, znika prawda, ludzka egzystencja jest rzeczywiście, jak chcą dialektycy, tragiczna, a na pewno jedyną bronią prawdy nie jest ona sama, lecz przeróżne instrumenty nacisku na podświadomość prokreacji (wykorzystanie strony małpiej), kalkulowanej walki o byt, nacisku ekonomicznego, psychicznego, językowego, medialnego.

Nadzieja leży w tym, że człowiek rozumiany jako potencjał ludzki ma zapisane dążenie ku naturze i jest otwarty na problematyzowanie konkretnego. Otwartość ta sprawia, że człowiek jest w stanie odkryć abstrakcyjne systemy, przede wszystkim w autentycznym pięknie tysięcy twierdzeń w logice, arytmetyce, geometrii, analizie, statystyce, mechanice, teorii zmian, przypadku, pomiaru, sztuki itd. Jest

w stanie odkrywać twierdzenia nawet bez szkół, rodziców, dobrych warunków czy wykształcenia, w niebywalej biedzie, głodzie, sierocinie i pomimo głuchoty i analfabetyzmu (np. Konstanty CIOŁKOWSKI), ostrzału, ciągłego zabiegania, ciężkiej pracy i wszelkich innych przeciwności. Rzeźbiąc, malując, odkrywając twierdzenia w najtrudniejszych warunkach, człowiek wykazuje, że u podstaw jego umysłu leży skłonność do twórczego, nie tylko reprodukcyjnego, uczestnictwa w życiu.

Te skłonności ludzkiego umysłu do budowania kultury, a nie reprodukcji faktów i wydarzeń, najpełniej wyrażają jego tożsamość poprzez słuchanie słowa (wewnętrznej mowy) potencjału ludzkiego i przekonania, że zdolność poznania prawdy przekracza zdanie np. „w garnku jest zupa”, a to przekraczanie faktów czyni człowieka wolnym, wbrew lansowanej doktrynie wolności jako samowoli i swawoli, braku zobowiązań. Wolność potrzebuje rozumności<sup>1</sup>, nie tylko w odniesieniu do natury, przyrody, ale piękna, dobra i prawdy. Tożsamość człowieka zależy bardziej od przekraczania reprodukcji - natury, faktów, wydarzeń, które są niczym innym, jak powinowactwem mózgu, fizjologii, emocji, a może trzeba dodać, że i nawet tego co było (zarówno w sensie filogenezy, jak i historii). Iluzyjna jest ideologia tożsamości człowieka przez inwazję, panowanie, moc woli, a nawet panowanie nad naturą, przyrodą, rzeczami, zdarzeniami, faktami. Panowanie wymaga specjalnego zrozumienia ludzkiej strony agresywnej, w jakimś sensie nieodłącznego elementu „świętego” kulturowanego współcześnie przeżycia, tak „świętego” jak „święta własność”, która skutkuje umiejętnością tajnych knowań i paktów, walki, odstraszenia i braniem odpowiedzialności tylko za własne potomstwo, a nie cudze.

#### **4. Chaotyzacja życia jako zagrożenie cywilizacyjne**

Bezpieczeństwo jest wyznacznikiem dobrej kondycji wspólnoty wartości i instytucji publicznych. Oprócz technicznych sposobów zapewnienia bezpieczeństwa strukturalnego, bezpieczeństwo zależy

---

<sup>1</sup> Por. interdyscyplinarny zbiór prac o wolności: „Wolność osoby. Wolność obywatela”, cz. 1 i cz. 2, red. T. Grabińska, *Disputationes Ethicae IV i V*, Wydaw. Educator, Częstochowa 2009 i 2010.



od sfery niematerialnej – owych wartości i sposobów propagowania wartości w społeczności, czyli od mediów, jakości komunikacji, dialogu między władzą a społeczeństwem, negocjacji, komunikacji, wychowania człowieka. Tradycyjne wzory wychowania i kształcenia osobowości – te które w swojej pedagogice ukazywał JAN PAWEŁ II, zostały unieważnione w przekazie medialnym. Wzory etosu i kultury pracy, współpracy w działaniu kolektywnym, moralności społecznej, wychowania w rodzinie, edukacji prorodzinnej, racjonalności dochodzenia do prawdy i racjonalności czynu, twórczości, podmiotowości, tolerancji, wolności, godności, sprawiedliwości, optymizmu poznawczego i moralnego, uniwersalizmu zostały zastąpione koktajlem chcień, chwilowych przeżyć, indywidualizmem sumienia, kryterium utylitarystycznym ludzkiego działania (Zabierowski, 2009, s. 105-116), afirmacją egoizmu zmiennością zasad, ponowoczesnym rozstrojem kultury i sztuki (Grabińska, 2010b, s. 25-50), desakralizacją wszelkiej rzeczywistości.

Usunięcie myśli JANA PAWŁA II nastąpiło w Europie (geograficznej), w której zwyciężył jednostronny dogmatyczny empiryzm, materializm wymieszany z niereligijną dewocją, dając podstawy do ideologizacji prawdy, faktu i niszcząc nauki humanistyczne, zwłaszcza psychologię i odbierając filozofii status naukowości. Niezbędny jest projekt UPH uhumanistycznienia psychologii humanistycznej (PH), (Banicki, 2008/2009, s. 13-25), jak i powrót do filozofii jako spójnego konceptualnego projektu oglądu rzeczywistości.

Obiektywizm sądu zastąpiono przeświadczeniem (bo nawet nie przekonaniem) indywiduum, a argumentację – siłą medialnego wpływu. Zobiektywizowaną wiedzę zastąpiono opowieściami wziętymi z tzw. życia, wypowiedziami przygodnych świadków zdarzeń, ujawnianiem tzw. faktów, pławieniem się w prywatności. Wywód wiedziony dedukcją zastąpiono plotkarską narracją, w której oto „spotykamy” człowieka, ale nie jako osobę reprezentującą ludzki ród, ale raczej jako przedmiot o kształcie i cechach konkretnego Wróblewskiego czy Zielińskiego, z jego metodą pracy, stylem życia, emocjami, tzw. dramatami w (oczywiście dramatycznym) życiu. Zamiast przekazu historii otrzymujemy plotkarski kalejdoskop - *kto z kim*, odpowiednio do języka gazety, której czytanie nie wymaga intelektualnego wysiłku, refleksji, rozumienia prawdy.

We współczesnym świecie chęć zysku i ideologia wielu agresywnych państw, koncernów, mediów zastąpiła wolę zrozumienia, wyzbycia się uprzedzeń, wprowadzania dobrobytu w skali globalnej – dla każdego. Zjawiła się epoka nieuznawania wspólnoty, manipulowania i nieposzanowania różnorodności, w tym wymuszania homogenizacji, zaprzestania działania na rzecz dobra wspólnego. Zamknięto Solidarnościowe otwarcie się na inne kultury, ograniczono Solidarnościowe działanie (Grabińska, Zabierowski, 2009) - typowe w dekadzie lat 80. - na rzecz podnoszenia świadomości i rozwoju tożsamości kulturowej i różnorodności.

Transformacja doprowadziła od nowa do marksistowskiej walki w ramach doktryny materializmu dialektycznego, według zasad ewolucji przyrodniczej przez chaos, które to zasady podniesiono do najwyższych tzw. wartości ekonomicznych, politycznych, gospodarczych, społecznych, filozoficznych, naukowych (np. nauk społecznych), pedagogiki, w tym pedagogiki społecznej. Aby mówić o wartościach potrzebny jest zupełnie inny język niż ten stosowany w mediach dla wyborów konsumenckich i politycznych. Bez hierarchii wartości trudno jest budować nauki o bezpieczeństwie i o wychowaniu zarówno do bezpieczeństwa, jak i do twórczości. Jak nauczał JAN PAWEŁ II: „Trzeba uważać nawet w demokracji. Historia uczy nas, że demokracja bez wartości łatwo przekształca się w zakamuflowany totalitaryzm” (11 VI 99).

W dyskusji społecznej dekady nieoczekiwanego, od stanu wojennego wielkiego ruchu społecznego (Zabierowski, Marchwica, 2010, s. 49-78) wyłoniła się koncepcja moralności, służby dobru powszechnemu, ideału wychowawczego przez pracę i tworzenie, koncepcja produkcyjno-racjonalistyczna, koncepcja obywatela wszechstronnie rozwiniętego moralnie, o czym świadczą demonstracje, strajki, prowadzenie tysięcy tytułów gazetek podziemnych, wydawanie znaczków, pomimo tropienia kolektywów redakcyjnych, kolporterów, nie mówiąc o tropieniu kadry zarządzającej. Był to ruch rozwoju bibliotek, kultury wolności (a nie zastraszania i podporządkowania), wysokiego poziomu nauczania, kreatywności i nowatorstwa (a nie nauczania umiejętności dostosowywania się), poziomu merytorycznego nieporównywalnego do poziomu z XXI w.

Studiowanie współczesnych forów dyskusyjnych w Internecie pokazuje, że o ile poznanie służy zdobywaniu informacji o środowisku, społeczeństwie, o tyle bez poznania nie ma właściwej reakcji, nie można podejmować prawidłowych decyzji, korzystnych w sensie dobra czy też harmonijnych. Nie ma decyzji nakierowanych na prawdę, jeśli normy poznawcze przytłoczone są przez rynkowo rozumianą korzyść i zysk oraz jeśli normy poznawcze są usunięte z łańcucha decyzyjnego. Nie można rozpoznać norm witalnych w oparciu o same przejawy witalności oraz nie ma norm witalnych bez norm poznawczych.

## **5. Zadania bioetyki w perspektywie bezpieczeństwa**

Normy witalne wyznaczają normy bezpieczeństwa personalnego. Człowiek ma prawo do przeżycia (w sensie biologicznym) i prokreacji. Najbardziej podstawowe normy witalne są wyznaczone przez instynkt samozachowania i instynkt zachowania gatunku, jak w świecie zwierząt. Taka podstawa nie jest wystarczająca dla norm witalnych w świecie ludzi. Ludzkie normy witalne są w konieczny sposób naznaczone normami kulturowymi. Życie ma wartość nie tylko w sensie biologicznego pokoleniowego przetrwania, ale muszą w nim być zabezpieczone inne ludzkie potrzeby, z których najważniejsze to: prawo do godnego życia i godnej śmierci, ochrona przed pozbawianiem życia, prawo do identyfikacji kulturowej. W celu rozważania pochodzenia ludzkich norm witalnych oraz sposobów ich realizacji powstała bioetyka. Jest zatem bioetyka ściśle związana z bezpieczeństwem personalnym i z edukacją ku bezpieczeństwu.

Prawo do życia jest prawem podstawowym w sensie biologicznym. W świecie zwierząt możliwość przetrwania jest wynikiem równowagi w środowisku naturalnym zwierząt i roślin. Zachowanie tej równowagi jest równocześnie regulatorem populacji i ma decydujący wpływ na szansę przeżycia poszczególnego osobnika. W świecie ludzi, którym kieruje rozum, ochrona ludzkiego życia przybrała inny wymiar. Pochodzi on od nadania życiu ludzkiemu szczególnego nadprzyrodzonego charakteru – boskiego stworzenia. O życiu i śmierci nie może decydować człowiek, bo życie jest nadane przez Boga. Ani sam człowiek sobie, ani drugi człowiek jemu nie ma prawa odbierać życia. Współcześnie w obliczu postępu technologicznego, który pozwala sztucznie podtrzy-

mywać życie biologiczne, owo prawo nabiera jeszcze innego znaczenia. W rozwijanej bioetyce problem ten występuje przede wszystkim jako problem dopuszczalności lub niedopuszczalności.

Pedagogizacja w kierunku zabronienia lub dopuszczenia aborcji i eutanazji jest przykładem tego, co już było poruszane w tym artykule, że rozstrzygnięcia w sprawie ochrony życia zależą w najbardziej podstawowej warstwie od tego, w jaki sposób się owo życie pojmuje, czyli zależą od ustaleń antropologii filozoficznej (Grabińska, 2010c, s. 15-20; Grabińska, 2010a, s. 7-13; Grabińska, Suliga, 2010, s. 21-48). Inaczej zatem będzie wyglądał pogląd na aborcję i eutanazję, jeśli się przyjmie ontologię tomistyczną (eksponującą jedność psychofizyczną), inaczej w przypadku ontologii redukcjonistycznych (sprowadzających istotę ludzkiego życia do nadprzyrodzonego pierwiastka duchowego albo do pierwiastka psychologicznego – świadomości), a jeszcze inaczej, gdy przyjmie się ontologię materialistyczną (np. mechaniczną lub dialektyczną). W zależności od założeń ontologicznych aborcja będzie absolutnie niedopuszczalna (tomizm lub spirytualizm), dopuszczalna w pewnym okresie życia płodowego (redukcjonizm psychologiczny) lub w pełni dopuszczalna (materializm).

Problem eutanazji jest jeszcze trudniejszy, bo poza tymi samymi uwarunkowaniami natury ontologicznej, jakie występują w przypadku aborcji, dochodzi problem ustalenia odpowiedzialności zarówno za podłączenie do aparatury podtrzymującej życie biologiczne, jak i jej odłączenie w przypadku niepodjęcia przez organizm samodzielnych funkcji. Jak dotychczas wydaje się, że te dylematy etyczne można rozwiązać jedynie konwencjonalnie, za pomocą przepisów prawnych. Postęp w zakresie technologicznym zdaje się nie prowadzić do obiektywnych kryteriów postępowania w tej sprawie.

Prawo do godnego życia ma m.in. w swojej treści prawo do samoidentyfikacji psychofizycznej i kulturowej. Do czasów współczesnych, do powstania transplantologii i inżynierii genetycznej nie było problemu z samoidentyfikacją psychofizyczną. Problem ten powstaje wtedy, gdy człowiek jest biorcą narządów od innego człowieka i sprowadza się do pytania, na ile wraz ze zmianą struktury ciała (przeszczepami) zmieniają się funkcje organizmu biorcy, w tym funkcje warunkujące cechy psychiczne. Innym problemem bioetycznym związanym z transplantacjami jest ten, który występuje w przypadku

eutanzji i dotyczy możliwości podtrzymywania życia dawcy. Co ma usprawiedliwiać w tym przypadku przerwanie ratowania życia dawcy na rzecz pobrania od niego narządów dla biorcy? Czy ratowanie życia biorcy usprawiedliwia zaniechanie podtrzymywania życia dawcy?

I wreszcie nauki o bezpieczeństwie personalnym muszą się zmierzyć z dylematami ochrony ludzkiego życia w obliczu inżynierii genetycznej, idzie zarówno o manipulacje kodem genetycznym danego osobnika, jak i o klonowanie organizmów. Manipulowanie kodem genetycznym może mieć dalekosiężne skutki dla poszczególnych osób (osobników?), jak i dla społeczności. W przypadku osoby staje się ona bardziej przedmiotem niż podmiotem w swoim życiu, bowiem stan „garnituru” genetycznego, kontrolowany (inżynieryjnie) z zewnątrz wyznacza jej cechy fizyczne, predyspozycje psychiczne i skłonności, decyduje o sile więzi pokrewieństwa biologicznego z przeszłymi pokoleniami, jak i prawdopodobnie o pokrewieństwie kulturowym. Innym istotnym problem z punktu widzenia bezpieczeństwa, tym razem społecznego i ekologicznego, jest technologiczna możliwość powoływania do życia osobników nieprzewidzianych w naturalnym planie ewolucji, powstałych w wyniku swoistych krzyżówek istniejących gatunków istot żywych. Jaki byłby tego cel i na ile stwarzają one zagrożenie dla naturalnie wyewoluowanych osobników zwierzęcych i ludzkich?

## **6. Podsumowanie**

W konkluzji należy podkreślić głęboką zależność nauk o bezpieczeństwie od wiedzy nie tylko praktycznej, tzn. technicznej i organizacyjnej, lecz w nie mniejszym stopniu od wiedzy podstawowej z zakresu filozofii i historii człowieka. W tej dopiero perspektywie staje się jasnym przedmiot wychowania do bezpieczeństwa i przedmiot wychowania do twórczości. I na tym też polegać powinna innowacyjność nauk o bezpieczeństwie.

## LITERATURA

- Arystoteles, *Polityka z dodaniem pseudo-arystotelesowej Ekonomiki*. Warszawa PWN, 1964.
- Banicki K., O programie uhumanistycznienia psychologii humanistycznej. „Fundamenty” 2008/2009, nr 5, s. 13-25.
- Clausewitz F. von, *O wojnie*, Wydaw. Mireki, Warszawa 2010.
- Grabińska T., Autonomiczność jednostki a samorządność wspólnoty. *Roczniki Polskiego Towarzystwa Uniwersalistycznego* 4 (2004/2005), s. 143-149.
- Grabińska T., Aborcja i eutanazja w świetle redukcjonizmu konstytucyjnego Dereka Parfita. „Życie i Płodność”, *Kwartalnik Interdyscyplinarny*, 2010a, nr 2(11), s. 7-13.
- Grabińska T., Fundamentalizm i tradycjonalizm a uniwersalizm, w: *Postmodernizm i fundamentalizm a prawda. Od idei do praxis*. Wyd. PAU i UJ, Kraków 2010b, s. 25-50.
- Grabińska T., Podstawa ontyczna dylematów bioetycznych w redukcjonizmie konstytucyjnym, w: Świderek Z., Wróbel W., Kryński A. (red.), *Zdrowie publiczne: współczesne uwarunkowania i trendy rozwojowe*. Wydaw. Educator, Częstochowa 2010c, s. 15-20.
- Grabińska T., Suliga Ł., Zniwolenie doraźności w koncepcji tożsamości osobowej Dereka Parfita. Wydaw. Educator, Częstochowa 2010, *Disputationes Ethicae V*, s. 21-48.
- Grabińska T., Zabierowski M., *Etyka gospodarowania. Uniwersalizm Jana Pawła II i Solidarności*. Wydaw. Atut, Wrocław 2009.
- Jan Paweł II, *Encyk. Veritatis splendor*. Rzym 1993.
- Platon, *Państwo*. PWN, Warszawa 1958.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność. Studium etyczne*. KUL, Lublin 1960.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn*. Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1985.
- Wolność osoby. Wolność obywatela. red. T. Grabińska, cz. 1 i cz. 2, *Disputationes Ethicae IV i V*, Wydaw. Educator, Częstochowa 2009 i 2010.
- Zabierowska M., Co znaczy obywatel? *Fundamenty* 2 (2004), s. 41-42.
- Zabierowski M., Ile dobra ma najlepsza współczesna ideologia dobrej gospodarki? *Wolnorynkowa hazardyzacja*. *Fundamenty* 4 (2006/2007), s. 2-16.

- Zabierowski M., Personalistyczna krytyka utylitaryzmu. Antropologiczna analiza brytyjskiej filozofii czynu, w: Klobušická M., Jozek M. (red.), *Personálna obnova humanity na prahu 21. Stornia*. Wyd. Univ. K. Filozofa, Nitra 2009, s. 105-116.
- Zabierowski M., Marchwica J., Mounierowska wolność osoby a postawa rewolucyjna w Solidarności lat osiemdziesiątych. Wydaw. Educator, Częstochowa 2010, *Disputationes Ethicae V*, s. 49-78.





**PERIODYK NAUKOWY AKADEMII POLONIJNEJ 2007 nr 1 (1)**

***Spis treści***

**Urszula SZUBERT-ZARZECZNY:** Ekonomiczne stosunki w Unii Europejskiej

**Jolanta ŻMICHROWSKA:** Jean Monnet i pozostali „Ojcowie Europy” w wypowiedziach papieża Jana Pawła II o integracji europejskiej  
Program Jean Monnet w Akademii Polonijnej w Częstochowie

**Léonce BECKEMANS:** Futures of Europe in a globalising world: cultural stakes in eu dialogue by prof. dr. Léonce Bekemans

**Filip CHYBALSKI:** Współczesne systemy emerytalne w Europie i na świecie

**Rafał RIEDEL:** Reforma systemów emerytalnych w Europie. Analiza przesłanek o charakterze społecznym, ekonomicznym i politycznym

**Marcin KOWALEWSKI:** Zmiany w polskim systemie ochrony zdrowia na tle członkostwa Polski w Unii Europejskiej

**Aleksandra KOWAL:** Starania Turcji o członkostwo w Unii Europejskiej. Wybrane problemy ekonomiczne

**Łukasz PIĘTAK:** Analiza wykorzystania funduszy strukturalnych Unii Europejskiej przez Hiszpanię w okresach planistycznych 1989-1993 i 1994-1999

**Piotr PIJET:** Dług publiczny Polski jako zagrożenie dla rozwoju gospodarczego regionów

**Gerrit DE VYLDER:** The Ottoman and Turkish economies and their integration into Europe 1453-2006



## PERIODYK NAUKOWY AKADEMII POLONIJNEJ 2008 nr 1 (2)

### *Spis treści*

#### I. WIELOASPEKTOWE KONCEPCJE ROZWOJU EKONOMICZNEGO

**Eckhard BURKATZKI:** Wirtschaftskriminalität und werte? – ergebnisse einer empirischen untersuchung

**Dariusz WIĘCEK:** Wybrane aspekty zarządzania wiedzą na podstawie doświadczeń przedsiębiorstw argentyńskich

**Radosław KUPCZYK:** Wybrane elementy europejskiej polityki budowy społeczeństwa informacyjnego

**Arkadiusz PIĘTAK:** Unia Europejska w opinii polskich eurosceptyków i euroentuzjastów – kilka uwag

#### II. WYBRANE ZAGADNIENIA W ZAKRESIE FINANSOWANIA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

**Adam KOPEREK, Jerzy KOPEREK:** Wybrane elementy rynku kapitałowego w ujęciu społeczno-etycznym

**Aleksander Piotr DOLATA, Stanisław DOLATA:** Podatki dochodowe w Polsce w latach 1918-2008

**Igor TARANOW:** System podatkowy na Ukrainie

**Łukasz PIĘTAK:** Rynek międzybankowy w Polsce

**Piotr RENDOWYCZ:** Wybrane elementy stabilności finansowej na przykładzie ukraińskich przedsiębiorstw z branży sanatoryjno-uzdrowiskowej

#### III. PRAKTYCZNE DYLEMATY PROCESU ZARZĄDZANIA

**Mariusz KAWECKI, Krzysztof SOKALSKI:** Wyznaczanie korelacyjnych klastrów krytycznych za pomocą macierzy korelacji w diagramach sieciowych

**Andrzej GRZYBOWSKI:** O pewnym problemie optymalnego stopowania typu „blackjack” i jego zastosowaniach

**Paweł KAZIBUDZKI:** Walidacja kompetencji menedżerskich i realizacyjność symulacyjnej gry decyzyjnej serio

**Brygida GRZEGANEK-WIĘCEK:** Metody oceny efektywności działania przedsiębiorstwa w aspekcie ochrony środowiska naturalnego

**Susan JOHNSON:** The sustainable development implications for non-profit institutions exemplified by the case study of the restoration of a church



## PERIODYK NAUKOWY AKADEMII POLONIJNEJ 2009 nr 1 (3)

### *Spis treści*

#### I. INSTRUMENTY RYNKU FINANSOWEGO I INWESTYCYJNEGO

**Piotr ZASĘPA:** Finansowanie innowacji a globalizacja rynków finansowych na przykładzie venture capital

**Stefan ECKERT, Katarzyna ŁYSZCZARZ, Maria URBANIEC:** Analiza wpływu międzynarodowych transakcji na shareholder value

**Mariusz CHUDZICKI, Bartosz GRZYBOWSKI:** analiza metod oceny ryzyka inwestycji giełdowych na podstawie notowań wybranych spółek Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych w latach 2006-2009

**Bohdan KYSHAKEVYCH, Myron BABYAK:** Credit rating modeling and world financial crisis

**Robert COOPER, Mariko NAKABAYASHI:** serious ethical turmoil in the U.S. and Japanese life insurance markets

#### II. PRZYKŁADOWE ŹRÓDŁA FINANSOWANIA INWESTYCJI PRZEDSIĘBIORSTW

**Tadeusz JEZERSKI:** Możliwości realizacji partnerstwa publiczno-prywatnego jako źródło finansowania inwestycji

**Marcin BOBOROWSKI:** Znaczenie funduszy unijnych w rozwoju przedsiębiorczości

#### III. WYBRANE STRATEGIE ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

**Martin ŠMÍD:** Protection of human rights in european law: the importance for development of entrepreneurship

**Paweł KAZIBUDZKI:** Filozofia walidacji kompetencji menedżerskich metodą symulacyjnej gry decyzyjnej serio



## AKADEMIA POLONIJNA W CZĘSTOCHOWIE

### oferuje studia:

<i>licencjackie</i>	<i>magisterskie</i>	<i>podyplomowe</i>
---------------------	---------------------	--------------------

#### \* EKONOMIA

- Specjalności:*
- \* Międzynarodowe stosunki gospodarcze
  - \* Międzynarodowe stosunki gospodarczo-prawne
  - \* Rachunkowość i finanse przedsiębiorstw
  - \* Rachunkowość i doradztwo finansowe
  - \* Logistyka przedsiębiorstw
  - \* Podatki i finanse publiczne
  - \* Dyplomacja gospodarcza
  - \* Dyplomacja i negocjacje w biznesie
  - \* Gospodarowanie zasobami środowiska
  - \* International Economics
  - \* International Business and Law
  - \* Accounting and Financial Management

#### \* ADMINISTRACJA

- Specjalności:*
- \* Administracja publiczna
  - \* Administracja sądowa
  - \* Administracja gospodarcza
  - \* Administracja europejska i międzynarodowa
  - \* Administracja nieruchomościami
  - \* Zarządzanie kadrami administracji

#### \* FILOLOGIA

- Specjalności:*
- \* Tłumacz języka angielskiego
  - \* Tłumacz dwóch języków obcych
  - \* Nauczyciel języka obcego i przedsiębiorczości
  - \* Nauczyciel dwóch języków obcych
  - \* Nauczyciel języka angielskiego

#### \* POLOTOLOGIA

- Specjalności:*
- \* Polityka regionalna i fundusze strukturalne
  - \* Media i dziennikarstwo
  - \* Dyplomacja polityczna

#### \* PIEŁĘGNIARSTWO

- Specjalności:*
- \* Pielęgniarstwo z językiem obcym
  - \* Pielęgniarstwo: studia pomostowe

#### \* KOSMETOLOGIA (w przygotowaniu)

- Specjalności:*
- \* Kosmetologia estetyczna

#### KONTAKT:

Akademia Polonijna w Częstochowie  
ul. Pułaskiego 4/6, 42-200 Częstochowa  
tel. +48(0) 34 368 42 26, e-mail: info@ap.edu.pl, www.ap.edu.pl